



C.L. Parker

A MILLION DIRTY
DREAM TEAM
Secrets

Spis treści

Prolog	3
Chapter 1 – Ofiary, które składamy	4
Chapter 2 – Odruch wymiotny opanowany	15
Chapter 3 – Zboczeniec w łazience	30
Chapter 4 – Podwójna Agentka Cipka	39
Chapter 5 – Deser á la mode	56
Chapter 6 – Nikczemny Duet	72
Chapter 7 – Moja mała zrobiła coś złego	88
Chapter 8 – Ojej, ogień, kule i wampiry	110
Chapter 9 – Czuję bekon!	126
Chapter 10 – Spokojnie	142
Chapter 11 – Co do..?	153
Chapter 12 – Łaskotanie kości słoniowej	168
Chapter 13 – Czuję się gówniano	181
Chapter 14 – The dam breaks – Ben Cocks „So Cold”	197
Chapter 15 – Tworzenie miłości z zupełnie niczego	213

eroblog

trans: aaa2203
beta: klaudiaaa90

Jestem seksualną niewolnicą – człowiekiem trzymanym w poddaństwie, jako własność kogoś innego, całkowicie podporządkowaną wpływom dominanta. Technicznie, przypuszczam, że słowo „dziwka” byłoby bardziej odpowiednim słowem do opisania tego, kim jestem. Widzicie, oddałam się całkowicie do dyspozycji mężczyźnie, aczkolwiek jednemu mężczyźnie, w zamian za pieniądze. Wliczając w to, w nieograniczony sposób, moją lojalność, swobodę działania, i korzystanie z mojego ciała na każdy sposób, kształt i formę, której on potrzebuje.

Ironią jest to, że nie zostałam zmuszona do tego życia; wybrałam je. Cóż, tak naprawdę nie miałam innego wyboru, podobnie jak lepszej okazji nadarzającej się w danym momencie, ale wybrałam to wszystko samodzielnie. Nie zostałam porwana i brutalnie wciągnięta w bycie niewolnicą. Weszłam w to ochoczo.

A zrobiłam to wszystko, aby uratować życie.

Nazywam się Delaine Talbot, ale możecie wołać na mnie Lanie. A to jest moja historia.

Chapter 7

Ofiary, które składamy.

trans: aaa2203
beta: klaudiaaa90

Lanie

– Jesteś pewna, że chcesz to zrobić? – zapytała po raz setny, odkąd przestałam pruć nocnego klubu, w którym pracowałam, i odgrywałam dziwkę, moja niezaspokojona seksualnie, najlepsza przyjaciółka.

Dez była moją opoką. Była przy mnie, kiedy życie stawało się zbyt poważne, a teraz było aż za bardzo poważne. Dez było skrótem od Desdemony, co w wolnym tłumaczeniu oznaczało „od diabła”. W dniu, kiedy skończyła osiemnaście lat, zmieniła swoje imię, tylko dlatego że wcześniej rodzice nie pozwolili jej tego zrobić. Poważnie, w chwili, kiedy się urodziła rodzice nazwali ją Princess, ale jeśli ktokolwiek próbował się do niej tak zwrócić, kończyło się to bijatyką w barze. Dez była szalenie piękna, typ biuściastej dziewczyny, o której czyta się w powieściach; długie, jedwabiste, czarne włosy, figura o kształcie klepsydry, nogi za którymi można by się dniami uganiać i twarz bogini. Jedynym problemem było to, że prowadziła się jako miłośniczka motorów. Dodatkowo lubiła testować wszystkie modele. Jak powiedziałam, dziwka. Ale kochałam ją jakby była członkiem mojej rodziny. A biorąc pod uwagę, co byłam w stanie zrobić dla krewnych, mówiło samo przez się dużo.

– Nie, Dez, nie jestem pewna, ale muszę. Więc przestań mnie o to pytać, zanim sprawisz, że zmienię zdanie i ucieknę jak przerażony kociak, którym obie wiemy, że jestem – warknęłam na nią.

Ona nigdy nie brała moich dramatów zbyt osobiście, i dawała z siebie tak dużo jak mogła. I nie miała za grosz wstydu.

– Naprawdę masz zamiar zrezygnować ze swojego dziewictwa na rzecz nieznajomego? Bez romantyzmu? Bez podrywania, chodzenia na kolacje, bez 69? – Jej bezustanne pytania grały mi na nerwach, ale wiedziałam, że robiła to ponieważ mnie kochała i chciała mieć pewność, że wszystko rozważyłam. Przyjrzałyśmy się z dokładnością wszystkim plusom i

minusom, i byłam pewna, że niczego nie pominęłyśmy. Ale najbardziej martwiła mnie ta jedna wiadoma.

– W zamian za życie mojej matki? W mgnieniu oka – powiedziałam, podążając za nią w głąb ciemnego korytarza, który prowadził do newralgicznego punktu Foreplay, klubu w którym pracowała. Foreplay, było miejscem, gdzie zmieni się moje życie. To był punkt bez powrotu.

Moja matka, Faye, była śmiertelnie chora. Zawsze miała słabe serce, i to stopniowo, w miarę upływu lat się pogarszało. Podczas gdy mnie rodziła niemal umarła, ale udało jej się wyjść z tego i wielu innych operacji, i zabiegów. Teraz nie było możliwości powrotu. Jej światełko gasło zdecydowanie za szybko.

W obecnym stanie była tak słaba i krucha, że została przykuta do łóżka, ale wcześniej tyle razy była przyjmowana i wypisywana ze szpitala, że mój ojciec, Mack stracił pracę. Nie chciał jej zostawiać dla jakiejś głupiej fabryki, gdzie mięso było głównym produktem. Nigdy go za to nie winiłam. Była jego żoną, a on bardzo poważnie brał swoje obowiązki jako męża. Był po to, aby o nią dbać, tak jakby ona opiekowała się nim, gdyby role się odwróciły. Ale brak pracy oznaczał brak ubezpieczenia zdrowotnego. Oznaczał również, że musieliśmy żyć z niewielkich oszczędności, które zgromadził ojciec. Zatem, nabycie ubezpieczenia zdrowotnego było luksusem, na który moi rodzice nie mogli sobie pozwolić. Fantastyczna sytuacja, prawda?

Z czasem rzeczy stawały się coraz gorsze. Choroba Faye postępowała do tego stopnia, że przeszczep serca stał się konieczny, aby mogła dalej żyć. Ta wiadomość wywarła na nas katastrofalny wpływ, a najbardziej na Macku.

Codziennie obserwowałam ojca. Tracił na wadze, jego troska o żonę przysłaniała jego własny stan zdrowia. Cienie pod jego czerwonymi oczami, były oczywistym znakiem, że również nie wysypiał się tyle, ile powinien. Ona zaakceptowała to, że może wkrótce umrzeć, ale mój ojciec... on nadal trzymał się nadziei. Problemem było to, że jego nadzieja malała. Zabijało go to, że każdego dnia musiał patrzeć jak powoli umiera. Myślę, że częśćka niego odchodziła z każdą jej małą częśćką.

Naszłam go pewnej nocy, kiedy mama zapadła w głęboki sen. Siedział we fotelu, z głową ukrytą w dłoniach i ramionami drżącymi od szlochu.

Nie chciał, aby ktokolwiek zobaczył go w takim stanie. Ale ja musiałam.

Nigdy nie widziałam go tak bardzo przygnębionego. Pewne dokuczliwe uczucie bezustannie szarpało moim sercem, że gdy moja matka umrze ojciec wkrótce podąży za nią. Dosłownie mówiąc odejdzie z rozpaczy. Nie miałam co do tego wątpliwości.

Musiałam coś zrobić. Byłam zdesperowana, żeby wszystko poprawić. Żeby oni poczuli się lepiej.

Dez była moją najlepszą przyjaciółką. Moją naprawdę najlepszą przyjaciółką. Zawsze wszystkim się z nią dzieliłam, więc była świadoma sytuacji. Desperackie czasy wymagają desperackich kroków, i po zobaczeniu jak zdesperowana jestem, w końcu opowiedziała mi o najbardziej skandalicznym biznesie, który działał pod przykrywką klubu Foreplay.

Scott Christopher, właściciel, był kimś, kogo można by nazwać agresywnym przedsiębiorcą. Zasadniczo, był alfonsem, ale nie jakimś tam z ulicy. Nie, on wymyślił sposób, aby opróżnić kieszenie tych, którzy mieli grube portfele. Prowadził luksusowe aukcje, gdzie kobiety sprzedawane były osobom, które zapłaciły najwyższą cenę. Foreplay mogło być twarzą jego interesu, ale to aukcje były głównym źródłem utrzymania. Na górze odbywała się impreza bractwa, gdzie dzieciaki z uczelni mogły załapać się na przygodny seks i tak nawalić, że nie będą pamiętać swoich nazwisk, co było idealną przykrywką do tego, co działo się na dole. Z tego, co zrozumiałam, niektóre kobiety, w tym również ja, zgłaszały się dobrowolnie, podczas gdy inne, w jakiś sposób, były dłużniczkami Scotta. Sprzedanie ich ciała było ostateczną możliwością, aby go spłacić, nawet jeśli oznaczało to utratę wolności.

Dez powiedziała mi, że klientami byli zawsze mężczyźni z okazałymi kontami bankowymi. Nawet najbogatsi na świecie potentaci mieli pragnienie spełnienia najbardziej perwersyjnych fantazji, które nie chcieliby, aby wydostały się do wiadomości publicznej. Za odpowiednią ilość pieniędzy, mogli znaleźć chętne ciało i nigdy nie martwić się o wypłynięciu ich tajemnicy. Ale to była loteria, mogłam skończyć z kimś łaskawym i miłym, albo totalnym tyranem, który cieszył się z dominacji nad swoją własnością. Jeśli patrzeć na moją historię, skończę z tym ostatnim. W życiu nie miałam zbyt dużego szczęścia, więc dlaczego miałam wierzyć w siłę, która teraz wyświadczy mi przysługę?

Choroba mojej matki wymagała bezustannej ofiary nie tylko ze strony mojego ojca, ale również ode mnie. Nie czułam się urażona, że zamiast pójść na studia zostałam z nią w domu, tak aby mój ojciec mógł pracować. Teraz, kiedy nie miał pracy, nie czułam się zobligowana do pozostania. Nigdy tak się nie czułam. Ona była moją matką, a ja ją kochałam. Poza tym, nadal nie podjęłam decyzji co chciałabym robić w przyszłości. Sądzicie, że kobieta w wieku dwudziestu czterech lata powinna mieć poukładane życie, ale niestety tak nie było.

Dawanie im nadziei mogło być z mojej strony podłym posunięciem, ale jak powiedziałam, nadzieja była czymś, czego w moim domu brakowało, i z całą pewnością nie zaszkodzi danie im jej trochę. Więc, z powodzeniem udało mi się przekonać moją matkę i ojca, że uzyskałam super intratne, wysoko płatne stypendium na Uniwersytecie w Nowym Jorku. Tak, wiedziałam, że to nie było coś, co mogło się przydarzyć na tym etapie w moim życiu, ale moi rodzice tego nie wiedzieli, a to stanowiło dużą różnicę. Bycie tak daleko z dala od domu oznaczało, że nie będę mogła ich tak często odwiedzać i tak bardzo, jak bolała mnie rozłąka z

moją matką było to niezbędne do realizacji mojego planu. Jeśli będę miała szczęście nigdy tego nie odkryją. Ale pamiętacie co powiedziałam o moim szczęściu, prawda?

Umowa, którą podpisałam ze Scottem mówiła o tym, że zgadzam się mieszkać z moim „właścicielem” przez okres dwóch lat. Nie mnie, nie więcej. Po tym, będę mogła żyć swoim własnym życiem. Dokładnie jaki to rodzaj życia będzie w tamtym momencie, nie było jeszcze ustalone, ale musiałam myśleć pozytywnie. Niezależnie, dwa lata to była niska cena za zdobycie dodatkowego czasu dla mojej matki i ostatecznie, również dla mojego ojca.

Basy pochodzące od muzyki z klubu na górze, przenikały ściany i stopiły się z biciem mojego serca, ale desperacko próbowałam nie żałować, że nie jestem tam na górze topiąc się w alkoholu i świetnej zabawie, jak wszyscy inni, którzy nie mieli pojęcia co dzieje się na dole. Kobiety tutaj zanurzały się w zupełnie czymś innym.

Przeszliśmy obok portiera trzymającego listę z nazwiskami VIP-ów. Wiedział kim jesteśmy i po co tutaj przyszliśmy, więc natychmiast wpuścił nas do środka. Niemal puściły mi nerwy, kiedy szliśmy do przodu mijając tłum kobiet, który wypełniał korytarz. Stanowiły różnorodny wachlarz, niektóre zachowywały się jak królowny, a inne wyglądały jakby to nie był ich pierwszy raz w siedlisku nietoperzy, ale dopiero teraz dostały się do pierwszej ligi. Każda kobieta miała numer wypisany na nagim brzuchu, i stała przed lustrem umieszczonym w ścianach.

– Lustra weneckie – wyjaśniła Dez. – Każdy przychodzący klient otrzymuje opis dziewczyn wystawionych na aukcji. Potem zostają stłoczeni tam jak bydło, a na wyświetlaczu umieszczone zostają najwyższe stawki. To daje im możliwość zobaczenia towaru, aby mogli zdecydować, którą zdesperowaną dziewczynę chcą licytować.

– Rany, dzięki, Dez. To było naprawdę pokrzepiające.

– Och, cicho. Wiesz, że nie o to mi chodziło – powiedziała starając się mnie pocieszyć. – Jesteś na to zbyt dobra i o tym wiesz. Nie jesteś jedną z nich. – Wskazała na kobiety stojące w korytarzu. – Ale rozumiem. Robisz to dla Faye i to jest najbardziej bezinteresowna rzecz o jakiej słyszałam.

Te inne kobiety równie dobrze mogłyby mieć w domu swoją własną Faye, myślałam odwracając spojrzenie, aby uniknąć kontaktu wzrokowego.

Dotarliśmy do końca korytarza i Dez zapukała do drzwi. Krzyżący głos zaprosił nas do środka, ale kiedy Dez odsunęła się wskazując gestem, abym weszła wpadłam w panikę. Wiedziałam, że pełna hiperwentylacja była tylko kwestią kilku minut.

– Hej, spójrz na mnie. – Dez zmusiła mnie abym na nią popatrzyła. – Nie musisz tam wchodzić. Możemy się odwrócić i wyjść.

– Nie, nie możemy – powiedziałam, dreszcze przeszywały moje ciało, niezależnie od tego jak bardzo starałam się uspokoić nerwy.

– Nie mogę tam z tobą wejść. Od tej pory jesteś zdana tylko na siebie – powiedziała, nie mogąc ukryć smutku i niepokoju.

Skinęłam ze zrozumieniem i schyliłam głowę, aby nie mogła dostrzec łez w moich oczach.

Nagle Dez przytuliła mnie do piersi i praktycznie wycisnęła powietrze z moich płuc.

– Możesz to zrobić. Cholera, może w rzeczywistości przytrafi ci się jakiś dobry seks. Nigdy nic nie wiadomo. Może po drugiej stronie lustra czeka jakiś Don Juan, gotowy zwalić cię z nóg.

– Ha! Mało prawdopodobne – zadrwiłam i udało mi się zmusić do uśmiechu, zanim wycofałam się z jej bezpiecznego uścisku. – Będzie dobrze. Musisz się tylko upewnić, że kretyń który ze mną skończy wywiąże się ze swojego zobowiązania. Jeśli nie, spodziewam się, że przyślesz tutaj oddział FBI.

– Dziewczyno, wiesz, że tak będzie. Masz moje zamiary, więc lepiej dzwoń z informacjami, albo przyjdę po ciebie. Teraz muszę wracać do baru, zanim stracę pracę i sposobność śledzenia cię od środka. Pamiętaj, że cię lubię i takie tam. – Dez nie była cikliwa, ale wiedziałam, że to był jej sposób na powiedzenie kocham cię. Pocałowała mnie w policzek i powiedziała: – Urządź im piekło, dziecinko. – Zanim klepnęła mnie w tyłek i odwróciła się, aby odejść. Nie mogła mnie oszukać. Widziałam sposób w jaki się skuliła i otarła palcami oczy, kiedy myślała, że nie widzę.

– Ja też ciebie lubię – powiedziałam pod nosem, ponieważ była już poza zasięgiem słuchu.

Odwróciłam się do drzwi, doprowadzając się do porządku, zanim stracę nerwy i się wycofam. Jedna myśl o mojej matce i wiedziałam, że nie było odwrotu. Więc otworzyłam drzwi i weszłam do biura, aby sfinalizować warunki umowy.

Biuro Scotta wyglądało tak, jakbym spodziewała się zastać kogoś w rodzaju trzonu mafii. Pluszowy dywan pokrywający podłogę, piękny żyrandol zwisający pośrodku sufitu, oświetlone gabloty gromadzące różne rzeczy, które jak przypuszczałam musiały kosztować fortunę i dzieła sztuki na ścianach. Muzyka klasyczna sącząca się z niewidocznych głośników, w pewien sposób wprawiła mnie w pewne poczucie bezpieczeństwa. Muzyka i elegancki wystrój stwarzał wyobrażenie eleganckiego obiektu, który mógł sprawiać, że klient czuł się prawie jak w domu, ale ja wiedziałam lepiej. Można było ubrać świnię w garnitur i krawat, ale to nie zmieniało faktu, że to nadal była tylko świnia.

Scott siedział za biurkiem z cygarem w jednej ręce i tanią whisky w drugiej. Nogi oparte miał na blacie z ciałem rozpostartym na fotelu, dyrygując palcami niewidzialną orkiestrą.

Odwrócił się, spojrzał na mnie i uśmiechnął się, zanim wstał i zgasił cygaro w marmurowej popielniczce.

– Ach, pani Talbot. Zastanawiałem się czy dzisiejszego wieczora zaszczyci nas pani swoją osobą.

Prostując ramiona i unosząc brodę, spojrzałam mu w oczy. To był mój interes, ja kontrolowałam sytuację dopóki pieniądze nie zostaną wymienione. Nie zamierzałam pozwolić Scottowi Christopherowi myśleć, że był kimkolwiek więcej, niż tylko pośrednikiem.

– Powiedziałam, że będę, więc jestem.

Wstał i podszedł do mnie, nawet nie ukrywając faktu, że lustrował mnie od góry do dołu.

– To bardzo dobrze. Gdybyś się nie zjawiła, może wysłałbym zespół poszukiwawczy. Dziś wieczorem zarobisz dla mnie mnóstwo pieniędzy.

– Czy możemy po prostu potwierdzić warunki mojej umowy? – powiedziałam z westchnięciem. Nie ufałam mu, i to nie bez powodu. Sprzedawał ludzi dla własnego zysku i to bez uncji wyrzutów sumienia. Jak mogłam ufać komuś, kto tak zarabiał? Gdybym miała jakiegokolwiek inne wyjście, nie stałabym tutaj.

– Racja – powiedział, wracając do biurka i otwierając teczkę z moim nazwiskiem wypisanym czarnymi literami. – Mogę osobiście zagwarantować, że klientela dzisiejszego wieczora nie będzie miała problemu z zachowaniem dyskrecji. W rzeczywistości, jest to warunek wszystkich, którzy odwiedzają moją firmę. To duże szczy, elita ligi dżentelmenów... z taką ilością pieniędzy, że nie wiedzą, co z nimi robić. Powód dla którego interesują się towarem, który sprzedają należy do nich, a ja się nie wtrącam dopóki płacą.

Jedynym pocieszeniem wynikającym z tego, że się na to zgodziłam, oprócz ratowania życia mojej matki, było to, że ktoś z takimi zdolnościami gwarantował wypłatę pieniędzy wymaganych, aby przeszła operację, i umiał trzymać gębę na kłódkę. Nikt z taką ilością pieniędzy nie chciałby, aby świat dowiedział się o jego zaangażowaniu w taką operację. Ja z całą pewnością nie chciałam, aby dowiedzieli się o tym moi rodzice. Sama ta wiadomość wystarczyłaby, aby posłać ich na tamten świat, a tym samym zrobić zupełnie coś sprzecznego z tym, co chciałam dla nich zrobić.

Inną dodatkową korzyścią, przynajmniej tak mi się wydawało było to, że każdy kto mógł sobie na to pozwolić był na tyle dystyngowany, aby nie uczynić z mojego życia piekła. Nie byłam naiwna, wiedziałam, że istnieją pokręcani ludzie ze swoimi chorymi fetyszami, ale ciągle miałam jeszcze nadzieję.

– Zakładam, że nadal zgadzasz się na oddanie dwudziestu procent – powiedział, przekładając papiery.

– Niezła próba. Zgodziliśmy się na dziesięć procent – powiedziałam, ale nie byłam rozbawiona jego próbą oszukania mnie.

– Dobrze, dobrze. Dziesięć procent. To właśnie miałem na myśli. – Puścił mi oczko, które wywołało ciarki na mojej skórze, a potem pchnął przez biurko umowę i podał mi długopis. – Podpisz tutaj... i tutaj.

Naskrobałam mój niechlujny podpis powyżej linii, które wskazał, w pełni świadoma, że podpisywałam dwa kolejne lata mojego życia. To była niewielka cena jaką musiałam zapłacić.

Wkrótce potem zostałam wprowadzona do innego pokoju, gdzie kazano mi się rozebrać i włożyć najbardziej skąpe bikini, jakie kiedykolwiek widziałam.

Tak naprawdę nie pozostawiało niczego dla wyobraźni, co, jak zgadywałam było zamierzone. Mężczyźni chcieli zobaczyć towar, zanim wydadzą na niego choćby dolara. Rozumiałam to, ale to nie sprawiało, że czułam się choćby krztynę mniej wyeksponowana czy też odsłonięta. Potem swoje zrobiły makijażystka i fryzjerka, sprawiając, że o dziwo wyglądałam elegancko, a nie tandetnie.

Po tym, Scott umieścił na moim brzuchu szczęśliwy numer sześćdziesiąt dziewięć. Trzymałam głowę wysoko, kiedy dołączyłam do innych kobiet stojących przed lustrami weneckimi. Najgorszą rzeczą było to, że tylko Bóg mógł wiedzieć kto, albo co, patrzyło na mnie z drugiej strony lustra, podczas gdy ja nie mogłam niczego dostrzec. Wszystko co mogłam zobaczyć to tylko samą siebie. Nie byłam zarozumiała, ale musiałam przyznać, że w porównaniu z innymi kobietami, wyglądałam dobrze.

Nigdy nie uważałam siebie za nadzwyczajną piękność, ale byłam atrakcyjna. Moje blond włosy były długie i gęste. Moje oczy nie były niczym niezwykłym, nudno niebieskie, ale kiedyś były pełne życia. Tak było zanim choroba mojej matki się pogorszyła. Nie miałam idealnego ciała, ale nie byłam też zbyt chuda, ani zbyt gruba i byłam zaokrąglona w odpowiednich, jaka sama sądziłam, miejscach. Ogólnie rzecz biorąc, miałam nadzieję, że było co oglądać.

Jedna po drugiej, kobiety wyciągane były z pokoju. Na początku, myślałam, że to dlatego, że wybierano je ponad mnie, i czułam się jak grubaska na sali gimnastycznej, która zawsze była wybierana ostatnia. Ale wtedy wywołali mój numer i ruszyłam w kierunku tych samych czarnych drzwi, w których wcześniej znikaly moje poprzedniczki. Gdy weszłam do pomieszczenia zostałam poprowadzona na sam jego środek. Wokół mnie znajdowały się mniejsze strefy ze szklanymi ścianami. Każdy pokój wyposażony był w jedną słabo świecącą lampkę i miękkie aksamitne czerwone krzesło. Było oczywistym, że jedyną rzeczą łączącą osoby przebywające w pomieszczeniach były pieniądze, ich duża ilość.

Pierwszy pokój zajmował szejka, w ciemnych okularach przeciwsłonecznych, długim białym nakryciu głowy i garniturze. Dwie z kobiet, które wcześniej były ze mną w korytarzu stały przy jego bokach i obsypywały go pocałunkami, dotykając jego krocza i klatki piersiowej. Odwróciłam z zakłopotaniem wzrok tylko po to, aby przenieść spojrzenie na mężczyznę w kolejnym pomieszczeniu.

Ten facet był ogromny, jak olbrzym. Przypominał mi Jabbe The Hutta. W moich myślach przemknął obraz księżniczki Lei przykutej do niego i dreszcz przebiegł mi po plecach. Jako dziecko nigdy nie wyobrażałam sobie siebie w roli księżniczki Lei, i teraz z całą pewnością nie miałam takiego zamiaru.

W następnym pokoju siedział malutki facet w otoczeniu dwóch ochroniarzy. Miał skrzyżowane przed sobą ręce i wyobrażałam sobie, że to był największy relaks na jaki sobie pozwolił. Siedział z nogą na nogę i popijał jakiś sok owocowy z parasolką wystającą ze szklanki. Na ramionach zarzucony miał biały płaszcz, jakby było zimno. Domyślałam się, że w jego typie byli raczej mężczyźni. Nie był groźny. Szukał młodej, ładnej dziewczyny, aby ta odwracała uwagę, podczas gdy ktoś inny będzie wkładał się tylnymi drzwiami, jeśli wicie o co mi chodzi.

Spojrzałam w kierunku ostatniego pomieszczenia i westchnęłam w duchu, kiedy dostrzegłam, że światło było zgaszone. Prawdopodobnie ktokolwiek się tam znajdował dokonał już swojego wyboru i wyszedł, a to nie pozostawiało mi wiele nadziei odnośnie pozostałych mężczyzn.

I wtedy w zaciemnionym pomieszczeniu zamigotało pomarańczowe światełko, jakby końcówka właśnie zapalonego papierosa. Przyjrzałam się bliżej i ledwo dostrzegłam linię ciała niedbale siedzącego na krześle. Postać pochyliła się do przodu, jakby poprawiała się na siedzeniu, dając mi lepsze pole widzenia, ale nie na tyle dobre, abym mogła dostrzec cokolwiek więcej.

– Panowie – powiedział Scott, stając obok mnie i klaszcząc w ręce. – To jest urocza Delaine Talbot, numer sześćdziesiąt dziewięć na dzisiejszej liście. Sądzę, że macie jej pełną specyfikację, ale pozwólcie, że wskażę na kilka jej świetniejszych atrybutów. Przede wszystkim zjawiała się u nas z własnej woli. Oczywiście wygląda spektakularnie, co może być ważne dla tych, którzy potrzebują partnera do udziału w życiu społecznym. Jest młoda, ale nie aż tak młoda, a więc, jeśli to jest istotne przyjaciele i rodzina będą w stanie uwierzyć, że jest to tradycyjny rodzaj związku. Jest wykształcona i dobrze wychowana, ma wszystkie zęby i jest zdrowa. Nie jest uzależniona od narkotyków, a więc nie wymaga odwyku powstrzymującego od tego, co ma się zamiar z nią... lub jej zrobić. Najcenniejszym atutem jest jej nienaruszona niewinność. To moi drodzy panowie, jest dziewczyną klasy A. Nieskazitelna, nietknięta... niewinna jak świeży śnieg. Idealna do szkolenia, prawda? Kończąc już, przechodzę do licytacji

z ceną wywoławczą jednego miliona, i niech zwycięży najszcześniejszy z drani. – Akończył z dużym, udawanym uśmiechem. Odwrócił się, aby do mnie mrugnąć, a potem odszedł na bok.

Platforma na której stałam po środku pokoju zaczęła się poruszać, i mimo, że nie była to oszołamiająca prędkość chwilę zajęło mi odzyskanie równowagi Obracałam się dookoła, zanim nie zaczęła się licytacja. Nie słychać było żadnych głosów, tylko od czasu do czasu brzęczenie, kiedy to zapalała się lampka nad drzwiami. Widziałam jak mężczyźni podnosili słuchawkę z telefonu umieszczonego obok nich, zanim zapalało się światło, więc jak zakładałam to był ich sposób na składanie ofert.

Nie miałam pojęcia jak wysoka była licytacja. Miałam tylko nadzieję, że skończę z kwotą wystarczającą na pokrycie operacji Faye. Po chwili szejk i mały facet odpuścili, pozostawiając na polu walki Jabbę the Hunt i Tajemniczego Mężczyznę. Oczywiście nie miałam pojęcia jak wyglądał Tajemniczy Mężczyzna, ale musiał być lepszy, niż zatopienie się w kałuży zwanej Jabba the Hunt.

Licytacja pomiędzy tymi dwoma zaczynała słabnąć, a ja byłam coraz bardziej oszołomiona od wirowania razem z platformą. Prawdę mówiąc, chciałam, aby to się już skończyło, żebym mogła zmierzyć się ze swoim przeznaczeniem. Potajemnie kibicowałam mojemu tajemniczemu nieznanemu.

Światelko Jabby było ostatnim, które zamigotało i wiedziałam, że głos był po stronie Tajemniczego Mężczyzny, ale on nie odpowiadał. Zaczęłam panikować, kiedy Scott ponownie pojawił się przy moim boku. Uśmiechnął się do Jabby i posłał pytające spojrzenie w kierunku Tajemniczego Mężczyzny. Wiedziałam, że moje spojrzenie również było prosiące i nie miałam pojęcia czy to miało dla niego jakieś znaczenie, ale musiałam spróbować.

Sekundy mijały boleśnie. Wszystko zdawało się poruszać w zwolnionym tempie, a ja czułam lekkie oszołomienie i zawroty głowy. Czułam, że w każdej chwili mogę zemdleć, jeśli nie zaczerpnę trochę powietrza, ale wstrzymywałam oddech modląc się, aby Tajemniczy Mężczyzna zdecydował się na mnie, a potem ja nie będę żałować jego wygranej.

– Wygląda na to, że mamy zwycięż... – zaczął Scott, ale przerwał gdy nad pomieszczeniem Tajemniczego Mężczyzny pojawiło się światło i zabrzmiał brzęczyk.

Zassałam bardzo potrzebnego mi powietrza, czując mrowienie w mózgu z powodu życiodajnego uczucia. Moje spojrzenie powędrowało w kierunku Jabby the Hutta. Westchnęłam z ulgą, kiedy pokręcił głową i machnął lekceważąco ręką w powietrzu, zanim przysiadł się do wstania z krzesła, żeby zgasić lampkę na stoliku.

– Panno Talbot, ma pani nowego właściciela – gruchnął Scott, zbyt blisko mojego ucha.
– Może podejdiesz i poznasz swojego pana?

– Nie będę nazywać go swoim panem – wściekłam się, na tyle głośno, aby usłyszał to Scott ściągający mnie z platformy.

– Będziesz nazywać go jak tylko zechcesz, jeśli chcesz dostać dwa miliony, które właśnie za ciebie zapłacił – odparł, łapiąc mnie za łokieć i prowadząc do pokoju Tajemniczego Mężczyzny.

– Dwa miliony dolarów? – spytałam, zdumiona. Starłam się wyszarpnąć łokieć z jego uścisku, ponieważ jego brutalne obchodzenie się nie było częścią umowy i naprawdę mnie wkurzał. Jednak on chwycił mnie ponownie, tym razem bardziej stanowczo i pchnął mnie do przodu.

– Co? Nie wystarczy? Zachłanna z ciebie istota, prawda? – Nie dając mi szansy na udzielenie odpowiedzi, otworzył szklane drzwi do pokoju Tajemniczego Mężczyzny i wszedł do środka ciągnąc mnie za sobą.

Zapach dymu papierosowego zaatakował mój zmysł węchu, ale o dziwo nie odrzuciło mnie.

– Panna Delaine Talbot – przedstawił mnie Scott, nadal ukrywającej się w cieniu postaci.
– Panie Crawford, gratuluję zwycięstwa. Mam wrażenie, że będzie warta każdego pensa.

– Umowę wyślij na mój adres – przemówił z cienia głęboki, zmysłowy głos. Końcówka papierosa rozświetliła się, oświetlając kontury jego twarzy, zanim ponownie zniknął. – I na litość boską, zabierz łapy z mojej własności. Nie płacę za uszkodzony towar.

Scott natychmiast mnie puścił, a ja potarłam bok mojej ręki, wiedząc, że jutro w tym miejscu pojawi się siniak.

– Jak sobie życzysz. – Scott skłonił się bezceremonialnie. – Nie spiesz się, ale pamiętaj ona jest zadziorna.

Nie byłam pewna, co miałam robić, a więc po prostu stałam tam niezgrabnie przez czas jaki wydawał się wiecznością.

Gdy miałam przekonać już samą siebie, że może planował dla naszej dwójki stanie naprzeciw siebie przez najbliższe dwa lata, w końcu westchnął i zgasił papierosa. Światło włączyło się, oślepiając mnie, ponieważ moje oczy przywykły do ciemności. Kiedy przystosowały się ponownie, spojrzałam na niego.

Mój żołądek wywrócił się do góry nogami, a moje serce zamarło raz... może dwa razy... a może nawet trzy krotnie.

Był wspaniały. I naprawdę starałam się, aby nie pożerać go wzrokiem. On po prostu siedział, uśmiechając się, podczas gdy ja się nim napawałam. Ubrany był w szyty na miarę,

czarny garnitur. Nie miał krawata, a górne guziki jego koszuli były odpięte, odsłaniając jego obojczyki i niewielki fragment jego wyrzeźbionej klatki piersiowej, z odrobiną włosów. Moje spojrzenie powędrowało z napiętych ścięgien jego szyi do wydatnej szczęki, pokrytej niewielkim zarostem. Jego usta były smakowite i miały odcień głębokiego różu, jego nos był prosty i idealny, a jego oczy... mój Boże, jego oczy. Nigdy nie widziałam tak intensywnie piwnych tęczy, a z drugiej strony emanujących tyłoma kolorami i mężczyzny z tak długimi rzęsami. Jego ciemnobrązowe włosy obcięte były na krótko, góra była dłuższa od boków. Prawdopodobnie był najprzystojniejszym na świecie mężczyzną, jakiego widziałam.

Podniósł dłoń i przeczesał włosy swoimi długimi palcami. Nie wiem, czy to była odpowiedź na moje pożądlive spojrzenie, czy też nawyk, niemniej jednak było to bardzo seksowne.

Zaczęłam pytać samą siebie, kto z takim wyglądem musi uciekać się do zakupu towarzysza, kiedy najwyraźniej mógł mieć każdą jakiej zapragnął. Ale kiedy otworzył usta, przypomniał mi, że to nie było spotkanie rodem z bajki, a on oczekiwał ode mnie pewnych rzeczy, które musiałam wykonywać niezależnie czy tego chciałam, czy też nie.

– Cóż, zobaczmy czy byłaś warta tych pieniędzy – wysapał, rozpinając spodnie i wyciągając ogromnego penisa.

Spojrzałam na niego zdumiona, bo chyba nie spodziewała się, że stracę z nim dziewictwo w tak obrzydliwym miejscu. To znaczy, wiedziałam, że jestem jego własnością, ale naprawdę?

– Na kolana, Delanie, albo nici z interesu i możesz wracać do domu razem z grubasem, z pokoju obok. Wydawało się, że naprawdę cię pragnie – powiedział z seksownym uśmiechem, podczas gdy pocierał swojego cudownego penisa. – Pokaż mi swoją wdzięczność.

Problem numer jeden: nigdy, w całym swoim życiu, nie robiłam nikomu fellatio.

Chapter 2

Odruch wymiotny opanowany.

trans: aaa2203
beta: klaudiaaa90

Lanie

- Delaine, marnujesz mój czas, i najwyraźniej również moje pieniądze.
- Chcesz żebym... Tutaj? Teraz? – zapytałam nerwowo.
- Czy ja mówię niewyraźnie? – zapytał Tajemniczy Mężczyzna, unosząc brew.

Opadłam przed nim na kolana, i przełknęłam gulę, która utworzyła się w moim gardle. Dzięki Bogu, podłoga była zimna, bo dopiero wtedy zauważyłam jak gorąco zrobiło się w tej małej przestrzeni. Ciepło przetaczało się przeze mnie falami, i wiedziałam, że musiałam wyglądać na bardziej czerwona, niż rozgrzane żelazko. Głębokie oddechy były niezbędne do powstrzymania moich nerwów i nie zwymiotowania na jego kolana. To prawdopodobnie nie zostałyby zbyt dobrze przyjęte.

Jęknął z irytacją, a to tylko przyspieszyło bicie mojego serca.

- Umieść mojego fiuta w swoich ustach, panno Talbot.

Pochyliłam się i uchwyciłam go, odkrywając, że nie jestem w stanie objąć go całego dłonią. Słodki Jezu! Chyba nie oczekiwał, że zmieszczę coś takiego w moich ustach. Popęłniłam błąd spoglądając na niego. Jego brew uniesiona była wyczekująco, a przy jego szczęce zauważyłam pewien tik; przez ułamek sekundy wyglądał na tak samo zdenerwowanego jak ja. Mentalnie otrząsnęłam się, niewątpliwie był to przypadek i wróciłam do zadania, które zdecydowanie nim było, i którego absolutnie się nie spodziewałam.

Byłam pewna, że wyglądałam głupkowato analizując jego penisa, próbując wymyśleć najlepszy sposób na zrobienie tego. Nagle wszystkie te noce, spędzone u Dez, nalegającej na ćwiczenie rzeczy takich jak całowanie czy robienie laski, nie wydały się takie głupkowate. Okej, wiedziałam jak zrobić to z bananem, ale tamte banany nie były podniesione z pomocą poważnych sterydów powiązanych z penisem Tajemniczego Mężczyzny.

Na główce znajdowała się mokra plamka, i nie byłam pewna, co powinnam z tym zrobić, więc otworzyłam usta i zlizalam to końcówką języka. Usłyszałam minimalne syknięcie i

uznałam to za pozytywny znak, więc następnie złożyłam w tym miejscu pocałunek, ale ten nie był już taki seksowny. To było coś w stylu jakbym całowała mojego wujka Freda w jego łysą głowę. Jezu, nie miałam pojęcia co robiłam, a moje nieudolne starania prowadziły moje myśli w bardzo głupkowate miejsca. To był mój mechanizm obronny.

Zamknęłam oczy i powoli wypuściłam powietrze, próbując znaleźć w sobie ten mały punkt, który pozwoliłby wyzwolić we mnie porno lisicę. Obraz jego twarzy pojawił się w moich myślach, i nagle stałam się bardziej ośmielona. Owinęłam usta wokół główki i lekko zassałam. Potem rozsunęłam wargi szerzej i wzięłam do ust tak dużo jego męskości, jak tylko mogłam, choć nie było tego wiele. Jak wspominałam, ta rzecz była ogromna. Byłam prawie pewna, że zmierzałam do powstania poważnego przypadku szczękościsku.

– No dalej, możesz wziąć więcej niż to – wyzwiał mnie.

Wsunęłam więcej, aż główka uderzyła w tył mojego gardła i zaczęłam się zastanawiać, czy nie rozedrą się kąciki moich ust. Byłoby znacznie łatwiej, gdybym miała szczękę węża zdolną do wystawiania z zawiasów, aby połknąć swoją ofiarę. I wtedy to właśnie zaczęłam się modlić, abym nie zwichnęła stawu żuchwowego.

Wycofałam się i ponownie zassałam, ale tym razem mój odruch wymiotny zdecydował, że nie będzie ze mną współpracował. Zakrztusiłam się mimowolnie, co wywołało reakcję łańcuchową. Spiesząc się, aby uspokoić odruch i nie zwymiotować na niego, moje zęby wbiły się w delikatną skórę jego penisa. Jęknął z bólu, a potem odepchnął mnie, praktycznie wczółgując się na krzesło, aby uciec ode mnie i moich morderczych ust.

– Cholera! – krzyknął, a następnie zaczął sprawdzać swojego penisa. Przecież nawet nie przegryzłam skóry, duży dzieciaku. – Chyba sobie, kurwa, żartujesz ze mnie. Czy ty kiedykolwiek wcześniej ssałaś fiuta? – Gniew zniekształcił rysy jego twarzy. Nawet krzywiąc się nadal był przystojny. – Bo to jest niewątpliwie najgorsze robienie laski, jakie kiedykolwiek doświadczyłem.

Oficjalnie; Nienawidziłam go.

– Przepraszam. Ja po prostu nigdy...

– Nigdy nie robiłaś loda? – zapytał z niedowierzaniem. Pokręciłam przecząco głową. – Jezu Chryste! – wymamrotał, jednocześnie ocierając dłonią twarz i biorąc głęboki oddech.

Jego brak wrażliwości na sytuację, a może jego nadwrażliwość na nią, spowodowała u mnie wybuch. Mimo że wiedziałam, iż powinnam trzymać język za zębami, ponieważ nie oszukujmy się, mógł zrobić ze mną cokolwiek tylko zechciał, ja nie potrafiłam tego znieść.

– Ty i ten twój wspaniały fiut, możecie pocałować mnie w tyłek! – krzyknęłam z takim naciskiem, jak tylko mogłam, ale jeszcze nie skończyłam. – Może nie jestem typem

dziewczyny, która lata dookoła wkładając penisy do ust, jednak jestem pewna, że gdyby tak było nie zapłaciłbyś za mnie dwóch milionów, i przepraszam jeśli zrobiłam ci krzywdę, ale nawet gdybym była w tym doświadczona, ja... Po prostu nie ma mowy, żebym wepchnęła w gardło coś tak wielkiego. Jesteś jakimś wybrykiem natury, ale przynajmniej próbowałam, ty palancie!

Ja i mój nieistniejący filtr w mózgu, doświadczyliśmy najwyraźniej ohydneho przypadku biegunki jamy ustnej. Byłam prawdopodobnie bliska utraty kontraktu i zrujnowania wszystkiego. On po prostu siedział i patrzył na mnie. Jego twarz wykrzywiła się od zaskoczenia po gniew, a potem wyglądał na zdezorientowanego i może trochę zeszywniałego. Kilkakrotnie otworzył i zamknął usta, jakby chciał coś powiedzieć, a potem się rozmyślił. Minęło jeszcze kilka chwil, zanim odwrócił głowę w bok, a potem z powrotem spojrzał na mnie.

– Więc, z tego co mówiłaś, uważasz, że mam dużego fiuta, i to może być w pewien sposób imponujące? – zapytał z próżnym uśmiechem.

Usiadłam na piętach i skrzyżowałam ręce na piersiach, całkowicie upokorzona ze wstydu, ponieważ technicznie rzecz biorąc tak właśnie powiedziałam. Ale nie zamierzałam przyznawać się do tego, po raz drugi.

– Czy ty w ogóle masz jakieś seksualne doświadczenie?

Ponownie. Przecząco pokręciłam głową.

Westchnął i powtórnie przesunął palcami przez włosy. Wyglądał jakby był tysiące mil stąd, prawdopodobnie rozważając, czy mnie zatrzymać, czy nie. W końcu schował penisa do spodni i wstał, górując nade mną.

– Chodźmy.

– Gdzie idziemy? – Byłam gotowa błagać go, aby nie sprzedawał mnie Jabbie the Hutt.

– Do domu – odpowiedział krótko.

– Nie jesteś zły? – Wspięłam się na nogi, aby dogonić go wychodzącego z pokoju swoimi długimi krokami.

– Och, jestem ekstremalnie wkurzony, ale próbuję taki nie być. – Kontynuował podążanie korytarzem, z jedynym tylko spojrzeniem na mnie przez ramię. – Przypuszczam, że gdyby spojrzeć na to z drugiej strony, może to oznaczać, że będę mógł wyszkolić cię, byś robiła wszystkie te rzeczy w sposób, w jaki lubię. Ale teraz, mam erekcję wielkości Teksasu i nie za bardzo jestem tym zachwycony. Gdzie są twoje rzeczy?

– W pokoju, w pobliżu korytarza.

Nie rozmawialiśmy już więcej, kiedy przemierzaliśmy korytarz, w kierunku pokoju, gdzie zmieniałam ubranie i zostawiłam swoje rzeczy, w tym telefon komórkowy. Stał przed drzwiami, kiedy przebierałam się w koszulkę i spódnicę, z tych bandaży, które podawały się za ubranie. Kiedy byłam już ubrana i czułam się mniej obnażona, poprowadził mnie do tylnego wyjścia Forelaya, które jak przypuszczałam przeznaczone było tylko dla gości. Kiedy dotarliśmy do parkingu, Tajemniczy Mężczyzna, podszedł do limuzyny, przy której stał niski blond-włosy mężczyzna w czarnym garniturze i kapeluszu kierowcy.

– Panie Crawford. – Mężczyzna powitał go skinieniem głowy, jednocześnie otwierając drzwi.

– Samuelu – powiedział w odpowiedzi, kładąc rękę na moich plecach i wprowadzając mnie do środka. – Jedziemy do domu na wieczór.

– Tak jest, proszę pana – powiedział kierowca, podczas gdy Tajemniczy Mężczyzna, alias pan Crawford, usiadł obok mnie, na ogromnym tylnym siedzeniu limuzyny i przysunął się do mnie. Nie to, że nie było mnóstwo miejsca. Przestrzeń osobista prawdopodobnie nie będzie luksusem, na który będę mogła pozwolić sobie w przeciągu kilku następnych lat.

W przeciągu kilku sekund samochód mknął przez ulice Chicago. Pan Crawford wziął długi, głęboki oddech i przesunął się na fotelu, kiedy szarpnął spodnie. Zapamiętać: Nie zadzierać z Teksasem. Uśmiechnęłam się trochę do siebie.

– Mieszkasz w Chicago? – zapytał, przerywając milczenie.

– Nie. W Hillsboro – odpowiedziałam krótko.

Wyjrzałam przez okno, obserwując mijane uliczne światła. Ulice zaśmiecone były beztroškimi ludźmi, którzy wydawali się niczym nie przejmować. Przypuszczam, że w innych okolicznościach, gdyby świat nienawidziłby mnie i mojej rodziny, mogłabym być jak każdy z nich. Ale było jak było, i to nie był przypadek.

– Delaine, dlaczego to robisz?

Nie byłam przygotowana do ujawnienia takich informacji, a to z pewnością nie było częścią mojego kontraktu.

– Dlaczego pytasz? – wypaliłam. Najwyraźniej mój mózg nadal nie pracował prawidłowo.

Na jego twarzy ponownie pojawił się grymas, a cześć mnie pożałowała, że byłam w stosunku do niego taka opryskliwa biorąc pod uwagę sposoby, w jakie mógł mnie ukarać. Ale tylko mała część mnie.

– Zdajesz sobie sprawę, że teraz jestem twoim właścicielem, prawda? Zapamiętaj, gdzie twoje miejsce. Z natury nie jestem okrutnym człowiekiem, ale twoje pyskowanie i złośliwe nastawienie testują moją powściągliwość – ostrzegł z surowym spojrzeniem.

Byłam pewna, że prawdopodobnie wyglądałam jak przerażony kociak, bo tak się właśnie czułam, ale i tak spojrzałam mu w oczy, bo moja duma nie pozwalała mi się odwrócić. A może to był strach, który nie kazał mi spuszczać go z oczu i czekać na każdy gwałtowny ruch. Bardziej prawdopodobny był jednak fakt, że ten człowiek był naprawdę pięknym okazem i przeklęłam tę kobietą część mnie za bycie słabą.

– Wiem, że dla ciebie to nie jest idealna sytuacja i prawdopodobnie, tak jak ja, masz swoje powody – zaczął. – Ale faktem pozostaje, że jesteśmy związani ze sobą na kolejne dwa lata, więc byłoby łatwiej dla nas obojga, gdybyśmy przynajmniej spróbowali się dogadać. Nie chcę walczyć z tobą na każdym kroku. Nie będę się z tobą kłócił. Będziesz robić to co mówię, i na tym koniec. Jeśli nie chcesz mi nic powiedzieć o swoim prywatnym życiu, to w porządku. Nie będę pytał. Ale należysz do mnie i Delaine, nie będę tolerował niesubordynacji. Rozumiesz?

Zmrużyłam oczy i zacisnęłam zęby.

– Doskonale. Zrobię to, co mówisz, ale nie oczekuj, że będzie mi się to podobało.

Na jego twarzy pojawił się szelmowski uśmiech, a potem położył rękę na moim odłoniętym udzie. Powoli zaczął pieścić moją skórę, a jego palce przemknęły wyżej pod moją spódnicę. Pochylił się w moją stronę, aż poczułam jego gorący oddech na szyi, i pojawiła mi się gęsia skórka od tego doznania.

– Och, myślę, że będzie ci się całkowicie podobało, Delaine. – Jego zachrypnięty głos sprawił, że poczułam rzeczy, co do których powinnam być całkowicie zdegustowana, a potem przycisnął wargi do miejsca tuż po niżej mojego ucha składając pocałunek otwartymi ustami, podczas gdy jego palce niemal dotknęły mojej kobiecości. Moje głupie, zdradzieckie ciało odpowiedziało i poddałam się mu, i jego bardziej niż zdolnym dłoniom. Myślę, że minimalny jęk wydobył się z moich ust, gdy odsunął się gwałtownie.

– Ach, nie ma jak w domu – powiedział, kiedy samochód się zatrzymał.

Otrząsnęłam się z transu wywołanego przez mojego Tajemniczego Mężczyznę i spojrzałam przez przyciemnioną szybę. Dom nie był nawet domem. Był ogromny. Jak rezydencja. Przysięgam, że w środku mógł zmieścić całe miasto. Gdybym go nie znała, przysięgłabym, że starał sobie coś zrekompensować, ale to nie było to.

Pan Crawford, Boże nienawidzę zwracać się do niego po nazwisku, wysiadł z limuzyny i wyciągnął rękę, aby mi pomóc. Odmówiłam i sama wysiadłam. Podjazd wyłożony był okrągłymi, ogromnymi kamieniami, a po środku stała kamienna fontanna, oświetlona

delikatnymi, białymi światłami. Słupy wody strzelały w powietrze i spadały jak deszcz z powrotem na taflę wody. Kiedy odwróciłam się, aby spojrzeć na resztę otoczenia, nie dostrzegłam niczego oprócz ściętej trawy i krzewów ozdobnych, które zostały wyrzeźbione na kształt dorosłych jeleni.

Jezu... mieszka tu Edward Nożycoręki, czy co?

– Tędy, panienko – powiedział Samuel, biorąc moje bagaże i przyciągając moją uwagę z powrotem w kierunku domu.

Cementowe posągi w kształcie dorosłych jeleni zdobiły słupki po obu stronach schodów prowadzących na ganek. Ich głowy były opuszczone, jakby przygotowywały swoje olbrzymie rogi do walki, wraz z jednym kopytem uniesionym do góry. Mogłabym przysiąc, że usłyszałam ciche wyzywające fuknięcia, ale byłam pewna, że nie były żywymi istotami.

Wysokie, białe kolumny okalały wejście do domu i ciągnęły się od wielkiego ganku, aż po drugie piętro. Samuel pchnął dwuskrzydłowe drzwi, aby pozwolić nam wejść do środka i Tajemniczy Mężczyzna wskazał ręką bym weszła przed nim. Podłogi były marmurowe, a sufity wysokie i w kształcie kopuły.

Ale tym, co naprawdę przykuło moją uwagę były schody. Znajdowały się po środku pokoju i prowadziły do półpiętra, gdzie rozdzielały się na inne schody, prowadzące w przeciwnych kierunkach domu. Wyglądało to jak jeden z tych momentów, gdzie księżniczka stoi na szczycie schodów i czeka, aby zapowiedziano ją oniemiałemu tłumowi poniżej, zanim zejdzie z wdziękiem przywitać gości.

Ja, w tej roli? Prawdopodobnie przy pierwszym kroku potknęłabym się i upadła, moje ciało zwinęłoby się w kłębek, potoczyłoby się i wylądowało na samym dole z hukiem. I to nie byłoby pełne wdzięku. Wcale.

– Co o tym myślisz? – zapytał Tajemniczy Mężczyzna, wskazując ramieniem. Najwyraźniej był dumny ze swojego domu.

– Jest w porządku. Jeśli jesteś wielbicielem tego typu pretensjonalnego snobizmu – powiedziałam wzruszając ramionami.

Prawdę mówiąc, byłam pod wrażeniem. I to dużym.

– Odziedziczyłem dom. I nie jestem pretensjonalny – powiedział. – Chodźmy na górę, do czegoś bardziej wygodniejszego, żebyśmy mogli się wyspać. To był długi dzień, a ja mam wrażenie, że jutrzejszy będzie jeszcze dłuższy, jak prawdopodobnie każdy kolejny przez następne dwa lata mojego życia.

Odwrócił się i ruszył po schodach na górę, zostawiając mnie, abym podążyła za nim.

– Wygląda na to, że jednak w czymś się zgadzamy, panie Crawford – powiedziałam.

Zatrzymał się nagle i spojrzał na mnie z irytacją w oczach.

– Po prostu Noah – powiedział poważnym tonem, a następnie kontynuował wspinanie się po schodach. – Tylko służba zwraca się do mnie per pan Crawford.

– Cóż, a czy ja nie jestem służbą? Przecież mi płacisz, podobnie jak im – zakwestionowałam.

– Zaufaj mi, nie dostają nawet w połowie tyle, ile płacę tobie – zadrwił, po czym odwrócił się, aby przejść na schody po prawej stronie. – A ty w ciągu najbliższych kilku lat będziesz moją towarzyszką. Ludzie muszą uwierzyć, że jesteśmy prawdziwą parą. A to się nie uda jeśli wciąż będziesz zwracać się do mnie panie Crawford.

– Zatem dobrze, *Noah* – powiedziałam, sprawdzając jak to brzmi. – Który pokój jest mój? – zapytałam, kiedy dotarliśmy do długiego korytarza, ze ścianami ozdobionymi ogromnymi obrazami.

– Nasz jest na końcu korytarza – powiedział, wciąż podążając naprzód.

– Czekał. Nasz?

– Będziesz ze mną dzielić łóżko. Czy ten punkt nie jest dla ciebie oczywisty?

– Ale my nawet nie omówiliśmy warunków umowy – przypomniałam mu.

Otworzył drzwi na końcu korytarza, a ja podążyłam za nim. Sekundę po tym, jak przekroczyłam próg, zamknął drzwi i przyciągnął mnie do siebie.

– Warunki są całkiem proste – powiedział, a jego wargi przebiegły po mojej szyi. – Należysz do mnie i mogę z tobą zrobić cokolwiek zechcę.

Przybliżył swoje usta do moich i pocałował mnie stanowczo, ale ja nie odpowiedziałam na jego pocałunek. Jego ruchy złagodniały i musnął swoimi ustami moje, chcąc bym również go pocałowała.

– Pocałuj mnie Delaine. – Przycisnął swoje biodra do moich, a coś w jego spodniach trąciło moją dziewczęcą część. – Może ci się spodoba.

Przyszło mi do głowy, że on może mieć rację, ale wiedziałam, że kuszę mój los, a on może nie chcieć znosić moich humorków. Moja matka potrzebowała tej operacji, a ja byłam pewna, że jeszcze nie raz będzie dużo bardziej intymnie, niż teraz, więc tak naprawdę nie miałam wyboru tylko to przeboleć i się poddać. Wzięłam głęboki oddech, napierając swoją klatką piersiową na jego i rozchyliłam usta biorąc pomiędzy nie jego dolną wargę. Jęknął i przesunął się tak, że jego udo znalazło się pomiędzy moimi nogami, jego ręce na moich biodrach, a głowa przechyliła się na bok dla lepszego dostępu. Pozwoliłam mu pogłębić

pocałunek, kiedy jego język przesunął się po mojej dolnej wardze, i natychmiast wiedziałam, że nigdy tego pożałuję.

To nie tak, że całowałam wielu facetów, albo byłam w tej dziedzinie jakimś ekspertem, ale to, co ten facet robił swoim językiem...

Umieściłam dłonie na jego bicepsach, czując pod marynarką wypukłości napiętych mięśni. Chciałam być bliżej, i pomyślałam, że może on to doceni, że przejęłam inicjatywę, więc przesunęłam dłonie pod marynarkę, kładąc je na jego klatce piersiowej. Następnie przeniosłam je na ramiona, aby zsunąć z nich marynarkę. Złapał ją jedną ręką i odłożył na oparcie krzesła obok nas, zanim ponownie chwycił moje biodra, i przysunął mnie bliżej. Ułożyłam dłonie po obu stronach jego szyi, owijając jego język swoim i ssąc go delikatnie. Jęknął w moje usta, a potem niespodziewanie odsunął się, zostawiając mnie stojącą tam z zamkniętymi oczami, głową przechyloną na bok, rękami nadal zawieszonymi w powietrzu i ustami ułożonymi, jak do pocałunku.

To było coś w rodzaju tego niezręcznego momentu w „Dirty Dancing”, gdy Baby wciąż stoi w tej pozycji, a Johnny odchodzi, zostawiając ją stojącą samotnie w pokoju pełnym obcych ludzi.

– Widzisz, mówiłem, że ci się spodoba – powiedział z półuśmiechem.

To nie było sprawiedliwe, że on po prostu sobie stał i zachowywał się, jakby to nie było nic wielkiego, podczas, gdy ja wypruwałam sobie żyły, powstrzymując ciało, aby nie wybuchło?

– Nie martw się, będziemy to częściej robić, ale biznes ponad przyjemność – powiedział, robiąc kilka kroków w tył. – Warunki umowy. Upewnię się, że pieniądze wpłyną anonimowo na wymienione w umowie konto, tak jak prosiłaś. Oczekuję, że zachowasz dyskrecję co do szczegółów naszego związku, a w zamian ja zrobię to samo. Praktycznie rzecz biorąc, moja rodzina i znajomi wierzą, że poznaliśmy się na jednej z moich wielu podróży służbowych, i że jesteśmy w sobie zakochani. Będziesz towarzyszyć mi na różnych spotkaniach i podczas innych funkcji społecznych, i będziesz się prowadzić jak dobrze wychowana dama, którą spodziewam się, że jesteś. W moim domu, będziesz dzielić ze mną łóżko, i będziesz dostępna dla mnie w każdy fizyczny sposób, jakiego będę potrzebował. A muszę cię ostrzec, że mam całkiem sporą wyobraźnię. Czy coś pominąłem?

Prawdopodobnie tak, ale w głowie wciąż kręciło mi się od pocałunku i nie mogłam Myśleć, więc tylko skinęłam głową.

– Dobrze – powiedział, kładąc się na ogromnym łóżku (zaczynałam widzieć tendencję, we wszystkich tych ponadgabarytowych rzeczach otaczających tego mężczyznę) i oparł się na przedramionach. – Teraz zdejmij swoje ubranie.

– Słucham? – Praktycznie wykrztusiłam.

– Delaine, mnóstwo razy będziemy widzieć się nago, więc możesz odrzucić tę swoją skromność i nieśmiałość. – Zlustrował mnie spojrzeniem od stóp do głów, po czym wymownie oblizał usta. Jego oczy napotkało moje, a wyraz w tych przenikliwych brązowych tęczówkach, które ujrzałam, kiedy patrzył na mnie, sprawił, że niemal ugięły się pode mną kolana. – Ty pokażesz mi swoje, to ja pokażę ci moje.

To był dobry interes, prawda? Zsunęłam buty i chwytając brzeg koszuli zdjęłam ją szybko przez głowę.

– Wolniej – powiedział ochryplym głosem, przerywając mi.

Przewróciłam oczami, ponieważ to było takie banalne.

– Może jeszcze włączysz muzykę, żebym mogła zrobić dla ciebie striptiz?

– Wreszcie załapałaś? – powiedział, puszczając mi oczko, po czym przeczołgał się przez łóżko do nocnej szafki i wciął z niej pilota. Nacisnął przycisk, puszczając zmysłową muzykę, choć tak naprawdę nie mogłam określić skąd dochodziła, ponieważ dobiegała zewsząd.

– Nie! Ja... ja nie mogę. To znaczy... Ja nie...

– Ja tylko żartowałem – powiedział, wyłączając muzykę i wracając na swoje miejsce na łóżku. – Może innym razem.

Wzięłam głęboki oddech i rozsunęłam zamek z tyłu mojej spódnicy, pozwalając jej opaść na podłogę zanim z niej wyszłam.

– Zatrzymaj się. – Noah wstał z łóżka i podszedł do mnie. Jednym ramieniem zakryłam piersi, a drugim brzuch, czując się zażenowana, po czym spuściłam wzrok na podłogę. Obszedł mnie dookoła i mogłam wyczuć jego wzrok na sobie, na całej sobie. W końcu poczułam jego dotyk, kiedy zatrzymał się za mną i przycisnął pierś do moich pleców. Przebiegł opuszkami palców w dół po moich ramionach, aż dotarł do dłoni, które chwycił i odsunął od mojego ciała.

– Nie ukrywaj się przede mną – powiedział ochryple, krążąc ustami po całym zagięciu mojej szyi.

Odsunął się trochę, pozwalając moim dłoniom opaść do boków, po czym zaczął z powrotem głodzić moje ramiona, wędrując do pleców. Nie zatrzymał się, aż nie dotarł do zapięcia stanika i zanim się zorientowałam, odpiął go. Wsunął dłonie pod ramiączka i zsunął je powoli z moich ramion, dopóki nie opadły na przedramiona, odsłaniając moje piersi. Znów czułam ciepło jego ciała przy swoim, a jego gorący oddech rozszedł się po mojej skórze, kiedy powoli go wypuścił. Złożył kilka pocałunków wzdłuż mojej szyi i na ramieniu, zostawiając po

nich gorący ślad. Zadrżałam, ale byłam pewna, że to przez to co robił, a nie z zimna. Moje ciało nagrzewało się do tego stopnia, że zaraz mogłam eksplodować.

I wtedy poczułam jego ręce na moich biodrach. Włożył dłonie w moje majtki i zaczął je bardzo powoli zsuwać. Zesztywniałam, niepewna, co powinnam robić.

– Spokojnie. Chcę cię tylko zobaczyć. Całą ciebie – powiedział, pocieszającym głosem.

Wzięłam głęboki oddech i spróbowałam się trochę odprężyć. Nie było łatwo to zrobić, bo jak już powiedziałam, ten mężczyzna był piękny, i w normalnych okolicznościach chciałam być cała jego.

Nagle moje majtki znalazły się wokół kostek.

Stałam tam całkiem naga, odsłonięta i bezbronna przed mężczyzną, który nabył mnie dla swojej własnej przyjemności.

– Nie było tak źle, prawda? – Zatrzymał się oczekując odpowiedzi, której nie chciałam mu udzielić i już wiedział. – Teraz moja kolej. Możesz nadal stać plecami do mnie, albo odwrócić się i patrzeć.

Wiedziałam, co robił. Pozostawiał mi wybór. Tylko, że tak naprawdę nie był to duży wybór. Gdybym została tu, gdzie byłam, wyglądałbym na przestraszoną dziewczynkę. A gdybym się odwróciła, oznaczałoby to, że pragnę tego tak samo, jak on. Tak, czy siak, on jest zwyczajną.

Więc się odwróciłam. Bo jeśli ja mam i tak przegrać, to chciałam mojej nagrody pocieszenia. W tym momencie ten gorący widok był wystarczającą pociechą.

Noah, najwyraźniej zadowolony z mojej decyzji ponownie posłał mi irytująco seksowny uśmiezek. Potajemnie, sama byłam zadowolona. Patrzyłam, jak tymi zręcznymi palcami, powoli odpinał każdy guzik swojej koszuli. Były długie, i cóż, jakby to powiedziała Dez, pornograficzne. Zdjął koszulę, odsłaniając szczęśliwą koszulkę bez rękawów.

Dość tego. Byłam tutaj z jakiegoś powodu.

Podeszłam do niego, kiedy chwycił za brzeg koszulki i złapałam jego dłonie. Uniósł pytająco brew, a ja spojrzałam na niego odzwierciedlając jego wyraz twarzy, prowokując go, aby mnie powstrzymał. Lecz on tego nie zrobił. Więc położyłam dłonie na jego biodrach, szarpiąc za koszulkę i przesuując ją w górę, wzdłuż jego tułowia. Noah podniósł ręce, pozwalając mi zdjąć ją przez głowę i rzucić na podłogę. Cóż, próbowałam rzucić ją na podłogę, ale był szybszy i złapał ją, z wdziękiem odkładając na oparcie krzesła, gdzie wcześniej położył marynarkę i koszulę.

Zanim zdążyłam się odezwać, moje dłonie znalazły się na jego pasku i rozpięły go. Bez zdejmowania paska odpięłam guzik od jego spodni, a następnie rozsunęłam zamek.

– Zaniepokojona? – zapytał z chytrym uśmieszkiem. Moją jedyną odpowiedzią było spojrzenie mu w oczy i zdjęcie spodni z jego bioder. A pod spodniami? Apetyczne, aż ślinka leci bokserki. Czerwone bokserki. Czerwone bokserki, które były domem bardzo dumnego żołnierza.

Tak, wcześniej widziałam już z bliska jego wspaniałego penisa, ale było coś w sposobie, w jaki wypełniał bokserki, co mnie kręciło. Można było dostrzec wystarczająco szczegółów tego, co jest pod materiałem, przy jednoczesnym zachowaniu tajemnicy; koszyk pełen słodkości czekający na rozpakowanie, jeśli tylko zechcesz.

Noah wsunął kciuk pod gumkę, przez cały czas utrzymując ze mną kontakt wzrokowy i zdjął bokserki. Dopiero, kiedy chwycił swoją porzuconą bieliznę i odwrócił się do mnie plecami, pozwoliłam sobie popatrzeć na niego dokładniej. Podeszedł do drzwi po drugiej stronie pokoju, który jak zakładałam, prowadziły do garderoby, a ja pozwoliłam moim oczom wędrować od jego silnych ramion, w dół przez muskularne plecy, aż do...

– Obczajasz mój tyłek, nieprawdaż? – zapytał, nawet się nie odwracając.

Odwróciłam wzrok, aby nie mógł mnie rzeczywiście na tym przyłapać.

– Um, nie, skąd – odpowiedziałam, ale mój głos nieco się załamał, co zmusiło mnie do odchrząknięcia.

– Aha, jasne – powiedział i zamknął drzwi szafy. Podeszedł do swojej marynarki i wyjął paczkę papierosów i zapalniczkę z wewnętrznej kieszeni, po czym podeszedł do kanapy przy oknie, na której usiadł, wciąż zupełnie nagi. Nie byłam pewna, co mam robić, więc po prostu stałam tam i gapiałam się, jak zapalił papierosa, po czym odłożył zapalniczkę i paczkę papierosów na stole obok niego.

Jak zahipnotyzowana patrzyłam, jak jego usta niemal kochają się z papierosem, za każdym wciągnięciem nikotyny. Sięgnął w dół i chwycił drugą ręką swojego penisa, po czym zaczął go głaskać, podczas gdy jego spojrzenie wędrowało po moim ciele.

– Chodź tutaj – powiedział, odchylając głowę do tyłu.

Zawahałam się, obserwując, jak jego penis twardnieje przed moimi oczami. Bez absolutnie żadnego wstydu nie przestawał się pieścić mówiąc do mnie.

– Czas na twoją pierwszą lekcję. Nauczę cię, jak prawidłowo robić łaskę.

Musze przyznać, że przełknęłam ciężko. Nie bez powodu, biorąc pod uwagę moją pierwszą próbę. To był pogrzeb jego penisa. Wiedząc, że nie było innego wyboru, podeszłam do niego i uklękłam przed jego rozłożonymi nogami, czekając na instrukcję.

– Źle mnie zrozumiałaś. Chcę, żebyś usiadła na kanapie – powiedział, gasząc papierosa w popielniczce na stole, zanim wstał ciągnąc mnie za sobą. Usiadłam na kanapie, gdzie umieścił mnie Noah, a on stanął na wprost mnie. Całkiem naprzeciwko mnie.

– Mam zamiar pieprzyć teraz twoje usta, Delaine. To najprostszy sposób, jaki znam, żeby ci to pokazać. Gdy poznasz, co mi się podoba, następnym razem powinno być ci łatwiej. Mam nadzieję, że szybko się uczysz.

Do jednej ręki wziął penisa, a drugą umieścił z tyłu mojej głowy, zmuszając mnie do zbliżenia się tak, że główka fiuta dotykała moich ust.

– Pocałuj go. I nie bój się użyć języka.

Otworzyłam usta i otoczyłam językiem główkę jego penisa, pozwalając ustom zamknąć się na nim.

Jęknął.

– Kurwa, to jest dobre. Nie przestawaj. Tym razem trochę go possij.

Splaszczyłam język i wzięłam do ust całą główkę, ssąc ją, jak cukierka. Mogłabym to robić. A dodatkowo, słuchanie jego instrukcji faktycznie sprawiało, że chciałam zrobić to dobrze.

– Ułóż dłoń wokół nasady i lekko go ściśnij.

Zrobiłam jak powiedział i poczułam, jak twardnieje w moich ustach. Przysunął moją głowę bliżej, tak, że wzięłam go jeszcze głębiej, podczas gdy jego biodra natrafiły na moje ruchy, a potem wyciągnął go trochę, i tak od nowa.

– O Boże, tak. Właśnie tak – mruknął, wsuwając go bardziej, dopóki nie dotknął mojego gardła. Nie chciałam powtórki z Foreplay'a, więc przeniosłam moją rękę tak, że nie mógł włożyć go głębiej.

Noah wplótł palce w moje włosy, i zaczął poruszać moją głowę powoli tam i z powrotem. Jak tylko moje usta przyzwyczyły się do jego wtargnięcia, przyspieszył. W pokoju panowała cisza, z wyjątkiem mokrych dźwięków ssania, jakie wydawałam i głębokich gardłowych jęków, które wydobywały się z jego gardła, podczas gdy przyglądał się sobie pieprzącemu moje usta.

Oparł jedną nogę na kanapie, a jego biodra poruszały jego członkiem w moich ustach. Przyspieszył i zaczął stękać za każdym pchnięciem. Byłam zawstydzająco mokra pomiędzy

udami i przerażona, że mogę zniszczyć jego kanapę. Jęknęłam z podekscytowania, że robię mu dobrze, co musiało być pozytywnym znakiem, bo jęknął i pchnął mocniej.

– Kurwa! Wiedziałem, że będziesz w tym dobra, jak tylko zobaczyłem te twoje idealne do pierzenia usteczka. – Jego głos wciąż był ochrypliwy i nadal pieprzył moje usta, a ja chciałam, aby mnie dotykał, bo do cholery, był bardzo seksowny.

Im więcej jęczał, a nawet mruczał, tym bardziej stawałam się pewniejsza. Jego jaja kołysały się w tam i z powrotem, i chciałam poczuć jakie są w dotyku. Więc sięgnęłam ręką, delikatnie je chwytając.

– Cholera, cholera, cholera! Doprowadzisz mnie do orgazmu.

Naprawdę chciałam, ale nie miałam pojęcia, co powinnam była uczynić.

– Och... Boże – mruknął, pieprząc moje usta jeszcze szybciej. Jego palce ciągnęły mnie za włosy, i szarpały moją głowę do przodu, a następnie z powrotem, bym spotykała się z jego pchnięciami. Jego uścisk był tak mocny, że powinien mnie ranić, a tak naprawdę jeszcze bardziej mnie podniecał. – Zobaczmy, czy potrafisz połykać. – Jego głos był szorstki, i zanim zdążyłam się zastanowić, co to znaczyło, pchnął mocno, aż dotknął mojego gardła. Gardłowe warknięcie wydobyło się z jego klatki piersiowej, a potem gęsty, ciepły płyn wystrzelił mi do gardła.

Prawie się zakrztusiłam, ale zagłuszyłam instynkt i zaczęłam połykać. Kłamałabym, gdybym powiedziała, że smakowało lepiej, niż czekolada lub owocowy cukierek, czy jakaś inna rzecz. Ale nie było też straszne. Zdrowy rozsądek mówił mi, że powinnam być zdecydowanie obrzydzona, ale kiedy widziałam jego reakcję, tego nieznanego, który zapłacił mi dwa miliony dolarów, by mieć mnie jako swoją osobistą niewolnicę seksualną, aby móc to ze mną robić kiedy tylko zechce, to było to do wytrzymania.

Wyciągnął penisa z moich ust i uśmiechnął się do mnie.

– Teraz to było cholernie dobre obciążanie.

Otarłam wierzchem dłoni resztki wilgoci z moich ust i robiłam wszystko, aby wyglądać na zdegustowaną, bo on nie musiał wiedzieć, że to mi się w pewnym sensie podobało. Ale on tylko zaśmiał się w odpowiedzi.

– W łazience jest płyn do płukania ust.

Odsunął się ode mnie i wziął mnie za rękę, ciągnąc mnie z kanapy i prowadząc do kolejnych drzwi. Oboje weszliśmy do środka, a on wyciągnął z pod zlewu butelkę płynu do płukania ust i wręczył mi ją. Nalałam trochę do kubka i wypłukałam usta, podczas gdy on chwycił mały ręcznik, zwilżył go i wytarł się. Nawet wiotki był wspaniały.

– Proszę – powiedział, wyciągając wciąż opakowaną, nową szczoteczkę.

Staliśmy przy umywalkach dla niej i dla niego, i szczotkowaliśmy zęby w niezręcznej ciszy. Jego odbicie wciąż się do mnie uśmiechało dookoła jego szczoteczki i jestem pewna, że miał coraz większą uciechę z moich cycków podrygujących za każdym ruchem, podczas szczotkowania. Nie mogłam już dłużej znieść jego zadowolonego z siebie wyrazu twarzy, więc odwróciłam wzrok i zamiast tego rozejrzałam się po łazience. Była to łazienka zaprojektowana jak dla króla, a centralnym punktem całego pomieszczenia była wanna. Ściszej mówiąc było to jacuzzi, na tyle duże, aby pomieścić przynajmniej cztery osoby, z brązowym kurkiem po jednej stronie. Dwa schody prowadziły do wejścia i jeszcze dwa znajdowały się wewnątrz wanny. Mniej więcej w połowie, po każdej stronie wanny od wewnątrz znajdowała się cześć, która wyglądała na miejsce do siedzenia. Przysięgam, że wewnątrz tego czegoś mógłby urządzić imprezę. Nagle zaczęłam się zastanawiać, czy kiedykolwiek to zrobił. Z jakiegoś powodu chciałam podejść do niego i uderzyć go za tę myśl w głowę.

Co do cholery było ze mną nie tak? Stałam goła, szczotkując zęby obok mężczyzny, którego właśnie poznałam i którym wciąż nic nie wiedziałam, który przed chwilą po królewsku pieprzył moje usta, i chcę go zdzielić w głowę za urządzenie dzikiej orgii w jego gigantycznej wannie... w mojej głowie. Jego penis musiał przebić mi mózg, ponieważ moja reakcja nie miała ani trochę sensu.

Tłumiąc przemożną chęć splunięcia mu pastą prosto w twarz, wyplułam ją po prostu do umywalki. Moje usta były czyste, lecz wciąż czułam się brudna.

– Chodźmy do łóżka – powiedział, po czym splunął i wypłukał usta.

Posłałam mu mordercze spojrzenie, ale i tak wyszłam za nim z łazienki.

– Um, przepraszam – powiedziałam, zatrzymując się w połowie drogi, podczas gdy on podszedł do łóżka. – Nadal jestem naga. Gdzie są moje rzeczy?

– Ja śpię nago, więc ty również – powiedział i podciągając kołdrę wślizgnął się pod nią.

Sapnęłam, a potem podreptałam przez pokój na drugą stronę łóżka i wspięłam się na nie, pamiętając, aby pozostać jak najdalej na swojej stronie i przy tym nie spać.

– Chodź tutaj, Delaine.

To są chyba jakieś żarty. Nie wystarczyło, że spałam nago? Nie wystarczyło, że on spał nago? Nie wystarczyło, że myliśmy zęby nago, po tym, jak pierzył moje usta również nago i sprawił, że myślałam o jego dzikiej orgii w wannie, nago? A teraz chce się jeszcze przytulać nago?

– Powiedziałem, chodź tutaj. – Wyprostował ramię na przestrzeni pomiędzy nami i owinął je wokół mojej talii, przyciągając mnie do swojej piersi. – No, teraz lepiej – powiedział, tuląc twarz do mojej szyi. – Prześpij się trochę. Przyda ci się.

Jak niby miałabym spać z ogromnym penisem przyciśniętym do tyłka?

Chapter 5

Zboczeniec w łazience.

trans: aaa2203
beta: klaudiaaaa90

Woa!

Obudziłem się następnego ranka, moje ciało nadal domagało się snu, mój kutas był twardy jak pieprzona skała i wciśnięty pomiędzy coś ciepłego i miękkiego. Trzymałem w dłoni coś nieomyślnie kobiecego i sterczącego, i ścisnąłem, aby upewnić się, że jest prawdziwe. Nienawidziłem sztucznych piersi, i choć widziałem cycki Delaine przez skrawek tkaniny, który miała na sobie w klubie, i potem, kiedy rozebrała się dla mnie zeszłej nocy, nigdy nie można być pewnym dopóki się ich nie poczuje. Przemysł zabiegów kosmetycznych czynił postępy w zawrotnym tempie, ale nigdy nie będzie mógł się równać z prawdziwą parą cycków w rękach.

I tu się nie myliłem: te były prawdziwe i niezaprzeczalnie doskonałe.

Przejechałem kciukiem po sutku, ciesząc się ze sposobu w jaki twardniał pod moim dotykiem. Delaine może i była pyskata, ale podejrzewam, że kiedy doświadczy już tego dotyku, będzie mnie o niego błagała.

Z żalem wygramoliłem się z łóżka i nie uszło mojej uwadze, że Delaine jęknęła w proteście. Była jeszcze w głębokim śnie i prawdopodobnie nie zdawała sobie sprawy z tego, co robi. Gdyby się obudziła, pewnie odetchnęłaby z ulgą, że mnie już nie ma w łóżku.

Ten fakt powinien sprawić, żebym poczuł się jak dupek; że ja, zupełnie obcy, kazałem jej robić rzeczy, których tak naprawdę nie chciała robić, choć sama się na to zgodziła, podpisując umowę. Poza tym myślę, że ona potajemnie lubiła być do tego zmuszana, aby uwolnić seksualną bestię, którą ukrywała przez całe życie. Widziałem spojrzenie w jej oczach zeszłej nocy, kiedy miała w ustach mojego penisa. Podobało jej się to, co jest dobrą rzeczą, ponieważ zamierzałem wkładać tam mojego fiuta dużo częściej.

Pomaszerowałem do łazienki i wlałem gorącą wodę do wielkiego jacuzzi. To będzie pierwszy raz, kiedy go użyję, odkąd przyszedłem i tam ich zobaczyłem.

Byłem głównym udziałowcem firmy mojego ojca, Scarlet Lotus. Moja matka, Elizabeth nazwała tak firmę, bo była buddystką. Lotos to kwiat, którego nasionko zaczyna rosnąć w

błocie, pod taflą wody i stopniowo brnie do góry, aż dociera do powierzchni i rozkwita. Czerwony lotos symbolizuje miłość, namiętność, współczucie i wszystkie sprawy dotyczące serca. Mój ojciec, Noah senior, również uważał, że ta nazwa dobrze oddaje firmę. Scarlet Lotus było miejscem, gdzie ludzie przynosili swoje unikalne pomysły, bliskie i drogie ich sercu, na które nie mieli kapitału, aby doprowadzić je do końca i patrzyli na ich wzrost, aż rozkwitną do życia. Scarlet Lotus pomagało im, za niewielką część dochodów. Moja matka nalegała, aby firma oddawała część dochodów społeczeństwu, więc działalność charytatywna stała się częścią spółki w takim samym stopniu, jak rozwój nowych idei.

Moi rodzice zginęli prawie sześć lat temu w wypadku samochodowym, zostawiając wszystko mnie; pieniądze, dom oraz wszystkie akcje spółki, których właścicielem był mój ojciec.

Wspólnik mojego ojca, Harrison Stone, trzy lata temu przeszedł na emeryturę, przepisując wszystkie swoje akcje na jedyne go syna, Davida. David i ja byliśmy najlepszymi przyjaciółmi, gdy byliśmy jeszcze dziećmi. Przez to, że nasi rodzice odnieśli sukces, ciężko było stwierdzić kto był przyjacielem, a kto wchodził ci w dupę tylko z powodu pieniędzy. David i ja dostaliśmy nauczkę, że mogliśmy polegać tylko na sobie. Zawsze wpadaliśmy w kłopoty, zachęcając się nawzajem do robienia najbardziej niedorzecznych popisów. Oczywiście nasi rodzice wyplątywali nas z problemów, przecież o spadkobiercach Scarlet Lotus nie można było pisać niemal w każdym brukowcu. To byłoby bardzo złe dla spółki. Plus, pewnego dnia będziemy rządzić firmą, a nikt przy zdrowych zmysłach nie umieściłby swoich drogocennych pomysłów w rękach ludzi ze zszarganą reputacją.

Nigdy nie sądziłem, że będę miał dwadzieścia dwa lata i będę świeżo po skończeniu college'u, kiedy nadejdzie ten dzień. W tym czasie David już przysłaniał swojego ojca i nauczył się fachu. Razem byliśmy niezwyciężeni i szybko zaczęto o nas mówić w świecie biznesu. Tak więc, kiedy zostaliśmy partnerami biznesowymi, jak nasi ojcowie, już wiedzieliśmy, że byliśmy dopasowani.

Albo tak nam się wydawało.

Okazało się, że David nigdy nie zgadzał się z tym, ile pieniędzy firma „trwonila” na cele charytatywne. Skurwiel był chciwy i uważał, że wypchanie własnej kieszeni jest ważniejsze, niż pomoc biednym ludziom. Ale to była pasja mojej matki, jak i ojca, więc nie ustąpiłem w tej sprawie. Plus, czułem się naprawdę dobrze, dając coś w zamian.

Około roku temu polecałem do Nowego Jorku, aby spotkać się z agencją, która specjalizuje się w projektach społecznych, trzymających dzieciaki z dala od ulic. Kiedy wróciłem znalazłem Davida w moim jacuzzi z Julie, moją dziewczyną od dwóch lat.

Ściślej mówiąc, pieprzył jej dupę, a ona krzyczała: „Twój penis jest większy, niż Noah'a.”

To było kłamstwo. Wszedłem do łazienki i widziałem na własne oczy. Mimo wszystko w tamtej chwili ten fakt nie martwił mnie najbardziej. Kochałem Julię, a David o tym wiedział.

Wiedział także, że planowałem poprosić ją o rękę, jak tylko wrócę z tej podróży i zrobił wszystko, aby odwieść mnie od tej decyzji. David był szowinistycznym dupkiem. Wierzył, że jedyną rzeczą, w której kobieta była dobra, to zaspokajanie jego seksualnych pragnień.

„Niech klęczą nagie przed tobą przez całą dobę.” – Mawiał. – „Na świecie jest zbyt wiele cipek, by przywiązywać się do jednej kobiety.”

Powiedział mi także, że mężczyźni tacy jak my, nie mogą ufać żadnej kobiecie, bo wszystkie są bandą materialistek, które pragną, albo dużego konta bankowego, albo dużego fiuta. Uważał, że jestem głupi, bo się zakochałem i to czyni mnie wrażliwym i słabym.

Miał rację. Byłem rozbity po tym, jak przyłapałem go z Julią, ale podobnie było z jego nosem, rzepką i trzema żebrami.

On pieprzył ją tylko po to, aby udowodnić swoją rację. I choć nasza przyjaźń się skończyła, nasza współpraca nie. To nie tak, że nie chciałem go wykupić. Chciałem, ale on odmówił. Nie było mowy, abym zrezygnował z firmy, którą mój ojciec i matka tak ciężko zbudowali. Więc zacisnąłem zęby i przychodziłem do pracy każdego dnia z podniesioną głową i jak zwykle prowadziłem interesy.

Dostałem nauczkę i nie dopuszczałem do siebie żadnej kobiety na tyle blisko, aby mogła mnie ponownie zranić.

Ale byłem samotny. I nieco uzależniony od cipek.

Pewnie, miałem przelotne romanse z kilkoma kobietami, ale zawsze z nimi zrywałem, gdy tylko za bardzo się do siebie zbliżyliśmy. Seks był dla mnie terapeutycznym sposobem, na pozbycie się frustracji, ale nie wydawało się, aby kobiety miały ochotę być ze mną tylko z tego powodu. Były takie, które mawiały, że rozumieją, że dla mnie to był tylko seks, ale potem stawały się uciążliwe i chciały bym czuł rzeczy, którym po prostu nie czułem i nie chciałem czuć, więc musiały odejść.

Mógłbym mieć kilka jednorazowych przygód, ale to gówno było jak gra moim penisem w rosyjską ruletkę, nawet z prezerwatywą, ale pomimo mojego młodego wieku byłem do niego trochę przywiązany, więc dziękuję, nie skorzystam.

To czego chciałem, to ta sama kobieta w łóżku każdej nocy i każdego ranka, pragnąłem kogoś, kto witałby mnie, kiedy wracałbym do domu, po długim, męczącym dniu w pracy, kogoś chętnego do zadowalania mnie. Kogoś, kto spełniłby każdą potrzebę, bez żadnych zobowiązań. Tak, wiedziałem, to fantazja każdego mężczyzny, mało prawdopodobna do spełnienia, ale ja miałem wystarczająco pieniędzy, aby kupić tę fantazję. I tak zrobiłem.

I to właśnie doprowadziło mnie do Delaine.

W moim świecie, zawsze istniały męskie rozmowy. Zwykle słyszy się o plotkujących przez cały czas kobietach, ale mężczyźni są podobni. Różnica polega na tym, że my nie robimy tego w sposób tak oczywisty.

Pewnego popołudnia, kiedy grałem w golfa z kilkoma inwestorami ze Scarlet Lotus, usłyszałem o aukcjach. Zrobiłem małe rozpoznanie już na miejscu, ale po rozmowie z właścicielem, moje zainteresowanie zostało rozbudzone. Oczywiście, nie chciałem zostać właścicielem kogoś wbrew jego woli, ale Scott zapewnił mnie, że kobiety dostępne w „menu” były tam dobrowolnie i tej szczególnej nocy mogłem znaleźć dziewicę. Dziewica była konieczna. Martwiłem się chorobami, czy też wydaniem szalonej kwoty pieniędzy na kobietę tylko po to, aby dowiedzieć się, że jest w ciąży z innym kolesiem.

To nie było w najmniejszym stopniu dla mnie atrakcyjne.

Kiedy siedziałem w tej kabinie, całkowicie zaciemnionej, ponieważ nie chciałem, aby ktokolwiek mnie rozpoznał, pozwalałem każdej dziewczynie prezentować się, nie składając żadnej oferty. Tak było, dopóki ona nie stanęła na podium. Delaine Talbot.

Przeczytałem jej specyfikację i umowę, którą zaproponowała, i byłem zaintrygowany. Oczywiście zastanawiałem się, dlaczego pozornie zdrowa kobieta, jak ona, chciała robić tak dziwaczne rzeczy, ale odepchnąłem na bok moją ciekawość, ponieważ jak mówiłem, nie chciałem mieć żadnych zobowiązań. W kontrakcie oferowała dwa lata, a to było dla mnie idealne. Dwa lata bzykania w każdy możliwy sposób, jaki mogłem pojąć, było całkiem sporym okresem, aby wszystko ogarnąć, lub ewentualnie znaleźć kogoś innego. A kiedy ona odejdzie, mogłem spokojnie podać stare powody: „Po prostu oddalaliśmy się od siebie”.

Kiedy zobaczyłem Delaine, wiedziałem, że muszę ją mieć.

Nie tylko kontrakt był idealny, ale i ona była doskonałym okazem. Wyglądała tak samo zdrowo, jak w opisie, bez lubieżnego i fałszywego wyglądu. Na końcu wahałem się, czy ciągnąć dalej aukcję, ale wtedy posłała mi to spojrzenie, jakby cicho błagając, bym wziął ją od tego tłuściocha w innym pokoju.

I może zrobiło mi się jej trochę żal, co prawdopodobnie było pierwszą oznaką, że to zły pomysł. Ale podałem ostateczną stawkę.

Drugi znak pojawił się, kiedy uklękła przede mną i zatopiła zęby w moim penisie. To cholernie bolało i pozwoliło mi bez wątplenia zrozumieć, że co za dużo, to nie zdrowo. Chodziło o to, że ona nigdy, w całym swoim życiu nie robiła laski. Poważnie? Wiedziałem, że była dziewicą, ale z mojego doświadczenia, większość takich pańek robiło przynajmniej inne rzeczy, aby zrobić sobie dobrze, bez zrywania pieczęci, że tak powiem.

I najważniejsza wskazówka? Te jej zajebiste usta.

To była biznesowa umowa. Popieprzona i niepodobna do żadnej, którą wcześniej zawierałem, ale wciąż biznesowa umowa. Miałem szczerzy zamiar wytrwać do końca porozumienia i oczekiwałem, że ona zrobi to samo. Jeśli mam być szczerzy, jej złośliwe nastawienie tak jakby mnie kręciło. Nie sądzę, że byłoby mi trudno z kimś, kto byłby całkowicie zadowolony z każdego mojego kaprysu. W jej żyłach jednocześnie płynął ogień i lód, i nie zamierzała mi czegokolwiek ułatwiać.

To powodowało, że wszystko stawało się dla mnie jeszcze bardziej ekscytujące. Normalnie nie zachowuję się jak dupek, ale biznes biorę bardzo poważnie. Plus, byłem napalonym skurwielem, a ona dobrze się zapowiadała, kiedy pieprzyłem jej uległe usta, chwytając mnie za jaja, choć nie kazałem jej tego robić. Uczenie ją robić rzeczy w sposób w jaki lubię i patrzeć jak rozkwita jej seksualność będzie niesamowitym widokiem. A ja miałem miejsce w pierwszym rzędzie.

Zakręciłem kurek, kiedy wanna była już pełna wody i wróciłem do sypialni. Odsunąłem kołdrę i przejechałem dłońmi po kremowej skórze jej tyłka. Technicznie rzecz biorąc, teraz to był mój tyłek. Poruszyła się trochę we śnie i lekko zmarszczyła brwi.

– Delaine, czas wstawać – powiedziałem łagodnym głosem.

– Hmm? – Mruknęła, ale nawet nie zamierzała otworzyć oczu.

Pochyliłem się nad jej uchem.

– Rusz dupę, albo wsadzę w nią mojego penisa – powiedziałem, po czym wsadziłem czubek palca w jej tyłek, stosując nieco presji, aby odkreślić moje zamiary.

Wyskoczyła z łóżka, oszołomiona i zdezorientowana, zanim skupiła się i spojrzała na mnie. Mogłem dosłownie zobaczyć moment, w którym zdała sobie sprawę z tego gdzie była i dlaczego tutaj była. Jej włosy były potargane, a lekki makijaż oczu, był teraz pod nimi rozmazany.

– Czas na moją kąpiel – powiedziałem.

– Więc? Co to ma ze mną wspólnego? – warknęła i rzuciła się ponownie na łóżko, przykrywając się kołdrą.

I wiecie, co te jej wyszczekane usteczka zrobiły ze mną w tym momencie? Właśnie tak. Mój kutas stał się twardy, jak tytan.

Podniosłem jej chudziutkie ciało i przerzuciłem sobie przez ramię, niosąc ją do łazienki. Wierzgała nogami w proteście i uderzała mój nagi tyłek, chyba nie do końca wiedząc, że tym zachowaniem jeszcze bardziej mnie pobudzała.

Wrzuciłem ją do wanny i zaśmiałem się, kiedy wylądowała z hukiem. Woda wystrzeliła wokół niej, oblewając jej włosy, przez co poprzyklepiały się wokół jej twarzy. Wyglądała jak zmoczony kot. Mmm... mokra cipka.

– Po co, do cholery, to zrobiłeś? – wrzasnęła, odgarniając do tyłu włosy.

– Ponieważ masz mnie wykapać i nie chcę słyszeć sprzeciwu – powiedziałem wchodząc do wanny.

Próbowała się ode mnie odsunąć, ale chwyciłem jej przedramię i przyciągnąłem ją tak, że usiadła mi okrakiem na kolanach. Mój kutas był wciśnięty między nami, a ona jęknęła, gdy zdała sobie sprawę, że jest już twardy.

– No, teraz – powiedziałem, przesuwając się tak, aby poczuła całą jego długość – jest znacznie lepiej. Zgodzisz się ze mną?

Kipiała.

– Naprawdę cię nienawidzę.

– Naprawdę mnie to nie obchodzi – odparłem. – Teraz umyj mi włosy i bądź przy tym zmysłowa.

Sapnęła zirytowana, ale i tak wzięła butelkę szamponu. Zamknąłem oczy i czerpałem przyjemność z jej gorącej kobiecości przyciśniętej do mojego pulsującego członka, podczas gdy ona masowała palcami skórę mojej głowy. Poczułem, że delikatnie drapała moją skórę, prawdopodobnie po to, aby mnie zniechęcić, żebym więcej jej o to nie prosił, ale to miało zupełnie odwrotny skutek.

Cholernie uwielbiałem brutalność, a ona nawet nie prześlizgnęła się po powierzchni.

Mruknąłem zadowolony i przysunąłem swoje biodra do jej, i wiedziałem, że niczego sobie nie wyobrażałem; ona się odsunęła. Jej oddech był płytki i można powiedzieć, że starała się zachować zimną krew i nie pozwolić na to, aby poczuć się podnieconą. A potem pochyliła się, splukując mi włosy, a jej sutki przemknęły po moich ustach. Otworzyłem szeroko oczy i ujrzałem jej dekolt tuż przed twarzą, więc wytknąłem język i szybko przebiegłem nim po jej sutku.

– O, Boże – wydyszała i natychmiast się odsunęła.

– Yhm – przytaknąłem. – Wróć tu z tymi pięknymi cyckami, Delaine. Jeszcze nie skończyłaś. Na moich włosach wciąż jest szampon.

Zmrużyła oczy, lecz weszła z powrotem na moje kolana. Usłyszałem jak wstrzymała oddech, pochylając się do przodu i starała się trzymać cycki z dala od mojej twarzy, lecz przysunąłem ją do siebie i wziąłem jeden z jej sutków w usta.

Ponownie jęknęła, a ja uśmiechnąłem się wokół jej sutka, wodząc po nim językiem. Moja druga ręka powędrowała do jej drugiej piersi, zacząłem ją masować, przejeżdżając kciukiem po twardym sutku, ponownie przyciskając do niej biodra. Jej ciało rozluźniało się z każdą chwilą, i pochyliła się ku mnie, pozwalając moim zębom delikatnie drażnić jej wrażliwą skórę.

Skończyła płukać moje włosy, wskazywało na to wiszące bezwładnie w jej dłoni sitko, a teraz wyginała plecy i przyciskała pierś bliżej moich ust. Jęknąłem i przestałem ssać, aby zająć się drugim sutkiem. Mój język wodził wokół brodawki, a potem brutalnie zassałem sutek.

Uniosłem jej biodra przesunąłem ją na kolana tak, że czubek mojego penisa był tuż przed jej wejściem. Kiedy lekko nim pchnąłem, zeszytniała i oparła ręce na moich ramionach.

– Shh, nie zrobię tego – zapewniłem ją. – Po prostu chcę, byś mnie tam poczuła.

Przesunąłem się nieco bardziej, wywołując większy nacisk, a potem jęknąłem głośno, kiedy mój penis ledwo w nią wszedł.

– Nie mogę się doczekać, aby cię przelecieć – wyszeptałem przy jej skórze. Zdjąłem ją z siebie i usadowiłem obok, bo w innym przypadku pieprzyłbym ją od razu, a chciałem przedłużyć oczekiwanie i jeszcze się trochę pobawić.

Pochyliłem się ku niej i trąciłem nosem jej szyję, po czym złożyłem wzdłuż niej kilka pocałunków, podczas gdy jedną ręką trzymałem z tyłu jej głowę, a drugą przejechałem wzdłuż wnętrza jej uda.

– Czy kiedykolwiek miałaś orgazm? – zapytałem, delikatnie muskając ustami tuż nad zgięciem jej ud i słyszałem jak głośno przełknęła ślinę, zanim wykrztusiła „nie”. – Mmm – mruknąłem jej w ucho. – Czyli będę pierwszy we wszystkim. Nie masz pojęcia, jakie to seksowne.

Przesunąłem moje długie palce między jej wargami sromowych, gładząc ją, unikając jednak małego kłębka nerwów. Oparła głowę o wannę, odsłaniając dla mnie swoją szyję. Przesunąłem palce, wodząc nimi z powrotem po wewnętrznej części jej uda, aż dotarłem do tyłu kolana, aby wciągnąć jej nogę na jedno z moich ud, a potem powtórzyłem powolną i męczącą drogę w górę jej nogi.

– Zamierzam doprowadzić cię do orgazmu moim dotykiem – wyszeptałem jej do ucha.

Górne części jej piersi wysunęły się ponad wodę, odsłaniając jej idealne sutki za każdym razem, kiedy brała głębszy oddech. Przesunąłem palcami wzdłuż jej kobiecości do łechtaczki, powtarzając tę drogę z coraz większym naciskiem. Wciąż wstrzymywała głębsze oddechy, a ja delikatnie ssałem miejsce tuż za jej uchem.

– To nic złego cieszyć się moim dotykiem. Nie ma powodu, abym był jedynym, który czerpie korzyści z naszego małego układu – powiedziałem, wchodząc w nią jednym palcem.

Jej ścianki zacisnęły się wokół mojego palca i wstrzymałem oddech. – Cholera, jesteś taka ciasna. Sama myśl o włożeniu mojego fiuta w twoją ciasną cipkę może wystarczyć, abym doszedł, tak bardzo tracę zmysły.

Poruszałem w niej palcem, zaczynając gładzić kciukiem jej łechtaczkę.

– Chcesz to zobaczyć, Delaine? – zapytałem niskim, pożądliwym głosem. – Chcesz zobaczyć jak wariuję, gdy myśl o byciu w tobie sprawia, że dochodzę?

Nie odpowiedziała, ale sposób w jaki przymknęła oczy i przesunęła biodra, aby lepiej poczuć mój palec powiedziały mi wszystko, co chciałem wiedzieć. Włożyłem w nią drugi palec, a ona jęknęła, jej głowa opadła na bok twarzą do mnie.

I wtedy mnie pocałowała.

Delaine zassała moją dolną wargę pomiędzy swoje, zanim wsunęła w moje usta język, otaczając nim mój. Wypchnąłem go, ponieważ lubiłem mieć kontrolę, lecz wciąż stykaliśmy się wargami.

– Dotknij swojej piersi – szepnąłem w jej usta. – Pomóż mi sprawić tobie przyjemność.

Tak naprawdę nie potrzebowałem jej pomocy, ale chciałem, żeby się otworzyła i odkryła swoją seksualność. Plus, oglądanie kobiety dotykającej samej siebie było cholernie seksowne. Patrzyłem jak łapie swoją pierś i chwyta sutek między kciuk, a palec wskazujący.

– Cholera, jest idealnie – jęknąłem i poruszyłem w niej palcami mocniej i szybciej.

Wyciągnąłem z niej palce i zacząłem wodzić nimi po jej fałdach, aż do łechtaczki. Potem szybko włożyłem je z powrotem, kręcąc nimi i znajdując jej wyjątkowy punkt.

– Więcej – jęknęła w moje usta, obdarzając je kolejnym namiętym pocałunkiem. Wydawać by się mogło, że mam w rękach bardzo spragnioną cipkę, i to dosłownie.

Przesunąłem ciało, odwracając się do niej jeszcze bardziej, przerywając jej pocałunek i zniżając głowę, aż moje usta znalazły się tuż pod wodą i zacząłem ssać jej prawego sutka, podczas gdy ona nadal bawiła się drugim. Czułem jej ścianki zaciskające się wokół moich palców i wiedziałem, że była blisko orgazmu. Poruszałem w niej palcami, kręcąc nimi tak, że dotykałem jej punktu G. Spojrzałem na nią spod rzęs i dostrzegłem, że mnie obserwuje. Miała rozchylone usta i plecy wygięte w łuk, gdy cichy jęk wytrwał się z jej klatki piersiowej i ostatecznie opuścił jej usta. Ścianki jej kobiecości zacisnęły się wokół moich palców i próbowała zacisnąć nogi, lecz zdążyłem przytrzymać jedną pomiędzy swoimi i utrzymać ją nieruchomo.

– To moje palce doprowadziły cię do orgazmu, Delaine. Moje. Ale to uczucie będzie jeszcze bardziej intensywne, kiedy zamiast nich będzie w tobie mój penis – powiedziałem, zamykając jej usta swoimi.

Natychmiast odpowiedziała, łapczywie chłonąc moje sutą, dopóki jej emocje nie opadły, a fala rozkoszy nie zalała moich palców.

Kiedy wyciągnąłem palce, natychmiast wstałem i wyszedłem z wanny, z fiutem wciąż twardym jak żelazny pręt i z wodą kapiącą z czubka.

– Dokończ kąpiel – powiedziałem nonszalancko, owijając się ręcznikiem. – Muszę iść do pracy. Czuj się jak w domu, ale spodziewam się, że będziesz czekać na mnie w drzwiach, jak wrócę około szóstej. Rozumiesz?

Zmrużyła oczy, najwyraźniej nie spodobała jej się zmiana w moim zachowaniu, ale skinęła głową. Może dałem jej przeżyć najbardziej intymny moment w jej życiu, ale oboje musieliśmy pamiętać, że to nadal jest tylko biznesowy układ.

– Jasne szefie – powiedziała, po czym mi zasalutowała.

– Hej, wiesz, że właśnie dałem ci kawałek nieba? Więc jeśli chcesz doświadczyć tego jeszcze kiedyś, zamiast używania swojego ciała wyłącznie dla zaspokajania moich przyjemności, radziłbym uważać na to co mówisz tymi małymi, przemądrzałymi usteczkami. – Ostrzegłem ją, przebiegając palcem po jej dolnej wardze. – Oczywiście zawsze mogę zamknąć je w inny sposób. – Wiedziałem, że to ją wkurzy i chciałem wnerwić ją jeszcze bardziej, więc pochyliłem się w jej stronę nad wanną. – Gdzie jest mój buziak na pożegnanie, kobieto?

Niechętnie przysunęła się do mnie, a ja pocałowałem czubek jej nosa, zamiast usta.

– Bądź dziś grzeczną dziewczynką – powiedziałem z uśmiechem i ruszyłem tanecznym krokiem do sypialni, wiedząc, że znów patrzyła na mój tyłek. Zatrzymałem się tuż przed drzwiami, po czym spojrzałem przez ramię i puściłem jej oczko. Tak jak przypuszczałem, miała otwarte usta. Kiedy jej spojrzenie wreszcie opuściło mój tyłek i spojrzała na mnie, Delaine chwyciła gąbkę i rzuciła nią we mnie. Uniknąłem uderzenia, a gąbka spadła na podłogę z mokrym plaskiem.

– Nienawidzę cię! – krzyknęła.

– Może, ale zdecydowanie kochasz mój tyłek! – odkrzyknąłem, chichocząc.

Zapowiadało się, że pieprzenie się z nią będzie niezłą zabawą.

Chapter

Powód jna Agentka Cipka.

trans: aaa2203
beta: klaudiaaa90

Wosh

Przez całą drogę do pracy nie mogłem przestać się uśmiechać. Wiedza, że Delaine będzie czekała na mnie w domu, gdy wrócę, zdecydowanie sprawi, że mój dzień będzie bardziej znośnym. Albo nie do zniesienia biorąc pod uwagę to, że prawdopodobnie wciąż będę myślał o tych wszystkich sprośnych rzeczach, które pragnę robić z moją dziewczynką za milion, albo które chcę żeby mi robiła. Nawet milisekunda myślenia o tym zmusiła mnie do poprawienia niewygodnej twardości, która postanowiła osiedlić się w moich spodniach.

Ale byłem człowiekiem interesu, a interesy stawiałem ponad przyjemności. Więc w sekundzie, w której Samuel otworzył drzwi i wyszedłem na chodnik, który prowadził do obrotowych szklanych drzwi mojego drugiego domu, mój uśmiech zniknął. Do budynku wszedł Crawford o kamiennej twarzy.

W biurze byłem znany, jako twardziel. Pracownicy, którzy byli w firmie jeszcze za czasów mojego ojca, byli zszokowani, jak jego niesforny syn przemienił się w bezwzględnego biznesmena. Ale świat biznesu był zimną, okrutną suką i aby utrzymać się na prowadzeniu, trzeba uważać lub być przygotowanym na to, że przegra się wraz z pierwszą oznaką słabości.

Mason, jedyny facet, któremu w tym miejscu ufałem, przywitał mnie jak tylko minąłem drzwi.

Mason Hunt był moją prawą ręką, moim osobistym asystentem i prawdopodobnie kimś zbliżonym do najlepszego przyjaciela. On i jego żona Polly, dbali o każdy aspekt mojego życia. Mason pomagał mi w biurze, a Polly dbała o moje sprawy osobiste. Prowadziła mój dom, nadzorowała wszystkich pracowników i moje wydatki, abym nigdy nie musiał się tym zajmować. Pokojówki, ogrodnicy i kucharze pojawiali się i znikali, jak tylko wracałem do domu, za co byłem wdzięczny. Była też moim osobistym stylistą i dbała o to, abym zawsze wyglądał cholernie dobrze. Posiadała nadzwyczajną wielozadaniowość.

Była naprawdę dobra w tym co robiła, podobnie jak Mason. Ci dwoje pracowali razem, jak dobrze naoliwione części maszyny. Chciałbym myśleć, że miałem coś wspólnego z ich zejściem. Ostatecznie, biorąc pod uwagę, że zajmowali się tym głównym na co dzień oznaczało,

że ich drogi musiały krzyżować się całkiem często. Pomimo różnic uzupełniali się. Mason był wysokim, wyluzowanym, fajnym sukinsynem o południowej urodzie i nigdy nie rozstawał się ze swoimi kowbojskimi butami. Polly była małym, nadpobudliwym gnojkiem, którego wszędzie było pełno. Niska, nadpobudliwa i najwyraźniej nigdy nie nosiła dwukrotnie tego samego stroju. Nie żebym kiedykolwiek naprawdę zwrócił na to uwagę, ale jestem pewien, że usłyszałem ten fragment informacji podczas jednego z jej wywodów, które zwykle starałem się ignorować. Byli jak Yin i Yang, więc to, że będą ze sobą wydawało się nieuniknione.

– Hunt – powitałem go z uśmiechem, kiedy razem szliśmy do mojej prywatnej windy. Tak, miałem prywatną windę. Nie znosiłem tkwić w blaszanym pudełku z dwudziestoma innymi ludźmi, pchającymi się na mnie, pachnącymi różnymi wodami kolońskimi, albo kaszlącymi czy też kichającymi dookoła.

Mason włożył klucz i otworzył drzwi, abym mógł wejść przed nim. Położyłem teczkę na podłodze i usiadłem na wyściełanej czerwonym aksamitem ławce, która ciągnęła się wzdłuż wewnętrznej ściany. Sufit i każdą ścianę pokrywały lustra, co stwarzało złudzenie, że mała przestrzeń wydawała się większa. A większe, zawsze wydawało się lepsze.

– Więc? Jak poszło? – zapytał, wciskając guzik na czterdzieste piętro i zajmując miejsce na drugim końcu kanapy.

Byłem singlem już od dłuższego czasu, a Polly nieustannie starała się umawiać mnie na randki z kobietami, które uważała za dobre partie. W końcu się zламаłem i powiedziałem jej, że spotykam się potajemnie z kimś, kogo poznałem podczas jednej z moich podróży do Los Angeles. Kupiła to i przestała się bawić w moją swatkę, ale teraz męczyła mnie mówiąc, że chce poznać tę tajemniczą kobietę. Zwykle, gdy posyłałem komuś to moje sławetne spojrzenie, ten odpuszczał, ale nie Polly. Ale choćby w najmniejszym stopniu nie dawała się zastraszyć. Powiedziałem jej, że zeszłej nocy zamierzam poprosić moją tajemniczą partnerkę, aby się do mnie wprowadziła – wiecie, tak na wszelki wypadek, gdybym w Foreplay-u znalazł kogoś, kto mi się spodoba, a następnie zakończył transakcję, poprzez kupno, co też zrobiłem.

– Zgodziła się – odpowiedziałem. – Powiedziałem jej żeby wszystko zostawiła i polecałem po nią. Jest teraz w domu.

– Co? To świetnie! – powiedział podekscytowany i poklepał mnie po ramieniu.

– Tak, jestem trochę podekscytowany – powiedziałem z uśmiechem, ponieważ to była prawda. Mój penis nieznacznie stwardniał, aby jeszcze podkreślić ten stan rzeczy.

Resztę drogi spędziliśmy na uprzejmej rozmowie. Mason nigdy nie wtrącał się w moje osobiste sprawy, chyba że Polly zagroziła mu brakiem seksu, jeśli przynajmniej nie spróbuje ze mnie czegoś wydostać. Zarówno wcześniej, jak i teraz rzucałem mu jakiś ochłap, a on nigdy

nie naciskał. Dzisiaj było podobnie. Wiedział, że *ona* jest u mnie, ale ja nadal nie wyjawiałem nikomu kim *ona* była.

Mason przypomniał mi, że Polly wpadnie do mojego domu po obiedzie, aby zostawić zakupy i upewnić się, że służba zrobiła to, co do niej należało. To mnie zaniepokoiło. Delaine i ja nie ustaliliśmy jeszcze tego, co powiemy znajomym, ani czy ona w ogóle chce podawać swoje prawdziwe imię. Wiedziałem, że pokojówki będą trzymały język za zębami, ale nie Polly.

Wyszedłem z windy i skinąłem głową w uprzejmym powitaniu do kilku innych pracowników, mijając ich po drodze do mojego gabinetu położonego w zachodnim rogu. Biurko Masona znajdowało się tuż przy drzwiach do mojego biura. Wszystkie biura miały okna od podłogi, aż po sufit, czerwone dywany i białe ściany z zielonymi elementami wystroju, zestaw barw zgodny z czerwonym lotosem.

Otworzyłem ciężkie, drewniane drzwi do gabinetu i zamknąłem je za sobą, zanim popędziłem do biurka i podniosłem słuchawkę, wybierając numer do domu. Musiałem porozmawiać z Delaine i upewnić się, że nie pomieszymy jakiś szczegółów, zanim huragan Polly pojawi się w domu. Zacznie ją wypytywać i w końcu poskłada wszystko do kupy i nasz układ wyjdzie na jaw zanim zdążę coś zaliczyć. Z perspektywy czasu, prawdopodobnie powinienem był to przemyśleć, zanim zdecydowałem się na kupno kobiety, ale wiecie jak to mówią o byciu mądrym po fakcie.

W domu nikt nie podnosił słuchawki.

Oczywiście, że nikt nie podnosił słuchawki. Delaine prawdopodobnie nie czuła się na tyle komfortowo, żeby odebrać mój telefon, ale teraz niemal pociełem się z nerwów w moim garniturze, wyobrażając sobie wszystkie sposoby, na jakie mój plan mógłby się posypać, kiedy Polly pojawi się, aby wykonać swoją pracę.

W panice podniosłem teczkę i wyszedłem z biura, wybierając numer Samuela i przechodząc obok biurka Masona, i mówiąc, aby zawrócił i podjechał po mnie. Mason zatrzymał mnie, zanim zdążyłem opuścić pomieszczenie.

– Daniel dzwonił i powiedział, że czeka na informację czy dzisiaj wpadniesz? – spytał zakłopotany.

Daniel Crawford, mój wujek lekarz.

– Cholera, zapomniałem. Zadzwońię do niego z komórki. Nie jestem pewien, kiedy wrócę, ale muszę się zająć pewną sprawą – powiedziałem, otwierając drzwi i wymykając się na korytarz.

Można by powiedzieć, że zeszłej nocy Delaine wyssała ze mnie wszystkie moje szare komórki, bo co chwilę coś chrzaniłem. Całkiem możliwe, że to zrobiła.

I znowu pojawił się ten cholerny wzwód...

– Crawford! – Głos Dawida zagrział z drugiego końca korytarza, gdzie znajdowało się jego biuro i ruszył w moją stronę. – O co do cholery chodzi?

Westchnąłem i odwróciłem się do niego, moja dłoń zacisnęła się w pięść, gotowa do ponownego złamania jego nosa, gdyby za bardzo mnie wkurzył. Przez większość czasu byliśmy w stanie schodzić sobie z drogi, ale ponieważ byliśmy współnikami, nie mogliśmy unikać siebie całkowicie.

– Co? – spytałem przez zaciśnięte zęby.

– Dziesięć procent tego, co zarobiliśmy w ostatnim kwartale zostało przekazane na cele charytatywne! – wrzasnął, trzymając mi przed nosem raport kwartalny, jakbym go jeszcze nie widział.

– Tak, i co z tego?

– Umawialiśmy się na pięć procent .

– Nie wiem dlaczego za każdym razem zajmuję sobie głowę prowadzeniem tej bezowocnej dyskusji – wykrzyczałem. Naprawdę nie byłem w nastroju do radzenia sobie z tym, ale prawdę mówiąc, nigdy w nim nie byłem.

– Przez pogarszającą się ekonomię organizacje charytatywne potrzebują naszej pomocy bardziej, niż kiedykolwiek wcześniej, Stone. Olbrzymie odpisy podatkowe, nie wspominając faktu, że sporo naszych klientów przychodzi do nas tylko ze względu na nasze olbrzymie charytatywne działania, dowodzi, że dawanie datków jest nie tylko słuszną, ale i mądrą rzeczą. Poza tym mamy wystarczająco pieniędzy, aby się nimi dzielić i dobrze o tym wiesz.

Dopiero wtedy zauważyłem, że pracownicy przerwali swoje rutynowe zadania, aby przyjrzeć się tej ostatecznej rozgrywce. To nie był pierwszy, i prawdopodobnie nie ostatni. Oczywiście David zamierzał w pełni wykorzystać zgromadzoną widownię.

– Więc może powinieneś odsprzedać mi część swoich udziałów i przekazać te pieniądze.

– Jego brzydką twarz wykrzywił pełen zadowolenia uśmiech, zanim odwrócił się do mnie plecami i ruszył z powrotem w kierunku swojego końca budynku.

On, podobnie jak ja, próbował przekonać mnie do sprzedania udziałów. Ale obaj byliśmy zbyt uparci, aby pozwolić drugiej stronie na zwycięstwo.

Jego odrażające zachowanie w stosunku do naszych pracowników i fakt, że wiedziałem, iż tak naprawdę ma w dupie marzenie mojej matki o dobroczynności Scarlet Lotus, sprawiał,

że zacząłem cieszyć się myślą o wybijaniu każdego pojedynczego zęba z jego olbrzymiej głowy. Ale z dzieciństwa znałem powiedzenie, że nie można złem zła naprawić, i naprawdę się spieszyłem, więc powoli policzyłem do dziesięciu, aby odzyskać spokój i zmusiłem się do ruszenia w przeciwnym kierunku. Zajmę się nim później, jeśli będzie trzeba.

Udałem się do holu, a potem na zewnątrz i ulżyło mi, kiedy zobaczyłem, że Samuel już na mnie czekał. Godziny szczytu w Chicago mogły być uciążliwe, ale w jakiś sposób Samuelowi zawsze udawało się przechrzyc innych, i to w dodatku w długiej limuzynie.

Lanie

Och... Mój... Boże...

Nigdy, i naprawdę mam na myśli nigdy, w całym swoim życiu nie czułam czegoś tak szalenie przyjemnego.

Te nikczemne rzeczy, które ten facet zrobił swoimi palcami i ten uwodzicielski sposób, w jaki patrzył na mnie spod tych długich, bujnych rzęs, hipnotyzowały mnie i moje ciało do spełnienia każdego jego rozkazu. Sprośne rzeczy wypowiedane jego grzesznymi ustami sprawiały, że miałam ochotę go jednocześnie spolickować i ujeżdżać jego twarz. I nawet nie każcie mi mówić o tym jego języku i sposobie w jaki oddziaływał na moje sutki. Przysięgam, przemawiał tym językiem, choć nie było nic słychać, ale ja, to pewne jak diabli, wszystko czułam.

Ten mężczyzna był złem wcielonym, nieśmiertelnym synem Szatana, a ja byłam z góry skazana. Mogłam dosłownie poczuć, jak reszta religijności opuszcza moje zdradzieckie ciało, zostając wyssaną z duszy, zmieniając mnie w powracającego na złą drogę grzesznika. Zmierzałam do piekła, i miałam nadzieję, że spotkam przy bramie jego palce.

Siedziałam tam, nadal czując poorganizmiczną rozkosz, z pomarszczoną skórą i robiącą się wokół zimną wodą. On krążył tam i z powrotem, z sypialni do łazienki, przygotowując się do pracy. Przyglądałam się, jak mył zęby w bieliźnie, a potem ponownie zniknął w sypialni, by po chwili pojawić się w parze czarnych spodni, które wisały nisko na jego biodrach, podkreślając idealne V na jego podbrzuszu. Pasek jego spodni był odpięty wciąż nie miał na sobie koszuli, i stał tam boso. Byłam oczarowana ruchem mięśni jego pleców, kiedy spojrzął w lustro i nie zrobił niczego, oprócz przeczesania dłonią swoich seksownych włosów. Spojrzął na mnie, mrugnął i zrobił coś w stylu pół-uśmieszku, pryskając się dezodorantem w sposób, który wyglądał niemal pornograficznie. Miałam wielką ochotę trącić nosem jego pachy.

Powietrze wypełnione było atmosferą ufności, która sprawiała, że chciałam lizać go od stóp do głów, a potem nawet possać jego palce u stóp.

Podczas gdy część mnie była zadowolona, że wychodził, moja wewnętrzna mini dziwka chciała błagać go, aby wrócił do tej wanny i znów pokazał tę magiczną sztuczkę, którą robił swoimi pornograficznymi palcami. Tak po prostu, narodziła się Podwójna Agentka Cipka. Wszystko to przez mój pierwszy orgazm, który przywołał ją do życia. I najwyraźniej była naprawdę bardzo bezczelną panienką. Świetnie.

Dopiero kiedy usłyszałam Noah'a krzyczącego, że wychodzi, a drzwi zamknęły się za nim, zmusiłam się do wyjścia z tej wanny grzechu. Moje torby były tuż za drzwiami; zakładałam, że Noah przyniósł je na górę. Kiedy się ubrałam, znów poczułam się nieco skromniej, postanowiłam opuścić sypialnię i poszukać jakiegoś jedzenia. Nie jadłam nic od poprzedniej nocy, ponieważ byłam zbyt zdenerwowana i obawiałam się, że mogłabym skończyć wymiotując w połowie mojej aukcji.

Dom był niesamowicie cichy, ale jak na tak spory budynek, dziwnie ciepły i przytulny. Powoli ruszyłam w głąb korytarzem, w kierunku schodów, zachwycając się otoczeniem. Było gustownie urządzone, z dużymi obrazami na ścianach, które wyglądały tak, jakby kosztowały więcej, niż to co mój ojciec zarobił przez cały rok, pracując w fabryce w Hilsboro. Podłogi wyłożone były królewsko czerwonymi dywanami, ale ściany utrzymane były w bieli. Większość drzwi do innych pokoi było zamkniętych, ale nie siliłam się na to, aby je otworzyć, ponieważ byłam głodna i wiedziałam, że w przeciągu kolejnych dwóch lat w końcu je zobaczę.

Zeszłam schodami na dół. Musiało się tam znajdować przynajmniej pół tuzina kobiet w szarych uniformach przewiązanych białymi fartuszkami, biegających jako kolonia mrówek zjednoczonych w uczynieniu Casa de Crawford nieskazitelnie czystym. Wszystkie zatrzymały się w chwili, w której wyczuły moją obecność, każda z par oczu mierzyła mnie ze zdziwieniem.

– Um, cześć – powitałam je.

Niska i gruba kobieta wystąpiła do przodu z uśmiechem na twarzy jasnym jak słońce.

– Przepraszam panienko. Nie chciałyśmy przeszkadzać. Jeśli sobie życzysz przyjdziemy później. – Machnęła rękami na inne kobiety, a one zaczęły zbierać swoje wyposażenie.

– Nie, wszystko w porządku! – powiedziałam, prawdopodobnie nieco głośniejszym głosem, niż to konieczne. – To znaczy, wiesz... nie przeszkadzacie mi. Więc po prostu róbcie cokolwiek macie tutaj do zrobienia, a ja postaram się schodzić wam z drogi.

Kobieta ponownie się do mnie odwróciła, z tym samym uśmiechem na ustach.

– Nie powinnyśmy zabawić tutaj zbyt długo. – Zmarszczyłam czoło.

– Pfft, tak. Nie spieszcie się. – Lekko się skłoniła, co było dziwne, a potem się odwróciła, ale ją powstrzymałam. – Um, czy mogłabyś mi wskazać gdzie jest kuchnia?

Machnęła ręką w kierunku długiego korytarza.

– W tę stronę, a potem przez jadalnię, panienko.

Podziękowałam jej i podążyłam we wskazanym kierunku, przekonana, że jak tylko znalazłam się poza zasięgiem, dałam służbie mnóstwo tematów do spekulacji i plotek. Nie żebym ich za to winiła. Prawdopodobnie zrobiłabym to samo, gdybym znalazła się na ich miejscu. Wtedy zaczęłam zastanawiać się, czy może wyglądałam inaczej, teraz, kiedy miałam swój pierwszy orgazm. Czy mogli to zauważyć? Z całą pewnością nie.

Powędrowałam na tył domu, po czym przeszłam przez jadalnię, ze stołem umieszczonym po środku pomieszczenia, który zmieściłby przynajmniej pięćdziesiąt osób. Okej, może to lekka przesada, ale przysięgam wyglądał jak ten ogromny stół w filmie Indiana Jones i Świątynia zagłady, gdzie podawano gościom schłodzone małpie mózgi.

Na końcu znajdowały się drzwi, i przysięgam na Chrystusa, że gdybym je otworzyła, i znalazła się w jakimś starożytnym tunelu pełnym bomb pułapek i wszelkich znanych człowiekowi owadów, to uciekłabym stąd. Na szczęście to była tylko kuchnia. Choć nie jestem pewna czy można by to nazwać kuchnią. To było po prostu zbyt małe słowo dla tego centrum przygotowywania żywności, podobnego do restauracji, które miałam przed sobą. Wszystko było ze stali nierdzewnej i bardziej czyste, niż cztery galony wybielacza. Jednakże, szybkie spojrzenie dookoła nie wykazało oznak małpich mózgów, ani tych mosiężnych miseczek, w których je podawano, więc wszystko było w porządku.

Rozejrzałam się dookoła, aż w końcu znalazłam spiżarnię tak dużą, jak całe pierwsze piętro w moim domu i to w dodatku pełną niezdrowego jedzenia. Widać, że pan Crawford aka Król Palcówki lubił słodczyce. Chwyciłam pudełko płatków czekoladowych i jakiś syrop czekoladowy, i wykonując taniec radości wróciłam do kuchni.

Przypomniałam sobie, że gdzieś podczas moich poszukiwań widziałam miski, ale zalezienie ich ponownie będzie jak wielki test pamięci. Po otwarciu kilku szafek, ponownie je znalazłam i pisnąwszy: – Hura! – wyrzuciłam piąstki w powietrze.

Byłam swoją największą fanką.

Była tam też lodówka, i jak się domyślicie była ogromna. Wyobraźcie sobie moje rozczarowanie, kiedy otworzyłam jedną stronę i nie znalazłam tam zamrażarki. Nie byłabym zaskoczona odnajdując mieszkającego w niej rzeźnika, z całym stadem bydła, ale jak się domyślałam, Noah pominął tę część.

Wzięłam mleko i wróciłam do reszty rzeczy, wsypując płatki do miski i oblizując usta, kiedy mleko zmieniło się na czekoladowe, gdy zalałam nim kakaową pyszność. Uważałam, aby nie wlać zbyt dużo mleka i nie zrobić bałaganu, nawet jeśli na zawołanie pojawiłyby się grupka małych pomarańczowych ludzików z zielonymi włosami, którzy posprzątałyby mój bałagan, przed powrotem do lochu mroku i rozpaczony z resztą swoich kolegów.

Tak, miałam zbyt wybujałą wyobraźnię, ale to było całkiem możliwe, w tak dużym miejscu, jak to.

Z mojej ostatniej ekspozycji wiedziałam dokładnie, gdzie były szklanki, więc złapałam jedną i wlałam do niej szaloną ilość syropu czekoladowego. Przysięgam, że gdzieś głęboko w zakamarkach mojego sumienia, usłyszałam głos mojego dentysty.

A potem nadszedł czas, aby rozpocząć kolejną zabawę w szukaj i znajdź jakieś sztuce. W tym momencie dobra byłaby choćby plastikowa łyżeczka... do licha, zadowolilibym się nawet łyżko-widelcem. Bingo! Pierwsza szuflada którą otworzyłam i już rozbiłam bank. Całe szczęście, ponieważ nie lubię rozmoczonych płatków.

Mleko zostało odłożone, pudełko płatków i butelka syropu znalazły się ponownie w spiżarni, a ja byłam w drodze powrotnej.

Wtedy zadzwonił telefon. Rozejrzałam się po kuchni i w końcu ujrzałam go wiszącego na ścianie obok kuchenki, ale nie było mowy, abym go odebrała. Po pierwsze to oznaczałoby, że musiałabym opuścić moje cukrowe niebo. A po drugie nie miałam bladego pojęcia kto to może być, a to nie był mój dom. Poza tym, jak miałabym wyjaśnić kim jestem i dlaczego odbieram telefon Noah'a?

Um, cześć. Jestem tą dziewicą za którą pan Crawford zapłacił dwa miliony, aby robić z nią swoje sprośne rzeczy. W rzeczywistości, ostatniej nocy pieprzył moje usta, ale to było po tym, jak prawie ugryzłam jego fiuta i zanim dzisiaj rano pieprzył palcami moją cipkę. Teraz nie ma go w domu, ale jeśli chcesz, mogę przekazać mu wiadomość.

Ta, ta rozmowa nie będzie miała miejsca.

Zignorowałam nieustannie dzwoniący telefon i zanurzyłam się w swoich smakołykach.

Mimo, że dźwięk telefonu mnie drażnił, to jednocześnie przypomniawszy mi o tym, że powinnam zadzwonić do Dez i sprawdzić co u niej. Schowałam swój telefon głęboko w moich rzeczach, aby ten, który miał mnie kupić, nie zabrał mi go i nie zabronił jakiegokolwiek kontaktu ze światem. Noah nie powiedział, że nie mogę, więc założyłam, że nie będzie miał nic przeciwko.

Nie żebym miała w nosie wszystko, co mi powiedział. Sprzedałam mu swoje ciało, nie człowieczeństwo.

Zjadłam śniadanie, przepłukałam naczynia i włożyłam do zmywarki, a potem stanęłam tam jak idiotka. Nie miałam pojęcia, co zrobić z resztą dnia. Myślałam o powrocie na górę i znalezieniu telefonu, aby zadzwonić do Dez, ale przed chwilą zjadłam ogromną porcję płatków czekoladowych, a to stałoby się zbyt podobne do wykonywania ćwiczeń fizycznych. W epickim momencie oświecenia postanowiłam znaleźć telewizor i obejrzeć Maury'ego.

Po tym jak błąkałam się w kółko, co wydawało się wiecznością i naprawdę żałowałam, że nie pozostawiłam za sobą ścieżki z okruszków chleba, aby znaleźć drogę powrotną, w końcu odnalazłam to, co zdecydowanie było pokojem rozrywki. To było jak wypełniony testosteronem plac zabaw dla mężczyzn. Konsole do gier, stół do cymbergaja, wielkie stereo oraz parkiet do tańczenia, fotele kinowe, stół do pokera, barek i największy telewizor, jaki kiedykolwiek widziałam. Cóż, to było coś w rodzaju ściany przerobionej na telewizor.

Zastanawiałam się czy Noah kiedykolwiek siedział tutaj z ręką włożoną w spodnie, w klasycznej pozie Al'a Bundy'ego.

Czy ktoś może mi powiedzieć, dlaczego nagle wyobraziłam sobie siebie samą wtykającą rękę w jego spodnie?

Podwójna Agentka Cipka uśmiechnęła się porozumiewawczo i skinęła głową w odpowiedzi.

– Zamknij się. Nie kontrolujesz się, panienko – wyszeptałam do swojego krocza.

Tak czy inaczej, nie miałam pojęcia, jak włączyć ten potworny telewizor, ale udało mi się znaleźć na barze jakiś gigantyczny pilot. Podniosłam go i usiadłam na jednym z kinowych foteli, aby mu się przyjrzeć. Miał chyba z gazylion przycisków i żaden z nich nie był opisany.

To powinno być zabawne.

Zamknęłam oczy i zakręciła palcem, pozwalając mu opaść na dowolny guzik, mając nadzieję, że to ten właściwy. Nic. Otworzyłam jedno oko i rozejrzałam się, dostrzegając odbijające się na ścianach tęcze refleksy. Spojrzałam w górę i... W swojej męskiej jaskini miał kulę dyskotekową? Zachichotałam i spróbowałam jeszcze raz. Tym razem z głośników wydobył się głos Eminema, tak donośny, że prawdopodobnie w przeciągu minuty mogłabym stracić słuch. Próbowałam to wyłączyć, ale oczywiście miałam zamknięte oczy, kiedy naciskałam przyciski, więc nie miałam pojęcia, który wcisnąć. To chyba nie był najlepszy pomysł.

Kiedy gorączkowo naciskałam guziki, próbując znaleźć odpowiedni, aby zatrzymać to szaleństwo, tylko je powiększyłam. Nie żartuję, parkiet zaczął się obracać, światła migotały w różnych kolorach, a fotel, na którym siedziałam, zaczął wibrować, masując mnie i... Co do cholery? Czy mikser też był sterowany przez tego cholernego pilota?

Jeszcze jeden przycisk i ten diabelny telewizor w końcu się wyłączył.

Rzuciłam pilotem przez pokój i ponownie usadowiłam się w tym przyjemnie molestującym fotelu, ponieważ ze względu na moje zszargane nerwy, naprawdę mogłam skorzystać na tym masażu.

– Calgon, zabierz mnie stąd! – wykrzyknęłam z całych sił, próbując przekrzyczeć „Not Afraid” Eminema. – Pieprz się, Slim Shady. Boję się. Bardzo się boję.

– Co tu się dzieje, do cholery? – krzyknął czyjś głos.

Otworzyłam oczy i podskoczyłam na fotelu, a moje serce prawie wyskoczyło mi z piersi. W progu stał Noah z wyrazem zupełnej dezorientacji na twarzy.

– Zatrzymaj to! – odkrzyknęłam.

Przeszedł przez pokój i podniósł z podłogi pilota, po czym nacisnął kilka właściwych przycisk i w pokoju nastąpiła cisza, a mój fotel przestał wibrować. Cóż, to akurat nie było złe i tak jakby żałowałam, że nie zapomniał tego wyłączyć.

– Przepraszam! – krzyknęłam, ponieważ najwyraźniej mój mózg nie przetworzył jeszcze faktu, że już nie trzeba. Noah uniósł brew. Ściszyłam głos i zaczęłam jeszcze raz. – Przepraszam. Chciałam tylko obejrzeć telewizję... i kto używa pilota, bez żadnych oznaczeń?

– Trzeba się przyzwyczaić – powiedział, odkładając go na barze.

– Co robisz w domu? Myślałam, że powiedziałeś szósta.

– Tak, cóż, nigdy wcześniej nie robiłem tego rodzaju rzeczy, więc uznałem, że mogłem zapomnieć o kilku rzeczach, które mamy do uzgodnienia, a poza tym dzisiaj będzie tutaj Polly.

– Odpiął marynarkę, po czym położył dłonie na biodrach.

Chciałam ugryźć go w brzuch. Najwyraźniej zdradliwa Podwójna Agentka Cipka przejęła mój mózg.

– I proszę – kontynuował, wyglądając tak cholernie seksownie w tym czerwonym, jedwabnym krawacie. – Nie baw się gównem, jeśli nie wiesz co robisz. Nie chcemy więcej innych nieszczęśliwych wypadków, prawda? – Z pełną powagą pogłaskał przez spodnie swojego wspaniałego penisa, jakby chciał go pocieszyć. Chciałam złapać za ten seksowny krawat i go udusić.

– Pff. To było wczoooooraj – wyśmiałam go. – Daj już spokój. Poza tym, ostatniej nocy pocałowałam go i zrobiłam ci dobrze.

Nie, te słowa nie mogły wyjść z moich ust. I w tej jednej chwili, myślałam o nim dochodzącym w moich ustach. *Jezu, Lanie! Ogarnij się. Nienawidzisz tego, prawda?*

Jego. A nie jego wspaniałego penisa, czy tych orgazmicznie długich palców, które właśnie bębniły w poliż–mnie–właśnie–tutaj biodra.

– Pieprz się! Nienawidzę cię – powiedziałam, a potem natychmiast westchnęłam, zakrywając usta. Nie dlatego, że bałam się, że go obrażę, ale ponieważ zrzucenie bomby na P nie było czymś, co normalnie robiłam. Zwykle nie myślałam też o palcach w tak dziwkarskim kontekście, jak robiłam to sekundę wcześniej. Postanowiłam winić za to moje tymczasowe załamanie psychiczne, nadmiarem czekolady i cukru.

– Och, będziemy się pieprzyć. – Podszedł do mnie. – Dużo. Tylko nie teraz. Mamy do zrobienia pewną rzecz. Chodźmy.

– Gdzie?

Chwyił mnie za nadgarstek, zabierając mnie z tego odjazdowo molestującego krzesła, po czym pociągnął mnie za sobą, wyprowadzając z pokoju.

– Zabieram cię na wizytę.

– Jaką wizytę? Nie mam umówionego żadnego spotkania – powiedziałam, próbując wyszarpnąć się z jego uścisku.

– Teraz już masz. To byłoby trochę nieodpowiedzialne z mojej strony, gdybym nie sprawdził cię u lekarza, zanim splądruję twoją słodką cipkę, prawda?

Stałam jak wryta, również go zatrzymując.

– Zabierasz mnie do doktora od cipek? – zapytałam, urażona.

– Nie znam cię na tyle dobrze, aby wierzyć ci na słowo – powiedział, przyciągając mnie do swojej piersi, po czym złapał mój tyłek. – Kupiłem dziewicę i mam zamiar upewnić się, że mam to, za co zapłaciłem. Poza tym, potrzebujesz antykoncepcji, bo kiedy już dostanę się do twojej ciasnej cipki, chcę mieć pewność, że wszystko poczuję.

Moja szczęka uderzyła o podłogę.

– Zamknij buzię, Delaine. Chyba, że to zaproszenie dla mnie, abym coś tam włożył – powiedział, a następnie podniósł palcem mój podbródek, aby zamknąć mi usta, zanim odsunął się z uśmiechem.

Minutę, albo dwie później siedziałam naprzeciwko Noah'a na tylnym siedzeniu jego limuzyny, w drodze do ginekologa.

Noah zapalił papierosa i wypuścił dym przez otwarte okno. Normalnie by mi to przeszkadzało, ale sposób w jaki jego wargi otaczały filtr papierosa... cóż, sprawiał, że miałam naprawdę niegrzeczne myśli.

– Wiesz, że możesz mnie pocałować – powiedział, zaciągając się po raz kolejny papierosem. – Jestem tutaj tak samo dla twojej przyjemności, jak ty dla mojej.

Założyłam nogę na nogę, próbując odnaleźć tarcie, którego nagle potrzebowałam i wyzywająco skrzyżowałam ręce na piersiach. Nic nie odpowiedziałam. Bo co niby miałabym mu powiedzieć?

– To – powiedział wodząc dłonią przez spodnie po swoim penisie – też jest dla twojej przyjemności. Nie powinnaś się wstydzić prosić o to, czego pragniesz, Delaine. Albo brać tego, co chcesz, choć tak pewnie nie będzie.

Odwróciłam głowę i wyjrzałam przez okno, starając się zignorować pulsowanie moich kobiecych bitów. Powiedziałam kobiecych bitów, jednak już się śliniłam na wizualizację tego, co mogło kryć się za jego słowami. Kątem oka dostrzegłam jak odłożył papierosa, po czym powiedział:

– Pozwól, że ci pokażę.

Szybko pojawił się w przestrzeni pomiędzy nami i rozłożył moje nogi, zanim schował twarz pomiędzy moimi udami. Następnie złapał mój tyłek i przyciągnął mnie bliżej, aby ułatwić sobie pracę. Jęknęłam zaskoczona, czując przez materiał dżinsów jego ciepły oddech, podczas gdy on wodził ustami w przód i w tył. Zszokowana patrzyłam na ruchy jego głowy i wtedy spojrzał na mnie, po czym pozwolił mi zobaczyć jego długi język, którym mnie lizał. Zatopił we mnie zęby i lekko ugryzł, zanim skubnął miejsce tuż nad moją łechtaczką.

– O Boże – jęknęłam i brutalnie złapałam jego włosy, wciskając jego twarz jeszcze bardziej między moje nogi.

Usta Noah'a zwiększyły nacisk na moją kobiecość.

– Mmm... Kocham kobiety, które wiedzą czego chcą, Delaine.

Sposób w jaki wymruczał moje imię sprawił, że moje wnętrzości zadrżały, grożąc erupcją jakiej nie widziała jeszcze góra Św. Heleny.

Ale wtedy dłonie tego drania znalazły się na moich i zmusił mnie do puszczenia jego włosów, zanim odsunął się, wcześniej składając pocałunek tuż nad moją łechtaczką.

– To było... obiecujące – westchnął. – Nie mogę się doczekać, aby zobaczyć twoją reakcję, gdy nie będziesz mieć ubrań, ale niestety będę musiał na to poczekać.

Siedziałam tam zdyszana, próbując opanować moją wewnętrzną dziwkę, a Noah po prostu usiadł z powrotem i poprawił swoje ubranie, jakby nie dotknęło go to, co właśnie ze mną zrobił. Przeczesał palcami włosy, aby naprawić szkody, jakie wyrządziłam, a ja krzyżując w duchu, chciałam mu je wszystkie wyszarpać.

Drzwi otworzyły się i Samuel powitał nas uśmiechem. Noah wysiadł i podał mi pomocną dłoń. Przyjęłam jego pomoc, ale tylko dlatego, że chciałam ścisnąć z całych sił jego palce, co zrobiłam, ale wydał się tym niewzruszony. Drań.

Przez moją wynikającą z seksualnej frustracji wściekłość, ledwo dostrzegłam, że weszliśmy do jakiegoś medycznego budynku i Noah poprowadził mnie w głąb korytarzem do pomieszczenia biurowego. Recepcjonistka przywitała Noah'a w sposób profesjonalny, ale niemal przez cały czas rozbierała go wzrokiem, pozornie nieświadoma mojej obecności. Wiedziałam, że nie mam do niego żadnych praw czy coś, ale ona nie miała pojęcia jak bardzo wkurzał mnie jej bezwstydy flirt.

Pewnie zbiłabym ją z tropu, gdybym się pochwaliła, że jego twarz była właśnie pomiędzy moimi nogami.

Zanim moja wewnętrzna dziwka zdążyła wyrwać te sztuczne rzęsy z jej powiek, odprowadzono nas do gabinetu lekarskiego, gdzie pielęgniarka zrobiła mi jakieś badania i kazała się rozebrać, wręczając mi papierowy fartuch. Podała mi również formularz, który miałam uzupełnić podstawowymi informacjami, ale Noah zabrał go od niej.

– To gabinet mojego wujka Daniela – powiedział Noah, kiedy pielęgniarka opuściła pomieszczenie. Zaczął bazgrać coś w formularzu. – Nie jest ginekologiem, a nie chcę żebyś potem czuła się przy nim nieswojo, więc jeden z jego kolegów, Everett zrobi ci badania.

Skinęłam głową, już nienawidząc tego, co zaraz się stanie.

– Masz jakieś problemy zdrowotne, o których powinni wiedzieć?

Pokręciłam przecząco głową, a on podał mi formularz do podpisania. Kiedy mu go oddałam, dał znak, abyś się rozebrała, a sam odwrócił się do mnie, mówiąc dalej.

– Powiedziałem mojej rodzinie i przyjaciółom, że ty i ja spotykaliśmy się jakiś czas temu podczas jednej z moich podróży do LA. Wszyscy myślą, że spotykaliśmy się potajemnie przez ostatnie siedem miesięcy, a ja w końcu przekonałem cię, żebyś przeprowadziła się do Oak Brook i zamieszkała ze mną. Nikomu nie powiedziałem jak się nazywasz, więc od ciebie zależy czy podasz swoje prawdziwe dane, czy zechcesz używać innych.

– No cóż, skoro już umieściłeś moje prawdziwe imię na tym formularzu, chyba pozostaniemy przy nim. – Zdjęłam spodnie i starannie je złożyłam, zanim sięgnęłam po niebieski papierowy fartuch. Usłyszałam, jak przeklął pod nosem. Widocznie nie pomyślał o tym wypełniając formularz. – Poza tym, gdybyśmy użyli innego imienia, mogłabym wszystko schrzanić. A tak przy okazji, dzięki.

– Za co?

– Za wymyślenie w miarę przyzwoitej historyjki, dzięki której nie wyszłam na dziwkę, którą oboje wiemy, że jestem.

Odwrócił się i podszedł do mnie, dopóki jego ciało nie znalazło się tak blisko mojego, że czułam bijące od niego ciepło. Umieścił palec pod moją brodą i podniósł ją tak, że mogłam patrzeć mu prosto w oczy.

– Trudno nazwać dziewicę dziwką.

Nie miałam szansy odpowiedzieć, ponieważ ktoś zapukał do drzwi. On odsunął się ode mnie, zanim zaprosił do wejścia tego, ktokolwiek stał po drugiej stronie drzwi.

– Noah, mój chłopcze! – Miły człowiek ubrany w biały fartuch wszedł do środka i przytulił Noah'a. – Dobrze cię widzieć. Jak się masz?

– Jakoś żyję – odpowiedział Noah ze szczerym uśmiechem.

Lekarz odwrócił się do mnie z przepaszającym wyrazem twarzy.

– Przepraszam, ale nie było kartoteki, więc obawiam się, że nie znam twojego imienia.

– Delaine. Delaine Talbot – odpowiedziałam, po czym nagle zainteresowałam się białymi kafelkami pod moimi stopami.

– Bardzo mi miło, panno Talbot. – Ucisnął moją dłoń, czym wskazał mi, abym usiadła na fotelu ginekologicznym, a on zajął miejsce na małym obrotowym krzeselku, na przeciw mnie. – Co mogę dla ciebie zrobić?

– Delain potrzebuje rutynowych badań i chciałaby porozmawiać o środkach antykoncepcyjnych – odpowiedział za mnie Noah.

– Rozumiem, cóż formą antykoncepcji o której nie trzeba pamiętać jest zastrzyk. Czy to jest opcja, którą chciałabyś wypróbować?

– Um... – Podczas ostatniej wizyty u lekarza czytałam informacje na ten temat, ale to było coś w rodzaju ostatniej chwili, więc nie byłam pewna.

– Zastrzyk wystarcza na trzy miesiące, a jednym z jego przywilejów jest to, że menstruacje stają się lżejsze, lub całkowicie się zatrzymują. Od kilku lat, to bardzo popularna forma antykoncepcji.

– Tak, okej. To brzmi dobrze – odpowiedziałam z nieśmiałym skinieniem.

– No więc zaczynamy, dobrze? – Uśmiechnął się szczerze i pocieszająco.

Usadowiłam się na fotelu ginekologicznym, a Noah podszedł i stanął przy mojej głowie, zanim położyłam stopy na oparciach. To nie tak, że nigdy nie miałam badania cytologicznego, ale leżenie z nogami rozłożonymi przed zupełnie obcym człowiekiem zawsze było

upokarzające. To znaczy ginekolodzy widują mnóstwo narządów rodnych, więc można się zastanawiać czy własne wyglądają podobnie, czy mają jakiś defekt o którym się nie wie. Zanim zdążyłam dokończyć moje wywody, lekarz odsunął się i klepnął mnie w nogę informując, że skończył.

– Przez kilka następnych dni możesz odczuwać lekkie skurcze. Możesz wziąć środki przeciwbólowe. Może wystąpić także lekkie krwawienie, ale wszystko powinno być w porządku. – Zdjął rękawiczki i wrzucił je do kosza. – Przyjdź do mnie, gdybyś miała jakieś inne niewłaściwe objawy. – Jego asystentka podeszła do mnie i przetarła moje ramię alkoholem, zanim dała mi zastrzyk.

– Zostawię cię teraz, abyś mogła się ubrać i to będzie już koniec – powiedział odwracając się do drzwi. – Noah, miło było znowu cię zobaczyć.

– Ciebie również Everett, dziękuję – powiedział, zanim odwrócił się do mnie. – Pójdę uregulować rachunek i spotkamy się na zewnątrz.

Ruszył za doktorem, a ja zeskoczyłam z fotela, natychmiast żałując gwałtownego ruchu, ponieważ już czułam ból. Ubrałam się tak szybko, jak tylko mogłam, pragnąc wyjść stąd jak najszybciej, a kiedy otworzyłam drzwi Noah już na mnie czekał.

– Wszystko w porządku? – zapytał, pewnie dlatego, że trzymałam dłoń na brzuchu.

– Mam lekki skurcz, ale gdybym mogła po prostu pójść do domu i się położyć, myślę, że wszystko byłoby dobrze.

– Okej – powiedział ze skinięciem, a potem wyciągnął swój telefon i wybrał numer. – Dzień dobry, Polly – powiedział do telefonu. – Chcę, abyś kończyła to, co teraz robisz w moim domu, bo ja i mój gość potrzebujemy trochę prywatności... Tak Polly, to ona. – Przewrócił oczami, ale złapał mnie pod rękę i wyprowadził z budynku wprost do czekającej limuzyny. – Teraz nie czuje się najlepiej, na przyjmowanie gości. Może za parę dni. Zadzwoń do Masona i powiedz, że w przeciągu godziny będę w biurze. Dziękuję Polly.

Zakończył rozmowę i usiadł obok mnie, obejmując mnie ramieniem.

– Polly dba o moje prywatne sprawy i dom. Jest wspianała, ale czasem bywa uciążliwa – wyjaśnił. – Ciężko będzie utrzymać przed nią nasz sekret w tajemnicy, więc uważaj. Jest cholernie sprytna.

Skinięłam ze zrozumieniem, a on położył dłoń na mojej głowie i popchnął mnie, abym przytuliła się do jego piersi. To było chyba nieco zbyt intymne posunięcie z jego strony, zwłaszcza, że poznaliśmy się zeszłej nocy, ale biorąc pod uwagę wszystkie intymne chwile, które razem spędziliśmy, to było całkiem w porządku.

Słuchałam bicia jego serca, kiedy jechaliśmy tak w ciszy. I po raz pierwszy tak naprawdę zwróciłam uwagę na zapach jego ciała. Rozpoznałam jego żel pod prysznic i dezodorant, którego używał rano, ale wyłapałam też inny zapach, który był bardziej charakterystyczny i taki jego.

Jego palce bawiły się moimi włosami, więc zamknęłam oczy, ciesząc się ciszą i delikatnym dotykiem. Jego ruchy były tak kojące, że gdybym nie odczuwała dyskomfortu, pewnie bym zasnęła.

Niestety zbyt szybko dotarliśmy do domu. Noah pierwszy wysiadł ze samochodu i wyciągnął do mnie rękę, zwalniając Samuela od wykonania swoich obowiązków. Zgięłam się w pół, ponieważ dopadł mnie jeszcze większy skurcz.

– Cholera, wszystko w porządku? – Głos Noaha brzmiał jak oszalały.

– Tak. To tylko bolesny skurcz – powiedziałam, próbując ukryć wysiętek w głosie. Nie chciałam, aby wziął mnie za dzieciaka, który nie może znieść lekkiego bólu.

Bez ostrzeżenia wziął mnie na rękę, niczym pannę młodą i przeszedł przez drzwi frontowe, które już otworzył Samuel. Chciałam, żeby mnie puścił, ale nie słuchał. Zamiast tego zaniósł mnie po schodach do sypialni. Odsunął kołdrę i położył mnie na łóżku, tak, abym mogła się pod nią wsunąć, po czym zniknął za drzwiami.

– Weź to – powiedział, kiedy wrócił, podając mi dwie tabletki i szklankę z wodą.

Połknęłam tabletki. Noah wziął ode mnie szklankę i usiadł obok mnie na szafce nocnej.

– Nie będziesz miała nic przeciwko, jak wrócę do pracy? – zapytał, z wyraźnym zmartwieniem w głosie.

– Nic mi nie będzie. Potrzebuję tylko małej drzemki – powiedziała tłumiąc ziewanie. – Idź, lepiej wypocznę, kiedy ciebie tu nie będzie.

– Auć, to zabolalo. – Zachichotał lekko, kładąc dłoń na piersi, jakby jego uczucia zostały zranione. – Cieszę się, że nie straciłaś tego złośliwego nastawienia. Jestem pewien, że wszystko będzie w porządku i już niedługo będziesz gotowa do kolejnych prób gryzienia mojego penisa.

Pochylił się nade mną i delikatnie pocałował mnie w usta, po czym wstał.

– Masz telefon komórkowy? – zapytał.

– Tak, jest gdzieś w mojej torebce. Dlaczego? Nie chcesz mi go zabrać, prawda? – zapytałam, lekko spanikowana, bo rzeczywiście mógłby.

– Nie, dopóki nie dasz mi powodu, abym ci go zabrał – odpowiedział, odchodząc i biorąc moją torebkę.

Podał mi torebkę, abym wyciągnęła swój telefon. Wyjęłam i mu go podałam. Wcisnął kilka przycisków, po czym mi go oddał. Jego telefon zadzwonił, więc wyjął go z kieszeni marynarki i wyciszył.

– Zapisałem ci swój numer, a teraz mam również twój. Miej telefon zawsze pod ręką. Nie tylko dla swojego bezpieczeństwa, ale również dlatego, że nie byłbym zadowolony, gdybyś nie odbierała ode mnie telefonów wtedy, kiedy cię potrzebuję. – Schował telefon do marynarki. – Dzwon, jeśli będziesz czegokolwiek potrzebować.

Choć starał się być surowy, widziałam szczerłość na jego twarzy. Przewróciłam oczami i skinęłam sarkastycznie, bo po prostu uwielbiałam go wkurzać, a potem odwróciłam się do niego plecami, mamrocząc:

– Idź już. Twoja twarz sprawia, że moja macica boli jeszcze bardziej.

To była prawda, ale tylko dlatego, że jego twarz była tak piękna, i chciałam ją ujeżdżać, ale nie mogłam. To było dziwne, ponieważ nigdy, nie tylko nie sprawiłam nikomu przyjemności, ale też nie otrzymałam jej w zamian. Teraz, nagle nie potrafiłam przestać myśleć o jego twarzy pomiędzy moimi nogami. Istne szaleństwo.

Mówię wam, to dlatego, że był taki diabelnie przystojny.

– Mmm–hmm, no dobra – powiedział, jakby nie uwierzył w żadne moje słowo. – Do zobaczenia wieczorem.

Usłyszałam, jak delikatnie zamyka za sobą drzwi, po czym wtuliłam się w jego poduszkę, po raz kolejny wdychając jego cudowny zapach. Podczas gdy część mnie cieszyła się, że mnie nie czeka przynajmniej przez resztę dnia, musiałam przyznać, że moja druga część, moja początkująca wewnętrzna dziwka, była super rozczarowana, że najwyraźniej nie doczeka się kolejnej rundy z Królem Palcówek. Powoli zasnęłam z tą przygnębiającą myślą, kłębiącą się w mojej głowie.

Chapter 5

Deser á la mode.

trans: aaa2203
beta: klaudiaaa90

Lanie

– Lanie. – Chrapliwy głos zaśpiewał do mojego ucha, gdy walczyłam z senną mgłą. Słabo zarejestrowałam uczucie dużej, ciepłej ręki głaszczącej wewnętrzną stronę mojego uda i jęknęłam mimowolnie. – Powinnaś uważać, jakie dźwięki wydajesz podczas snu. Jęknięcia takie, jak to mogą sprawić, że stracę tę niewielką ilość kontroli, którą posiadam. To pobudza mnie do nieodpowiednich rzeczy.

Gorący oddech spłynął po skórze mojej szyi, a potem jeden z najbardziej przepysznych dreszczy przebiegł mi po plecach, kiedy do ust zassał płatek mojego ucha, a następnie jego wargi zamknęły się wokół niego. Jego ręka zaczęła stopniowo masować moje udo, powoli przesuując się do góry, zmuszając mnie do wiercenia się w celu znalezienia idealnego umiejscowienia, dla uzyskania optymalnych korzyści.

– Cholera – przeklął, a następnie odsunął się zbyt szybko.

Natychmiast otworzyłam oczy i sapnęłam, zdając sobie sprawę ze zdradzieckiej reakcji mojego ciała, wywołanej w odpowiedzi na jego dotyk, w połączeniu z jego namiętnymi słowami.

Noah przeczesał dłonią włosy, podenerwowany i w oczywisty sposób podniecony.

– Obiad gotowy. Powinnaś wstać i coś zjeść.

– Naprawdę? Straciłam cały dzień?

Schowałam twarz pod kołdrę, ponieważ patrzenie na niego, ciężko oddychającego i podnieconego, wywoływało u mnie identyczną reakcję, a teraz to nie był odpowiedni czas, aby tracić dla niego panowanie.

– Nie jestem głodna – mruknęłam do poduszki.

– Niezależnie od tego, musisz jeść. Teraz albo sama wstaniesz i dołączysz do mnie w jadalni, albo przerzucę cię przez ramię, zniosę twój tyłek na dół i nakarmię na siłę. Co wolisz?

Warknęłam z frustracji i uderzyłam pięścią w poduszkę, ale nie zrobiłam niczego, aby wstać.

– Jak chcesz – powiedział, ściągnając kołdrę i sięgając, aby mnie podnieść.

– Czekaj! – Usiadłam i przyciągnęłam kołdrę do piersi. – Wstanę. Boże jesteś takim neandertalczykiem! Daj mi trochę prywatności, żebym mogła się ogarnąć, a potem spotkamy się w jadalni. Okej?

– Dobrze – powiedział, wycofując się. – Ale nie każ mi długo czekać. Nienawidzę jeść w samotności.

Skinęłam głową ze zrozumieniem i patrzyłam jak wychodzi, moje oczy natychmiast powędrowały na jego tyłek. Boże, byłam taką dziwką tyłków.

Gdy tylko opuścił pokój, chwyciłam z szafki nocnej komórkę i nacisnęłam przycisk szybkiego wybierania numeru do mojej przyjaciółki.

Było pewne, że nie doczekam się żadnego cześć, ale nie było wątpliwości, że nie odbierze.

– W końcu, do cholery! Co ci się do diabła przytrafiło? – wykrzyczała Dez z dudniącymi w tle basami. Najwyraźniej była w pracy. – Wszystko w porządku?

– Boli mnie cipka, ale poza tym, wszystko w porządku. – Z wyjątkiem tego, że bardzo chce mi się siusiu. Więc wykulałam się z łóżka i powędrowałam w wiadomym kierunku.

Dez roześmiała się.

– Cholera! Zrobił to tak, że ci się podobało?

– Prawdę mówiąc, moja błona dziewicza jest nadal nienaruszona, ale nie wiem jak długo utrzyma się ten stan. – Zatrzymałam się na krótko dostrzegając w lustrze swoje odbicie. – O mój Boże! Beznadziejnie wyglądam.

– Ty zawsze wyglądasz beznadziejnie. A teraz zdradź mi kilka szczegółów. Kto cię kupił? Jest seksowny?

– Um, Noah Crawford. I tak, jest seksowny do n-tej potęgi. Właściwie określenie „seksowny” nie wydaje się tym właściwym. Ten mężczyzna jest wzburzonym piekłem krzykliwej seksualności – przyznałam, głównie dlatego, że nie mogłabym okłamywać najlepszej przyjaciółki, a byłoby bluźnierstwem kłamanie o poziomie seksowności Noaha Crawforda.

– Jest krzykliwy? Czy to oznacza, że jest gejem? Oj, tak mi przykro, kochanie. – Roześmiała się.

– Nie, nie jest gejem. Przynajmniej tak mi się wydaje – powiedziałam, starając się wygładzić włosy. – Ukrył twarz pomiędzy moimi udami, więc wydaje mi się, że skłania się raczej ku kobiecym bitom.

Dez westchnęła, wyraźnie podekscytowana tą wiadomością.

– Zrobił ci minetkę? O Mój Boże! Podobało ci się? Pokochałaś to, prawda? Czy to nie była najlepsza rzecz...

– Dez! Skup się! – powiedziałam, starając się zwrócić jej uwagę. – Miałam na sobie spodnie, więc nadal nie jestem pewna, ani też nie mam czasu na zbyt długą rozmowę. Wykorzystajmy ten czas na rozmowę o czymś ważnym, dobrze? Jak moi rodzice? Czy pieniądze weszły na konto?

– Pieniądze doszły, i cholera, kobieto... sprzedałaś się za dwa miliony? Można by pomyśleć, że ci zbrojeńcy chcieliby światową kobietę, która wie, jak zapewnić im wspaniały czas, a tym czasem zapragnęli małą Miss Niewinności. Nie mogę powiedzieć, że rozumiem tę logikę...

– Dez – powiedziałam, starając się nawrócić ją na właściwy tor rozmowy, zanim zmieni temat. – Jak ma się Faye?

– Rano u niej byłam. Po staremu, kochanie. Bez zmian. – Głos Dez stał się bardziej poważny. – Ale teraz, dzięki twojej odważnej inicjatywie, mamy pieniądze na operację. – Dez westchnęła. – Naprawdę cię podziwiam, Lanie. Poświęciłaś wszystkie swoje „pyszczości” i inne rzeczy. To naprawdę heroiczne. Jestem poważna, jak zawał serca.

– Cóż, tak długo, jak to pomaga mojej mamie, jest tego warte, prawda?

– Mmm–hmm. I to nie wstyd czerpać przyjemności z małego stukanka pochwy.

Uśmiechnęłam się i posłałam jej mój niewielki śmiech.

– Tak, myślę, że masz rację. Słuchaj, muszę już kończyć. Proszę powiedz moim rodzicom, że jestem zabiegana na studiach, ale ich odwiedzę, jak tylko pojawi się taka możliwość, okej? A tak poza tym to cię lubię.

– Jasne, kochanie. I też tak jakby cię lubię – powiedziała z nutką sentymentu w głosie. Przynajmniej na tyle, na ile była w stanie. – Lizanie łechtaczki i szczypanie sutków, dziwko!

Odłożyłam słuchawkę i postanowiłam wziąć szybki prysznic. Kiedy skończyłam, wróciłam do sypialni, aby się ubrać, ale nigdzie nie mogłam znaleźć moich rzeczy. Zajrzałam nawet do wielkiej szafy Noaha i nadal nic. Złapałam jedną z jego koszul, która na szczęście była wystarczająco długa, aby zakryć moją nagość. Tak, wiedziałam, że to prawdopodobnie go wkurzy, widząc jego syndrom nerwicy natręctw odnośnie odzieży, ale z pewnością nie spodziewał się, że będę ciągle chodzić nago.

Umyłam zęby i spojrzałam na siebie w lustrze, zadowolona, że wpadnie w szaf i z całą pewnością powie mi, co zrobił z moimi rzeczami. Potem zabrałam swój tyłek na dół, zanim

skończę go wnerwiać, że kazałam mu tak długo czekać. Ponownie, nie dlatego, że mnie to obchodziło, ale dlatego, że chciałam zobaczyć jego piękną twarz, kiedy się wkurza.

Siedział na głównym miejscu przy stole, kiedy weszłam do jadalni, przepraszam hali będącej jadalnią. Jak zakładałam, miejsce po jego prawej stronie przygotowane było dla mnie, więc je zajęłam. Noah przyjrzał mi się od stóp do głowy, przyglądając się jak byłam ubrana i dostrzegłam jak ciężko przełknął.

– Mam nadzieję, że ci to nie przeszkadza. Nie miałam wyboru, ponieważ wszystkie moje rzeczy zginęły. Co zrobiłeś z moimi ubraniami? – zapytałam.

– Miałem w planach zabrać cię po południu na zakupy, więc nie miałem oporu w pozbyciu się twoich rzeczy – powiedział, podnosząc serwetkę. – Nie wiedziałem, że prześpisz cały dzień. Przepraszam.

Pozbył się moich rzeczy?

– Nie masz prawa tak po prostu pozbywać się moich rzeczy – pisnęłam.

– Nie pozbyłem się wszystkiego. Tylko ubrania – powiedział lekceważąco. – Nie pasowały do mojego stylu życia.

– Cóż, czyżbyś był zwolennikiem eliotyzmu? Przepraszam, że nie przyszedłam przygotowana do twojego szykownego stylu życia.

– Przepraszamy są zbędne – powiedział, bardzo poważnie. – Jutro się tym zajmiemy. Chociaż muszę przyznać, że w mojej koszuli wyglądasz całkiem apetycznie.

Przez sposób, w jaki na mnie patrzył, można by pomyśleć, że byłam jak smakowity bufet, a on wyglądał jakby nie jadł przez cały dzień. W chwili, kiedy oblizał wargi odwróciłam wzrok, nagle bardzo zainteresowana stołem przede mną. Wszystkie trzy posiłki były już wyłożone na stół: sałatka jako starter, soczysty stek i pieczone ziemniaki, a na deser kawałek trójwarstwowego tortu z lodami waniliowymi.

Rozłożyłam serwetkę i położyłam ją na kolanach.

– Przygotowałeś to wszystko?

– Jestem multimilionerem. Nie muszę gotować – powiedział, podnosząc widelec i wbijając go w sałatkę. – Płacę ludziom za robienie tego dla mnie.

– Rozumiem. To coś w stylu tego jak płacenie za cipkę? – zapytałam, biorąc łyk wody z kielicha stojącego przede mną.

Noah zakrztusił się kęsem sałatki, którym właśnie spożył, a ja przybiłam sobie mentalną piątkę, uśmiechając się wokół czaszy kielicha.

– W każdym razie, dlaczego tak jest? – zapytałam, w ogóle nie troszcząc się o jego dobro.

– To nie jest temat do dyskusji – powiedział, biorąc łyk wina. – Jak się czujesz? Masz jakieś krwawienia, albo skurcze?

Dopóki o tym nie wspomniał, już prawie zapomniałam o mojej małej wycieczce do lekarza od cipek.

– Cóż, to całkiem osobiste pytanie, ale jeśli już musisz wiedzieć...

– Muszę. A przez kolejne dwa lata nic o twoim ciele i tobie nie będzie dla mnie tajemnicą. Im szybciej się do tego przyzwyczaisz, tym będzie lepiej. A teraz, co mówiłaś?

Zacisnęłam zęby, cholernie starając się mu nie powiedzieć, że ma się pierdolić, chociaż to faktycznie mogłoby być seksowne. Mentalnie wyobrażając sobie to zdarzenie, musiałam szybciotko odliczyć w głowie do dziesięciu, zanim poczułam się w miarę spokojnie, aby odpowiedzieć na jego pytanie.

– Skurcze ustąpiły, a krwawienia nie miałam w ogóle. Czy to oznacza, że teraz zamierzasz mnie pieprzyć?

– Tak. Co powiesz na numerka na stole? – zapytał żartobliwie, po czym wykonał test jego wytrzymałości. Posłał mi krzywy uśmiezek, aby się upewnić, że wiem, że to był tylko żart. – Myślę, że dzisiaj dam ci wolny wieczór na dojście do siebie. Wiem, że mnie nienawidzisz i musisz myśleć o mnie same straszne rzeczy, ale ja nie jestem potworem. Co jakiś czas jestem w stanie okazać nieco współczucia.

Podwójna Agentka Cipka najpierw była gotowa do wykonania swojego tańca, a potem rozczarowana, gdy się wycofał. Była gotowa zagrozić buntem, ale mentalnie strzeliłam tą dziwkę w twarz i kazałam jej ochłonąć.

– Czy zadzwoniłaś do kogoś, aby poinformować, że z tobą wszystko w porządku? – zapytał, krojąc stek.

Nie byłam pewna, jak zareagować na jego słowa. Gdybym powiedziała mu prawdę, mógłby się wkurzyć na tyle, aby zdecydować się odebrać mi telefon. Ale on nie ustanowił żadnych zasad odnośnie utrzymywania kontaktów z rodziną i przyjaciółmi, no i wiedział, że mam komórkę. Nienawidziłam kłamać, ponieważ jedno kłamstwo prowadzi do następnego, a to pociąga za sobą kolejne, aż jest się zaplątanym w siatkę utkaną z kłamstw, z której nie można się wyplątać. Więc pieprzyć to, powiedziałam mu prawdę.

– Zanim zesłam na kolację, rozmawiałam z moją najlepszą przyjaciółką, Dez.

– A twoi rodzice? – zapytał, jego twarz nie wykazywała żadnych oznak, że był zdenerwowany z powodu mojego wyznania.

Byłam rozczarowana, delikatnie mówiąc... a dodatkowo miałam ochotę zerwać dziwkarskie obcasy z Podwójnej Agentki Cipki i wcisnąć jej jeden w tyłek.

– Myślę, że jestem w szkole. W końcu będę musiała do nich zadzwonić, ale nie mogą wiedzieć gdzie jestem, i co robię. To mogłoby ich zabić.

Noah skinął głową i ułożył dłonie pod brodą w kształcie namiotu.

– To zrozumiałe. Ale chcę, abys czuła swobodę w utrzymywaniu kontaktów z kimkolwiek potrzebujesz. Tak długo, jak będziesz trzymać się naszej umowy i nie będziesz próbowała jej złamać, będziesz miała niemal identyczną swobodę, jaką cieszyłaś się, zanim do mnie trafiłaś.

– Niemal identyczną? – zapytałam, unosząc pytająco brew.

– Identyczną, z wyjątkiem twojego ciała, oczywiście. Ono należy do mnie – wyjaśnił.

– Więc mogę wyjść z domu, kiedykolwiek zechcę? – zapytałam, testując ograniczenia.

– Spodziewam się, że będziesz tutaj, kiedy będę i ja, chyba że zatwierdzę wyjście. Specjalnie mówię zatwierdzę, ponieważ przez cały czas chcę wiedzieć, gdzie jesteś. Ponadto, może się zdarzyć, że w ciągu dnia poczuję potrzebę powrotu do domu w celu uzyskania ukojenia – powiedział, z krzywym uśmiechem.

Pozwólcie mi wyjaśnić, to nie był byle jaki krzywy uśmiezek. Moja cipka przeciekała w nienormalnym tempie, a ja zaczęłam obawiać się o bezpieczeństwo drogich tkanin pokrywających krzesło, na którym siedziałam. Moje sutki również zareagowały, więc ściągnęłam ramiona do przodu, mając nadzieję, że mój odzew latawicy zostanie niezauważony. Ale to nie był koniec. Och, nie, najwyraźniej byłam na fali z moją nowo odkrytym dziwkarstwem.

– A teraz czujesz się zestresowany? – zapytałam, zmysłowym głosem.

Nie pytajcie mnie skąd się to wzięło. Nie rozpoznawałam nawet swojego własnego głosu. Najwyraźniej na tyle osłabiłam swoją czujność, aby pozwolić zdobyć przewagę swojej zdirowatości, biegnącej wprost do werbalnych funkcji mojego mózgu i zakładającej tam obóz. To była moja historia i będę się jej trzymać.

Noah zachichotał i oblizał dolną wargę, co w pewnym sensie mnie wkurzyło, ponieważ to ja chciałam to zrobić.

– Zobaczmy. W swoim domu mam niesamowicie seksowną kobietę, której zapłaciłem znaczącą kasę, żeby mieć ją kiedykolwiek tylko zechcę, ale której nie mogę mieć, ponieważ sprawiłem jej odrobinę dolegliwości. Więc, tak, myślę, że można powiedzieć, iż jestem odrobinę zestresowany.

Podwójna Agentka Cipka odnalazła tę część mojego mózgu, który kontrolował moje umiejętności motoryczne i zatknęła na nich flagę. Straciłam całkowitą kontrolę nad własnym ciałem. Położyłam serwetkę obok talerza i odsunęłam się od stołu. Noah przez cały czas mierzył mnie wzrokiem. Gdy szłam do niego, rozsiadł się w fotelu i przechylił głowę, z brwiami zmarszczonymi pytająco, czekając na to, co zamierzam zrobić. Wślizgnęłam się pomiędzy niego i stół, i opadłam na kolana.

– Co robisz Delaine? – zapytał, głębokim i zachrypniętym głosem.

– Zarządzam stresem. – Uśmiechnęłam się, rozpinając pasek, z niewiarygodną ilością pewności siebie.

– Jestem przekonany, że powiedziałem, iż masz wolny wieczór – oznajmił, odsuwając krzesło i robiąc mi trochę więcej miejsca.

– Tak zrobisz. – Odpięłam spodnie i rozłożyłam klapki rozporaka, gdy całowałam wypukłość znajdującą się pod jego majtkami od Calvin Klein'a.

Noah przebiegł palcami po moich włosach, a potem ujął mój podbródek, podnosząc go tak, aby nasze spojrzenia się spotkały.

– Jeżeli zamierzasz brnąć w to dalej, nie zamierzam cię powstrzymać.

– Więc tego nie rób – powiedziałam, schylając głowę, by móc kontynuować działanie.

Odsunął swoje krzesło dalej, aż znalazł się poza moim zasięgiem.

– Nie, dopóki mam swój deser.

Bez ostrzeżenia podniósł mnie i posadził na brzegu stołu, spychając zastawę. Jego ręce były na obu moich kolanach, kiedy rozłożył moje nogi i przysunął się bliżej. Następnie powoli posuwał się w górę moich ud, zanurzając się pod rąbek mojej koszuli i przesuwał ją po drodze.

Oboje patrzyliśmy, gdy ujawnił moją skrytą pod spodem nagość, a ja sapnęłam, kiedy usłyszałam dziki pomruk wprost z głębi jego piersi. Zawsze starałam się być wystarczająco przygotowana w tym obszarze, ponieważ, cóż, nigdy nie wiadomo, kiedy można znaleźć się w jakimś dziwnym wypadku i ktoś będzie musiał zobaczyć coś tam na dole.

Oblizwał wargi, jednocześnie pożądliwie patrząc na moją waginę i w końcu zwrócił na mnie swój wzrok.

– Jestem pewien, że nie będziesz miała nic przeciwko, jeśli tylko pocałuję i sprawię, że będzie lepiej.

Nie czekając na moją odpowiedź, szerzej rozłożył moje nogi i zaczął ssać wewnętrzną stronę mojego lewego uda.

– Um, Noah? – zaczęłam drżącym głosem.

– Hmm? – mruknął pod nosem, dalej posuwając się w górę mojego uda.

– Czy ty naprawdę sądzisz, że stół w jadalni jest najlepszym miejscem, aby to zrobić? To znaczy, to musi być bardzo niehygieniczne.

– Wszystkie posiłki jem przy stole – wymruczał przy moim udzie.

Przypuszczam, że miał rację, i prawdopodobnie nie wygrałabym z takim argumentem, nawet gdybym bardzo chciała. Poza tym, to nie miało znaczenia, ponieważ do tego czasu osiągnął już moje centrum, a nosem trącał mój guziczek miłości. Poczułam jak językiem przebiegł po moich fałdach, więc złapałam włosy na jego głowie, aby się przytrzymać, ponieważ czułam się, jakby świat obracał się zbyt szybko.

– Pachniesz tak ładnie, Delaine. A jeszcze lepiej smakujesz – wyjęczał przy mojej cipce, a potem jego ręka powędrowała wzdłuż mojego prawego uda, aby podnieść moją nogę i przełożyć ją sobie przez ramię. Patrzyłam jak dotarł do mojego centrum, a potem ustami uchwycił moją łechtaczkę i zassał niewinnie, zanim pacnął ją językiem. Spojrzał w górę, na mnie, i puścił mi oczko, zanim jego wężowy język przyspieszył, a przyjemność jakiej nigdy nie zaznałam przeszła moje ciało, a moja głowa opadła do tyłu.

– Spójrz na mnie – zarządził jego ochryply głos. – Chcę, abyś patrzyła jak się tobą żywię.

– O Boże – jęknęłam, posłusznie podnosząc głowę.

Najpierw jeden, a potem drugi palec zniknął w moim wnętrzu, i zaczęły poruszać się, podczas gdy palce jego drugiej ręki rozkładały moje wargi. Zassał do ust moją łechtaczkę, zamykając ją w nich i robiąc te niewiarygodne rzeczy zębami i językiem, których nie mogłam zobaczyć, ale z diabelską pewnością mogłam poczuć. Następnie pchnął palce do wnętrza, tak że zwijały się w tę i z powrotem, a ja nie mogłam powstrzymać tego jęku rodem z filmu porno, który wyrwał się gdzieś z tyłu mojego gardła.

– Mmm... Podoba ci się, prawda? – Uraczył mnie długim liźnięciem od wejścia, aż po łechtaczkę, zanim wznowił ssanie

– To jest... słodki Jezu. Takie niesamowite – wyjęczałam ciężko sapiąc.

Moja klatka piersiowa drżała, a ręce na jego głowie mocniej zaciskały, kiedy przeciskałam go do siebie z każdym ruchem biodrami przy jego twarzy. Mruczał pod nosem z zadowolenia, najwyraźniej aprobując fakt, że pokazywałam mu to, co najbardziej lubię. Jego palce opuściły moje wnętrze i zakwiliłam w proteście, ale potem zauważyłam, że trzymał w ręce łyżkę pełną lodów. Uśmiechnął się, zanim zrzucił niewielką porcję na moją łechtaczkę. Sapnęłam z powodu chłodnego odczucia tak przeciwstawnego mojemu przegrzanemu sednu i prawie straciłam całą kontrolę, jaką posiadałam. Noah obserwując moją reakcję przygryzł dolną

wargę, a potem ruszył do przodu, ordynarnie pochłaniając moją cipkę i wylizując ją ze słodkich soków.

Zwój zaczął zaciskać się wokół mojego żołądka i rozpoznałam to odczucie. Każdy mięsień w moim ciele napiął się, a moje uda mimowolnie uwięziły jego głowę. Poważnie, było tak, jakby moja cipka miała się przekształcić w muchołówkę, niechętną pozwolić uciec tej odlotowości jaką była twarz Noah'a Crawforda.

Noah mocniej zassał moją łechtaczkę, a potem pokręcił głową tam i z powrotem, co posłało mnie na krawędź, a potem ukrył swoją twarz tak blisko jak tylko mógł to zrobić pomiędzy moimi nogami, liżąc, ssąc, jęcząc i mrużąc pod nosem. Jego palce poruszały się, zwijając się w tam i z powrotem. To było nie do zniesienia. Czucie go, patrzenie na niego, słuchanie go, tego było już za wiele. Jak sensoryczne przeciążenie lub coś równie paraliżujące umysł.

Moje ciało zadrżało, kiedy zwój wreszcie puścił, a powieki opadły. Przed oczami migotały mi czarne i niebieskie plamki, kiedy przygryzłam dolną wargę i jękiem wykrzyczałam orgazm. Fala po fali pulsował przez moje ciało, podczas gdy Noah kontynuował lizanie i ssanie. Kiedy intensywna przyjemność wreszcie ucichła, a moje ciało rozluźniło się, spojrzał na mnie oblizując wargi.

– Proszę. Teraz już lepiej? – zachichotał, z najseksowniejszym uśmiechem na twarzy.

– Mmm–hmm. – Ledwo pisnęłam, kiwając głową, jak tylko mogła zrobić to idiotka.

Rozsiadł się w fotelu, z resztkami lodów i moich soków połyskujących na jego podbródku. Byłam tak zawstydzona, że aż się zarumieniłam. Tak dużo wilgoci nie mogło być normalne, prawda?

– Cipka a'la mode. Moja ulubiona. – Złapał serwetkę, ocierając nią usta i podbródek.

Ściągnęłam w dół koszulę, aby zakryć siebie i miałam również nadzieję nieco zażenowania i wypaplałam pierwszą rzecz, jaka przyszła mi do głowy.

– Nadal nie skonsumowałaś mojej wisienki – powiedziałam sugestywnie.

Noah uśmiechnął się serdecznie, dłonią ocierając swoją bardzo piękną twarz, która chwilę wcześniej zatopiona była w mojej cipce. Kilka minut temu chciałam zejść po tamtych schodach i zobaczyć go wkurzonego, ale to było o wiele lepsze.

– Chętna, prawda? – zapytał. – Cóż. – Wzruszył ramionami, a potem wstając uderzył dłońmi o uda i zahaczył kciuki o swoją seksowną bieliznę. – Jeśli to jest to, czego naprawdę chcesz...

Uświadomienie uderzyło we mnie jak ciężarówka firmy Mack, a moje oczy rozszerzyły się, podczas gdy nogi zacisnęły.

– Nie! – krzyknęłam, głośniejsz, niż prawdopodobnie było to potrzebne. – Jestem... jestem wciąż obolała.

To było bezczelne kłamstwo. Ja to wiedziałam. Podwójna Agentka Cipka to wiedziała. I, co ważniejsze, on to wiedział.

– Czy to prawda? Cóż, zawsze mogę ciebie zmusić – powiedział, używając tego chrapliwego głosu, który sprawiał, że moje wnętrzości rozpuszczały się w kałużę breji.

Zrobił krok w moją stronę i uniósł mój podbródek, aby dać mi delikatny pocałunek, a potem kolejny, i jeszcze jeden. Jego dłonie powędrowały po moich ramionach, wzdłuż rąk, aż w końcu oplótł je w tali, podczas gdy ja walczyłam z moim dziwkarskim wnętrzem, przed ujawnieniem się i zaproszeniem go do środka.

Noah oderwał się ode mnie i wytyczył ścieżkę z pocałunków wzdłuż mojej szczęki, aż do wrażliwego miejsca za moim uchem.

– Wkrótce – wyszeptał, po czym ujął w swoje dłonie moją twarz, a moją dolną wargę pomiędzy swoje wargi.

Odsunął się i odchrząknął.

– Dzisiejszego wieczora mam coś do zrobienia, jeśli jutro mamy pójść na zakupy – powiedział, przeczesując dłonią włosy. – W międzyczasie możesz robić co tylko chcesz.

Kończąc, odszedł zostawiając mnie przy stole, ogłuszoną ciszą, w poorgazmicznej mgłę i ubraną tylko w jego koszulę.

Woah

Musiałem się stamtąd wydostać.

Jej smak i zapach były wszędzie, i siedziała tam w mojej cholernej koszuli, wyglądając seksowniej, niż powinna. I do tego wszystkiego, oferowała swoją pieprzoną wisienkę.

Czy ona nie miała bladego pojęcia, jak bardzo musiałem się powstrzymać, żeby właśnie tu i teraz nie wbić w nią swojego fiuta?

Ale wciąż musiała być obolała i bezwstydne wtlaczanie w nią mojego penisa mogło tylko pogorszyć sytuację. Oznaczało to również, że będę musiał poczekać z tym dłużej. Kiedy już ją

posiadę, nie ma mowy, żebym mógł powstrzymać się od robienia tego w kółko, na każdej powierzchni w domu. A mój dom, podobnie, jak mój kutas, był cholernie duży.

Kontrola. Musiałem zachować kontrolę i mieć trochę więcej cierpliwości. Wszystkie dobre rzeczy przychodzą do tych, którzy cierpliwie czekają. Prawda?

Usiadłem przy biurku i przysunąłem palce, które miałem w jej cipce do nosa, ponownie wdychając jej zapach. Tak, to było masochistyczne posunięcie, gorsze, niż jakikolwiek inny rodzaj tortur, inny, niż może patrzenie, jak ktoś inny pieprzy ją na moich oczach, ale nie mogłem oprzeć się urokowi eau de Delaine.

Nagle stałem się w pełni świadom twardości z jaką paradowałem od czasu, kiedy weszła do jadalni ubrana wyłącznie w moją cholerną koszulę. Jęknąłem z bólu, z powodu mojego twardego jak skała penisa, skręconego i zniekształconego w niewygodnej pozycji. Wsunąłem rękę w bieliznę i wyciągnąłem go, krzywiąc się przy tym. Mógłbym użyć go do wiercenia w podkładach kolejowych.

Nie mogłem tego tak zostawić. Nigdy nie skończę żadnej pracy, zwłaszcza ze smakiem Delaine wciąż tkwiącym na moim języku i jej zapachem nadal utrzymującym się na moich palcach i pod nosem.

Sięgnąłem do szuflady mojego biurka i otworzywszy ją, wyciągnąłem butelkę z balsamem, którą miałem tam schowaną.

Wycisnąłem na dłoń dość dużą ilość i przebiegłem ręką w górę i w dół po moim trzonie. Zamknąłem oczy i wyobraziłem sobie moją wartą milion dolarów dziecinę, nadal odzianą w moją koszulę, na kolanach przede mną, podczas gdy ja siedziałem przy stole. Mój kciuk przetoczył się po główce mojego penisa i syknąłem, wyobrażając sobie jej poruszający się język, gdy zagarniała preejakulat. Smakując mnie zamknęła oczy i jęknęła.

Jej język przetoczył się po dolnej wardze, w oczekiwaniu na więcej, podczas gdy jej małe, chciwe usteczka pochłonęły mojego penisa. Mogłem poczuć tył jej gardła zaciskający się na główce mojego penisa, gdy jęczała i poruszała głową w górę i w dół. Moja dłoń utrzymywała tempo z wyobrażeniem ruchów Delaine. Szybciej i mocniej pocierałem penisa i wspominałem noc, kiedy pieprzyłem jej perfekcyjnie różowe i wydęte usta.

Wyimaginowana Delaine spojrzała na mnie, a ja mocniej uchwyciłem bazę mojego penisa, brykając biodrami przy jej ustach. Wolną ręką uchwyciłem krawędź biurka, tak mocno, że myślałem, iż usłyszałem trzask drewna pod moimi palcami. Ale jej oczy, niebieskie i tętniące życiem, tak ciepłe, tak głodne, nigdy nie opuściły mojego spojrzenia. Ssała mnie mocno i szybko. Następnie wypuściła mojego penisa ze swoich ust, zanim zarzuciła włosy przez ramię, liżąc mnie od dołu trzonu do góry, a potem biorąc mnie ponownie tak głęboko, jak tylko mogła, z głębokim jękiem satysfakcji.

Złapałem tył jej głowy i trzymałem ją, aż ciepło uwolnienia rozeszło się po całym moim ciele, a moje ruchy stały się nierówne, zanim wylałem nasienie wprost do jej gardła. Gdy już wszystko ze mnie spłynęło, otworzyłem oczy. Nie było jej tam, a cała moja dłoń pokryta była spermą.

Westchnąłem i sięgnąłem do szuflady, żeby wyciągnąć nawilżone chusteczki i uprzątnąć mój bałagan.

Gdy byłem już wystarczająco wolny od zarazków, włączyłem komputer. Uruchomiłem system zabezpieczeń i zobaczyłem Delaine w kuchni. Powiedziałem jej, że może robić cokolwiek zechce, i to było to, co właśnie wybrała? Myła ręcznie naczynia, jednocześnie przy tym tańcząc do rytmu, który najwyraźniej był w jej głowie. Będę musiał zapamiętać, żeby kupić jej iPoda, na naszej wyprawie po zakupy. Jej biodra kołysały się w przód i w tył, gdy podskakiwała i zarzucała włosami tam i z powrotem. Mydliny unosiły się dookoła niej w powietrzu, gdy obracała się dookoła, z głową odrzuconą do tyłu, wirując i śmiejąc się, jakby nie miała żadnych zmartwień. Nie mogłem powstrzymać chichotu, kiedy pasmo włosów dostało jej się do ust, a ona splunęła żeby się go pozbyć, no i osiągnęła sukces sprawiając, że przypadkowo na czubku jej nosa wylądowała bańka mydlana. Wydmuchując z ust smugę powietrza, rozproszyła bańki i wróciła do mycia naczyń.

Zamknąłem program, wiedząc, że patrzenie na nią zakłóci mój spokój i odciągnie mnie od przeglądania plików i pisania maila do Masona, aby ten mógł rano rozesłać go do członków zarządu.

Kilka godzin później, zanim skończyłem moją pracę widziałem już podwójnie. Wyłączyłem komputer i zgasłem lampkę na biurku, zanim udałem się do łóżka.

Kiedy dotarłem do sypialni, Delaine już spała, wyglądając jak anioł. Ale ja wiedziałem, że w rzeczywistości była diabłem w przebraniu. Wziąłem szybki prysznic i wsunąłem się pod kołdrę, zadowolony, że tak jak prosiłem, była naga. Przytuliłem się do jej tyłu i owinąłem ręce wokół jej brzucha. Poruszyła się i wymamrotała we śnie, coś niezrozumiałego, zanim wygodnie się usadowiła, a jej oddech się wyrównał.

Przyszło mi do głowy, że z Delaine mogłem rzucić się jak z motyką na słońce, a to było niedopuszczalne. Jutro wzmocnię moją pozycję i przypomnę jej, oraz sobie z jakiego powodu tutaj była.

Jutro...

~\$~

Obudziłem się następnego ranka, z penisem w tej samej niewygodnej pozycji jak wczoraj pomiędzy jej kremowymi udami. Jednak dzisiaj będzie inaczej. Ona jest tutaj z jakiegoś powodu i pomimo tego, że nie jestem, aż takim sukinsynem, mam swoje potrzeby.

Moja lewa ręka oplatała jej talię, a dłoń trzymała tę wspaniałość, którą był jej cycek. (*Poważnie, czy ja właśnie użyłem słowa „cycek”?* zapytałem dorosłego mężczyznę, który najwyraźniej powrócił do siedemnastoletniego dzieciaka po raz pierwszy dotykającego cycków. Dobry Boże, kiedy chodziło o jej piersi mój umysł zmieniał się w papkę.) Opuszek mojego palca przemknął po jej sutku i... nic. Cóż, to nie wystarczyło. Więc przeszedłem dalej za każdym dotknięciem ściskając go delikatnie pomiędzy.

Houston, mamy reakcję!

Zaczęła się nieco kręcić we śnie, a ja miałem nadzieję, że to dlatego, że sprawiłem jej przyjemność, a nie bo w rzeczywistości mogła usłyszeć moje niezbyt dojrzałe wewnętrzne wywody. Jej wiercenie się przyciągnęło uwagę żelaznego pręta przytwierdzonego do mojego ciała i temu, jak szalenie niesamowicie było czuć, kiedy przesuwają się tam z powrotem pomiędzy jej ciepłymi udami.

Potrzebowałem tylko odrobinę lubrykantu i powinienem być w stanie dojść bez zanurzania fiuta w jej dziewiczą cipkę. Nie była jeszcze na to gotowa, choć umierałem z pragnienia, aby się tam dostać.

Pocałowałem jej nagie ramię i pocałunkami wytyczyłem ścieżkę, aż dotarłem do jej szyi. Przez cały czas powoli pompowałem biodrami w przód i w tył oraz ugniatałem pomiędzy palcami jej sutek. Delaine jęknęła delikatnie i nakryła dłonią moją rękę. Zamarłem na chwilę, obawiając się, że mogłaby zaprotestować przeciwko temu co robiłem, ale potem zdałem sobie sprawę, że gównu mnie to obchodziło.

Zadrzała w moich ramionach, a to wysłało sygnał wprost do mojego penisa, uczynniając go niewyobrażalnie twardym. Potrzebowałem więcej tarcia. Przeniosłem dłoń na dół jej brzucha, a potem pomiędzy jej nogi, i rozsunąłem jej fałdy, aby umożliwić jej wilgotności pokryć mojego fiuta. Przesunąłem nim kilka razy i nie mogłem powstrzymać jęku, jaki wywołało ciepło jej soków.

– Jesteś taka dobra... – powiedziałem z delikatnym pchnięciem bioder w jej kierunku.

Delaine wygięła plecy i zmieniła kąt pod jakim ocierałem się o nią, ale wiedziałem, że to wciąż nie było to, czego potrzebowała. Wziąłem jej dłoń i poprowadziłem ją niżej, tak, że mogła poczuć nas, razem się poruszających. Wygięcie jej pleców stało się jeszcze bardziej widoczne, kiedy mocniej przycisnąłem nasze palce do spodu mojego penisa, a ponieważ moje palce były dłuższe, wyprostowałem kciuk, aby przycisnąć główkę penisa do jej łechtaczki.

– Och! – jęknęła i przewróciła plecy, aby przesunąć się po mojej długości, aż dotarła do właściwego miejsca.

– Więcej – wyjęczałem przy jej ramieniu.

Odsunąłem się i ponownie uderzyłem do przodu, główka mojego penisa nacisnęła blisko jej wejścia. Koniuszek ledwo wszedł w nią, zanim się wycofałem i ponownie pchnąłem. Cholernie zaskoczyło mnie to, że nadal dociskała się do mnie plecami i kiedy byłem w jej wejściu nawet nie zeszywniała.

Jej dłoń pilnowała, abym pozostał do niej dociśnięty, kiedy z większą potrzebą przesuwałem się w przód i w tył pomiędzy jej mokrymi fałdami. Nie musiała tego robić, ponieważ sam chwyciłem ją za biodra dla lepszej równowagi. Była taka miękka i ciepła, i śliska. Mój penis pływał w jej wilgotności i nie mogłem się tym wystarczająco nacieszyć. Mocniejsze i szybsze pchnięcia, jej śliski kciuk ocierający szczelinę na czubku mojego penisa, a potem obiegający jego wyrazisty brzeg. Doprowadzała mnie do szaleństwa.

Musiałem zwolnić, więc zwolniłem pchnięcia, celowo pozwalając główce penisa pchnąć w kierunku jej wejścia. Wygięła się do tyłu i wepchnąłem do środka zaledwie wierzchołek. Natychmiast zamarła. Wstrzymała oddech i spięła każdy mięsień w swoim ciele.

– Odpręż się, kochanie – szepnąłem jej do ucha. Mój oddech był poza kontrolą i wtuliłem się w jej szyję, próbując się uspokoić, podczas gdy główka mojego penisa jeszcze ledwo pozostawała w jej wnętrzu. Kurwa, pachniała wspaniale, ale czucie jej było jeszcze lepsze. – Tak cholernie cię pragnę – wydyszałem, wciąż się nie ruszając w obawie, że mogę ją osiąść. – A niech to szlag trafi, dlaczego tak cholernie dobrze jest cię czuć?

Mój kutas drżał z potrzeby zanurzenia się w jej ciasną cipkę. Niewielki głos w mojej głowie krzychał żebym pchał, wciskał się, wyciągał, pchał, wciskał się, wyciągał. Może gdybym pozwolił sobie na odrobinę czegoś więcej...

– Nie ruszaj się, kotek – wymruczałem przy jej karku.

Minimalnie pchnąłem do przodu, czując jak jej ścianki zwężyły się wokół mnie, gdy pozwoliłem zostać objętym.

– Nie... ruszaj się. – Mój głos praktycznie błagał, gdy zaciskałem oczy i walczyłem z tym, aby dać mojemu penisowi dokładnie to, czego pragnął.

Mały pisk opuścił jej gardło i poczułem jak jej dłoń ześlizgnęła się pomiędzy jej udami, aby mnie potrzebować.

– Cholera! – Wysunąłem się z niej nagle i wyskoczyłem z łóżka.

– Co? Co się stało? – Usiadła, zdezorientowana.

– Cholera! Nie możesz tak robić, Delaine! To odbiera mi każda uncję samokontroli jaką posiadam, aby cię teraz nie pieprzyć, a ty mnie jeszcze zachęcasz! Co ty sobie myślisz?

Pochyliła głowę i pozwoliła włosom opaść jak kurtyna zasłaniająca przede mną jej twarz. Kołysała się tam i z powrotem, z czołem opartym na kolanach, mruczając pod nosem.

– Nie wiem. Myślałam, że ci się to spodoba. To było takie dobre – wyjęczała.

Cóż, co ty powiesz na ten temat? Ona też cholernie tego chciała.

Gigantyczny uśmiech rozprzestrzenił się na mojej twarzy, gdy ruszyłem w stronę łóżka, z penisem nadal w zwodzie i gotowym, aby dać jej to, czego oboje chcieliśmy. I wtedy zadzwonił mój cholerny, kurwa zajebisty telefon. Część mnie chciała wyrzucić skurwiela przez okno, ale wiedziałem, że nie mogę.

Jęknąłem i podszedłem do nocnej szafki, gdzie leżał, z kutasem podskakującym w górę i w dół z każdym moim ruchem.

– Crawford! – wyszczeżałam do telefonu.

– Dzień dobry, panie Crawford. Mam nadzieję, że pana nie obudziłam – odpowiedział nosowy głos sekretarki Dawida.

– Czego chcesz, Mandy?

– Pan Stone chciał, abym pana poinformowała, że zwołał nadzwyczajne posiedzenie członków zarządu w związku z ostatnim kryzysem – powiedziała.

– Jakim kryzysem?

– Nie oglądał pan wiadomości? Giełda spada na łeb na szyję z powodu wycieku ropy. Scarlet Lotus nieźle oberwało.

– Cholera... – zacząłem, ocierając twarz. – W porządku. Zaraz będę. Powiedz, aby Mason poczekał na mnie, na dole z najnowszym raportem.

Odłożyłem słuchawkę bez słowa i zwróciłem się do Delaine.

– Przykro mi, ale nie będę w stanie pójść dzisiaj z tobą na zakupy.

– Co mam zrobić bez ubrań? Nosić więcej twoich? – zapytała poważnie, wreszcie na mnie spoglądając.

– Choć bardzo kocham patrzeć jak nosisz moje rzeczy, nie mam nic tak małego, aby na ciebie pasowało. – I wtedy wpadłem na pomysł. – Zamiast mnie pójdzie z tobą Polly. Ma świetny gust.

Z szuflady szafki nocnej wyciągnąłem portfel i wyjąłem z niego złotą kartę.

– Proszę. Nie martw się tym ile wydasz; jestem pewien, że Polly nie będzie. Zadzwoń do niej i przekaż jej czego potrzebujesz, ale możesz kupić cokolwiek ci się spodoba.

– A w międzyczasie? – zapytała, patrząc na siebie. – Nie mogę wyjść wyglądając właśnie tak.

– Poproszę Polly, żeby coś ci pożyczyła.

W drodze do łazienki zadzwoniłem do Polly i powiadomiłem ją czego potrzebowała Delaine, oczywiście pozostawiając dla siebie wizytę w sklepie z bielizną. Będą przyjęcia na których będziemy musieli się pojawić, a ja chciałem być pewien, że będzie właściwie ubrana. Oczywiście Polly była szczęśliwa mogąc zabrać Delaine na szaf zakupów na mój koszt. Ostrzegłem ją, aby w stosunku do Delaine nie była zbyt nachalna i pozwoliła jej wybrać coś samodzielnie. Oczywiście dałem jej również wyraźne instrukcje, aby nie wścibiała nosa. Czymkolwiek Delaine zechce się z nią podzielić, zrobi to z własnej woli.

Kiedy skończyłem się ubierać, przekazałem Delaine ostatnie instrukcje.

– Nie mów jej niczego o naszym układzie, bez względu na to jak mocno będzie naciskała. Opowiedz jej co zechcesz o swoim prywatnym życiu, ale pamiętaj, że wszyscy wiedzą, iż spotkaliśmy się w L.A. Powiniennem być w domu około szóstej. Upewnij się, że będziesz na mnie czekała przy drzwiach.

Kończąc, podniosłem ją do góry napastując jej usta ostrym pocałunkiem i pozwoliłem jej opaść na łóżko.

– Naprawdę cieszyłem się z pokazu bielizny, który miałaś dla mnie zrobić. Innym razem. – Mrugnąłem i żartobliwie klepnąłem ją w tyłek, zanim chwyciłem teczkę i marynarkę.

Nienawidziłem zostawiać ją w ten sposób, aby musiała sama radzić sobie z Polly podczas pierwszego spotkania, ale nie miałem wyjścia. Miejmy nadzieję, że będzie wystarczająco silna, aby zmierzyć się z Polly, albo wymijająca, aby przytrzymać ją na dystans. Dodatkowo, miałem nadzieję, że to całe szaleństwo zakupowe wystarczająco rozkojarzy Polly, aby nie wścibiała nosa.

Mogłem mieć tylko nadzieję...

Chapter 5

Nikczemny duet.

trans: aaa2203
beta: klaudiaaa90

Lanie

– Halo? Jest ktoś w domu? – Usłyszałam melodyjny głos wołający z przedpokoju. – Delaine? To ja, Polly, nadzwyczajny osobisty stylistka, chcący zabrać cię do miejsca, które uważam za raj.

Zbiegłam po schodach, ubrana w tę samą koszulę, którą założyłam przed wczorajszym obiadem. I choć byłam speszona tym, że po raz pierwszy miałam spotkać tę nieznaną i to w koszuli, to nie miałam innego wyjścia.

– Upewnij się, że w tym tygodniu srebra będą wypolerowane i powiedz kucharzowi, żeby zmienił dzisiejsze menu na mięso duszone z warzywami. – Polly nabazgrała coś na kartce przyklepionej do podkładki, a następnie przekazała ją tej samej pokojówce, która wczorajszego ranka wskazała mi drogę do kuchni. – Dzięki, Beatrice. Jak zwykle wykonujesz wspaniałą robotę.

Spojrzała w górę i wtedy mnie zobaczyła.

– O, hej! – Oczywiście była jednym z tych rannych ptaszków. Miała sprężyste i platynowo blond włosy, i była tak uśmiechnięta oraz niewiarygodnie wspaniała, że przypominała mi jedną z tych licealnych kapitanek drużyny cheerleaderek z filmu, z lat osiemdziesiątych. To było niemal zaraźliwe i część mnie miała ochotę uderzyć ją za to, że czułam się w ten sposób.

– Um, hej – powiedziałam niezręcznie. – Lanie Talbot.

– Polly Hunt – powiedziała z szerokim uśmiechem. – Jestem taka podekscytowana mogąc w końcu cię poznać.

Wyciągnęłam rękę w geście powitania, ale ona figlarnie przewróciła oczami.

– Och, proszę! – Parsknęła cicho swoim szelmowskim noskiem i machnęła ręką na moje nieco formalne przywitanie. – Przez cały dzień będziemy razem robić zakupy. W moim świecie to porównywalne z uprawianiem seksu. – Zachichotała, a potem przyciągnęła mnie do szybkiego uścisku. – Przy okazji, to dla ciebie – powiedziała, podając mi różową torbę.

– Ubrania? – zapytałam, aby się upewnić.

– Tak, proszę pani. A tak przy okazji, co się stało z twoimi rzeczami?

– Co do tego... – Czułam się osaczona, nie mając pojęcia jak odpowiedzieć. – Moja przeprowadzka tutaj, aby zamieszkać z Noahem była czymś w rodzaju pośpiesznej decyzji i tak naprawdę nie miałam czasu, aby się spakować. Ta niewielka ilość rzeczy, którą ze sobą przywiozłam wydaje się nie pasować do tutejszych stylów i trendów, więc się ich pozbyłam.

Proszę. To brzmiało jak wypowiedz znawcy mody, prawda?

Polly wygięła idealnie wyskubaną brew i mogłam dostrzec, że zaczyna się zastanawiać. Zmrużyła na mnie oczy z wątpliwości.

– A kiedy to zrobiłaś byłaś naga?

– Um, nie. – Lekko się zaśmiałam. – Oczywiście, że nie, głuptasie. Ubrania, które miałam na sobie się pobrudziły. Tak, są brudne.

– Aha. – Spojrzała na mnie podejrzliwie. – Może się przebierzesz i pójdziemy?

~\$~

Jazda w małym czerwonym Beamerze Polly nieźle mnie przerażyła. Wielozadaniowość to dar, ale nie byłam pewna, czy należało używać go podczas prowadzenia. Dobrze radziła sobie z przekraczaniem prędkości jednocześnie tańcząc w rytm radia i rozmawianiem nawet szybciej, niż jechała bez mówienia czegokolwiek, tak, że zapierało dech w piersiach. Czasami zatrąbiła klaksonem i przeklęła na kilku motocyklistów za zbyt powolną jazdę lub zmianę pasa w czasie, kiedy nie było to dla niej wygodne.

– To Chicago. Nadążaj, albo zjeżdżaj z drogi, dupku! – Spojrzała na mnie i pokręciła głową jednocześnie przewracając oczami. – Ludzie, którzy się po prostu boją są niebezpieczni i nie powinni siadać za kółkiem.

Zgodziłam się, ale jeśli o to chodzi to nadpobudliwy, pełen agresji drogowej typ nabuzowany kofeiną, również nie powinien siadać za kółkiem.

Zaparkowała na miejscu właśnie zwolnionym przez inny samochód. I kiedy mówię „właśnie zwolnionym” mam na myśli, że to auto ledwo opuściło miejsce, zanim zaparkowała równolegle bez zwalniania, wjeżdżając na krawężnik i zmuszając kilku pieszych na chodniku do zejścia na bok.

Udało mi się wyrwać palce z deski rozdzielczej, kiedy upewniłam się, że nie będą ściągane odciski i wysiadłam z samochodu. Byłam niemal gotowa ucałować ziemię, gdyby to nie było zbyt groteskowe. Ulice i chodniki były jak szalka Petriego hodująca śmiertelny koktajl.

Polly wsunęła okulary przeciwsłoneczne, przerzuciła pasek torebki przez ramię i powiedziała: – Chodźmy, Chica. – Trzy całowate obcasy i krótka sukienka, która wyglądała jakby była uszyta dla małej dziewczynki, a nie dojrzałej kobiety, było dla mnie wielkim czymś, czego nie wypada robić, ale ona tego dokonała bez żadnych przeszkód. Poważnie, kobieta była zbyt słodka, aby stać przy boku jakiegoś kochasia.

Poszliśmy do pierwszego sklepu, a panie stojące za ladą natychmiast ją rozpoznały, nawet wołając do niej po imieniu.

– Twoje przyjaciółki? – zapytałam.

– Pod względem zawodowym, ale nie towarzyskim – powiedziała pod nosem. – Można by powiedzieć, że jestem tutaj częstym gościem. A dodatkowo daję dobre napiwki. Panie – powiedziała, zwracając się w ich kierunku i unosząc do góry złotą kartę Noah’a – Może byłybyście tak miłe i zainteresowały moją przyjaciółkę swoimi wspaniałościami.

Pospieszyłam do przymierzalni, aby się rozebrać, ale zanim zdążyłam cokolwiek zrobić na drzwiach już wisały części garderoby. Jęknęłam w duchu, bo po prostu zakupy to nie moja bajka, ale musiałam przyznać, że w tym całym zgiełku czułam się kimś w rodzaju Julii Roberts w filmie „Pretty Woman”.

Polly stała za drzwiami chwając rzeczy, które popierała i szydząc z innych. Myślałam, że w moim małym pokoiku byłam bezpieczna, odcięta od reszty świata, ale Polly uważała inaczej. Pchnięciem otworzyła drzwi i przechadzała się tam i z powrotem, jakbym nie miała niczego, czego wcześniej nie widziała. Przypuszczalnie tak było, ale wciąż, mogłam chcieć nieco prywatności.

Zaczynałam się szybko uczyć, że w świecie Noah’a moje ciało było dla wszystkich darmowe. Więc poddałam się i pozwoliłam jej bawić się, jakbym była dziewczyną z rozkładówki, której trzeba zazdrościć, choć byłam od tego daleka.

– Więc – westchnęła Polly, siadając na ławce w mojej garderobie i mi się przyglądając. – Opowiedz mi wszystko o tym jak ty i Noah się poznaliście.

– Hmm, myślę, że podobnie jak inni – powiedziałam, starając się zrozumieć to ustrojstwo w postaci sukni, które podała mi, abym przymierzyła.

– Nikt nie poznaje się w taki sam sposób. Każdy ma jakąś swoją historię. Zdradź mi trochę szczegółów – powiedziała, pomagając mi ze suknią.

Zrobiłam się podekscytowana ponieważ jej ciekawość pozwoli mi nieco poigrać sobie z Noahem. Powiedział mi, że mogę powiedzieć tyle, ile zechcę.

– Cóż, pewnie zabiłby mnie za to, że ci to powiedziałam, więc będziesz musiała przysiąc, że dochowasz tajemnicy.

– Słowo harcerza. – Uniosła w górę dwa palce. Tym gestem całkowicie mnie zawojowała, jak wariat w moim sercu.

– Spotkałam go przed wejściem na występ drag queen – powiedziałam ściszym szeptem. – Był taki ładny, że myślałam, iż jest jednym z występujących.

– Noah Crawford był na występie drag queen? – wrzasnęła Polly, a potem zaczęła chichotać, kiedy przytknęłam dłoń do jej ust, aby ją uciszyć.

– Powiedział, że nie zna tej okolicy, a miał ochotę na drinka i zabłądził tam przez przypadek. – Podkolorowałam nieco.

Polly i ja śmiałyśmy się razem i to było naprawdę miłe.

– I co dalej? – zapytała, chłonąc każde moje słowo.

– Cóż, chyba skwitowałam go zwykłych „yhm” i spojrzeniem jakbym miała teoretycznie wierzyć jego słowom, po czym on zaczął gapić się na moje dziewczynki – powiedziałam, układając piersi. – Jak sadzę, aby dowieźć swoich racji.

– Masz ładne cycki. – Wzruszyła ramionami, jakby chciała potwierdzić, że to ma sens.

– W każdym razie, zaprosił mnie na drinka, a ponieważ był taki uroczy, starając się udowodnić jaki to jest męski, pozwoliłam mu się przelecieć. Od tamtego czasu nie mogłam się już jego pozbyć. – Roześmiałam się.

– Cóż, cieszę się, że w końcu postanowił się nieco ustatkować, zwłaszcza po tym, co stało się z Julie – powiedziała, układając moje cycki w sukience. Myślę, że w tajemnicy chciała je po prostu pomacać. Nie byłam tym w najmniejszym stopniu urażona, ale wyraźnie zaciekawiona tym, co powiedziała.

– Julie? Kim jest Julie? – zapytałam, ciekawa każdej informacji o przeszłości Noaha. Nie dlatego, że się tym przejmowałam, ale dlatego, że potrzebowałam czegoś, co mogłabym później wykorzystać.

– Nikt. Mniejsza z tym. Nie powinnam była nic mówić – powiedziała szybko. – Hej, wyglądasz w tej sukience oszałamiająco.

Spryciara, niezły sposób na zmianę tematu. Będę musiała mieć na ciebie oko, pomyślałam.

Nie jestem nawet w stanie powiedzieć jak długo byliśmy na zakupach. Pozwoliłam Polly wybrać większość ubrań i wszystkie buty. Nie miałam nic przeciwko, aby dobrze wyglądać i prawdę mówiąc podobały mi się te urocze buty, które wybrała, choć wiedziałam, że dla kogoś takiego jak ja, były zagrożeniem. Nie pozwoliła mi kupić jakkolwiek bieliznę. Ta część miała należeć do Noaha. Ale tak naprawdę, czy dziewczyna nie mogła nabyć kilku zwyczajnych, bawełnianych majtek?

Wreszcie Polly zdecydowała, że powinnyśmy zakończyć i udać się na późny lunch.

– Więc, powiedz mi coś o sobie – powiedziała, grzebiąc w swojej sałatce.

– Co chcesz wiedzieć?

– Nie wiem. Jakies podstawowe rzeczy. Skąd jesteś? Kim są twoi rodzice? Czym się zajmujesz? Takiego rodzaju rzeczy. Mam na myśli to, że Noah trzymał w tajemnicy nawet twoje imię – powiedziała wywracając oczami, wyraźnie zirytowana jego odmową udzielenia na mój temat jakichkolwiek szczegółów.

– To dlatego, że jestem w programie ochrony świadków – powiedziałam nonszalancko, zanim ugryzłam moją kanapkę.

– W czym jesteś? – Upuściła widelec.

– Tak – powiedziałam, robiąc co w mojej mocy, aby się nie roześmiać.

Moje starania były daremne, ponieważ wyraz jej twarzy był po prostu bezcenny i przegrałam, niemal parszając chlebem.

– Ty mała kłamczucho! – Roześmiała się. – Niemal mnie nabrałaś. A teraz, mów prawdę.

– Dobra, prawda jest taka, że jestem z Graceland, a moim ojcem jest Elvis Presley.

– Graceland i Presley? – powiedziała z uniesioną brwią.

– Uh–hu. Nie słyszałaś? On tak naprawdę nie umarł. Zrobił sobie wolne, razem z Tuppac’kiem i Biggie połykają pigułki i popalają marihuanę.

Polly westchnęła i przewróciła oczami.

– A może uwierzysz w Michaela Jacksona i ranczo Neverland? – zapytałam, moim najlepszym ucieleśnieniem Maxwell Smart. – Jestem na to wystarczająco biała, prawda?

– Dobra, mądralo – powiedziała, rzucając we mnie plasterkiem ogórka. – Rozumiem. Najwyraźniej nie chcesz o sobie mówić. Ale dlaczego, Lanie? Co ukrywasz?

– Och, nie, nic z tego. – Wskazałam na nią oskarżycielsko palcem. – Noah ostrzegł mnie przed twoimi małymi spiskowymi sposobami. Nie próbuj na mnie tych swoich detektywistycznych metod. Naprawdę nie jestem, aż tak interesująca. Pochodzę z małego miasteczka i przeprowadziłam się do L.A., ponieważ miałam marzenie dostać się do przemysłu porno. Nic z tego nie wyszło. – Wzruszyłam ramionami.

Polly zakrztusiła się wodą i mogłam już tylko śmiać się widząc zszokowanie na jej twarzy.

– Żartowałam... jeśli chodzi o małe miasteczko. – Zaśmiałam się.

Zasłużyłam na kolejnego focha od Polly, ale w końcu porzuciła temat, kiedy poprosiłam ją, aby opowiedziała coś o sobie. Najwyraźniej ona nie miała żadnych tajemnic. Opowiedziałam mi nawet o pozycji seksualnej, którą ona i jej mąż próbowali ostatniej nocy i powiedziała, że powinnam spróbować ją z Noahem. Ale nie wiedziała, i nie mogła się nigdy dowiedzieć, że byłam dziewicą i tak naprawdę nie miałam nic do powiedzenia na temat tego, co robimy w sypialni... albo w limuzynie... albo w wannie. Nie żebym wcześniej miała.

W końcu lunch został zjedzony, mały czarny pasek na złotej karcie kredytowej Noaha prawie wytarty, a bagażnik samochodu Polly niemalże tak pełen, żeomal nie szło go zamknąć. Byłyśmy w powrotnej drodze do posiadłości Crawforda, a ja nie sprzedałam żadnej informacji, więc byłam z siebie cholernie dumna. Nie byłam pewna, czy Polly uwierzyła w cokolwiek, co powiedziałam jej przez cały dzień, może oprócz smacznego kąska o drag queen. Szczerze mówiąc, nie była aż tak nieustępliwa jak powiedział mi Noah.

Wjechałyśmy na okrągły podjazd, a Polly zatrzymała samochód tuż przed wejściem. Sama nie wyszła z samochodu. Odwróciła się do mnie i zsunęła okulary, spoglądając na mnie z nad górnej ich krawędzi.

– Lubię cię, Lanie. Naprawdę. I już mogę powiedzieć, że będziemy dobrymi przyjaciółkami. Musisz zrozumieć, że Noah jest dla mnie i Masona kimś więcej, niż tylko szefem. Jest naszym przyjacielem i tylko jeden Bóg wie, że nie ma ich zbyt wielu. Wcześniej został skrzywdzony, a ja nie mogę stać bezczynnie i patrzeć jak to będzie się powtarzało. Więc, tak długo jak będziesz dla niego dobra, nie będę się wtrącać do twojego prywatnego życia.

Położyłam dłoń na jej ramieniu i posłałam jej poważne spojrzenie.

– Jesteś okropną kłamczuchą Polly, ale spróbuje nie wykorzystać tego przeciwko tobie.

Otworzyła usta, jakby została obrażona, ale zdawała sobie sprawę, że została wywołana. Wtedy właśnie pojawił się Samuel, aby pomóc nam z moimi torbami. Posłałam Polly oczko i wysiadłam, zostawiając ją samą nadal z otwartymi ustami.

Pomyślałam, że to słodkie, że Polly była w stosunku do Noaha taka opiekuńcza. Gdyby poznała prawdę o naszym związku, nie wyskakiwałaby tak szybko z tym swoim „jeśli tylko go skrzywdzisz skopię twój tyłek”. Nie groziła mi wprost, ale zdecydowanie ostrzegała.

– To jeszcze nie koniec, Lanie! – krzyknęła z samochodu, kiedy Samuel i ja ruszyliśmy do domu.

– Do zobaczenia jutro, Polly! – krzyknęłam przez ramię z chichotem, a potem zniknęłam w domu.

Poszłam do sypialni Noaha i zaczęłam przekopywać się przez torby. Nie miałam pojęcia gdzie umieścić swoje rzeczy, ale coś mi mówiło, że większość z tego co wybrała Polly nie powinno zostać złożone i upchnięte do szuflady. Podeszłam do jego szafy i ją otworzyłam. Chciałabym powiedzieć, że byłam zaskoczona skrupulatnością z jaką przechowywał rzeczy, ale tak nie było. Zobaczyłam schludne rzędy butów, każda para wypolerowana do perfekcji; jego koszule powieszona były kolorami, podobnie jak spodnie i marynarki, wszystko osłonięte plastikowymi torbami z pralni. Ale prawdziwą atrakcją było to, że wszystko rozmieszczone było tak, że nic się ze sobą nie stykało.

Był super dziwakiem.

Więc co mogłam zrobić? Uśmiechnęłam się i przygryzłam kącik ust. Potem przesunęłam na bok wszystkie jego ubrania i powiesiłam swoje, obok jego. Jeśli mu się to nie spodoba, będzie mógł po prostu dać mi moją własną garderobę.

~\$~

Za piętnaście szósta, odłożyłam wszystko na bok i czekałam przed drzwiami, jak kazał Noah. Było to nieco dziwne, jeśli byście mnie o to spytali, on oczekujący mnie po prostu stojącej tutaj, jak June Cleaver, czekająca na niego, aż przejdzie przez te drzwi. Przypuszczam, że miałby prawdziwą frajdę, gdybym wzięła od niego teczkę, podała sweter i ucałowała w policzek, zanim zaprowadzę go do pokoju, aby usiadł w fotelu, gdzie czekają już jego kaptcie i fajka. Nie ma mowy, przyjacielu!

Kliknięcie klamki wyrwało mnie z mojej fantazji rodem z telewizji i przestałam obgryzać skórki. Noah wyglądał jak rozgrzane piekło, ale jego uśmiech pojawił się natychmiastowo.

– Cześć kochanie! Jak ci minął dzień? – zapytałam z największym udawanym, najbardziej sarkastycznym uśmiechem, jaki mogłam wykrzesać.

Noah prychnął i odstawił teczkę na stole. Palcami przeczesał włosy, gdy przechylił głowę na bok i spojrzał na mnie.

– Było do dupy.

– Aw, biedactwo – zagruchałam, wydymając dolną wargę, aby z niego zadrwić. – Siedzenie przez cały dzień za biurkiem w klimatyzowanym pomieszczeniu, podczas, gdy inni ludzie są gotowi skakać wokół ciebie, brzmi absolutnie wyczerpująco.

– Wiesz, bardziej wolę twoje usta, kiedy coś się w nich znajduje. – Chwycił za przód spodni i rozpiął pasek. – Więc może tutaj podejdiesz i uczynisz mój dzień lepszym? – powiedział, wyciągając penisa.

Otworzyłam ze zdziwienia usta i wyobraziłam sobie, że musiałam mieć taki sam wyraz twarzy, jak Polly w samochodzie.

– Tak, tak po prostu, tylko na moim penisie.

– Tutaj? W przedpokoju? Ale nie jestem pewna, czy kucharz już poszedł. Co jeśli, ktoś nas zobaczy? – powiedziałam pospiesznie. Zaczynałam panikować, ale Podwójna Agentka Cipka już klęczała z błagalnie złożonymi dłońmi, prosząc, abym się na to zgodziła.

– Cóż, teraz to będzie miało swój urok, prawda?

Wyciągnął rękę i przyciągnął mnie do siebie. Mogłam poczuć przy brzuchu ruchy jego ręki, kiedy się głaskał. Gorący oddech Noaha obmywał moją twarz, jego usta zaledwie kilka cali od moich.

– Założę się, że to cię podnieca, prawda Delanie? Strach przed przyłapaniem z moim fiutem w ustach.

Czubkiem języka przebiegł po mojej dolnej wardze i lekko dotknął górnej, doprowadzając mnie do szaleństwa.

– Mam zamiar pokazać ci rzeczy, o których wcześniej nawet nie marzyłaś – wymamrotał. – Zakazane rzeczy, które gwarantuję, że pokochasz.

Nagle przypomniałam sobie, że wciąż jestem bez majtek, a Podwójna Agentka Cipka śliniła się na całe moje uda. Ten facet potrafił swoimi słowami wywołać niegodziwe rzeczy.

Uwięziona w jego transie, opadłam przed nim na kolana i wzięłam w dłoń jego penisa. Jęknął, kiedy oblizawałam usta, a potem dałam główce zmysłowego całusa, przechwytyjąc z czubka małą perłową kroplę preejakulatu. Połykając ją, zrobiłam duże przedstawienie, jakbym smakowała jego aromat. Tym zasłużyłam na kolejny jęk.

– Podoba ci się to Noah? – zapytałam głębokim, namiętym głosem.

Pogładził wierzchem dłoni mój policzek, a następnie delikatnie wplótł palce w moje włosy. Jednym szybkim ruchem, przyciągnął moją głowę i wepchnął penisa do moich ust.

– Tak, kurewsko to kocham.

Wykonywałam na nim szybką pracę ssąc i liżąc, i podskakując, praktycznie połykając go w całości, w sposób, w jaki zapamiętałam z pierwszej nocy tutaj. Chwyciłam go za biodra, przyciągając i odpychając go od siebie, a on zacisnął dłoń w pięść, w moich włosach.

– Zbyt wiele. Zbyt szybko – wystękał, gdy próbował odsunąć się ode mnie, ale ja nie zamierzałam na to pozwolić.

Ponownie chwyciłam go za penisa i przyciągnęłam do siebie. Jeśli będzie miał zamiar znowu się odsunąć, zrobi to, ale bez penisa przyklepionego do ciała, a byłam dość pewna, że tego nie chciał. Mogłam poczuć jego puls tętniący w moich ustach i rozluźniłam gardło, biorąc go tak głęboko, jak tylko dałam radę, rozpaczliwie próbując uniknąć na nim odruchu wymiotnego.

Warknął, a potem poczułam gorące nasienie spływające w dół mojego gardła. Jego ruchy stały się nierówne i spojrzałam w górę, na niego, dostrzegając jego twarz zmarszczoną jakby z bólu. Wygląd może być mylący. Tak bardzo, jak nienawidziłam się do tego przyznać, miał bardzo seksowną twarz.

Kiedy jego uścisk na mojej głowie złagodniał, a jego ciało zaczęło się relaksować, powoli wycofałam się, po drodze liżąc całą jego długość. Potem uwolniłam jego penisa i patrzyłam jak opada bez życia.

– Byłaś uważna. Dobra dziewczynka. – A potem poklepał mnie po głowie, jak psa, zanim umieścił penisa ponownie w spodniach.

Ten arogancki skurczybyk.

– Nie wiem jak ty, ale ja zrobiłem się głodny – powiedział, klaszcząc.

Woah

Przez cały cholerny dzień próbowałem ukryć twardość w moich zbyt drogich spodniach. Chryste, można by pomyśleć, że płacąc za coś tyle pieniędzy, to zostanie się wyposażonym w jakiś wymyślny gadżet, który pomoże kołosiowi znajdującemu się właśnie w takiej sytuacji, gadżet powstrzymujący podniecenie, czy cos w tym rodzaju.

Pfft, cokolwiek.

Ciągle wyobrażałem sobie nagą Delaine, przymierzającą różne stroje i wysokie obcasy... przez cały... cholerny... dzień. Dodatkowo, David Stone nie był moją ulubioną osobą na całym świecie, z którą chciałbym spędzać czas. Ten kutafon wyciągnął pochopne wnioski i zachował się, jakby każdy mały spadek na giełdzie był końcem świata. Scarlet Lotus była prężną i mocną firmą. Ten mały cyrk nie zmieniłby niczego.

Więc, cieszyłem się, że wreszcie byłem w domu, a stałem się jeszcze szczęśliwszy, kiedy zobaczyłem czekającą przy drzwiach Delaine. Prawdę mówiąc, nigdy nie sądziłbym, że dostosuje się do moich wskazówek i tam będzie, ale była. I działała tymi swoimi przemyślanościami, sprawiając, że stałem się jeszcze twardszy, niż byłem.

Nie było to z jej strony najmądrzejsze posunięcie. Więc wetknąłem w nie coś, aby je uciszyć. Powinienem dostać gratulacje za szybkie podejmowanie decyzji.

I było niesamowicie, aż nazbyt. A kiedy próbowałem się wycofać, a ona mnie złapała i zmusiła do pozostania na miejscu. Cholera! Moja warta miliony dziecinka już raczkowała, a sama myśl o tym mogła wywołać łezkę w moim oku.

Byłem absolutnie świadom, że moje poklepanie jej po głowie jak psa wkurzy ją, ale zasługiwała na to za zachowywanie się jak suka.

Moja kara, jak przypuszczam, było to, że przez cały obiad siedziała w milczeniu. Nie odpowiadała nawet na bezwarunkowe pytania, a to wkurzało mnie jeszcze bardziej, ale odpuściłem sobie, ponieważ planowałem już inną karę. Niecierpliwy, aby ją zrealizować popędziłem ją, żeby położyła się ze mną do łóżka jak tylko skończyliśmy obiad. Kiedy oporządziłem się w łazience była już naga i czekała na mnie pod kołdrą. Jak powinna. Za co jej zapłaciłem.

– Jesteś na mnie zła? – zapytałem, przemierzając pokój, ubrany wyłącznie w uśmiech.

Nie odpowiedziała. Właściwie, to przewróciła oczami i odwróciła się do mnie plecami. Pieprzyć to. Nie pozwolę się ignorować. Nie w moim domu, a na pewno nie w moim łóżku.

Wślizgnąłem się obok niej i przewróciłem ją na plecy.

– Nie ignoruj mnie, Delaine. Nie lubię tego. Zwłaszcza gdy płacę miliony dolarów, aby byś szczerze obdarzony uwagą.

Jej oczy zamigotały do mnie.

– Nie jestem twoja suką.

– Będiesz tym, kimkolwiek zechcę – przypomniałem jej.

Zanim zdążyła cokolwiek powiedzieć, zakryłem jej usta swoimi. Jej wargi były nieustępliwe, a ciało sztywne. Zamierzała grać oziębłą. Musiałem jej przyznać, to był genialny

plan, ale jestem pewien, że musiała zapomnieć jak zdradzieckie bywało jej ciało, kiedy znajdowało się na łasce moich rąk.

Jej kara zaprowadzi ją na krawędź ekstazy nie pozwalając jej nic osiągnąć.

Odsunąłem się i uśmiechnąłem do niej, gotowy i chętny, aby zagrać w jej gierkę. Następnie, nie odrywając oczu od jej twarzy, moja dłoń powędrowała do wnętrza jej ud i rozchyliła kolana, zanim szybko uchwyciłem jej cipkę. Westchnęła minimalnie, robiąc co w jej mocy, aby nie wykazać żadnej reakcji. Czuwałem nad nią, gdy wsunąłem palce pomiędzy jej fałdy, czując jak z każdym posunięciem stają się coraz bardziej śliskie.

– Twoje ciało cię zdradza, Delanie – powiedziałem cicho.

Wsunąłem w nią jeden palec, powoli poruszając nim do środka i na zewnątrz. Jej klatka piersiowa unosiła się i opadała, a jej wargi były rozchylone, ale wyłapała moje spojrzenie i nie wydała żadnego dźwięku. Wyciągnąłem palec i okrążyłem nim jej łechtaczkę, czując jak mięśnie w jej nogach drgnęły, gdy walczyła, aby utrzymać je pod kontrolą. Zanurzyłem w niej dwa palce. Zwinąłem je tam i z powrotem, po mistrzowsku manipulując jej punktem G. Wiedziałem. Znałem ją. Ale ona odmawiała, aby to pokazać.

Wyciągnąłem z niej palce i przysunąłem je do ust. Były lśniące od jej soków i mogłem wyczuć jej podniecenie. Nadal nie odwróciła wzroku, więc widziałem, że mogła dostrzec swoją wilgotność.

– Próbujesz zachowywać się tak, jakby to nie miało na ciebie żadnego wpływu, ale zarówno ty, jak i ja wiemy, że jest inaczej. A to... to jest dowód. – Wetknąłem palce do ust i zamknąłem wokół nich wargi. Była taka smaczna, że musiałem zamknąć oczy rozkoszując się jej smakiem. Kiedy ponownie je otworzyłem, jej wcześniej jasno niebieskie oczy pociemniały, a policzki zarumieniły się.

Złapała mnie za uszy i przyciągnęła do siebie, miażdżąc moje usta swoimi. Zaśmiałybym się na głos na to, jak łatwo było ją złamać, ale całowała mnie tak łapczywie, jej sutki przyciskały się do mojej nagiej klatki piersiowej z każdym brany przez nią oddechem i wiła się, starając się omotać moje nogi.

Krótko mówiąc, moje gówno obróciło się przeciwko mnie i nie mogłem już więcej się z nią bawić. Pragnąłem ją. I cholernie jej potrzebowałem.

Bez przerywania pocałunku, przeniósłem się na nią, aby zapewnić pozycję przynoszącą przyjemność nam obojgu. Jej nogi chętnie otworzyły się dla mnie, a ja w podzięcie gładziłem jej język swoim. Osiadłem pomiędzy jej nogami podczas gdy ona unosiła biodra, ocierając się o mojego penisa, jednocześnie jęcząc w moje usta.

– Zwolnij, dziecinko – powiedziałem dysząc, gdy przerwałem pocałunek i starałem się złagodzić jej naglące ruchy. – Nie martw się. Sprawię, że poczujesz się dobrze.

Pocałowałem ją słodko, kiedy zacząłem suwać biodrami po jej słodkim punkcie. Plecy Delaine wygięły się nad łóżkiem, a ja owinąłem wokół niej ramiona, aby trzymać ją bliżej siebie. Potem przesunąłem się wzdłuż jej szczęki i w dół szyi, odnajdując miejsce, gdzie jej szyja stykała się z ramieniem, i delikatnie zassałem, przez cały czas się poruszając.

Była taka wilgotna, taka wrażliwa. Jej ręce podryfowały w dół, po moich bokach, aż w końcu uchwyciła mój tyłek, nakłaniając mnie, aby przysunął się bliżej. Mogłem poczuć jej ciepły oddech przemykający po moim uchu, a potem maleńki skowyt desperacji wysyłający wstrząsy wprost do mojego penisa. Ukryła twarz w mojej szyi, ssąc i liżąc znajdującą się tam skórę. O Boże, już dłużej tego nie zniosę. Potrzebowałem, aby doszła i potrzebowałem tego już natychmiast.

Uniosłem się nieco nad nią, ale utrzymywałem kontakt biodrami, wciąż poruszając się tam i z powrotem pomiędzy jej śliskimi fałdami. Przygryzała wargi tak mocno, że myślałem, iż przegryzie skórę. Wygląd czystej koncentracji wryty był w rysach jej twarzy, gdy przyciągała się i odpychała ode mnie długimi posunięciami. Już prawie tam była.

Oparłem się na łokciu i chwytając jej udo usadowiłem jej nogę na swoim biodrze. W tę i z powrotem kołysałem się, wykonując długie, mocne posunięcia, czując jak jej łechtaczka ociera się o główkę mojego penisa.

– Dalej, kociaku. Mów do mnie. To jest przyjemne, prawda? Tak cholernie przyjemne. Nie chcesz tak po prostu stracić kontroli? Opuść sobie, dziecinko. Opuść.

– Jasna cholera! Zaraz... – wyjęczała głośno, wywracając oczy.

Poczułem jak ciało Delaine usztywniło się w moich ramionach i wiedziałem, że poczuła rozkosz orgazmu, do którego ją doprowadziłem. Bez wahania, ustawiłem się przy jej wejściu i pchnąłem w nią penisa, kradnąc jej cnotę jednym, szybkim pchnięciem. Jej plecy wygięły się nad łóżkiem wraz z gwałtownym nabraniem powietrza. Otworzyła oczy, zszokowana spotykając się z moim spojrzeniem.

Miałem nadzieję, że odebranie jej dziewictwa podczas orgazmicznej rozkoszy, sprawi, że będzie to łatwiejsze, ale nie mogłem stwierdzić, czy rzeczywiście tak było. Wiedziałem, jak wielki był mój penis.

– Oddychaj, kociaku – wyszeptałem. – Po prostu spróbuj się odprężyć. To nie będzie zbyt długo bolało.

Nie wiedziałem, kogo starałem się przekonać, siebie, czy ją, ale też nie poruszyłem się. Mimo że pierwotny, wewnętrzny popęd błagał mnie, aby pchać w nią wielokrotnie, nie

zrobiłem tego. Gdybym nie utrzymał nad sobą kontroli i nie pozwolił jej dostosować się do mojego rozmiaru, rozerwałbym ją na strzępy. A potem nie mógłbym przez dłuższy czas tego powtórzyć. I dodatkowo czułbym się jak dupek za spowodowanie jej więcej bólu, niż to konieczne.

Delaine powoli odetchnęła, podczas gdy jej ciało zaczęło się odprężyć i opadła plecami na łóżko. Pchnąłem do przodu, głębiej osiedlając się wewnątrz jej małej, ciasnej cipki. Zacisnęła oczy i ponownie przygryzła dolną wargę. Wiedziałem, że powinienem mieć gdzieś to czy ją krzywdziłem, ale byłem mężczyzną, a większość mężczyzn chce, aby kobieta przynajmniej cieszyła się tym, że ma wewnątrz siebie ich penis. Jednak to był jej pierwszy raz i biorąc pod uwagę mój rozmiar, nie było prawdopodobne, aby miała szczytować.

Wysunąłem się z niej prawie całkowicie i powoli pchnąłem z powrotem. Musiałem ponownie się zatrzymać. Nogi drżały mi pod wpływem wysiłku, aby się nie poruszyć, pot kapał z czubka nosa i chyba przestałem oddychać. Poważnie zastanawiałem się nad groźbą wewnętrznej eksplozji.

– Cholera, jesteś taka wspaniała. Tak cholernie ciasna – wyjęczałem.

– Więc na co, do diabła czekasz – zapytała wyzywająco. – Pieprz mnie i przestań zachowywać się jak ciota. Chyba, że martwisz się tym, że zbyt szybko dojdiesz. Jezu, gdybym nie wiedziała, pomyślałabym, że jesteś prawiczkim. – To była najdłuższa rzecz jaką wypowiedziała do mnie odkąd wróciłem do domu. Jej głos był przygaszony, zdradzał jej wysiłek, ale była zdeterminowana, aby uderzyć w moje czułe miejsce.

Można by pomyśleć, że taki komentarz mógłby zniszczyć moją erekcję. Ale tak się nie stało. To sprawiło, że stałem się nieznośnie twardszy, jeśli było to jeszcze możliwe. Coś było w tych jej usteczkach i sposobie w jaki rzucała mi wyzwania, że czułem się jeszcze bardziej nakręcony. Byłem chorym draniem. Ale mnie to nie obchodziło, ponieważ karmiła moją już i tak ogromną jej potrzebę.

– Och, naprawdę nie powinnaś tego mówić – odpowiedziałem, a następnie wysunąłem się i ponownie w nią pchnąłem.

Syknęła przez zęby i zamknęła oczy. Zacząłem poruszać się w niej tam i z powrotem, nie chcąc jej skrzywdzić, ale również nie dbając o to czy dla niej to również jest przyjemne. Była moja, dla mojej przyjemności i miałem zamiar upewnić się, że o tym nie zapomni.

– To jest moja cipka, Delanie. To moje palce pierwsze ją dotknęły, moje usta pierwsze ją spróbowały, a mój penis już na zawsze będzie tym, który pieprzył ją po raz pierwszy. Do końca życia będziesz miała w głowie wspomnienie mnie, siedzącego głęboko w tobie. Żaden inny mężczyzna nie będzie się mógł ze mną równać. Oficjalnie oznakowałem moje terytorium. Moja cipka. Rozumiesz?

Jej paznokcie wbijały się w moją skórę, jakby trzymała się mnie ze wszystkich sił, a zęby miała zaciśnięte, ale mimo tego udawało jej się wydusić:

– Ostatnim razem, jak sprawdzałam, była przytwierdzona do mojego ciała.

– Zła odpowiedź. – Pchnąłem głęboko, ale nie wystarczająco mocno, aby ją skrzywdzić, ale wystarczająco, aby zwrócić jej uwagę.

Wysapała: – Jezu Chryste.

– Myślę, że wiesz, że to nie jest moje imię. Spróbuj jeszcze raz.

Wciąż się w niej poruszałem, czując szybko budujące się we mnie ciśnienie. Jądra mnie bolały, błagając o uwolnienie, ale nie mogłem im jeszcze tego dać.

Jej paznokcie wbiły się w skórę na moich plecach i z warknięciem pchnęła do przodu biodra. Zęby nadal miała zaciśnięte, a udami mocno obejmowała moje biodra wychodząc na spotkanie moim pchnięciom. Musiałem jej to przyznać, byłem pod wrażeniem. Wiedziałem, że czuła się niekomfortowo, prawdopodobnie odczuwała ból, ale się nie poddawała.

– Powiedz... to! – warknąłem na nią, akcentując każde słowo głębokimi pchnięciami.

Wstrzymała oddech, ale spojrzała na mnie wyzywająco. Kolejne pchnięcie i usłyszałem jej skomlenie.

– Jest twoja! Moja cipka jest twoja, Noah'u Crawfordzie!

To było wszystko, co chciałem usłyszeć. Z jeszcze jednym głębokim pchnięciem doszedłem, wychrzając swój orgazm. Pozwoliłem sobie opaść na nią całym ciężarem i pocałowałem ją, jęcząc w jej usta, kiedy sporadycznie pompowałem biodrami, aż nie pozbywałem się całego nasienia. Pocałowała mnie zachłannie, próbując zdominować pocałunek, aby udowodnić punkt, którego nie trzeba było udowadniać, choć bałem się do tego przyznać. Mogła za mną nadażyć, wet za pierdolony wet. A jeśli mogła zrobić to za pierwszym razem, byłem w cholernie wielkich kłopotach.

Lanie

To obłędnie bolało! Słyszycie mnie? Obłędnie!

Kiedy pchnął we mnie po raz pierwszy nie było, aż tak źle. Prawdopodobnie pomogło to, że byłem w trakcie orgazmu i całkowicie zaskoczona, jak pewnie zaplanował. Byłam oszołomiona. Ale czułam ulgę, że to całe drylowanie wisienki wreszcie się dokonało, choć Cipka dostała nieźle w kość.

Wściekłam się, kiedy Noah się zatrzymał. Im dłużej odkładał, aby to zakończyć, tym bardziej niekomfortowo się czułam. Albo tak mi się wydawało. Ponieważ, kiedy już zaczął, uczucie bycia całkowicie wypełnioną, było bliskie największej przyjemności jaką kiedykolwiek czułam. Wiedziałam, że to będzie bolesne, ponieważ był nieładnie ogromny i wszystko poza uczuciem bycia rozrywaną pomiędzy nogami i brania przez starego wyjadacza sprawiało, że czułam się jak superwoman.

A potem musiałam się odezwać i rzucić mu wyzwanie. Domyślałam się, że z zamięłowania byłam przygłupem; jednym z tych popaprańców, którzy nie umieją się przyznać do porażki, nawet jeśli wiedziałam, że jestem pokręcona. Jak policjant debiutant w scenie rzezi, który rusza z pistoletem, myśląc, że pojmie zawodowych przestępców.

Superpolicjantem nie byłam, ale Podwójna Agentka Cipka założyła swoją pelerynę i skórzane czerwone kozaki, jakby była kimś w rodzaju superbohatera w neonowo niebieskim kombinezonie ze złotym paskiem, i płonąca czerwienią literą C ozdabiającą jej klatkę piersiową.

Domyślałam się, że pominęła informację, że jest w posiadaniu kogoś innego.

Noah przewrócił się na plecy i pociągnął mnie w ramiona, aż w połowie leżałam na jego klatce piersiowej.

– Wszystko w porządku? – zapytał łagodnie.

Przytaknęłam głową, nie do końca pewna co powiedzieć. Nie chciałam przyznać, że to bolało. Nie chciałam przyznać, że to było całkowicie podniecające. Nie chciałam przyznać, że były w tym pewne elementy, którymi rzeczywiście i całkowicie się rozkoszowałam. Więc milczałam.

Z drugiej strony supercipka już się wyluzowała, paląc papierosa, wydmuchując kółka z dymu z zadowolonym uśmiechem na twarzy.

– Będzie lepiej – powiedział, delikatnie przebiegając w górę i w dół po moim ramieniu, co tylko sprawiło, że zarzuciłam nogę na jego udo i wtuliłam się w niego. Jak dwulicowa dziwka, którą najwyraźniej byłam.

Słyszałam bicie jego serca mocne i szybkie, a moja głowa unosiła się i opadała razem z jego ciężkim oddechem. Lekki połysk potu pokrywał jego skórę, i bez zastanowienia spróbowałam go pocałunkiem otwartymi ustami. Jeden pocałunek doprowadził do drugiego, a ten do kolejnego, aż w moich ustach znalazł się jego sutek.

– Prawdopodobnie nie chcesz tego robić, Delaine – powiedział, lekko chropowato i seksownie. – Dość szybko dochodzę do siebie, ale jestem całkiem pewien, że nie jesteś gotowa na drugą rundę.

Palce Noaha kreśliły leniwe wzory na moich plecach i pośladkach, aż wytyczyły drogę powrotną do mojej szyi. Jego oddech stawał się normalny, a bicie serca, choć nadal słyszalne, wyrównało się.

– Muszę zapalić. – Westchnął i przesunął się nieco pode mną, więc odsunęłam się, tak, że mógł oprzeć się o wezglowie łóżka. Chwycił z nocnej szafki papierosa i zapalniczkę, i zapalił go, wydychając dym, jak tylko odwrócił się w moją stronę. – Może poczujesz się lepiej, jeśli weźmiesz gorącą kąpiel. Puszczę dla ciebie wodę. – Wstał i dumnie ruszył w kierunku łazienki.

Było coś w wyrazie jego twarzy, w czym nie mogłam się rozeznąć. Czy żałował tego, co zrobił? Część mnie wiedziała, że to mogło być coś innego, ale wcześniej widziałam go już w takim nastroju, tuż po wizycie u ginekologa. I wtedy do mnie dotarło: Mógł nie czuć skruchy po odebraniu mi dziewictwa, ale z całą pewnością czuł się odpowiedzialny za moje dolegliwości, a teraz próbował się mną zająć.

Dlaczego ten drań musiał zniknąć i zacząć zachowywać się tak słodko? Nic nie wiem o reszcie twoich kobiet, ale uważam, że to niesamowicie trudne nienawidzić kogoś, kto był dla ciebie miły.

Podwójna Agentka Cipka sądziła, że powinnyśmy okazać nasze uznanie. Benedict Arnold zmienił swoje nastawienie w podzięce za O. Stało się, Supercipka stała się beznadziejnie uzależniona od Cudownego Penisa, a te połączyły siły tworząc nikczemny duet.

Chapter 7

Moja mała zrobiła coś złego.

trans: aaa2203
beta: klaudiaaa90

Lanie

Obudziłam się następnego ranka leżąc na plecach, co nie było pozycją, w której zwykle spałam. Coś ciepłego i ciężkiego znajdowało się na moim brzuchu, zerknęłam aby to zbadać. Ciemne, zmierzwione włosy łaskotały moją skórę z każdym uniesieniem jego głowy, w wyniku mojego oddechu. Leżał na boku, z twarzą umieszczoną wystarczająco blisko dołu mojego ciała, aby pozwolić gorącemu oddechowi rozlewać się po położonych niżej, moich wrażliwych miejscach. Zamknęłam oczy i przełknęłam głośno na to odczucie, czując się bardziej kobieca, niż kiedykolwiek wcześniej. To było bardzo dobre uczucie.

Noah poruszył się we śnie, a to zwróciło moją uwagę na ciepło jego dłoni, umieszczonej po wewnętrznej stronie mojego uda, niebezpiecznie blisko mojego centrum. Jęknęłam na podwójne odczucie jego oddechu i dotyku, a następnie dłonią zakryłam usta, mając nadzieję jak szalona, że mnie nie usłyszał. Zdecydowanie usłyszała mnie Podwójna Agentka Cipka. Poruszała brwiami i wskazywała mi, abym wsunęła jego głowę pomiędzy moje nogi. Proszę wróć do spania, Zdzirowata Pani Zdzirowska.

Noah coś wymamrotał i obrócił twarz na moim brzuchu. W rzeczywistości jego ruchy przeniosły go bliżej mojej cipki i uniosłam na Agentkę Cipkę brew, zastanawiając się, gdzie nabyła supermoc, aby urzeczywistnić tę reakcję. Bezwstydna lafirynda.

Ujął moje udo i wsunął rękę na tyle głęboko, że jego palce spoczywały przy mojej łechtaczce, a ja instynktownie pchnęłam w ich kierunku biodra. Nie chciałam tego. To po prostu się stało, odruch czy coś takiego.

– Mmm – wymamrotał przez sen Noah. Przynajmniej wydawało mi się, że jeszcze śpi.

I niech mnie diabli, jeśli ten dźwięk w połączeniu z jego bliskością przy moich kobiecych częściach, nie wywołał u mnie podniecenia. Zaczęłam robić pewne kalkulacje, zastanawiając się, czy mogłabym dojść bez jego wiedzy, podczas gdy on śpi. Ale oczywiście to zależało już od tego, jak mocny miał sen. I nie oszukujmy się, nie miałam w tej dziedzinie zbyt dużego doświadczenia.

Ale wtedy nagle przypomniałam sobie jego słowa z limuzyny: – Jestem tu tak samo dla twojej przyjemności, jak ty dla mojej.

Postanowiłam więc sprawdzić zasadność tego, co powiedział. Wiecie, czy był tym, który dotrzymuje słowa. To było wyłącznie do celów eksperymentalnych, więc nie osadzajcie mnie.

Jedną dłonią przebiegłam palcami przez jego włosy, podczas gdy drugą przesunęłam po jego ramieniu i w dół, aż odnalazłam jego rękę pomiędzy moimi nogami. Noah nieco się poruszył, tuląc się do mojego brzucha. Nie widziałam jego twarzy, co oznaczało, że jednocześnie nie mogłam zobaczyć jego oczu, aby wiedzieć, czy już nie śpi. Niezależnie od tego kontynuowałam.

Splotłam nasze palce i podniosłam jego rękę, aby uchwycić w nią moją cipkę. Waga jego ręki wysłała dreszcze przez moje ciało i od razu zrobiłam się mokra. Jego dłoń spoczywała nad moją łechtaczka, wywołując idealny nacisk, który wymusił niewielkie kwilenie z moich ust. Nakryłam jego palce swoimi i sterowałam nimi tak, że poruszały się pomiędzy moimi wilgotnymi fałdami, tak jak tego chciałam. Wydawało mi się, że usłyszałam gwałtowny oddech Noaha, ale szczerze mówiąc, z tymi wszystkimi odczuciami, które w tej chwili czułam, faktycznie nie mogłam być pewna czy to nie wydarzyło się tylko w mojej głowie.

Spychając niżej jego środkowy palec, okrążyłam nim moje wejście, zanim zmusiłam go, aby wszedł w moje ciało wraz z moim własnym. Byłam nieco obolała od poprzedniej nocy, ale nie aż tak strasznie. Tam i z powrotem pracowałam jego długim palcem. Nie było tak samo, jak wtedy, kiedy to on kontrolował swoje ruchy i dotykał mnie w sposób w jaki chciał, jak tylko mógł to robić Król Palcówki. Sfrustrowana, wyjęłam jego palec i przenieśliam go razem z moją wilgocią na łechtaczkę.

Oba nasze palce przemoczone moim podnieceniem, bezproblemowo poruszały się po kłębku moich nerwów u szczytu moich fałd, gdy pracowałam sama nad sobą w szaleńczym tempie. Poczułam jak drgnął, z całą pewnością już nie śpiąc i pragnąc poruszyć się w swoim tempie. Ale nie zrobił tego. Pozostawił mi kontrolę, a ja nie byłam do końca pewna czy tego chciałam. Po prostu chciałam tylko dojść.

Więc zanurzyłam w sobie dwa jego palce, a potem wyjęłam, mając nadzieję, że zachęcę go do przejęcia kontroli. Kiedy to nie podziałało, podniosłam jego rękę i przywiodłam palce do jego ust, okrążając nimi jego wargi, drażniąc go, praktycznie błagając go, aby pragnął czegoś więcej, niż tylko posmakowania.

Poczułam jak jego wargi otarły się o moje palce, kiedy wziął w usta swoje palce. Cicho wymruczał swoje zadowolenie, a delikatny dźwięk wysłał kolejny wylew podniecenia z mojego centrum i w dół po moich drżących udach. Zaczęłam się odsuwać, ale jego nieubłagany chwyt na moim nadgarstku był jak kajdany. Z cichą determinacją przeniósł moje wilgotne palce do

swoich nikczemnych warg, powtarzając czynność, chciwie ssąc moje palce, aż poczułam mrowienie z przyjemności, pod wpływem dokładności jego języka. Po zebraniu całej wilgoci z mojego palca, skoncentrował się na pozostałych. Ten mężczyzna naprawdę miał szalone umiejętności jak odkurzacz, co powędrowało wprost do mojej łechtaczki, a ta w odpowiedzi zapulsowała.

– Tam skąd to pochodzi jest tego więcej – wyszeptałam sugestywnie. Potem wolną ręką pociągnęłam za jego włosy i pchnęłam go do przodu.

– Faktycznie, składasz mi otwarte zaproszenie? – Jego chrapliwy głos nadal był zaspany.

– Daję ci, to czego oboje chcemy – powiedziałam unosząc biodra w niezapowiedzianym zaproszeniu, mając nadzieję, że nakłonię go do odpowiedzi.

Zanim miałam choćby szansę opaść na łóżko, Noah odwrócił się i teraz był pomiędzy moimi nogami, nosem przebiegając po mojej nabrzmiałej łechtaczce, podczas gdy jego usta unosiły się niebezpiecznie blisko miejsca, w którym chciałam, aby były.

– Doprowadzasz mnie do pieprzonego szaleństwa, Delanie – jęknął. – Nie powinnaś tak chętnie oferować siebie komuś, do kogo powinnaś czuć obrzydzenie. To nie ma żadnego sensu.

Westchnęłam.

– Chyba wspominałeś coś o tym, że kochasz kobiety, które wiedzą czego chcą? Zatem, to czego teraz chcę, to twoje usta na mnie. – Nie pytajcie mnie skąd niedoświadczona, ledwo co dziewiczona osoba, taka jak ja, miała czelność tak powiedzieć. Dla mnie to również było tajemnicą, niemniej jednak wydawało się to naturalne.

Przesunęłam biodra w kierunku jego twarzy, aby podkreślić swój punkt widzenia.

Warknął, szczerząc swoje idealnie białe zęby. Potem zamknął oczy i wziął głęboki oddech.

– Nie.

– Nie? – zapytałam, zdezorientowana.

Podwójnej Agentce Cipce opadła z zaskoczenia szczeka.

Otworzył oczy i zaskoczyła mnie intensywność przyciemnionej szarości, która teraz zastąpiła piwny kolor jego oczu.

– Jeżeli teraz to zrobimy, będę chciał cię pieprzyć. Mocno – wywarczał te słowa ciężko oddychając. – Nie będę delikatny, a uwierz mi, twoja cipka nie zniesie tego rodzaju bicia, które jej zafunduję. Jeszcze. Więc możesz przestać próbować mnie uwieść.

– Nawet nie próbuj, Noah – zadrwiłam. – Co jest innego w tamtej nocy, kiedy potraktowałeś mnie jak miskę z deserem? Wtedy miałeś wystarczająco kontroli, aby mnie nie pieprzyć.

– Wtedy jeszcze cię nie miałem. Nie czułem cię wokół mojego fiuta, zaciskającą się. Boże, jesteś taka wspaniała – powiedział z zamkniętymi oczami, najwyraźniej ponownie przeżywając to uczucie. Potem potrząsnął głową i wyszeptał ochryple. – Nie mogę.

Jego słowa nadal szumiały mi w uszach, kiedy wyskoczył z łóżka i przecesał palcami jego już rozczochrane przez sen włosy, które tak dla przypomnienia, nasuwały na myśl włosy tuż po pieprzeniu, a to wpłynęło na Podwójną Agentkę Cipkę, aby również przemknęła przez swoje.

Przeniosłam swoją uwagę ponownie na niego i zauważyłam, że jego penis nadal był twardy jak skała, duży i gotowy. Cholera, jego podniecenie sprawiło, że byłam wystarczająco blisko, aby błagać. Prawie.

– Nie możesz robić takich gówien, Delaine! Mogłem wypieprzyć cię gdziekolwiek na każdej powierzchni tego domu, ostro i szybko, kiedy tylko chciałem. Nie zapominaj o tym. – Dłońmi przetarł twarz, a potem położył je na biodrach. – W porządku, słuchaj. Mam zamiar zanurzyć się w gorącej wodzie, aby spróbować się nieco uspokoić. Upewnij się, że zanim wrócę wstaniesz z łóżka i będziesz już ubrana.

– Więc zamierzasz mnie tak zostawić? – zapytałam z niedowierzaniem, wskazując na moje rozłożone nogi.

Jego spojrzenie zostało przyciągnięte w dół do mojej cipki, jak magnes, a ja nie wiedziałam, czy chichotać nad jego brakiem samokontroli, czy podać mu śliniaczek, aby pomóc mu ze ślinieniem.

– Kurwa! – warknął. – Tak. Zostawiam cię taką.

Szarpnięciem otworzył drzwi i już go nie było. Jego cudowny tyłek praktycznie uśmiechnął się do mnie, kiedy on zniknął z pola widzenia.

Opuściłam głowę na łóżko i złapałam jego poduszkę, zakrywając nią twarz, aby stłumić mój pełen frustracji krzyk. Noah Crawford nie miał dla mnie żadnego sensu. Kupił mnie dokładnie dla takich rzeczy, powiedział, abym nie bała się brać tego, czego pragnę, a kiedy przełykam dumę i staram się to robić, on mówi mi, że nie mogę, a potem ucieka, jak przestraszona, mała dziewczynka.

Czy coś stało się w środku nocy i role się odwróciły? Może zesłam do jakiegoś alternatywnego wszechświata. I dlaczego do diabła byłam na niego taka napalona? Cóż, na to

pytanie znałam odpowiedź: Podwójna Agentka Cipka. Dziwka, która przejęła moje życie. Moja cipka pulsowała z potrzeby i jęknęłam.

Wyskoczyłam z łóżka, nadal goła i powędrowałam za nim, mając nadzieję, że nie zgubię się w tym monstrualnym domu starając się znaleźć jacuzzi. Ponadto, gdybym była racjonalna, nie chciałabym, aby służba ujrzała mnie naga, ale takową nie byłam. Poza tym, wydawało mi się, że nie było ich w pobliżu, kiedy w domu był Noah, więc pewnikiem mieliśmy dom tylko dla siebie.

Pomimo rozmiarów domu jakoś udało mi się go znaleźć. Był na zewnątrz; poranne słońce już pojawiło się na horyzoncie, a niebo skąpane było w czerwieni i różu. Ogród za domem był rozległy i dostrzegłam tam także ogromny basen, ale moje myśli były gdzieś indziej, więc nie zwracałam uwagi na drobniejsze szczegóły. Noah był plecami do mnie, a jego szerokie ramiona były rozciągnięte, ręce zaś ułożone na brzegach wanny, podczas gdy gęsta para wirowała wokół niego. Głowę odchyłoną miał do tyłu, a oczy zamknięte biorąc przez nos głęboki oddech i wypuszczając go ustami.

Podeszłam do niego ostrożnie, uważając, aby nie zauważył mojej obecności. W ogóle się nie poruszył, więc ostrożnie wsunęłam się do jacuzzi i powolutku przesunęłam w jego kierunku. Mięśnie jego szyi były apetycznie rozciągnięte, a jego wyrzeźbiona pierś połyskiwała od kropelek wody. Był piękny, idealny okaz drapieznika gotowy zwabić swoją ofiarę samym tylko wyglądem.

Mogłabym zostać tak, tylko się na niego gapiąc. Ale go nienawidziłam, więc prawdopodobnie zastanawiacie się co zrobiłam. Zanim mógłby stać się świadom moich intencji i mnie powstrzymać, umieściłam dłonie na jego bokach i usiadłam okrakiem na jego kolanach, natychmiast trącając nosem miejsce pomiędzy jego szyją, a ramieniem.

To nie było to, czego się spodziewaliście? Spróbujcie przegapić taką okazję.

– Delaine, co ty robisz? – Złapał mnie za ramiona i próbował zepchnąć, ale ja byłam nieustępliwa.

– Biorę to, czego chcę, Noah. Nie próbuj wycofywać się ze swojej oferty. – Usadowiłam się tuż przed jego twardym kutasem.

– Stop! – rozkazał, uporczywie mnie spychając.

Zostałam zaskoczona i straciłam równowagę, co z kolei zaowocowało wpadnięciem do gorącej wody. Chlorowana powódź rozlała się wokół mnie, mocząc moje włosy. Prychnęłam z frustracji i skrzyżowałam ramiona na piersi, puszczając w jego kierunku focha. Dość tego. Zarówno ja, jak i Cipka byliśmy napalone i okrutnie wkurzone.

– O co ci chodzi, Crawford? – krzyknęłam i machnęłam do góry rękami, a potem opuściłam je uderzając o wodę i go opryskując.

Spokojnie otarł z twarzy krople wody, ale jego klatka piersiowa unosiła się ciężko, wskazując, że wcale nie był spokojny.

– Staram się cię nie skrzywdzić bardziej, niż już to zrobiłem – powiedział przez zaciśnięte zęby. – Dokonanie, które teraz znacznie utrudniasz.

Rzuciłam się w jego kierunku i ponownie usiadłam mu na kolanach. Chwyciłam jego penisa i umieściłam tuż przed moim wejściem, przygotowując się do wykonania całej pracy samodzielnie. Próbował ze mną walczyć, ale kiedy sobie coś ubzdurałam byłam wytrwałą, małą kokietką. A tej właśnie chwili chciałam coś sobie udowodnić. Tego ranka Noah mnie zostawił, po tym, jak rzuciłam się na niego bezwstydnie i nie czułam się z tym dobrze. Odrzucenie było do dupy.

– Świetnie! Chcesz tego? Będziesz miała! – warknął, a potem chwycił mnie za biodra i mocno pchnął.

– Kurwa! – krzyknęliśmy oboje w tym samym czasie. Tylko, że moje było bardziej w stylu „kurwa jak boli”, podczas gdy jego miało na myśli „O Boże, jak kurewsko dobrze”. To było dużo słów na K, ale wszystkie całkowicie uzasadnione.

Zassałam powietrze i wstrzymałam je, kiedy trzymałam twarz ukrytą w zgięciu jego szyi, palcami wbijając się w jego ramiona. Usilnie próbowałam się nie poruszyć, ponieważ to spowodowałoby jeszcze większy ból.

Poczułam w uchu jego gorący oddech.

– Widzisz? Mówiłem, ale ty musiałaś być taka uparta, taka nieposłuszna, prawda? – Jego dłonie głaskały moje plecy, kojącymi ruchami, kiedy kontynuował. – Czy możesz pozwolić mi zdecydować, kiedy będziesz gotowa? W tego typu rzeczach mam nieco większe doświadczenie od ciebie.

Skinęłam głową z pozwoleniem, nadal wstrzymując oddech i nic nie mówiąc. Noah poniósł mnie z siebie powoli i usadowił na swoich kolanach. Odsunął włosy z mojej twarzy i pogłaskał po policzku.

– Obiecuję, że przez następne dwa lata będzie dużo pieprzenia i naprawdę doceniam twój zapach do zaspokojenia nas obojga. Wymagało to wiele ode mnie, abym tam w sypialni nie rzucił się na ciebie.

To było jego normalne założenie, że leciałam na niego, a jego penis nie zasługiwał na nieco uwagi z mojej strony. Ale szczerze mówiąc, nie miałam go w sobie. A to naprawdę bolało i czułam się pokonana. Dodatkowo, miał rację, leciałam na jego penisa, a nie na niego.

Nie byłam głupia. Wiedziałam, że dla mnie czucie tego do kogoś, kogo powinnam nienawidzić, nie było czymś normalnym. Nadal go nienawidziłam, ale coś popapranego działo się z moim umysłem i ciałem. Może to był syndrom sztokholmski, czy coś podobnego. Ale nie tak do końca byłam jego zakładnikiem nie mogącym wyjść na zewnątrz. I nie byłam zmuszana do robienia czegoś wbrew swojej woli. Podpisałam umowę, a nawet sama podałam jej warunki. Nie miałam pojęcia czy myślałam jasno, ale miałam nadzieję, że tak było.

Podniósł mój podbródek i delikatnie pocałował w usta.

– Przepraszam, że cię skrzywdziłem – wyszeptał z czołem opartym o moje. – Ta rzecz powinna sprawiać przyjemność, a nie ból.

– Tobie, a nie mnie – przypomniałam.

Noah zamknął oczy i westchnął, zanim się wyprostował.

– Na początku? Tak – Ponownie westchnął i patrzył, jak jego dłoń pieściła moją pierś. – Chcę, żebyś czuła przyjemność, Delaine.

Ja też. A co do cholery starałam się osiągnąć od rana?

Podniosłam się z jego kolan i zwróciłam twarzą do niego. Moje palce zadrżały, pragnąc dotknąć jego włosów, więc wyświadczyłam im tę małą przysługę. Sięgnął do moich bioder i przyciągnął do siebie, ustami zasysając moją pierś. Ale pragnęłam czegoś więcej. Więc postawiłam jedną stopę na ławeczce i tak długo trącałam jego ramię, aż wypuścił mój sutek i usiadł prosto. Potem to samo zrobiłam z drugą stopą i stanęłam na ławeczce, ociekając wodą. Podwójna Agentka Cipka była dokładnie przed jego twarzą i wydęła wargi do pocałunku.

Noah złapał tył moich ud, aby zaoferować mi dodatkowe wsparcie i powstrzymać mnie przed spadnięciem. Spojrzał na mnie, jego piwne oczy będące kalejdoskopem kolorów kwestionowały moją intencję.

Posłałam mu uśmiezek i powiedziałam:

– Spraw mi przyjemność, Noah. – Potem wplotłam palce w jego włosy i przyciągnęłam głowę.

Uśmiechnął się do mnie, oczami rozświetlonymi pożądaniem, kiedy przygryzł dolną wargę i pokręcił głową.

– Skąd ty się wzięłaś, Delaine?

Nie poczekał na moją odpowiedź. Jego wargi znalazły się na mnie, składając pocałunki na moich fałdach, zasysając skórę do ust, podczas gdy jego język robił magiczne rzeczy. Moja głowa opadła do tyłu i jęknęłam głośno, pozwalając mu dowiedzieć się jaką sprawia mi przyjemność. Jego palce zaciśnięte były na moich udach, demonstrując siłę i zapewniając mnie,

że nie spadnę. Moje palce nadal pracowały w jego włosach, zachęcając go do bliższego się przysunięcia. Wtedy to jego wielce utalentowany język zanurzył się we mnie, a ja poluzowałam uchwyt, aby umożliwić mu ruch.

– Boże, to ja powinnam płacić tobie – wyjęczałam.

Jego język zawirował wokół mojej łechtaczki, a potem delikatnie szczypnął zębami kłębek nerwów, zanim zassał moją łechtaczkę.

– Właśnie tam – zakwiliłam, wypychając biodra i jednocześnie przyciągając bliżej jego głowę.

Kontynuował ssanie mojej łechtaczki, jednocześnie przebiegając po niej językiem. To niewytłumaczalnie cudowne ciśnienie, budowało się w moich kobiecych rejonach, podczas gdy zaczęły trząść mi się nogi. Noah przeniósł dłonie, aby uchwycić mój tyłek i przytrzymać przy sobie. Manewrował tak długo, aż jego palce drażniły moje wejście, ale nie weszły do środka. Zamiast tego, rozchylił jędrne pośladki mojego tyłka i tak długo napierał, aż jego palec znalazł się we mnie.

– Jasna cholera! – krzyknęłam dochodząc.

Moje wnętrzości eksplodowały, a ciało dopadły konwulsje. Gdybym nie była całkowicie oszołomiona przez odczucia promieniujące poprzez każdą cząstkę mojego ciała, bałabym się, że kolana odmówią mi posłuszeństwa i upadną.

– Właśnie tak, maleńka. – Jego ochrypty głos ociekał pożądaniem, choć jego usta nadal znajdowały się na mnie. – Czuj się dobrze dla mnie. I tylko dla mnie.

Moje dłonie nadal zaciskały się na jego głowie, pchając go na moją cipkę, w taki sposób, że nie byłam pewna, jak był w stanie wydać jakikolwiek spójny dźwięk. Nie byłam nawet pewna, jak udało mu się oddychać, a co dopiero mówić. Ponownie zassał moją łechtaczkę i delikatnie poruszył palcem w moim tyłku, wysyłając wprost przez moje ciało kolejną orgazmiczną falę. W tamtym momencie ujrzałam nieco gwiazdek i nie byłam pewna, jak wiele zdołam jeszcze znieść, ale nie zamierzałam go powstrzymać.

Jednak pozwoliłam sobie na poluzowanie palców w jego włosach, tak aby mógł odzyskać pewną swobodę ruchów. Najwyraźniej zrozumiał, iż uzyskał pozwolenia na przerwanie, ponieważ to właśnie zrobił.

Mała uwaga dla mnie: Następnym razem, jak Noah Crawford będzie miał usta na twojej cipce, nie pozwól jego głowie przesunąć się w tył.

– Zejdź na dół, kochanie – namawiał, podczas gdy umieścił dłonie za moimi kolanami i pomógł mi zejść.

Opadłam na jego kolana i natychmiast pokryłam jego usta swoimi, chcąc pokazać swoje uznanie za przyjemność, którą mi dał.

– To... było... takie przyjemne... – Udało mi się wykrztusić pomiędzy pocałunkami.

– Tak? – zapytał z zarozumiałym uśmiechem.

– Tak – powiedziałam, przyciskając wrażliwą cipkę do jego twardości. – Teraz ja chcę sprawić tobie przyjemność.

– Delaine... – ostrzegł.

– Wiem, wiem, ale nie sądzę, że to będzie bolało. Jeśli tak będzie przerwiemy, okej?

Chciałam to zrobić, a dodatkowo nadal byłam strasznie napalona, choć właśnie sprawiłam, że doszłam. Nie wiedziałam, jak to wyjaśnić. Wszystko, co wiedziałam było tym, że chciałam sprawić mu przyjemność, a nie sądziłam, że obciążanie będzie wystarczającym, aby okazać moją wdzięczność za to, co dla mnie zrobił. Pragnęłam go. Chciałam jego penisa głęboko zanurzonego w sobie.

– Proszę? – błagałam żałośnie.

– Chcę tego... kurewsko bardzo – powiedział, ściskając moje biodra i poruszając nimi nad sobą. – Ale nie powinniśmy. Jeszcze nie teraz.

Jego dłonie znieruchomiały na mnie, kiedy odwrócił głowę. A potem przemówił swoim zdystansowanym i rozkazującym głosem.

– Dzisiaj idziemy na zakupy. Wracaj do pokoju i się ubierz. Ja skorzystam z innej łazienki.

Co się właśnie stało? W jednej chwili był seksownym i rycerskim Richardem Gere, a w następnej despotycznym Atillą Huntem.

– Więc teraz wracamy do tego całego „Zapłaciłem za ciebie i będziesz robić to co zechcę”? – zapytałam, ponownie ukłuta jego odrzuceniem.

– Nigdy tego nie odrzucaliśmy. Chciałem, abyś poczuła się dobrze, ale to niczego nie zmienia. Chciałem tylko, żebyś wiedziała, że nie jestem totalnym draniem. – Nadal na mnie nie patrzył.

– Cóż, nie zgadzam się. – To była moja jedyna odpowiedź. Jeśli on może grać autorytarne szefa, to ja mogę odgrywać rolę niezadowolonego pracownika.

Ponownie zesłam z jego kolan i wyszłam z jacuzzi. Śpiesząc się, aby go odnaleźć nie pomyślałam, żeby zabrać ręcznik, więc kiedy zobaczyłam jego, przewieszony przez oparcie krzesła zabrałam go dla siebie. Słyszałam jak wymruczał przekleństwo, ale nie sądziłam, że

miało coś wspólnego z ręcznikiem. Niezależnie od tego nie zadałam sobie trudu, aby spojrzeć na niego, zanim owinięłam go wokół tułowia i wróciłam do domu.

Oczywiście miał rację. Nie w kwestii, że nie był całkowitym draniem, ale odnośnie tego, że nic się nie zmieniło. Byłam głupia i naiwna myśląc, że jego miłe słowa podczas chwili zapomnienia oznaczały, że miał serce. Mam na myśli, jaki rodzaj księcia w srebrnej zbroi kupuje dziwkę dla swoich egoistycznych celów? Niezależnie od faktu, że chciał, abym poczuła się dobrze. To było coś całkowicie innego, ta wiedza, że może mieć całkowitą kontrolę nad moim ciałem, podczas gdy ja straciłam możliwość samokontroli.

Będąc z powrotem w pokoju, wskoczyłam pod prysznic opierając się o ścianę, podczas gdy woda zmywała moje łzy odrzucenia. Co ja do cholery robiłam? Rzuciłam się na niego, praktycznie atakując mężczyznę, który powinien mnie obrzydzać. I to dlaczego? Ponieważ robi świetną minetkę? To ja byłam obrzydliwa. On miał być drapieżnikiem, a ja jego ofiarą. Ale to ja zachowywałam się jak szalona nimfomanka.

I gdzie ja się znalazłam, dochodząc, podczas gdy moja matka, pierwotny powód dlaczego się tutaj znalazłam, leżała w domu, prawdopodobnie umierając? Na Boga nawet nie zadzwoniłam, aby się czegokolwiek dowiedzieć. Nie sądziłam, żeby to miało cokolwiek wspólnego z tym całym rozproszeniem, jakim był Noah Crawford, ale może bardziej z moimi obawami, że jeśli porozmawiam z rodzicami, w jakiś sposób dowiedzą się, co zrobiłam. Oczywiście to było głupie. Faktem pozostaje, że nie miałam pojęcia, czy znaleźli dawcę dla mojej matki i czy została już zaplanowana operacja. Wiedziałam, że Dez zadzwoni do mnie, jeśli stanie się coś złego, ale praktycznie rzecz biorąc, moi rodzice sądzili, że jestem w Nowym Jorku zdobywając wykształcenie, a nie tuż pod ich nosem w Chicago, wariując. Prawdopodobnie śmiertelnie się zamartwiają, że jeszcze nie zadzwoniłam.

Zamknęłam wodę i wyszła spod prysznica. Słyszałam jak Noah mamrocze przekleństwa stojąc w garderobie i stłumiłam chichot. Najwyraźniej nie spodobały mu się moje umiejętności organizacyjne. W przeciągu minuty usłyszałam, jak z traskiem zamyka drzwi do niej.

– Będę czekał w cholernym samochodzie! Jeśli wiesz co jest dla ciebie najlepsze, to nie każesz mi czekać.

Z tym, zatrzasnął kolejne drzwi i już go nie było.

Z ręcznikiem wciąż owiniętym wokół mojego tułowia chwyciłam telefon i usiadłam na brzegu łóżka. Po jednym naciśnięciu na klawisz i dwóch sygnałach po drugiej stronie odezwał się głos mojego ojca.

– Lanie, kochanie. Co się stało? – Zmęczony głos Mack'a wzbudził we mnie uczucie winy i chciało mi się płakać.

– Nic się nie stało. Nie mogę tak po prostu zadzwonić do swoich rodziców, aby sprawdzić co u nich słychać? – zapytałam, starając się brzmieć na rozdrażnioną i ukryć smutek w głosie.

– Er, tak, oczywiście, że możesz. Jak ci się wiedzie w Wielkim Jabłku?

– W porządku. Zajęcia są intensywne, a jeden z moich profesorów jest gigantycznym dupkiem – odpowiedziałam, tylko nieco kłamiąc. Okej, to było dość poważne łganie, ale technicznie rzecz biorąc naprawdę znajdował się ktoś, kto sprawował nade mną władzę i mnie uczył. Nie był to tylko taki rodzaj edukacji o jakim myśleli moi rodzice.

– Cóż, tyraj jak wół i trzymaj się z dala od tych wszystkich imprez organizowanych przez bractwa, a wszystko będzie w porządku, dzieciaku.

– Mac, brzmisz na zmęczonego. Czy ty w ogóle odpoczywasz?

– Wystarczająco – westchnął, słuchając mojego zrzędzenia o stanie jego zdrowia. – Ona mnie potrzebuje, rozumiesz? Mama się nie poddaje. Ona nie śpi jeśli chcesz z nią porozmawiać. To może sprawić, że poczuje się lepiej. Prawdę mówiąc, ma dla ciebie dobre wieści.

– Tak, z chęcią usłyszę jej głos. – Nie musiał wiedzieć, jak było to prawdziwe.

Słyszałam jak mówił coś w tle, a potem nastąpiło szuranie pościeli, kiedy podawał telefon.

– Lanie? Czy to ty, kochanie? – Głos mojej matki brzmiał słabo.

– To ja mam. Jak się czujesz? – wykrztusiłam.

– Meh, nie najgorzej. – Zaśmiała się lekko. – Hej, mam dobrą nowinę. Anonimowy darczyńca złożył na naszym koncercie ogromną sumę pieniędzy. Dasz wiarę? Mack mówi, że to oszustwo, ale ja sądzę, że to odpowiedź na nasze modlitwy.

– Wow! To wspaniale mam – powiedziałam, naprawdę zadowolona, że przyniosłam jej trochę słońca, podczas gdy wszystkie jej dni wypełnione były mrokiem.

Zaczęła kaszleć i Mack musiał przejąć telefon, ale wcześniej udało jej się wykaszleć.

– Kocham cię, dziecinko.

– Czy wszystko z nią w porządku? – zapytałam ojca, zaniepokojona.

– Tak. Czasami dostaje takich napadów, gdy jest zmęczona zbyt dużym mówieniem.

– Dobre wieści odnośnie tych pieniędzy, prawda? Wyświadczy mi przysługę i nie próbuj tego zbyt dużo analizować – powiedziałam. – Ona potrzebuje tych pieniędzy. Nie dbam o to skąd pochodzą. Na kiedy planowana jest operacja?

– W tym szkopuł, Lanie. – Usłyszałam zamykające się w tle drzwi i założyłam, że opuścił pokój nie chcąc, aby usłyszała resztę naszej rozmowy. – Posiadanie pieniędzy jest super, ale to

ni cholere nie przysłuży się niczemu dobremu, jeśli nie będzie miała dawcy. Przed nią jest tak wielu ludzi... Nie wiem czy zdążymy.

Mój Boże! Ta myśl nigdy nie przyszła mi do głowy.

– Nie martw się tato. Cuda się zdarzają, kiedy najmniej się ich spodziewamy.

– Możesz mieć rację. – Nadal słyszałam w jego głosie zwątpienie.

– Wiem, że tak jest – potwierdziłam. W jakiś sposób udało mi się zdobyć pieniądze, więc uda mi się także przesunąć ją na liście transplantacyjnej. Musi być jakiś sposób. Odmawiam, aby uwierzyć w to, że wszechświat pozwolił mi wpłatać się w to wszystko tylko po to, aby ona na końcu umarła.

– Muszę zmykać na zajęcia. Daj jej ode mnie buziaka i obiecaj, że trochę odpoczniesz.

– Tak, tak, tak. Wiesz, że to rolą rodzica jest się martwić, prawda?

– Zawsze będę się o was martwiła. Zabija mnie to, że nie mogę być teraz z wami.

– Nie roztkliwiaj się teraz nad swoim staruszkiem, Lanie. Zostaw telefon i żyj dalej. Kocham cię, dzieciaku. – Po tym nastąpiło przerwanie rozmowy. Byłam w szoku, bo Mack rzadko okazywał uczucia. To nie tak, że kwestionowałam jego miłość do mnie. Kochał mnie. Szokiem było to usłyszeć.

Nagle poczułam odnowioną siłę w tym co robię. Rozmowa z rodzicami przypomniła mi dlaczego z taką determinacją podjęłam się tego co robię. A prawda jest taka, że mogłam skończyć z Jabką, jeśli to on by mnie kupił. Pomijając frustrującego Noaha, mogło być gorzej.

Teraz musiałam wykombinować co zrobić w sprawie tej listy przeszczepów.

Woah

To nie było w porządku.

Ta dziewczyna mnie dobijała, tą nieustającą twardością. Sine, cholerne, jaja.

Była zbyt chętna, zbyt kusząca, zbyt trudna, aby się jej oprzeć. Ale zrobię to. Z pomocą Boga mi się uda. Udało mi się, nawet gdy wystawiła się z tymi ponętymi wargami. Witamy w świętości, Noahu Crawfordzie.

Ostatnia noc była świetna. Naprawdę świetna. Ale potem poczułem się jak gówno. Na litość boską, odebrałem dziewczynie jej dziewictwo! Nie było niczego, co powinno być w tym tak monumentalnym momencie. Nie było romantycznej oprawy, zapewnień, że będzie kochana aż do śmierci. Tylko czysto zwierzęce pieprzenie. Wypieprzyłem ją. Jasne i proste.

I choć dla mnie to było świetne, z trudem mogłem uwierzyć, że dla niej to było wszystkim, co najważniejsze. Ale ona chciała więcej. Delaine Talbot była masochistką. Ale to było to, czego pragnąłem, prawda? Kogoś, kto spełni wszystkie moje seksualne pragnienia i fantazje, kobiety, która zaspokoi moje potrzeby, podczas gdy ja będę ją miał w dupie. Żadnych emocjonalnych więzi, żadnych sprzeczek odnośnie tego, gdzie zjemy kolację, żadnych niewygodnych pierwszych pocałunków, albo spotkań z rodzicami, żadnej szansy na przyłapanie jej w łóżku z najlepszym przyjacielem, żadnych zobowiązań. Koniec i kropka.

Delaine i ten kontrakt były dokładnie tym, czego potrzebowałem. Więc dlaczego byłem taki dociekliwy?

Ponieważ jakoś czułem się inaczej. Inaczej, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. A kiedy to coś innego było owinięte wokół mojego fiuta, czułem się naprawdę cholernie dobrze.

Okej, w ten sposób rozwiązałem moje tajemniczą, chwilową słabość. Z głową ponownie na karku i motywacyjnie rozbudzony, czekałem, aż Delaine dołączy do mnie w limuzynie i ruszymy na wyprawę po zakupy. Po bieliznę. Naprawdę nie mogłem się doczekać, choć wiedziałem, że to przyprawi mnie o permanentny wzwód, z którym już walczyłem w spodniach. Ale było w porządku, gdyż miałem na sobie luźniejsze bojówki. To powinno uchronić mnie przed rozerwaniem rozporka, prawda?

Nic bardziej mylnego.

Samuel otworzył drzwi dla Delaine, kiedy wreszcie zdecydowała się do mnie dołączyć i przysięgam, że w tym momencie mógłbym zabić Polly. Udusić gołymi rękami. Albo dać jej podwyżkę.

Moja dziewczyna za milion dolarów, miała na sobie czarną bawełnianą spódnicę, która ledwo zakrywała tyłek i niebieską podkoszulkę, w tym samym kolorze, co jej oczy, żadnego biustonosza. Sądząc po tym, jak twarde wydawały się jej sutki w limuzynie, musiało być zimno i musiałem powiedzieć Samuelowi, aby zmniejszył klimatyzację. Albo nie. Wysoko upięty kucyk i czarne obcasy bez pięt, dopełniały jej strój i mentalnie zanotowałem, aby obie te rzeczy pojawiły się, kiedy znowu będę ją pieprzył w najbliższej przyszłości.

– Jak minęła twoja randka z Polly? – spytałem, starając się pozbiierać, ponieważ byłem jakieś pięć sekund od najbliższej przyszłości.

– Miałam z nią dużo zabawy – powiedziała. – Ale miałeś rację. Ona jest bardzo wścibska. Na szczęście dla ciebie, jestem szybka i celna w ripoście.

Roześmiała się i brzmiało to delikatnie w przeciwieństwie do tego, co do tej pory widziałem. Nie byłem pewien jak się z tym czułem. To znaczy, jeśli zacznie się zachowywać

niewinnie, to potencjalnie mogłoby sprawić, że poczuję się gorzej z tym, co robię. Musiałem sprawić, że wkurzy siebie, albo mnie.

– Mmm–hmm, to miłe – odpowiedziałem szybko. – Więc nie masz nic pod tą spódnicą, prawda?

– Co? – zapytała, zaskoczona. – Um, nie. Wyrzuciłeś wszystkie moje rzeczy, pamiętasz? A kiedy poszłam z Polly nie pozwoliłeś mi kupić żadnej bielizny.

– Pokaż mi – powiedziałem kiwając głową.

– Co mam pokazać? – zapytała z lekkim podekscytowaniem w głosie.

– Tę piękną cipkę.

Uniosła na mnie wyzywająco brew, ale wytrzymałem jej spojrzenie.

– Mówisz poważnie? – zapytała z niedowierzaniem.

– Tak, jestem całkiem poważny Podnieść do cholery tę spódnicę! – Byłem dupkiem i wiedziałem o tym. Ale musiałem podnieść głos, aby naprawdę ją wkurzyć.

– Jesteś takim palantem – wymamrotała przewracając oczami, ale bardzo niechętnie uniosła spódnicę, aby wreszcie odsłonić moją zabawkę.

Delaine patrzyła na mnie, jakbym postradał zmysły, co prawdopodobnie nastąpiło. Ale wyraz jej twarzy zmienił się, kiedy wyjąłem ze spodni penisa.

– Co ty robisz?

– Chodź tutaj i napluj na niego – powiedziałem, ignorując jej pytanie.

– W jacuzzi próbowałam na niego usiąść, ale ty powiedziałeś, że nie możemy tego robić. Ale teraz kiedy jesteśmy w poruszającym się pojeździe, z kimś siedzącym po drugiej stronie cienkiej szyby i hordą ludzi poza samochodem, teraz mnie chcesz?

– Powiedziałem napluj, a nie usiądź – poprawiłem ją, a wtedy na jej twarzy pojawił się wyraz obrzydzenia. Więc musiałem wyjaśnić cel tego. To znaczy, nie chciałem, aby sobie pomyślała, że jestem kimś w stylu dziwaka fetyszysty. – Potrzebuję nawilżenia.

– Po co?

– Mój kutas jest twardszy, niż jebany pręt tytanowy i nie mogę cię pieprzyć, a ty pojawiaasz się z wystającymi sutkami i ledwo zakrywającą cokolwiek spódnicą, więc nie mogę wytrzymać. Potrzebuję nieco uwolnienia. Więc, jeśli nie masz nic naprzeciwko zwałę sobie konia, zanim skończę na pieprzeniu cię jak jakiś dziki jaskiniowiec. Ponieważ w obecnym stanie nie mogę nawet pomyśleć o tobie w bieliźnie.

– Och – powiedziała po prostu, a jej usta pozostawały w kształcie litery O dłużej, niż było to konieczne.

Czułem się jak brudny, stary facet płacący za cipkę. O mój Boże, zapłaciłem za cipkę.

– Dlaczego po prostu nie rozkażesz mi, abym zrobiła ci laskę? – Zawsze mogłem liczyć że impertynenckie nastawienie Delaine wyciągnie mnie z tchórzostwa i sprowadzi na właściwe tory. – W końcu zapłaciłeś kupę pieniędzy, abym sprawiała ci przyjemność.

Uśmiechnąłem się.

– Ponieważ zaczynam uważać, że zbyt bardzo polubiłaś posiadanie mojego penisa w swoich ustach.

Wyciągnęła rękę i mnie spoliczkowała. Mocno.

W końcu dokądś dotarliśmy.

Chwyciłem ją za nadgarstek i pociągnąłem na kolana, odwracając tak, że leżała w poprzek moich nóg, z całym tym krągłym, kremowym tyłkiem śmiejącym się mi w twarz.

– Najwyraźniej zapomniałas, gdzie w tym związku jest twoje miejsce, Delaine, a teraz musisz zostać ukarana, jak mały bachor, którym jesteś. – Uniosłem rękę i uderzyłem nią w jej jędrny tyłek. Czerwony odcisk dłoni pojawił się na jej nieskazitelnej skórze i poczułem jak zacisnęły mi się jądra. Oznaczyłbym ją, gdyby mnie to nie podniecało.

Była moja.

Szarpnęła rękę i próbowała się wyrwać, ale ponownie uderzyłem ją w tyłek, rozkoszując się tym, jak podskakiwał pod wpływem ruchu.

– Ty draniu! Puść mnie! – krzyczała, z twarzą czerwoną ze złości.

– Tut tut – skarciłem ją. – Wyzwiska to kolejna rzecz, której nie należy robić, niegrzeczna dziewczynko.

Ponownie uderzyłem ją w tyłek, tym razem mocniej, a następnie przetarłem dłonią po różowej pokrzywce, która pojawiła się w rezultacie. Zamachała nogami, przypadkowo rozszerzając je i dając mi wspaniały widok na jej słodką cipkę. Wygiąłem nadgarstek i uderzyłem jej nagie wargi. Raz, dwa razy, trzy razy. A moja niegrzeczna dziewczynka jęknęła.

– Podoba ci się to prawda? – zapytałem ochrypłym głosem, o którym wiedziałem, że nie jest w stanie mu się oprzeć.

Kiedy nie odpowiedziała, ponownie uderzyłem ją w tyłek.

Potem pochyliłem się i popieściłem językiem znak, aby złagodzić pieczenie. Czyniąc tak, dałem fałdom pomiędzy jej nogami, lekkiego klapsa, czując i słysząc zalewającą ją wilgoć.

Przeniosłem kulistymi ruchami opuszki palców, wydobywając z pomiędzy jej zaciśniętych zębów kolejne jęknięcie.

Trzy wilgotne palce uderzyły w jej wejście szybką serią, zanim dwa z nich zanurzyły się w jej wnętrze.

– Unf... – Poruszyła się na moich kolanach.

– Nie ruszaj się! – rozkazałem, a potem wysunąłem palce i ponownie mocno uderzyłem ją w tyłek.

W odpowiedzi zaskomlała, ale jak rozkazałem nie poruszyła się. To zasługiwało na nagrodę, więc ponownie wsunąłem palce pomiędzy jej wilgotne fałdy i masowałem jej łechtaczkę, zanim przeniosłem wilgoć pomiędzy jej pośladki i okrążyłem nią jej drugie wejście. Kiedy wywarłem tam lekki nacisk, poruszyła biodrami, wyginając w moją stronę plecy.

Stwierdzenie, że była wrażliwa na mój dotyk byłoby dużym niedopowiedzeniem. Przygryzłem dolną wargę, ledwo będąc w stanie powstrzymać podniecenie, ponieważ wiedziałem, że z całą pewnością wsunę w jej tyłek swojego fiuta.

– Chcesz, żebym sprawił, że dojdiesz, prawda?

– Nie. Nienawidzę cię. – A potem jęknęła, dźwięk wydał się całkowitą sprzecznością z wypowiedzianymi przez nią słowami.

– Naprawdę? – zapytałem z diabelski uśmieszkiem.

Ponownie delikatnie poklepałem jej cipkę, upewniając się, że trafiłem również w jej obrzmiałą łechtaczkę. Uniosła tyłek w powietrzu, próbując ustawić się pod takim kątem, aby mogła czerpać jak najwięcej korzyści z tego małego kłębka nerwów. Dałem jej to, czego chciała, ale kiedy poczułem, że jej ciało napięło się, sygnalizując zbliżający się orgazm, przerwałem i dałem jej tyłkowi ostatniego, mocnego klapsa. Zanim zdołała się zorientować, co się stało podniosłem ją i posadziłem na siedzeniu przed sobą. Dyszała cholernie ciężko, falując klatką piersiową, kiedy to podniosła podbródek i spojrzała na mnie. Gniew błysnął w jej oczach, co tylko mnie rozbawiło.

Poczułem jak zatrzymał się samochód i wiedziałem, że dotarliśmy do punktu przeznaczenia. Nadal nie byłem w stanie wysiąść, ale byliśmy spóźnieni, a to będzie musiało poczekać. Nie ma sprawy. Wiedziałem, że sklep ma prywatne przebieralnie, a ja osobiście znałem jedną ze sprzedawczyń. W łóżku była prawdziwą jędzą, bardzo chętną do sprawienia przyjemności, ale też chcącą spróbować czegoś nie tylko raz, ale czasami pięć razy.

Schowałem fiuta do spodni i pochyliłem się w jej kierunku. Ujmując w dłoń podbródek Delaine zmusiłem ją, aby spojrzała na mnie, choć ona starała się wykręcić.

– Na przyszłość, klapsy mnie podniecają. Sądząc po sposobie w jaki ten mały śliczny kotek mruczał, kiedy dawałem ci klapsy, myślę, że mogę stwierdzić, że takie rzeczy również cię kręcą. Muszę o tym pamiętać.

Pochyliłem się, aby ją pocałować, a ona zacisnęła wargi, odmawiając mi. Szarpnąłem jej brodą i posłałem jej surowe spojrzenie.

– Pocałuj mnie, albo zabiorę ci te twoje urocze rzeczy i przez następne dwa lata będziesz musiała chodzić nago pod domu.

– Ale Polly po prostu...

Przerwałem jej i nakryłem jej wargi swoimi. To musiało ją wkurzyć, ponieważ wpiła się w moje usta. Niski pomruk odbił się echem w mojej klatce piersiowej, ale kontynuowałem i wepchnąłem język poprzez jej rozchylone wargi. Pchnęła moja klatkę piersiową, podczas gdy tłumiałem jej łkanie w proteście, ignorując jej próby uwolnienia.

W końcu ją puściłem i posłałem jej zarozumiały uśmiech.

– Powiedziałem ci, że lubię na ostro. Teraz możesz już spuścić spódnicę.

Spojrzała w dół na kolana i pociągnęła za ten misterny skrawek bawełny właśnie w chwili, kiedy zapukałem w szybę, a Samuel otworzył dla nas drzwi.

– Le Petit Boudoir – powiedziałem z bezbłędnym francuskim akcentem wysiadając. – Chodź Delaine. Kupmy coś.

Prychnęła i wysiadła z samochodu, dołączając do mnie.

– Cokolwiek. Miejmy to już za sobą.

Zwróciłem się twarzą w jej kierunku, rozdrażniony.

– Wiesz, mogłabyś nieco docenić rzeczy, które dla ciebie robię. Wiedziałaś w co się wplątujesz, kiedy godziłaś się na tę fuchę. Więc nie ma dla mnie sensu dlaczego wciąż czujesz, że musisz mieć w stosunku do mnie negatywne nastawienie. Nie traktuję cię źle. Prawdę mówiąc, uważam, że jesteś traktowana całkiem sprawiedliwie, lepiej, niż inne kobiety w tej samej sytuacji.

– Tak, cóż, bardzo wątpię, że znajdziesz wiele kobiet w takiej sytuacji, panie Crawford, więc tak naprawdę nie masz zbyt wiele dowodów na poświadczenie tego stanu. – Odwróciła się, jej kitka omiotła moją twarz, kiedy przeszła obok mnie. – Pieprzyłeś moje usta, wyrzuciłeś moje rzeczy i odebrałeś mi dziewictwo. Musisz mi wybaczyć, jeśli nie czuję potrzeby przeproszenia z urażenie twoich uczuć.

Zauważyłem, że nie wspomniała o klapsach w tyłek, które właśnie jej dałem.

Dotarła do drzwi i otworzyła je nieco zbyt mocno, niż było to konieczne. Nie oglądając się na mnie weszła do środka i zniknęła z mojego pola widzenia.

– Tak? Rozkoszuj się każdą minutą – krzyknąłem za nią, ale oczywiście ona mnie już nie usłyszała. Jakkolwiek zrobił to tuzin, albo więcej osób idących w tej chwili chodnikiem.

Byłem Noah jebany Crawford, najbardziej pożądanym kawalerem w Chicago, a ona sprawiła, że wyglądałem jak jakiś psychopatyczny szaleniec krzyczący w próżnię. Odwróciłem się spoglądając w kierunku samochodu w odpowiednim momencie, aby zobaczyć jak Samuel próbuje ukryć uśmiech.

– Cieszę się, że to cię bawi. Poczekaj tutaj. To nie zajmie nam zbyt dużo czasu – rzuciłem, a potem pomaszerowałem za Delaine.

Wzrokiem przeskanowałem sklep w jej poszukiwaniu i znalazłem ją grzebiącą w jakiejś bieliźnie na środku pomieszczenia.

– Noah Crawford – zagruchał zza mnie namiętny, latynoski głos.

Delaine spojrzała w prawo, dokładnie w chwili, kiedy para ramion otoczyła od tyłu moją talię i ciepły oddech przemknął po mojej skórze.

– Stęskniłam się z tobą, kochasiu. Gdzie się ukrywałeś? – wyszeptała do mojego ucha Fernanda.

Odwróciłem głowę w bok i posłałem jej mój najlepszy uśmiech, nie odrywając oczu od Delaine ponieważ jej reakcja była zbyt cenna, a nawet komiczna. Jej uniesiona brew i sposób w jaki wyzywająco uniosła podbródek ujawnił jej zazdrość.

Cóż, teraz, może zrobić się interesująco.

– Fernanda – pozdrowiłem moją jednorazową kochankę, kiedy odwróciłem się niej i pocałowałem ją w policzek. – Jak się masz?

– Jestem samotna – powiedziała wydymając wargi.

Przebiegłem palcem po jej wargach, a potem pogłaskałem ją po policzku.

– Oj, taka piękna kobieta jak ty? Samotna? Trudno mi w to uwierzyć.

Delaine odchrząknęła, kiedy spojrzałem na nią, odwróciła głowę i dalej przeglądała, zachowując się jakby nie zwróciła uwagi na tę interakcję. Nikogo nie była w stanie oszukać.

Wziąłem Fernandę za rękę i poprowadziłem ją w kierunku mojej dziewczyny.

– Chciałbym ci kogoś przedstawić. Fernando to jest Delaine. Delaine poznaj bardzo ponętą Fernandę.

Powiedziałem to celowo. Ale ona naprawdę była ponętna: długie nogi, kruczoczarne włosy, pełne usta i figura która mogłaby doprowadzić do płaczu dorosłego mężczyznę. Le Petit Boudoir był jej dodatkową pracą. Głównym źródłem jej utrzymania było pozowanie nago dla różnych znanych magazynów, celujących w wyrafinowanych panów.

– Miło mi cię poznać, Delaine – powiedziała Fernanda z uprzejmym uśmiechem, oferując rękę na powitanie.

Delaine spojrzała na mnie, a potem na Fernandę, zanim uściśniła jej dłoń.

– Mi też. – Jej słowa były lakoniczne, a ton głosu wystarczająco ostry, aby ciąć szkło.

– Więc – powiedziała Fernanda, odsuwając rękę i owijając ją wokół mojego ramienia, jednocześnie przyciskając drugą do mojej klatki piersiowej. – Czy dzisiaj jesteś fundatorem dla tej ślicznej panny?

Delaine zmrużyła oczy, skupiając się na spoufal sposób w jaki dotknęła Fernanda.

Posłałem Fernandzie zalotny uśmieszek, aby dalej drwić z zazdrości Delaine.

– Prawdę mówiąc, tak. Masz dostępny jakiś prywatny pokój?

– Cokolwiek mam jest dla ciebie dostępne, Noahu Crawfordzie. Dobrze o tym wiesz. – Roześmiała się i kusząco przerzuciła przez ramię swoje długie włosy, zanim poprowadziła mnie na tył sklepu.

Delaine pozostała z tyłu za nami, a ja musiałem ukryć uśmieszek. Zemsta jest słodka, a ona kipiała z zazdrości. Czuję jak tętniło to z niej, jak ciepło z autostrady na pustyni.

Zostaliśmy odprowadzeni do prywatnej przebieralni. Trzy z czterech ścian, pokryte były lustrami i było też tam małe pomieszczenie dla pani, aby mogła się przebrać w różne stroje, zanim wyjdzie i zaprezentuje je komukolwiek, kogo ze sobą przyprowadziła. Dwa stojaki z najczęściej sprzedawaną bielizną stały w jednym roku obok minibaru. W przeciwległym rogu znajdowała się pokryta czerwonym aksamitem ławka. Fernanda zaprowadziła mnie na środek pomieszczenia i usadowiła na ponad gabarytowym fotelu, który znajdował się w idealnym miejscu, aby wszystko widzieć.

Delaine usiadła na ławce z rękami skrzyżowanymi na klatce piersiowej.

– Wybierz coś, co ci się podoba i przymierz to – powiedziałem, wskazując w kierunku wieszaka z częściami garderoby.

– Noah, nie sądzę, że... – zaczęła.

Fernanda jej przerwała. Oczywiście wyczuła napięcie i chciała pomóc.

– Wiesz co? Wyglądasz jakbyś nosiła mój rozmiar. Może wybiorę coś dla ciebie? Wiem, co on lubi.

Pazury Delaine wystrzeliły jakby była córką Wolverine'a. Albo tak mi się wydawało. Bez czekania na odpowiedź Fernanda wyszła z przebieralni. Delaine od razu zwróciła się do mnie, nie zadając sobie trudu, aby ściszyć głos.

– Pieprzyłeś ją?

– Czy to ma jakieś znaczenie? – Wstałem i podszedłem do baru, aby nalać sobie drinka.

– Tak.

– Dlaczego? Jesteś zazdrosna? Bo pieprzyłem też ciebie, ale to ty uzyskałaś korzyści w postaci większej ilości pieprzeń, niż ona kiedykolwiek dostała. Czy to sprawiło, że poczułaś się lepiej? – Wziąłem łyk whisky, którą dla siebie nalałem.

– Jesteś obrzydliwy! – prychnęła, po czym ponownie się ode mnie odwróciła.

– Jestem nienasycony. A to duża różnica.

– Dlaczego wydałeś na mnie miliony dolarów, skoro mała miss Cuchi Cuchi Charo jest skłonna sprawić, aby wszystko stało się dla ciebie dostępne? – zapytała, szydząc z akcentu Fernandy. To było tak jakby słodkie.

– Charo jest Hiszpanką. Fernanda pochodzi z Argentyny – poprawiłem ją. – I choć Fernanda jest miła dla oka, to zbyt wiele oczu było przez nią zaspokajane. – Mrugnąłem i uniosłem w jej kierunku szklankę. – Publicznie nie układało by nam się. Ale ona jest fajna. Rozumie to.

Zaczęła mówić coś w odpowiedzi, ale Fernanda wróciła i zaczęła rozwieszać bieliznę w małej przebieralni.

– Wybrałam kilka rzeczy, które uważałam, że podkreślą twoją figurę.

– Śmiało, Delaine – powiedziałem, ponownie zajmując swoje miejsce. – prezentuj się dla mnie.

Siedziała tam uparta i obojętna. Fernanda spojrzała na nią, a potem na mnie pytająco.

Wzruszyłem ramionami.

– Ona jest nieśmiała.

– Och, cóż, w porządku. Jeśli zechcesz mogę je dla ciebie zaprezentować.

Niech Bóg błogosławi Fernandę i jej chęć do dogadzania. To mogło okazać się lepsze, niż sądziłem.

– Wiesz, myślę, że to fantastyczny pomysł, Fernando – przemówiła Delaine. Jej głos był surowy i sarkastyczny, gdy wstała poirytowana. – Myślę, że tak czy inaczej Noah wolałby

zobaczyć ciebie w tej bieliźnie. Właściwie, pozwólcie, że dam wam nieco prywatności. – Odwróciła się do mnie i zmrużyła oczy. – Będę czekać w samochodzie.

Następnie wybiegła z pomieszczenia zatrzasnąwszy za sobą drzwi.

– Czy zrobiłam coś złego? – zapytała Fernanda.

– Nie, nie chodziło o ciebie – zapewniłem ją. – Po prostu zapakuj to co wybrałaś i zapisz to na moje konto. Wezmę wszystko – powiedziałem wstając. – Miło było znowu cię zobaczyć, Fernando.

– Ciebie też, Noah. – Przytuliła mnie i pocałowała w policzek. – Dostarczymy to z samego rana. A teraz biegnij za swoją dziewczyną.

Skinąłem głową w podziękowaniu i ruszyłem do samochodu. Kiedy wsiadłem do środka, Lanie siedziała z rękami skrzyżowanymi na piersiach i twarzą odwróconą tak, aby patrzeć przez okno.

– Do domu, Samuelu – pokierowałem go, zanim zamknąłem drzwi. – Możesz mi powiedzieć o co chodziło? – zapytałem Delaine.

Odwróciła głowę i spojrzała na mnie.

– Na przyszłość, jeśli chcesz odwiedzić jedną ze swoich starych dziewczyn, proszę miej na tyle przyzwoitości, aby mnie w to nie wciągać. Nie jestem zainteresowana.

– Ona nie jest moją starą dziewczyną.

– Dziewczyną, zabawką... żadna różnica. – Studiowała moją twarz, a potem pokręciła głową, zanim ją odwróciła. – Może zechciałbyś zetrzeć z policzka tę dziwkarsko czerwoną szminkę.

Otarłem bok twarzy i spojrzałem na rękę. Rzeczywiście, szminka Fernandy rozmazana była na moich palcach.

– Słuchaj nie zabrałem cię tutaj, aby spotkać się ze swoją starą dziewczyną, chociaż gdybym chciał miałbym do tego absolutne prawo. Umowa stanowi, że to ty nie możesz spotykać się z innymi mężczyznami. O mnie nie ma tam niczego.

Ponownie odwróciła głowę.

– Ty draniu! Jeśli sądzisz, że choć przez chwilę będę siedziała spokojnie obserwując jak pieprzysz każdą napotkaną kobietę, abyś mógł się na mnie odegrać to się mylisz! Odejdź z domu tak szybko, że dostaniesz zawrotów głowy!

– A potem pozwę cię za naruszenie umowy – stwierdziłem rzeczowo. – Jednakże nie musimy się o to obawiać, gdyż przez najbliższe dwa lata nie zamierzam sypiać z nikim innym.

Jesteś jedyną kobietą, którą chcę pieprzyć, Delaine. Teraz możesz przestać z tymi dziecinnymi napadami złości, abym mógł zacząć się tobą cieszyć?

W przeciągu minuty jej twarz złagodniała do nadąsanej, ale nadal trzymała defensywną postawę, kiedy nasze spojrzenia się spotkały. Uznałem, że brak odpowiedzi oznaczał, iż niechętnie zgodziła się z moją prośbą.

– Dobrze. Twoją karą za zachowywanie się w ten sposób i kompromitowanie mnie przed dobrą znajomą – zacząłem. Ponownie na mnie spojrzała i już miała coś powiedzieć, ale nie dopuściłem jej do słowa. – Chciałem kupić ci trochę bielizny, a teraz będziesz musiała chodzić bez niej przez cały czas. – Uśmiechnąłem się zadowolony z siebie, kiedy ze dziwienia otworzyła i zamknęła usta. – Powiniennem chyba podziękować tobie za nie możliwość kontrolowania swojego temperamentu, ponieważ dla mnie okazało się to bardzo dobre. Więc, dziękuję Delaine.

– Och... ty... ugh – prychnęła po czym ponownie się odwróciła.

Resztę drogi spędziliśmy w ciszy. Odmówiła patrzenia na mnie, ale ja nie mogłem oderwać od niej oczu. Byłem rozczarowany, że nie zaprezentowała dla mnie bielizny, ale też miałem zaborcze tendencje, więc chyba mogłem zrozumieć dlaczego Delaine była zła. Przez cały ranek rzucała się na mnie, i z wyjątkiem małego prezentu jaki podarowałem jej w jacuzzi, odrzucałem jej próby zrewanżowania się. Muszę przyznać, że na jej miejscu także byłym nieco poirytowany. Ale podczas gdy ja byłem przyzwyczajony do stosowania przez nią jej nikczemnych sposobów, ona nie była przyzwyczajona do moich.

Ona nie rozumiała, że starałem się być wobec niej delikatny. Przynajmniej na razie. Ale wszystko miało się szybko zmienić, kiedy mały kotek będzie miał wystarczająco czasu na regenerację. Po tym co dla niej planowałem, byłem pewien, że będzie mnie błagała, abym spotkał się ze swoją starą dziewczyną.

Chapter 5

Ojej, ogień, kule i wampiry.

trans: aaa2203
beta: klaudiaaa90

Lanie

Noah zostawił mnie w spokoju po tej epicko nieudanej wyprawie po bieliznę.

Nie byłam zazdrosna. Przysięgam. To Agentka Cipka. Była niewiarygodnie wkurzona i pełna protestu. Pan Cudowny Penis będzie się musiał nieźle postarać, aby znowu odzyskać jej zainteresowanie. Nie byłam pewna, ale nie byłaby w stanie dla tego iskrzenia odejść do innego.

Udałam się do łóżka przed Noah'em, ale kiedy wpełził pod kołdrę tylko udawałam, że śpię. Byłam nieco urażona tym, że ułożył się plecami do mnie, i wariowałam z powodu tej przestrzeni pomiędzy nami. Żadnego leżenia nago na łyżeczkę, żadnego trzymania za intymne miejsca, nic z tego.

Następnego ranka obudziłam się przed nim. Nadal spał, kiedy brałam prysznic, choć celowo narobiłam dużo hałasu, aby go zbudzić. Nie pytajcie mnie, dlaczego tak zrobiłam, ponieważ sama nie wiem. Może po prostu brakowało mi drania.

Przespacerowałam się nawet nago przez sypialnię, aby przekopać się przez jego szafę w poszukiwaniu czegoś do ubrania, specjalnie albo przypadkowo, strącając parę jego butów i zostawiając ją tam, a potem zatrzaszkując drzwi mocniej, niż było to konieczne. Nadal nic. Może powinnam sprawdzić czy ma puls? Mam na myśli to, że kto może to wszystko przespać?

Ale wtedy mój żołądek wydał ten dźwięk, który zasygnalizował czas karmienia, a ja wyraźnie przypomniałam sobie, że widziałam w spiżarni pudełko płatków Frosty, o której to Noah, handlarz dziwek, Pan Dobrobytu zapomniał.

Wyjadłam właśnie resztę słodkiego mleka z płatków i wkładałam miseczkę do zlewu, kiedy to wreszcie pojawił się Noah. Boże dopomóż mi, stał tam z mokrymi włosami, w wiszących nisko na biodrach dżinsach i absolutnie niczym więcej, oprócz wystającego paska od jego bokserek, od Calvina Klaine'a. Pozwólcie mi to powiedzieć: nagi Noah był cudowny, ale półnagi Noah, ubrany tylko w parę dżinsów... bum.

Ta wąska ścieżka włosów, która prowadziła od jego pępka do tej wspaniałości. Całkowicie do wylizania. A przez wspaniałość miałam na myśli jego poranny wzwód, który nadal był w całej okazałości, na co wskazywało wybrzuszenie pod dżinsem.

Agentka Cipka prowokująco skrzyżowała ramiona na piersiach i odwróciła się do niego plecami. Nie chciała na niego patrzeć, nawet mając świadomość obecności tego Cudownego Penisa.

– Dzień dobry, Delaine – powiedział, przeczesując włosy tymi pornograficznymi placami.

– Dzień dobry, Cudowny Penisie. Hm, to znaczy, Noahu.

Noah uniósł na mnie brew, a następnie przesunął się w moim kierunku na swoich bosych stopach. Im bliżej był, tym dalej się odsuwałam, aż dotarłam do zlewu. Oparł dłonie na blacie i uwięził mnie pomiędzy nimi, zanim pochylił się i mnie pocałował.

Podwójna Agentka Cipka spojrzała przez ramię, a potem szybko się odwróciła, przypominając sobie, że nadal była wkurzona.

Smakował świeżą miętą i poważnie rozważałam zassanie jego języka, ale to dałoby mu wrażenie, że chcę zwrócić jego uwagę. I choć ja wiedziałam, że to była prawda, on nie był tego świadom, a ja nie widziałam powodu, aby mu to wyjawiać.

Zakończył pocałunek zasysając moją dolną wargę, a potem zanurkował na moją szyję, przyciskając swoje ciało do mojego. Gigantyczne wybrzuszenie nacisnęło na moje kobiece części, a odporność Agentki Cipki została zachwiana. Silne ramiona owinęły się wokół mojej tali, a Noah przytrzymał mnie przy sobie, mimowolnie masując moje ciało. Jego szyja znajdowała się na wprost moich ust, napięta i pociągająca. Nie mogłam się powstrzymać. Musiałam go spróbować.

Pochyliłam się i zassałam skórę na jego szyi, a on jęknął mi do ucha. Ssałam tak mocno jak mogłam, ponieważ z jakiegoś powodu nadal byłam wkurzona na wczorajszy dzień i czułam się nieco zaborcza.

– Chcesz mnie naznaczyć, Delanie? – zapytał wprost do mojego ucha ochryłym głosem.

Zignorowałam jego cichutki śmiech i wbiłam się w jego ciało, aby wspomóc swoje usiłowania. Najwyraźniej mu się to podobało, gdyż przycisnął mnie mocniej do siebie, aż nie było między nami żadnego wolnego miejsca. Jego głowa opadła do tyłu i na bok, odsłaniając więcej tego wspaniałego ciała. Nie marnowałam czasu w pożeraniu swojej ofiary moimi wilgotnymi i wymagającymi ustami. Zacisnęłam palce na dłuższych lokach jego włosów i delikatnie szarpnęłam. Mogłabym posmakować miedzianego smaku jego krwi, która dotarła pod powierzchnię jego skóry i uruchomiła siedzące we mnie szaleństwo. Mechanicznie wbiłam paznokcie w skórę jego głowy, delikatnie drapiąc jego delikatną skórę. Mocniej i mocniej ssałam, rozkoszując się jego słonym ciałem. I wciąż chciałam więcej. Przysięgam, w

poprzednim życiu musiałam być wampirzycą, ponieważ mogłam wyobrazić sobie swoje zęby wbijające się w jego skórę i siebie zatracającą się w jego esencji.

– Dość! – warknął w końcu rozkazującym tonem i odciągnął szyje, zanim szybko wyrwał się z moich objęć.

Oboje ciężko dyszeliśmy, a ja wciąż czułam go w moich ustach. Nie wstydę się przyznać, że lekko zaskomlałam. Odmówiono mi spełnienia jednej z moich wampirzych fantazji. Ale potem moje spojrzenie utkwilo w jego szyi, a Podwójna Agentka Cipka zachichotała z uciechy.

Noah Crawford miał malinkę.

Skóra na jego szyi już przybierała odcień pięknej purpury, a obrzęk zaczynał rosnać naznaczając jego doskonałą skórę.

Spojrzał na mnie, a jeden z kącików jego ust, uniósł się w radosnym uśmiechu. Podniósł jeden ze swoich długich palców, aby otrzeć mój policzek i z wyłożoną fascynacją obserwował moje falujące piersi.

– Pozwoliłem ci mnie naznaczyć, tylko dlatego, że później planuję to samo zrobić tobie. – Wierzchem dłoni ledwo przemknął po moich piersiach. – Moje naznaczenie nie będzie zwykłą malinką na szyi. Wszyscy będą wiedzieć, że należysz do mnie.

Dreszcz przebiegł mi po plecach i poczułam rosnącą na moim ciele gęsią skórę. Spojrzenie Noaha powędrowało do moich sutków i westchnął, gdy dostrzegł dowody na to, jak jego słowa mnie podnieciły.

– Bardzo ładnie – powiedział, zanim uchwycił jeden z sutków w swoje palce. – Żadnego stanika?

Wywróciłam na niego oczami i skrzyżowałam ramiona na piersiach.

Odciągnął je i podszedł do mnie.

– Przyjrzyjmy im się bliżej, dobrze?

Jego dłonie wsunęły się pod moją koszulkę i delikatnie przemknęły po moim brzuchu i żebrach, aż odnalazł nagie ciało moich piersi. Ujął je w dłonie, podczas gdy kciukami przebiegał po ich twardniejących szczytach.

– Podoba mi się. O wiele łatwiej jest mi to zrobić. – Pochylił głowę i ujął w usta jeden z sutków, zasysając go jeden raz, a potem robiąc to samo z drugim.

To mogło mieć coś wspólnego z zasadą równouprawnienia dla personelu. Technicznie rzecz biorąc pracowałam dla niego. Cóż, przynajmniej moje ciało. Agentka Cipka była modelowym pracownikiem i to nawet w porównaniu z tą całą latynoską dziwką Noaha. Była

prawdziwa i przebojowa; zawsze gotowa znacznie wykraczać poza oczekiwania zapisane w rocznej ewaluacji. Pfft, lizuska. Według jej teorii, jeśli będzie skuteczna, to może otrzyma podwyżkę.

– A co z majtkami? Zobaczmy czy wypełniasz swoją karę. – Zsunął dłoń w dół mojego brzucha. Jednym pstryknięciem palców rozpiął moje szorty i zaczął wsuwać w nie rękę. Powinnam poczuć się jak jałówka na aukcji, obmacywana przez samotnego i bardzo zdesperowanego farmera. Ale pamiętacie, co mówiłam na temat tych pornograficznych palców, prawda? Nadal były pornograficzno fantastyczne.

Zręcznie wmanewrował dwa palce pomiędzy moje fałdy, zanim wsunął je we mnie. Poruszył palcami tam i z powrotem, uderzając w ten mały punkt odlotowości, aż niemal nie wywróciłam oczami, a jęk nie opuścił moich ust. Wtedy wyciągnął je, parokrotnie pocierając kłębek pełen nerwów i ponownie szybko je we mnie wsunął. Niemal ugięły się pode mną kolana.

Noah szybko wycofał rękę.

– Chyba będziesz musiała przebrać te szorty – powiedział z radosnym spojrzeniem. Potem wsunął palce do ust i wyssał je do czysta.

Byłam wzburzona jego uwodzeniem.

– Skończyłeś? Przeszłam inspekcję?

– Tak – przyznał, a potem odwrócił się do lodówki. – Muszę wyjść i coś odebrać, ale też spodziewam się paczki. Samuel może ją przyjąć, ale zawartość należy do ciebie, nie krępuj się i ją otwórz.

– Co to jest?

– Prezent. – Wzruszył ramionami, nalewając sobie szklankę mleka.

– Wydałeś na mnie dwa miliony i jeszcze robisz mi prezenty?

– To tak samo prezent dla mnie, jak i dla ciebie. – Pocałował mnie w czoło i klepnął w tyłek, zanim wyszedł z kuchni i zostawił mnie tam stojącą w samotności.

Nie miałam pojęcia jaki mógł być to rodzaj prezentu, ale moja ciekawość została rozbudzona. Jaka kobieta nie cieszy się z prezentów?

Przekonałam się nieco później. Zadzwonił dzwonek do drzwi, a tak przy okazji był to jeden z tych snobistycznych dzwoneczków, które zdaje się, że trwają wiecznie i Samuel odebrał paczkę.

– Proszę, panno Delaine – powiedział uprzejmie i wręczył mi pakunek.

– Proszę Samuelu, mów mi Lanie – powiedziałam i uśmiechnęłam się do niego. Skinął głową z szacunkiem, a potem wyszedł.

Nie wstydziłam się przyznać, że kiedy opadłam w sukience, tak przebrałam się, na ziemię, poczułam się jak dziecko w poranek Bożonarodzeniowy i zabrałam się za rozrywanie paczki. To nie było łatwe. Ktokolwiek to pakował, zrobił to jakby bronił Fortu Knox. Musiałam zostawić paczkę w przedpokoju i zabrać z kuchni nóż. Nie martwcie się, byłam ostrożna, żeby nie zniszczyć mieszczącego się we wnętrzu skarbu.

Wszystko prysło jak bańka, kiedy wreszcie dostałam się do środka i zobaczyłam napis na bibułce „Le Petit Boudoir” i liścik od Fernandy. Otworzyłam go i niech mnie diabli jej pismo było tak samo ładne, jak i ona.

Najdroższa Delaine,

Noah poprosił mnie, abym to do ciebie wysłała. Spodobał mu się w tym. Muszę przyznać, że jestem trochę zazdrosna. Przykro mi, że nie miałyśmy szansy poprzymierzać.

Baw się dobrze!

Fernanda

Ta dziwka.

Najwyraźniej Noah postradał zmysły, myśląc, że robi dobrze wysyłając do mnie te rzeczy. Można by pomyśleć, że niczego nie zrozumiał, kiedy wczoraj stamtąd wychodziłam. Chyba nie myślał, że włożę na ciało, coś, co będzie mi ją przypominało.

Pogniotłam liścik i wsunęłam go do kieszeni.

W przypiływie złości, uderzyłam w pudło. Oczywiście to całkiem nie stłumiło mojego gniewu, więc dźgnęłam pudło nożem, który nadal trzymałam w dłoni. Nie przestawałam zadawać ciosów, aż nie zaczęło mnie boleć ramię. Kawałki koronki i jedwabiu leżały nie do odróżnienia w kartonowym pudle, ale nie poczułam się usatysfakcjonowana. Nadal je widziałam, a doskonale zdawałam sobie sprawę czym były, i co sobą reprezentowały.

Zerwałam się i pobiegłam do szafy w pralni. Tak długo przeszukiwałam jej zawartość, aż znalazłam to czego chciałam, płyn do zapalniczek.

Wróciłam, chwytając zapalniczki z kuchennej spiżarni i wyciągnęłam pudło na podjazd. Oblałam do płynem do zapalniczek, wykorzystując go do ostatniej kropli, zapaliłam zapalniczkę i

wrzuciłam ją do pudła. Musiałam się cofnąć do tyłu, kiedy kula ognia zapaliła się i wystrzeliła do góry.

Tak, wiedziałam, że wykazałam irracjonalne zachowanie. Tak, wiedziałam, że moje zachowanie miało nieco psychotyczną stronę. Ale niech to wszystko diabli, nie zamierzałam nosić czegoś, co wybrała ta dziwka, ponieważ wiedziała co on lubi. I chciałam, aby nie miał żadnych wątpliwości na temat tego, co czułam.

Jak to mówią, nie zna piekło straszliwszej furii nad wściekłość zranionej kobiety.

Odwróciłam się plecami do morza ognia i odeszłam. I chociaż ogień był stosunkowo niewielki i zwarty, to w moim umyśle był olbrzymi. Prawdę mówiąc, wydawało mi się, że wyglądałam tak samo wspaniale, jak mała Drew Barrymore w filmie Podpalaczka, kiedy to płomienie pochłaniały wszystko wokół niej, ponieważ Samuel wyszedł na ganek z szeroko otwartymi z zachwyty ustami i oczami.

– Wszystko w porządku, Lanie? – zapytał gorączkowo.

– Och, po prostu idealnie... teraz. – Mijając go i kierując się do domu usłyszałam delikatny pomruk silnika, więc naturalnym było, że odwróciłam się zobaczyć, kto złożył nam wizytę. To był Noah i samodzielnie prowadził. Jego samochód był gładką i błyszczącą, czarną sztuką, która wyglądała jakby kosztowała więcej ode mnie i przypominała mi skradającego się leoparda.

Zaparkował samochód i wyskoczył z niego, nie troszcząc się nawet o to, aby zamknąć drzwi, kiedy kierował się w stronę mojego niewielkiego ogniska. Spojrzał na nie, a potem na mnie.

– Twój prezent był skażony – powiedziałam rzeczowo, zanim uniosłam podbródek i odeszłam.

Oczywiście Noah podążył za mną.

– Samuel weź gaśnicę i ugaś ten ogień! – rozkazał.

– Niech się pali, Samuelu – zawołałam przez ramię znudzonym tonem.

– Delaine! – krzyknął, ale ja szłam dalej. – Delaine! Zatrzymaj się, albo przysięgam na Boga, że...

Odwróciłam się na piętach twarzą do niego.

– Że co?

Patrzyłam jak jego twarz wykrzywiła się z zaskoczenia. Mięśnie jego szczęki wygięły się, kiedy zacisnął zęby, najwyraźniej próbując zripostować, albo marnie polec.

– Tak właśnie myślałam. – Odwróciłam się, a potem kontynuowałam wspinanie po schodach. – Wiesz coś jest z tobą nie tak, Noahu Crawfordzie. Widziałeś, że kiedy byliśmy w małym sklepie twojej dziewczyny, byłam wściekła. I mimo tego, z jakiegoś idiotycznego powodu, pomyślałeś, że dobrym pomysłem będzie, aby dziewczyna, która najwyraźniej ma coś do mojego mężczyzny, powinna wysłać mi rzeczy, które sama wybrała? I ty podobno jesteś jakimś wielkim biznesowym potentatem? – Zaśmiałam się z niedowierzaniem i pokręciłam głową. – To takie popieprzone. Aha, i przy okazji. – Zatrzymałam się na górze schodów i odwróciłam się do niego, jednocześnie grzebiąc w kieszeni. – Zostawiła liścik.

Rzuciłam pognieciony kawałek papieru, który zanim opadł mu na stopy, trafił go w klatkę piersiową. Podniósł go z podłogi i rozprostował zanim rzucił na niego okiem.

– Och, na miłość... – zaczął, a potem westchnął. – Delanie, Fernanda jest biseksualna. Chciała zobaczyć cię w bieliźnie, i była rozczarowana, ponieważ liczyła, że ty i ona... – Przerwał.

– Że my...?

Uniósł brwi i posłał mi wyczekujące spojrzenie.

Och. Ochhhhhh...

– Nie mówisz poważnie – powiedziałam, ze smutnym uśmiechem.

– Cóż, nie powiedziała tego wprost, ale znam ją na tyle dobrze, aby móc powiedzieć, że miała ochotę na małą zabawę w dwie na jednego.

Kanapka Lanie. Musiałam przyznać, że mi to pochlebiało. Chodzi mi o to, że Fernanda była piękną kobietą i w ogóle. Hetero kobieta we mnie było odrobinę ciekawa, ale nie sadziłam, że kiedykolwiek mogłabym faktycznie zdecydować się na coś takiego. Byłam heteroseksualna. Koniec i kropka. Ale Dez?

– Będzie miała niezły ubaw – wymamrotałam do siebie.

– Co?

– Nic. To niczego nie zmienia. Kupiłeś tę bieliznę, wiedząc, że byłam tym bardzo zmartwiona. Koniec gadania. Nadal jestem zła. – Odwróciłam się i odeszłam.

Słyszałam jak ryknął z frustracji i myślę, że mógł uderzyć pięścią w ścianę, ale nie byłam pewna.

~\$~

Godzinę później czułam się okropnie i postanowiłam poszukać na dole Noaha, aby go przeprosić. Kiedy dotarłam do podnóża schodów, upewniłam się, że w ścianie znajdowało się wgłębienie wielkości pięści. Przewróciłam oczami, ponieważ było to całkowicie nieusprawiedliwione, ale z drugiej strony, podobnie jak ta mała furia, którą wyładowałam na bieliźnie.

Umiałam się przyznać do błędu.

Nie było go w biurze, ani w kuchni. Wydawało mi się, że usłyszałam rozbrzmiewający z pokoju rozrywki telewizor, więc podążyłam za dźwiękiem i ostrożnie wystawiłam głowę przez drzwi.

Noah siedział na jednym z kinowych foteli, z koszulką rzuconą na bok. Był najbardziej zrelaksowany odkąd go poznałam. Odchrząknęłam, aby poinformować go o mojej obecności.

Odwrócił głowę w moją stronę i choć spodziewałam się, że wyraz jego twarzy będzie pełen złości, wyglądał jakby czekał, aż to ja przybiorę zdzirowaty wygląd.

– Przepraszam – wykrztusiłam, ponieważ przeproszenie mężczyzny, który kupił mnie, abym została jego seksualną niewolnicą nie było zbyt łatwe.

Westchnął i poklepał się po udzie.

– Chodź i usiądź ze mną na chwilę.

Przeszłam przez pokój i usadowiłam się na jego kolanach, opierając rękę na jego ramionach.

– Też przepraszam – powiedział uspokajająco głaszcząc moje udo. – Nie pomyślałem. Sądziłem, że spodoba ci się bielizna i prawdę mówiąc naprawdę chciałem cię w niej zobaczyć.

– Przykro mi, że ją spaliłam – wymamrotałam.

– Nie powinno. Twoje uczucia zostały zranione, a więc rozumiem dlaczego to zrobiłaś. – Zachichotał. – Jesteś małą jędzą, wiesz o tym? To w jakiś sposób mnie podnieca. Zwłaszcza, gdy nazywasz mnie swoim mężczyzną.

Cholera. Zrobiłam coś takiego?

– Cóż, jesteś nim przez najbliższe dwa lata – powiedziałam, skupiając uwagę na telewizorze. Leciał właśnie jeden z tych popularnych seriali o wampirach, a ja robiłam co w mojej mocy, aby ukryć moją wewnętrzną dziewczęcość. – Uwielbiam ten serial. W wampirach jest coś seksownego i zakazanego.

Roześmiał się.

– Naprawdę? Co w nich jest takiego seksownego?

Ponownie spojrzałam na telewizor, a w tym samym momencie wampir posuwał jakąś ludzką laskę ze swoją wampirzą prędkością.

– To właśnie jest ten powód – odpowiedziałam, wskazując na ekran. Byłam już niezłe podniecona patrzeniem na nagi, wampirzy tyłek i sposób w jaki wbijał się w tą biedną dziewczynę, ale ona nie narzekała.

– Wiedziałem, że lubisz tak mocno. Lubisz na ostro, prawda? – spytał, przesuwał rękę z mojego uda i trącając bok piersi. Wziął pomiędzy zęby mój odziany sutek i delikatnie zaczął go drażnić.

– Hmm? Chcesz żebym ci to zrobił? – powiedział, kontynuując trącanie pączka czubkiem nosa. – Chcesz leżeć rozłożona przede mną, podczas gdy ja wbijam się w twoją piękną cipkę?

Tak, proszę.

– Mogę to zrobić, Delaine. Mogę cię tak pieprzyć.

Zassałam przerywany oddech, a on spojrzał na mnie spod tych swoich długich rzęs.

– Podnieść dla mnie koszulkę, dziecinko – powiedział chrapliwym głosem.

Podwójna Agentka Cipka wstała i zwróciła na niego swoją uwagę.

Powoli robiłam to, o co mnie poprosił i po raz pierwszy nie byłam ani trochę niezadowolona. Wydał z siebie ten jęczący dźwięk, który spowodował, że Agentka Cipka zadrżała, a potem zalała się gęstą substancją. Jego wargi owinięły się wokół mojego lewego sutka, podczas gdy ręka przybliżyła się do centrum. Powoli jego język okrążył twardniejący szczyt, zanim drasnął go zębami. Czułam na skórze jego gorący oddech, kiedy oddychał zadowolony. Następnie jego usta zamknęły się na drugim moim sutku i zassał go, jednocześnie przesuwał dłoń w górę i w dół. Z ostatnim zassaniem, odsunął się, rozciągając moją pierś, zanim ją uwolnił patrząc jak ta wraca na swoje miejsce.

W tamtym momencie robiłam się wilgotna, w stylu wodospadu Niagara.

Noah pochylił głowę i złożył zmysłowe pocałunki wzdłuż spodu mojej szczęki, aż dotarł do ucha.

– Mam coś dla ciebie – wymamrotał. Kiedy odsunęłam się i posłałam mu ostrzegawcze spojrzenie, pospieszył z wyjaśnieniami. – Wybrałem to tylko dla ciebie. Obiecuję. Nigdy nie podarowałem żadnej kobiecie czegoś tak osobistego.

– Okej... – powiedziałam ostrożnie.

Sięgnął za siebie i podniósł czarne pudełko obwiązane szmaragdową, wąską wstążką i położył je na moim udzie.

– Otwórz – pospieszył mnie, kiedy wpatrywałam się w niego.

Wzięłam głęboki oddech i uwolniłam go powoli, kiedy podniosłam pudełko i pociągnęłam za koniec wstążki. Potem podniosłam wieczko i rozdziawiłam z wrażenia usta. To była srebrna, szeroka bransoletka z owalem po środku, który przyozdobiony był wysadzonym diamentami jeleniem. Tuż pod nim widniał napis „Crawford”, inkrustowany jeszcze większą ilością połyskujących diamentów. To było zapierające dech w piersiach.

Noah wziął ją z moich rąk i umieścił na prawym nadgarstku.

– To herb mojej rodziny – powiedział, wruszając ramionami. – Teraz każdy będzie wiedział, że należysz do mnie. Chcę, żebyś nosiła to przez cały czas.

– To zbyt wiele – powiedziałam, potrząsając głową.

– To pewne standardy życia, które wynikają z bycia moją dziewczyną, Delaine – powiedział. – Chociaż oboje wiemy, że to wynika z umowy, ale nikt inny nie jest tego świadom. To ma sens, że nosisz tego typu biżuterię. Poza tym, uważam, że na tobie wygląda cholernie seksownie.

Niechętnie skinęłam głową.

– Podnieś jeszcze dno – powiedział, kiwając w stronę pudełka.

– Jeszcze coś.

Sięgnęłam do wnętrza pudełka i wyciągnęłam z jego dna jedwabną zakładkę, próbując odgadnąć co jeszcze mogę tam znaleźć.

A niech to.

Wcześniej widziałam już tego typu rzeczy. Dez wtajemniczyła mnie w te bardziej służące do „zabawy” seksualnej, które każdy człowiek powinien doświadczyć choćby jeden raz w życiu. Szczerze mówiąc, nie miałam pojęcia, o co było to całe zamieszanie. A teraz odnalazłam siebie, patrząc w dół na super ulepszoną wersję wibratora w kształcie srebrnego pocisku. Na jego boku został wyrzeźbiony ten sam herb Crawfordów, ale na szczęście nie było w nich diamentów. I wtedy doznałam objawienia. Mówi się, że diamenty są najlepszymi przyjaciółmi kobiety, ale wibrator mógłby z nimi w tej kategorii konkurować.

Agentka Cipka umieściła dłonie na biodrach, obrażona, że jej również nie podarował diamentów, ale jednocześnie wdzięczna, że nie będzie musiała się martwić o poszatkowanie swoich dziewczęcych bitów.

– Bransoletka jest po to, aby każdy wiedział, że należysz do mnie – wyjaśnił biorąc z mojej ręki wibrator. – A to... jest po to, abyś ty o tym wiedziała.

Włączył wibrator i wsunął rękę pomiędzy moje uda, przyciskając czubek pocisku do mojej łechtaczki.

– O Boże! – wydyszałam, a moja głowa opadła do przodu.

– No cóż, to nie była reakcja, której się spodziewałem – szepnął mi do ucha. – Wcześniej już to przerabialiśmy, Delaine. Ta mała zabawka ma ci przypomnieć do kogo należysz. Więc powiedz mi, Delaine, kto to jest?

Odsunął wibrator tak, że ledwo dotykał ten mały kłębuszek nerwów, a następnie zaczął pracować nim w nieznośnie wolnym tempie.

Jesteśmy jego małymi, sprośnymi dziwkami! Powiedz jego imię! Powiedz mu cokolwiek zechce! Tylko daj mi więcej!, krzyczała na mnie Agentka Cipka.

– Proszę... Noah! – powiedziałam jęcząc, a następnie uniosłam biodra, aby zmniejszyć dystans.

Złapał moje biodra dłonią i zepchnął je na dół.

– Proszę co? – droczył się ze mną.

Ten zarozumiały drań poprosił, abym wypowiedziała jego imię, a ja to zrobiłam. A on nadal się ze mną droczył?

– Więcej. Chcę więcej – wyjęczałam żałośnie.

– Więcej czego? Więcej tego? – Przycisnął bliżej czubek wibratora i dał mi to, czego pragnęłam.

– O Boże, tak. – Zbyt późno zdałam sobie sprawę z mojego błędu.

Noah odsunął wibrator i posłał mi groźne spojrzenie.

– Spróbujmy jeszcze raz. Właściwie, ustalmy nową regułę. Za każdym razem, gdy poczujesz potrzebę wypowiedzenia słowa „Bóg”, zamiast niego powiesz moje imię. Mogę zagwarantować, że pokochasz moją wersję nieba.

Noah przycisnął wibrator do mojej łechtaczki, a potem zsunął go pomiędzy fałdami, zanim wślizgnął go we mnie.

– Och... Noah! – załkałam.

– Bardzo dobrze, Delaine. Szybko się uczysz – powiedział w aprobachie, a potem nagroził mnie biorąc mój sutek w usta i ssąc go intensywnie, jednocześnie pracując we mnie wibratorem.

Nie wiedziałam, na którym doznaniu się skoncentrować i nie byłam pewna, dlaczego staram się je rozróżnić. Ponieważ razem? Och Noahu, były euforyczne.

I nagle wszystko ustało. Nie było wibratora, nie było ssania. Spojrzałam na niego, jakby był szalony. A potem dostrzegłam mój mały pocisk z powrotem w pudełku i na stole.

– Nie jesteś obolała? – zapytał.

Ponownie spjrzałam na niego jakby był szalony.

– Nie, do diabła – powiedziałam podniesionym głosem.

Wysunął się spode mnie i wstał, zmuszając mnie do wylądowania z hukiem na fotelu. Miałam już zaprotestować z powodu jego nagłego zniknięcia, kiedy to uklęknął przede mną i rozsunął moje nogi. Podczas gdy pochylił się i łapczywie zdobył moje usta swoimi, jego ręce podsunęły do góry moją spódniczkę. Gorliwie uniosłam biodra, aby mu pomóc, choć nie wiedziałam dlaczego po prostu nie zsunął jej ze mnie. Ten sposób okazał się bardziej podniecający. W tym porywie chwili było coś tak intensywnie erotycznego, że nie chciało się zaprzętać głowy zdejmowaniem ubrań.

Noah nie zawiódł. Usłyszałam brzęk klamry od jego paska, a następnie usiadł odpinając spodnie, chwytając moje nogi pod kolanami i ciągnąc mnie do przodu, aż mój tyłek znajdował się ledwo na krawędzi fotela.

– Pragnę cię tak cholernie mocno. – Jego głos był napięty, kiedy wyjmował Cudownego Penisa. – I odmawiam dłuższego czekania. Daj mi co moje – zażądał.

– Weź to – mobilizowałam.

Nie starałam się grać niedostępnej. On to wiedział, i ja to wiedziałam. Tak po prostu działaliśmy. Pobudzaliśmy siebie wzajemnie, a potem rozkoszowaliśmy zaborczością, którą oboje czuliśmy. Choć bardzo chciałam zaprzeczyć, nie mogłam tego zrobić. To była przyjemność, którą oboje się cieszyliśmy: surowa, zwierzęca, dzika. Malinka, którą wcześniej na nim umieszczałam była brutalnym tego przypomnieniem. Wyciągnęłam rękę, aby jej dotknąć, a potem spjrzałam mu w oczy. Zrozumiał co próbowałam mu w ten sposób powiedzieć: *Mój...*

Noah wydał z siebie dziki ryk, a potem zaatakował moje usta namiętnym i brutalnym pocałunkiem. Wplotłam palce w jego włosy i dałam mu wszystko, co miałam w sobie, ponieważ jeśli zaczniesz już tango z Noahem musisz dać z siebie to, co najlepsze. Nie zaprzętał sobie nawet głowy zsunięciem spodni z bioder, zanim ustawił się przed moim wejście i powoli wszedł we mnie.

– Jezu, kotek. Jesteś tak cholernie ciasna.

Agentka Cipka zapiszczała z zachwytem, kiedy w końcu zjednoczyła się z Panem Cudownym Penisem. Niemal widziałam tych dwoje nieszczęśliwych kochanków, którzy biegną przez pole stokrotek, aby w końcu wpaść sobie w ramiona. On wyszeptuje swoje przeprosiny, a ona wybacza mu wszystkie występki. To było niepokojące, ale bardzo satysfakcjonujące.

Kiedy całkowicie znalazł się we mnie, a uwierzcie to nie było łatwe, położył ręce pod moimi kolanami i pchnął, aż rozszerzyłam nogi, tak mocno, jak tylko byłam w stanie.

– Och, Noah – wysapałam, wciąż grając według jego reguł. – Tak... tak...

Pchnął do przodu tak, że jego ręce znalazły podparcie w podłokietnikach. Jego przedramiona utrzymywały moje nogi, podczas gdy on opierał się na łokciach i pochylał w moim kierunku.

– Mam zamiar mocno cię pieprzyć, Delaine – ostrzegł, z ustami unoszącymi się tuż nad moimi. Jego oddech był moim oddechem, i uniosłam podbródek, aby go pocałować, ale on odsunął się poza mój zasięg. Jego wargi przemknęły po moich, kiedy w końcu przestał mnie torturować. – Jeśli sprawię ci ból, powiedz mi, mogę się zatrzymać.

– Dawaj – powiedziałam mrużąc oczy, a potem pochyliłam czoło do przodu i ugryzłam jego dolną wargę.

Noah warknął i złączył nasze usta razem. Mogłam popróbować łagodny smak krwi i wiedziałam, że była jego. To doprowadziło mnie do szaleństwa, więc zassałam jego wargę, dalej go prowokując. Wysunął się ze mnie szybko, a potem wszedł ponownie nieco wolniej, ale to wystarczyło, aby oderwać moją uwagę od jego ust. Odrzuciłam głowę do tyłu i wygięłam się w łuk, kiedy znowu wycofał się, a potem pchnął nieco mocniej.

Kiedy ponownie na niego spojrzałam, mogłam dostrzec rozcięcie i smugę krwi na jego wardze. Oblizalam dolną wargę, pragnąc go spróbować. To było chore, ale jeśli kiedykolwiek, ktokolwiek popróbował Noaha Crawforda, rozumiał dlaczego pragnęłam więcej.

– To ja powinienem być wampirem, Delaine. Nie ty – przypomniał mi, zwiększając szybkość i intensywność pchnięć.

Wyciągnęłam rękę i udało mi się złapać go za włosy, zanim zdążył się odsunąć i odmówić mi tego, czego chciałam. Ciągnęłam za jego pukle, aż w końcu się poddał i pozwolił ponownie się pocałować. Poszłam wprost do krwi, która zbierała się na jego wardze i zlizalam ją końcówką języka. Bez przerywania pchnięć, Noah zagarnął mój język swoim, zanim zdążyłam go schować do ust, aby go spróbować. Walczyliśmy o dominację nad pocałunkami i krwią, i to było takie cholernie, ech, Noaho–cholernie erotyczne, że prawie doszłam.

Przerwał pocałunek i spojrzał w dół, na miejsce, gdzie byliśmy złączeni, a ja podążyłam jego śladem. Jego dzinsy ledwo wisiały na górze jego ud. Żołądek ścisnął mi się jeszcze bardziej na widok jego penisa wsuwającego się i wysuwającego ze mnie. Ale, do cholery, poruszał się tak szybko, a ja chciałam, aby to odczucie trwało bez końca. Jakby czytając w moich myślach, zwolnił, abyśmy mogli lepiej się przyjrzeć. Zauważyłam, jak oblizwał wargi, kiedy krople potu spłynęły z jego nosa i opadły na mój brzuch.

– To piękna rzecz, prawda? – spytał, patrząc na mnie. Spojrzałam w dół, pomiędzy moje nogi i natychmiast zostałam oczarowana widokiem. – Mój gruby kutas, pieprzący twoją piękną, wilgotną, ciasną cipkę. Mam zamiar dojść w tej cudownej cipce, Delaine.

Wziął głęboki oddech i zaczął pompować coraz szybkiej i szybciej. To nie była dokładnie wampirza szybkość, ale całkiem zbliżona. Tak, czułam pewien dyskomfort, ale nic mnie to nie obchodziło.

Uraczył mnie jednym z tych swoich uroczych, krzywych uśmieszków, a potem rzucił się do przodu z wyszczerzonymi zębami. Poczułam jak musnęły skórę mojej szyi tuż nad tętnicą, a potem zassał ją mocno. Wyobrażenie jakie stworzył o wampirze smakującym swoją kochankę w ferworze pasji, sprawiło, że poczułam się jakbym została zabrana i wrzucona do oceanu orgazmicznej błogości. Uderzył we mnie tak mocno, że nie mogłam wydobyć żadnego dźwięku; nie wiedziałam nawet czy oddycham. Rozsunęłam wargi, przewróciłam oczami, wygięłam plecy w łuk i wbiłam paznokcie w plecy Noaha, aby się go przytrzymać.

Zwolnił ruchy i zrobił niewiarygodną rzecz, kiedy z każdym pchnięciem wykręcał biodra, wywołując doskonałe tarcie po mojej łechtaczce. Przez cały czas, jęczał przy mojej szyi, a wywołane w ten sposób wibracje trafiały wprost do mojego centrum. Byłam pewna, że w tym momencie całe moje ciało już drżało, ale on kontynuował. Wreszcie puścił skórę mojej szyi i spojrzał na mnie z diabelskim uśmiechem.

– Moja kolej. – Gorączkowo pompował biodrami. Każde pchnięcie do środka wywoływało dźwięk uderzenia, kiedy to ciało spotykało ciało. Zdawałam sobie sprawę, że jego działania przesuwają mnie na fotelu, ale to nie miało znaczenia. Poczułam jak moje ścianki ponownie zacisnęły się na jego penisie i znowu zostałam wrzucona na kolejną falę w oceanie orgazmów.

– Cholera – wymruczał Noah. A potem upuścił moją lewą nogę i wyjął ze mnie penisa, zanim wystrzelił przerywanymi falami spermy. Była gorąca i gęsta, gdy opadała na gładką skórę mojej cipki, a ja patrzyłam z wyteżoną fascynacją, gdy przesuwiał dłonią po całej jego długości. Jego klatka piersiowa falowała, a głowa opadła, gdy niski jęk rozbrzmiewał w jego piersiach.

Chciałam pieprzyć go ponownie, tylko po to, aby zobaczyć powtórkę tego wszystkiego.

Kiedy opróżnił się z całego nasienia, opuścił głowę i spojrzał mi prosto w oczy. Mięśnie jego klatki piersiowej napięły się, gdy głęboko oddychał, aby uspokoić oddech. Wydmuchiwał powietrze szybkimi łykami, a następnie pochylił głowę na bok, zanim dał mi delikatnego, długiego całusa.

– Wszystko w porządku, kociaku? – zapytał, jednocześnie jedną ręką łapiąc mnie za podbródek i przetaczając kciukiem po moich obrzmiałych po pocałunku wargach.

Pocałowałam opuszek jego palca i przytaknęłam leniwie, ponieważ tylko na tyle mogłam się zdobyć.

Wstał i podciągnął spodnie, na tyle, aby te nie opadły mu do kostek. Kiedy odwrócił się i podszedł do baru, jego dołeczki w plecach uśmiechnęły się do mnie, a Agentka Cipka dała im wstydlive kiwnięcie. Jak mniemam mała panienka myślała teraz o niewiernym Panie Cudownym Penisie.

Noah zniknął za barem, a ja ściągnęłam koszulkę. W ciągu kilku sekund wrócił do mnie, niosąc wilgotny ręcznik.

– Jedna z wielu korzyści z posiadania barku w pokoju rozrywki. – Spojrzał z rozbawieniem na twarzy. Oczyszczył moje dziewczęce miejsca łagodnie myjąc moje ciało. – Jesteś obolała? – zapytał, gdy odchodził kierunku baru.

– Gaw, Noah! – prychnęłam i ściągnęłam w dół spódnice. – Doceniam twoją troskę, ale... – Przerwałam widząc jego pełne oczekiwania spojrzenie. Miał nadzieje, że byłam obolała.

– Tak, Noahu – przyznałam. – Dałeś mojej cipce nieźle w kość. Przez kilka dni nie będę w stanie chodzić.

Prawdę mówiąc, to moje nogi były obolałe, a Agentka Cipka lizała rany, choć te z błęgiego zadowolenia.

Na jego twarzy pojawił się duży, zarozumiały uśmiech i wiedziałam, że wystarczająco połechtalam jego ego.

– Hej, Noah – powiedziałam, przykuwając jego uwagę.

– Tak?

– Wszystkie te super seksowne wampiry z telewizyjnych seriali, z pięknymi twarzami, mogą doprowadzić do orgazmu przez samo tylko spojrzenie? – Uniósł na mnie brew z dezaprobatą. – Ale nie są choćby trochę podobne do ciebie. Jesteś dużo bardziej seksowny i egzotyczny, i choć ich nie widziałam to trudno mi uwierzyć, że mogą mieć większego kutasa. Jesteś złotem, kochanie.

Uśmiechnął się do mnie, a potem przygryzł kącik ust.

– Aw, no coś ty – powiedział skromnie. – Mówisz tak, tylko dlatego, że to prawda.

Roześmiałam się i pokręciłam na niego głową.

– Jesteś takim zarozumiałym dupkiem.

– Proszę, znowu mówisz o moim tyłku. Wiesz ta twoja obsesja oscyluje na granicy zdrowego rozsądku. – Złapał obie moje dłonie i pociągnął mnie na nogi, zanim owinął moje ramiona wokół swojej szyi, a sam otoczył mnie w pasie.

Stałam na palcach i pocałowałam go delikatnie. Nie krwawił już i nie krzywił się z bólu, więc omiotłam językiem jego dolną wargę. Nagrodził moje niewerbalne starania, aby pogłębić pocałunek i delikatnie pogładził mój język swoim. To był najśłodszy pocałunek jakiego doświadczyliśmy od mojego przybycia. Miałam nadzieję na więcej takich i odkryłam, że nie nienawidziłam siebie z tego powodu.

Nasz biznesowy układ mógł nie okazać się, aż taki zły.

Chapter 7

Czu ją bekon!

trans: aaa2203 & kaja_456

beta: klaudiaaa90

Lanie

Nazywam się Lanie Talbot i jestem... uzależniona od tyłka.

Na moją obronę powiem to, że tyłek Noaha jest zajebisty. Okrągły, twardy i dziarski. Na dole pleców widnieją te dwa małe dołeczki, a potem następuje gładki stok, który zaokrągla się w dwa smakowicie umięśnione pośladki, które zapadają się, gdy je napina. Dodać do tego kremową, mniamuśną skórę, i ma się wizję boskiego tyłka.

Był ranek i Noah leżał na brzuchu, podczas gdy ja spoczywałam na boku obok niego. Spał jeszcze, gdy ja wpatrywałam się w jego nagą wspaniałość. W nocy zrzucił z siebie przykrycie i kiedy się obudziłam, natychmiast zostałam przywitana cudownym widokiem jego przepysznego ciała, w jego nieskalanej formie. Był wspaniały. Mimo że podobał mi się sposób w jaki jego ubrania prezentowały się na jego sylwetce, to było o wiele lepsze.

Patrzyłam jak pod wpływem oddechów jego plecy unosiły się i opadały. Każdy mięsień był zarysowany, a moje palce zdrząły, pragnąc ich dotknąć. Jego twarz zwrócona była w moją stronę, a ja podziwiałam długość jego ciemnych, grubych rzęs. Brak golenia przez weekend spowodował pojawienie się rozkosznego zarostu na jego silnej szczęce. Bardziej mi się to podobało i odnotowałam w pamięci, aby znaleźć jakiś sposób i przekonać go, aby częściej tak się nosił, niech będzie przeklęta korporacyjna Ameryka. Jego usta były lekko opuchnięte, a na dolnej wardze znajdowała się maleńka skaza, wspomnienie po naszej erotycznej sesji z dnia poprzedniego, kiedy to wypełnił moją wampirzą fantazję.

Uśmiech wkradł się na moje usta i wyciągnęłam rękę, aby delikatnie uchwycić jego twarz. Kiedy lekko przebiegłam kciukiem po jego dolnej wardze, jęknął, zanim w końcu się poruszył. Wiedziałam, że nie powinnam go budzić przed budzikiem, ale nie mogłam się powstrzymać. Usta takie jak te, powinny być dotykane. Otworzył oczy i natychmiast nasze spojrzenia się spotkały, mieszając zielen, brąz, błękit i bursztyń tak głęboki, że można się w nich utopić.

– Dobry – przywitał mnie jego poranny, szorstki głos. Wydymał usta i pocałował opuszek mojego kciuka.

– Przepraszam, nie chciałam ciebie obudzić – skłamałam i zabrałam od niego dłoń.

– W porządku. Która godzina? – Uniósł się na łokciach i spojrzął na budzik stojący obok niego na szafce nocnej. Jęknął, kiedy przeczytał czas i przewrócił się na plecy. – Kurwa. Muszę wstać i pójść do pracy. – Westchnął i przetarł twarz dłonią.

– Chcesz, żebym zrobiła ci śniadanie?

Ręka zsunęła mu się z twarzy i spojrzął na mnie zaskoczony.

– Umiesz gotować?

Zachichotałam na niego, bo najwyraźniej łagodniałam.

– Tak, Noah. My prości robotnicy musimy umieć takie rzeczy, chyba, że chcemy umrzeć z głodu.

– Możesz zrobić jajka na bekonie? – Jego twarz przybrała tę uroczą pełną nadziei minę.

Wywróciłam oczami i przytaknęłam głową.

– Jakie jajka lubisz?

– Średnio przysmażone.

– Mogę to zrobić, Noahu. Mogę ugotować ci takie śniadanie – powiedziałam uwodzicielsko, grając słowami tak, jak on poprzedniego wieczora. Pomyślelibyście, że zaoferowałam mu to samo cholerstwo, które on zaoferował mnie, bo przysięgał, że miał wzwód.

– Słodko! Wezmę prysznic i się ubiorę. – W mgnieniu oka zniknął z łóżka, a ja zostałam gapiąc się na niego. Tak patrzyłam na tyłek arcydzieła.

Również wstałam z łóżka i włożyłam szorty oraz koszulkę. To będzie musiało wystarczyć, aż będę mogła wziąć prysznic. Kiedy byłam już na dole, chwyciłam patelnię, która wisiała na jednym z tych bajeranckich dinksów nad kuchenną wyspą i umieściłam ją na kuchence. Kuchenka. Pozwólcie mi coś powiedzieć na jej temat. Nawet sam Gordon Ramsey nie były w stanie jej rozgryźć. Było w niej pełno przycisków i pokręteł i niech mnie diabli, jeśli rozgryzę co każdy z nich miał robić. Tak więc, podobnie jak z pilotem, zaczęłam naciskać wszystko, co widziałam. W krótkim przeblasku powróciłam do tamtego dnia i wzdrygnęłam się, ale ulżyło mi, kiedy za drugim razem nacisnęłam ten właściwy. Pierwsza próba? Nie wracajmy do tego. Moje brwi były nadal w dość nienaruszonym stanie, a w powietrzu unosił się tylko lekki zapach spalonych włosów.

Przetańczyłam drogę do lodówki i musiałam przepchnąć w niej kilka rzeczy na bok, aby znaleźć ten pokrojony przez rzeźnika boczek. Najwyraźniej Noah Crawford nie lubi zwyczajnego mięsa. Pokręciłam głową na ten absurd i chwyciłam jajka. Po umyciu rąk przygotowałam stanowisko pracy.

Bekon był już na patelni, gotowy do obrócenia, kiedy ramię Noaha otoczyło od tyłu moją talię. Poczułam na plecach jego dłoń, a potem moje włosy zostały zepchnięte na bok, aby odsłonić szyję. Instynktownie przechyliłam głowę na bok i zadrżałam w jego ramionach, kiedy czubek jego nosa przebiegł wzdłuż mojej szyi i głęboko wciągnął powietrze.

Woah

– Boże, pachnie cudownie – szepnąłem jej do ucha. – A jedzenie też nieźle pachnie.

Pachniało cholernie smakowicie, ale było coś w niej, stojącej przy mojej kuchence, przygotowującej dla mnie śniadanie, co sprawiło, że chciałem spróbować jej bardziej. Zassałem płatek jej ucha do ust i drażniłem go moim językiem, podczas gdy moje dłonie zaczęły wędrować po jej jedwabistej skórze.

– Noah, staram się gotować. – Zachichotała, a ten dźwięk wysłał falę wprost do mojego penisa.

– Więc gotuj. – Moja dłoń wsunęła się pod jej bluzkę i bawiłem się paskiem jej szortów. Mogłem poczuć jak jej puls przyspieszył pod moim językiem, gdy składałem zmysłowe pocałunki na delikatnej skórze jej szyi.

– Przestań, chyba, że lubisz spalony bekon. To bardzo rozprasza.

– Nie spal mojego bekonu, Delaine. – Mój głos był zarówno uwodzicielski, jak i władczy, w sposób, w jaki wiedziałem, że lubi. Wsunąłem rękę do jej szortów i uchwyciłem ją moją masywną dłonią. Sapnęła i próbowała spojrzeć na mnie, ale mój uścisk przytrzymał ją na miejscu.

– Nie, nie, Delaine. Musisz patrzeć na patelnię – przypomniałem jej – jeśli spalisz mój bekon, będę musiał cię ukarać.

Posłała mi w pół uwodzicielski uśmiezek. Tak, ona pragnęła być ukarana w połowie tak samo jak ja, kurewsko pragnąłem ją ukarać. Jezu, kochałem nasze małe gierki.

Rozsunąłem jej już wilgotne fałdy i wsunąłem pomiędzy nie moje długie palce. Uwielbiałem sposób w jaki zawsze była otwarta na mój dotyk. Wiec przycisnąłem całe ciało do jej pleców, aby dać jej więcej. Wiedziałem, że czuła mojego twardniejącego przy niej kutasa i wiedziałem, że tak samo jak ja, była gotowa. Kontynuowałem atak na jej szyję, pozwalając palcom drugiej dłoni odnaleźć jej twardniejący sutek. Kiedy go uszczypnąłem wygięła plecy i przycisnęła tyłek do mojej erekcji.

– Noah...

– Cii... bekon – szepnąłem jej do ucha.

Chciałem się z nią pobawić, zobaczyć jaką miała podzielność uwagi. Więc wycofałem obie moje dłonie i zepchnąłem z niej spodenki.

– Co ty...

Odpowiedziałem na jej pytanie, kiedy rozsunąłem nogi i wsunąłem w nią od tyłu dwa palce. Gdy pracowałem nad nią moją prawą ręką, moja lewa pospiesznie powędrowała do moich spodni i uwolniła mojego penisa. Byłem doskonale świadom, że prawdopodobnie na zawsze zapach bekonu będzie mi się kojarzył z tym, co się tutaj wydarzyło. I podobnie jak psy Pawłowa, chciałbym mieć erekcję za każdym razem, gdy ten zapach przeniknie powietrze wokół mnie. Ale to możliwość, którą byłem gotów przyjąć.

– A co z jajkami? – zapytałem, jednocześnie poruszając w niej palcami. – No dalej, Delaine. Umieram z głodu.

Trzęsącymi się dłońmi podniosła dwa jajka i uderzyła nimi o siebie, aby rozbić skorupkę jednego z nich. Zamierzała bawić się dalej. Uwielbiłam to jak była żądna nowych wrażeń.

Wyjąłem z niej palce, gdy ostrożnie umieszczała pierwsze jajko na patelni. O blat rozbiła skorupkę drugiego jajka, w chwili gdy pociągnąłem ją za biodra, aby się pochyliła i zapewniła doskonały łuk ciała.

– Nie przerwij żółtka – ostrzegłem ją, a potem pchnąłem w nią dokładnie w chwili, kiedy upuściła na patelnię kolejne jajko. Szarpnęła i prawie je przerwała, ale odzyskała równowagę, starając się utrzymać żółte centrum nienaruszone.

Pieprzenie Delaine było cholernie niewiarygodne. W moich wcześniejszych staraniach, nigdy nie natknąłem się na taką słodką cipkę. To było gorące, jedwabiste ciało, które obejmowało mojego fiuta ciaśniej, niż inne, które kiedykolwiek miałem okazję infiltrować. Wciągała mnie i ścisnęła tak zaborczo, jakby nigdy nie chciała mnie puścić. Byłem jej niewolnikiem, co było ironiczne, ale stałem się własnością tej cipki. I w żadnej pierdolonej części mi to nie przeszkadzało.

Ugiąłem się nieco w kolanach i przytrzymałem ją, gdy powoli się w niej poruszałem. Tak niesamowicie było czuć ją, owiniętą wokół mojego kutasa, że zacząłem się zastanawiać, czy kiedykolwiek będę miał jej dosyć. Kiedy odwróciła głowę i spojrzała przez ramię, jednocześnie przygryzając tę cholerną, dolną wargę wiedziałem już, że odpowiedź brzmiała, kurwa nie, nigdy nie będę miał jej dosyć.

Chwyciłem garść jej włosów i pociągnąłem, zmuszając ją do wygięcia pleców jeszcze bardziej, aż te małe, smakowite usta znalazły się w moim zasięgu. Nakryłem je w gorącym pocałunku, a ona jęknęła w moje wargi.

– Czy czuje spalony boczek? – spytałem przy jej ustach.

Odwróciła się w stronę patelni i odwróciła ją drążącą ręką. Trzymałem dłoń w jej włosach, a drugą na jej biodrze, gdy zwiększyłem siłę i szybkość pchnięć. Pośladki jej idealnego tyłka poruszały się z każdym klapsem moich bioder o nie i wydawało się niemożliwe, aby na to nie patrzeć. Chcąc zobaczyć skarb ukryty pomiędzy tymi dwiema niebiańskimi połówkami, chwyciłem jej biodra obiema rękami i użyłem kciuków, aby je rozszerzyć. Jęknąłem, gdy ujawniłem ten ogród zakazanej przyjemności. Jej tylne wejście drażniło mnie swoją ciasnością i poczułem jak mój kutas zrobił się jeszcze bardziej niewiarygodnie twardy.

– Kurwa, dziecinko – jęknąłem. – Twój tyłek jest taki piękny. Nie mogę się doczekać, aż umieszczę w nim mojego kutasa.

Poczułem jak jej ciało zeszywniało, a potem spojrzała na mnie.

– Nie teraz, Delaine, ale wkrótce – zapewniłem ją. – Uwierz mi, choć teraz jesteś przerażona to i tak to pokochasz.

Przebiegłem kciukiem po jej tylnym wejściu i nacisnąłem, aż ten nie wślizgnął się do środka. Sapnęła, a potem poczułem jak ścianki jej cipki zacisnęły się wokół mojego penisa. Czuję puls jej orgazmu, gdy jej głowa opadła do przodu i ze wszystkich sił trzymała się blatu, z każdym impulsem wymrukując coraz głośniejsze jęki.

– Tak, to tylko próbka tego, jak to będzie.

Przygryzłem dolną wargę i trzymałem się jej bioder, kiedy wbijałem się w jej słodką cipkę, zwiększając jej przyjemność. Moje jądra naprężyły się i niesamowite uczucie euforii poszybowało przez moje ciało, aż wybuchło ze mnie fajerwerkami. Mój uchwyt na jej biodrach zwiększył się, ale w tej chwili nie było sensu martwić się o siniaki, które mogłyby powstać na jej ciele.

Długie, dzikie ryki utorowały sobie drogę z mojej klatki piersiowej, kiedy Delaine poruszyła się i przesunęła biodrami do przodu i tyłu tak, długo, aż byłem całkowicie pusty. Puściłem jej biodra i umieściłem dłonie obok jej leżących na blacie, a potem opadłem do przodu przyszpilając ją i dysząc przy jej ramieniu. Pomiędzy bardzo niezbędnymi oddechami, udało mi się złożyć kilka pocałunków. Głównie dlatego, że nie mogłem się nią nacieszyć, a także jako pewna forma podziękowania.

Tak, spójrzcie na mnie. Ta kobieta miała być dla mnie, abym ja pieprzył, a ja dziękuję jej za to, że pozwala mi to robić. Ale to było lepsze, niż nic, prawda?

Jej delikatny głos zmącił ciszę.

– Um, Noah? Chyba spaliłam bekon.

Podniosłem głowę i spojrzałem na patelnię. Rzeczywiście bekon wyglądał jak węgiel, a żółtka rozlały się na gumowatych teraz jajkach. Opuściłem głowę i zaśmiałem się przy jej ramieniu, gdy owijałem wokół niej ręce.

– W porządku, dziecinko. Nie byłem, aż tak głodny.

– Ale... nadal masz zamiar mnie ukarać, prawda? – Boże błogosław ją, ale ona naprawdę miała w głosie nutkę nadziei.

– Och, tak, do diabła.

~\$~

W południe, siedziałem przy biurku, nie mogąc skoncentrować się na tym cholerstwie, ponieważ nie mogłem przestać myśleć o Delaine.

Rozległo się pukanie do drzwi, zanim drzwi otworzyły się i do środka wszedł Mason.

– Cztery kawałki bekonu, dwa średnio wysmażone jajka i tost – powiedział unosząc brew i kładąc przede mną pudełko z jedzeniem na wynos. – Śniadanie na obiad? – Mason przez cały dzień patrzył na mnie dziwnie i zaczynało mnie to wkurzać.

Wzruszyłem ramionami.

– Co mogę powiedzieć? Taką miałem ochotę.

Sprężystym krokiem do pokoju weszła Polly i stanęła niepostrzeżenie obok niego.

– Masz szczęście, że restauracyjka na końcu ulicy serwuje śniadania przez całą dobę.

Posłałem Masonowi pytające spojrzenie.

– I tak była w drodze, więc poprosiłem ją, aby podrzuciła twój obiad. – Wzruszył ramionami. – Zawsze powtarzasz, że powinienem uczyć się zlecać zadania.

– Hej! – powiedziała Polly z udawanym protestem, żartobliwie uderzając go w ramię. – Nie zleca się zadań swojej żonie, dupku.

– Tak, może ty i twoja żona znikniecie i pobawicie się, abym mógł w spokoju zjeść mój obiad? – zaproponowałem unosząc wieczko pudełka.

Zapach bekonu natychmiast przywołał wspomnienie poranka, a przód moich spodni nagle zrobił się ciasny. Mogłem niemal poczuć gorąca wilgotność Delaine zwężająca się wokół mojego penisa, podczas gdy poruszam się w niej. Cholera, brakowało mi jej.

– Prawdę mówiąc, chciałabym o czymś z tobą porozmawiać – powiedziała Polly, wrywając mnie z mojego świata fantazji.

Spojrzałem na nią i skinąłem w kierunku obiadu.

– Czy to nie może poczekać? To nie będzie zbyt dobrze smakowało, kiedy ostygnie.

– Nie, nie może – powiedziała i zajęła miejsce tuż przede moim biurkiem. – Jedz śmiało. Mi to nie przeszkadza.

A ponieważ wiedziałem, że dopóki nie zjem, będzie czatowała pod moimi drzwiami, z kilkoma przerywnikami na to, aby zajrzeć, czy już zjadłem, poddałem się. Polly potrafiła być natrętnym, małym gnojkiem, kiedy czegoś chciała.

– W porządku, co jest takiego ważnego?

Mason odchrząknął i zaczął iść w kierunku drzwi.

– Jeśli będziesz mnie potrzebował, będę przy swoim biurku.

Dostrzegłem na jego twarzy wyraz lęku i doszło do mnie, że nie spodoba mi się to, o czymkolwiek chciała porozmawiać. Jak mówiłem wcześniej, Mason jest przeciwieństwem Polly. Wiedział, kiedy zostawić gówno w spokoju, podczas gdy Polly naciskała tak długo, aż dostała to, czego chciała.

Czekając na to co nastanie podniosłem kawałek bekonu i go ugryzłem.

– W ten weekend bilansowałam twoją książeczkę czekową, płacąc rachunki za media i takie tam, gdy natknęłam się na raczej dużą sumę pieniędzy, która została przelana z twojego prywatnego konta na konto w Hillsboro, w stanie Illinois – zaczęła pytającym tonem.

– I? – Wziąłem kęsa jajek. Potrzebowały soli.

– I... dwa miliony dolarów? Noah, wiem, że nie mam prawa pytać, ale co do cholery?

– Masz rację, nie masz prawa pytać – powiedziałem, nagle tracąc apetyt. Wiedziałem, że dostrzeże transakcję, ale nigdy wcześniej nie kwestionowała moich dziwaczkich wydatków. Poza tym, ostatnim razem, kiedy wydałem podobną kwotę chodziło o mojego Hennessey Venom GT Spyder.

Polly zmrużyła podejrzliwie oczy.

– Czy ty robisz coś nielegalnego?

– Polly, ostrzegam cię. Opuść sobie – powiedziałem moim najbardziej groźnym tonem.
– Ostatnim razem, jak sprawdzałem, to ja byłem pracodawca, a ty pracownicą. Więc nie przychodź tutaj jakbyś chciała mnie przesłuchać w sprawie czegoś, co nie jest twoją sprawą.

– Nie strasz mnie, Noahu Patricku Crawfordzie – powiedziała wstając i machając na mnie palcem. – Coś się dzieje, a ja nie wiem co, ale znasz mnie i wiesz, że będę tak długo drążyć, aż się dowiem. I nie myśl, że nie zauważyłam, że transakcja miała miejsce w tym samym czasie, kiedy pojawiła się Lanie.

Zaczynała mnie wkurzać. Czułem żyły wybrzuszone się na moim czole.

– Delaine – poprawiłem ją.

– Nie, poprosiła mnie, abym mówiła do niej Lanie. Najwyraźniej woli to od swojego pełnego imienia, ale powinieneś to wiedzieć skoro jesteście w sobie tak zakochani – powiedziała krzyżując ręce na piersiach. – Co to za umowa pomiędzy wasza dwójką? Ponieważ nie kupuje tego całego, spotkaliśmy się w LA przed wejściem na występ drag queen i zakochaliśmy się w sobie, bzdura. Lubisz wiele rzeczy, ale nie koleśi.

Moje brwi wystrzeliły prawie do linii włosów i prawie zakrztusiłem się swoją śliną.

– Powiedziała ci, że poznaliśmy się przed wejściem na występ drag queen?

Brzmiało to, jakby powiedziała to Delaine. Nie byłem, aż tak zaskoczony. Prawdę mówiąc, to było zabawne. Tak jak wtedy, kiedy wpadłem na pomysł, aby pograć sobie z nimi obiema, z Polly za wścibianie nosa w nie swój interes i Delaine za drag queen.

– Czy powiedziała ci, że ma penisa?

– Nie gadaj. – Polly otworzyła usta zaskoczona, a potem szybko zamknęła je, kiedy na jej twarzy pojawiło się zamyślenie. – Czekaj. – Podejrzliwie zmrużyła oczy i położyła dłoń na biodrze. – Widziałam ją nago. Zdecydowanie nie ma penisa.

– Już nie – dodałem. – Jak myślisz po co były te pieniądze?

Praktycznie mogłem widzieć te trybiki obracające się w jej głowie, gdy przetwarzała to, co powiedziałem.

– O mój Boże! Lanie przeszła operację zmiany płci?

Wzruszyłem ramionami.

– Nie rozumiem o co to całe zamieszanie. Wcześniej miała na imię Paul. Teraz wygląda bardzo przekonująco, prawda?

– Ale ty nie interesujesz się koleśiami.

– Ona nie jest koleśiem... już. – Usadawiając się na fotelu, splotłem palce i ująłem nimi tył głowy. – Jeszcze jakieś pytania?

Polly patrzyła w dal. Oniemiała, aż w końcu pokręciła głową. Ruszyła do drzwi, ale zatrzymałem ją, zanim wyszła.

– Ach i Polly? – Odwróciła się, aby na mnie spojrzeć. – To musi być nasz mały sekret. Nie możesz nikomu nic powiedzieć, zwłaszcza Delaine. Jest wrażliwa jeśli chodzi o ten temat i chce być akceptowana jako kobieta, którą zawsze się czuła.

– O tak, nie ma problemu. – Gwałtownie skinęła głową, po czym posłała mi spojrzenie mówiące „akurat” i chwyciła klamkę od drzwi.

Byłem cholernie z siebie dumny za takie szybkie myślenie. Kiedy Delaine dowie się, co zrobiłem, będzie mega wkurzona. Dla mnie, będzie to można przetłumaczyć, jako kolejną epicką seksualną eskapadę. Ding, ding, ding. Podwójny cios.

Ponownie ją zatrzymałem.

– Jeszcze jedno. Kurewsko żartowałem.

– O czym?

– Odnośnie całej tej sprawy. Wszystko zmyśliłem. Delaine nigdy nie była facetem o imieniu Paul i z całą pewnością nie miała, ani teraz, ani nigdy penisa. – Roześmiałem się. – Ale Boże powinnaś zobaczyć swój wyraz twarzy.

– Ugh. Noahu Patricku Crawfordzie! – wycedziła przez zaciśnięte zęby, a potem ruszyła w moim kierunku. – Powinam skopać ci tyłek.

Zamachnęła się torebką i uderzyła mnie w tył głowy.

– Au! – Zaśmiałem się i pochyliłem unikając kolejnego ciosu.

– Mam zamiar je o tym powiedzieć – oznajmiła, po raz kolejny się na mnie zamachując.

Miałem taką nadzieję.

Wycofała się i teren wydał się czysty.

– Słuchaj nie dziwi mnie, że powiedziała, iż spotkaliśmy się przed wejściem na przedstawienie drag queen. Ona ma bardzo dziwne poczucie humoru, Polly. Nigdy nie wiesz, czy to co mówi jest prawdą, czy zwyczajnie wciska kit – wyjaśniłem. – To jedna z wielu rzeczy, które w niej kocham. A prawda jest taka, że poznaliśmy się na konferencji. Prawdą było większość z tego, co powiedziałem.

– Najwyraźniej nie tylko ona lubi kłamać – powiedziała z dłońmi na biodrach. Potem westchnęła i oznajmiła. – Dobra, czas spowiedzi. Kiedy zobaczyłam ten duży przelew zaczęłam się zastanawiać, ale nic nie przychodziło mi do głowy. Zaczęłam więc śledztwo, i oto okazało się, że nie mogę znaleźć żadnego śladu na to, że byłeś w LA w rzekomym czasie, kiedy ją spotkałeś. I mimo, że nie miałam nazwiska, nie odnalazłam żadnej Delaine czy też Lanie lecącej w tamtym czasie z LA. – Wzięła głęboki oddech. – Jedyne co znalazłam to rachunek z bardzo ekskluzywnego klubu, którego właścicielem jest Scott Christopher. Głębsze przyjrzenie się

jego sylwetce ujawniło, że zarabia na handlu. Handlu ludźmi. Precyzyjnie rzecz ujmując, kobietami. Więc – kończyła z westchnięciem – czy zechcesz mi powiedzieć, kim naprawdę jest Lanie?

Pieprzyć moje życie!

– To skomplikowane, Polly! – powiedziałem pokonany. Cholera potrzebowałem papierosa i kieliszek Patrona.

– Noah. – Jej głos był znacznie niższy i posłała mi to litościwe spojrzenie, zanim ponownie zajęła miejsce tuż przede mną. – Kupiłeś ją, prawda?

Ugryzłem się w wewnętrzną stronę policzka i po prostu na nią spojrzałem. Najwyraźniej wzięła to za potwierdzenie.

– Nie zapytam dlaczego, bo najwyraźniej już znam odpowiedź. Ale Lanie... to dobra dziewczyna. Dlaczego miałaby zrobić coś takiego?

– Nie wiem – odpowiedziałem szczerze. – Zgodziliśmy się, że nie będziemy o tym dyskutować.

– Cóż, nie uważasz, że powinieneś się dowiedzieć? – zapytała z niedowierzaniem, wymachując rękami w powietrzu. – Tylko dlatego, że nie dyskutujesz z nią na ten temat, to nie oznacza, że nie możesz przeprowadzić własnego śledztwa. Jezu Chryste, Noah, użyj głowy, którą masz na karku, a nie tej pomiędzy nogami. Kto wie w co może być zamieszana?

Mówiąc to stąpała po cienkiej linie, ale jeśli ktokolwiek mógł poruszyć to gównno, to tylko Polly. Była zbyt radosna i urocza, żeby się wściekać. To było jak atak uczennicy czwartej klasy.

Dodatkowo miała rację. I gdybym ostatnio nie był zbyt rozproszony, zrobiłbym dokładnie to, co zasugerowała. Delaine sprawiała, że zapomniałem kim jestem. Nie chodziło o to, że nie miałem wystarczających kontaktów, aby dowiedzieć się o niej więcej, może nawet dlaczego zgodziła się na ten kontrakt. Może część mnie chciała żyć w tym nierealnym świecie, który z nią stworzyłem.

Mam na myśli, że to nic nie zmieni. Kupiłem ją uczciwie. Ale jeśli ma kłopoty może mógłbym jej pomóc. Ostatecznie duża część tego, co robiłem w Scarlet Lotus było kierowane na darowizny charytatywne. Moja matka by jej pomogła. Nie kupiłaby jej albo nie odebrałaby jej dziewictwa i prawdopodobnie zabiłaby mnie gdyby wiedziała, że to zrobiłem, ale jednak...

– Więc? – zapytała oczywiście czekając na moją odpowiedź. Westchnąłem.

– Zrobię małe rozpoznanie. – Ustąpiłem. – Proszę, czy teraz sobie pójdziesz i przestaniesz mi przeszkadzać ty mały robalu?

– Pewnie – odpowiedziała wracając do swojego normalnego pogodnego głosu kiedy prawie była przy drzwiach. – I tak miałam wyjść i odwiedzić Lanie. Jestem pewna, że przyda jej się trochę czasu z dziewczyną.

– Nie rób z nią tego, Polly. Mówię serio.

– Okej, okej – powiedziała z rękami podniesionymi w geście poddania.

– Przy okazji, jesteś kurwa zwolniona.

Przewróciła oczami wiedząc, że to kłamstwo.

– Mm... Okej. Podrzuciłam pranie do pralni chemicznej. Więc zobaczymy się jutro? – odparła.

– Tak, zobaczymy się jutro.

Tak szybko jak poszła, wziąłem pojemnik z moim niezjedzonym lunchem i wyrzuciłem go do śmieci. Z frustracji głównie do siebie, uderzyłem pięścią w dół o biurko. Powinienem być mądrzejszy. Powinienem być trochę mniej samolubny, nieco mniej perwersyjny. Otworzyłem listę kontaktów na swoim komputerze i znalazłem numer, którego szukałem. Brett Sherman był bezwzględny prywatnym detektywem, którego zatrudniłem, gdy popsęły się sprawy z Julie. Myślałem, że spróbuje zrobić aferę i będzie próbować mnie szantażować lub coś podobnego, więc zleciłem mu znaleźć wszystkie brudy na nią zanim zdążyła cokolwiek zrobić. Od tamtej pory kontaktuje się z nim okazjonalnie. Skurwiel pobierał opłatę od ramienia i nogi, ale praca, którą wykonywał była warta każdego zawyżonego grosza. Wykręciłem numer i byłem mile zaskoczony, gdy odebrał po pierwszym sygnale.

– Brett Sherman.

– Brett, Noah Crawford – powitałem go.

– Pan Crawford! Co mogę dla pana zrobić? – Najwyraźniej był zadowolony, że mnie usłyszał.

– Musisz dowiedzieć się wszystkiego o pani o imieniu Delanie Talbot pochodzącej z Hillsboro, Illinois – powiedziałem. – Czy potrzebujesz jeszcze czegoś?

– Wiek byłby mile widziany.

Czułem się obrzydzony sobą, bo naruszałem ją na wiele sposobów z planami na przyszłość, żeby zrobić tego więcej i nawet nie wiedziałem jak odpowiedzieć na to małe proste pytanie.

– Dwadzieścia. – Zgadywałem.

– To powinno wystarczyć żeby zacząć. Zadzwoń do końca tygodnia – powiedział i nagle odłożył słuchawkę.

Sherman nie posiadał manier, ale nie przeszkadzało mi to, bo wiedziałem, że od razu wzięt się do pracy, gdy odłożył słuchawkę.

– Noah! – David wtargnął do mojego biura nie nie–kurwa–proszony i nie–jebanie–zaproszony.

– Czego chcesz? – powiedziałem głosem, który pokazywał, że nie jestem w nastroju żeby zajmować się jego gównem.

– Czy muszę czegoś chcieć żeby przyjść pogawędzić z moim przyjacielem? – zapytał z aroganckim uśmiechem, gdy usiadł w fotelu i oparł nogi na biurku.

– Ty i ja nie byliśmy przyjaciółmi przez długi czas David. I wątpię, że kiedykolwiek byliśmy. – Pochyliłem się nad biurkiem i zrzuciłem z niego jego nogi. I nie byłem w tym zbyt miły.

– Ach, nie bądź taki Noah – powiedział udając dąsanie. – Wciąż masz skręcone majtki nad tą dziewczyną Janet, prawda?

– Julie, i wal się.

– Nie, ty się wal – powiedział jakby się obraził. – Nie wierzę, że pozwoliłeś żeby panienka weszła między nas, stary. Co się stało z kumpel ponad cipki?

– Czas pogaduszek właśnie się skończył, Stone. Wynoś się albo cię wyrzucę – powiedziałem przez zaciśnięte zęby.

David wstał i ruszył w stronę drzwi.

– Przysięgam, że nie wiem, dlaczego wciąż jesteś tak przejęty tą suką. Mówiłem ci, człowieku. Lub przynajmniej starałem się powiedzieć. Te wszystkie dziwki są materialistkami. Bij je, kochaj, zostawiaj... cokolwiek – powiedział, wzruszając ramionami. – Po prostu nie angażuj się emocjonalnie i nie pozwól im tego zobaczyć, mój bracie.

– Mam brać od ciebie porady dotyczące związków. – Wyśmiałem go.

– Mów co chcesz na mój temat ale panie szarpiać się jedna z drugą mnie ujeżdżać. – Uśmiechnął się i chwycił swoje śmieci. – Poczekaj, aż zobaczysz moją randkę na balu Uff! Jest piekielnie ładna – powiedział z przymrużeniem oka.

– Dzwka jest bardziej prawdopodobna. – Wymamrotałem kiedy wyszedł.

Mogłem usłyszeć zadowolonego z siebie drania gdy hałaśliwie witał się z Masonem jakby byli starymi przyjaciółmi z college i moje oko drgało w nasileniu. Naprawdę go nienawidzę. Przez całe życie musiał mieć wszystko to co ja posiadałem. Myślałem, że to jedna z tych rzeczy które robili najlepsi przyjaciele ale David wziął to wszystko na zupełnie innym poziomie. Moi przyjaciele, moja dziewczyna, nawet moja firma – on chciał to wszystko.

Cóż, miałem coś, czego on nigdy nie będzie mieć. Miałem Delanie. I będę przeklęty jeśli kiedykolwiek pozwolę mu być blisko niej.

Miałem wystarczająco jak na ten dzień, więc podniosłem słuchawkę i powiedziałem Samuelowi żeby przyprował samochód. To nie tak, że mam coś jeszcze do zrobienia. Wziąłem swoje rzeczy i powiedziałem Masonowi żeby do mnie zadzwonił jeśli będzie potrzebował mojej natychmiastowej uwagi. Nie mogłem się doczekać żeby zobaczyć Delanie po całym dniu pracowania w stresie i zanim przyjechał Samuel, chodziłem jak szalony.

Otworzył drzwi limuzyny dla mnie żebym wszedł do środka i zapytał.

– Gdzie, sir?

– Dom, a gdy tam dotrzemy upewnij się, że personel weźmie wolne do końca dnia – powiedziałem. – Chciałbym spędzić trochę czasu sam z Delanie.

– Panie Crawford, Lanie wyszła z Polly. Wierze, że poszły kupić suknię na przyjęcie.

– Samuelu, zapomniałeś gdzie twoje miejsce? – zapytałem spokojnym głosem gdyż nazwał ją Lanie, a to nie było do niego podobne. – Nazywa się Delanie.

– Przepraszam pana, ale ona prosiła żeby mówić do niej Lanie.

Moja szczęka się zacisnęła i wyciągnąłem rękę aby sam zatrzaskać drzwi. Nie powinienem się na niego złościć ponieważ to nie była jego wina. Robi to o co go poproszono, jak zwykle. Ale do cholery jak miałem nie być wkurzony jeśli każdy na tej pieprzonej planecie nazywa ją tak nieformalnie, a mnie nigdy o to nie zapytała. Można by pomyśleć, że facet, który już w niej był będzie mieć ten przywilej.

Było około piątej po południu, kiedy Polly wreszcie ją podrzuciła i przeszła przez drzwi. Nie zadawałem sobie trudu żeby do niej zadzwonić i powiedzieć, że będę w domu wcześniej więc była zaskoczona gdy otworzyła drzwi i znalazła mnie siedzącego na jednej z ławek w holu. Moje kolano podskakiwało jak szalone a włosy były zmierzwiłone i praktycznie wyrwane z cebulkami w mojej niecierpliwości.

– Och! Noah – powiedziała z wyrazem szoku. – Nie spodziewałam się ciebie tak wcześnie w domu.

– Najwyraźniej – odpowiedziałem z odrobiną niechęci – Gdzie do cholery byłaś, Delanie?

– Poszłam na zakupy z Polly. Powiedziała, że w ten weekend jest jakaś impreza firmowa i nalegała żebym kupiła nową sukienkę – powiedziała przewracając oczami.

– Mówiłem ci, że chce cały czas wiedzieć gdzie jesteś. Dlaczego do mnie nie zadzwoniłaś? – Zdałem sobie sprawę, że brzmiałem jak szaleniec, ale do cholery, byłem wkurwiony.

Wokół nas panowała cisza gdy kontynuowała wpatrywanie się we mnie jakby moja głowa miała wybuchnąć.

– Zły dzień? – zapytała po czasie który wydawał mi się wiecznością. Spuściłem głowę i spojrzałem na podłogę.

– Yeah, można tak powiedzieć – wymamrotałem.

Delanie odłożyła torby i podeszła do miejsca gdzie siedziałem. Kiedy na nią nie spojrzałem, uklękła przede mną i szukała mojej twarzy. Bez słowa ujęła ją w dłonie i przycisnęła swoje usta do moich. To, co zaczęło się jako słodki pocałunek, który miał mnie uspokoić, szybko przekształciło się na gorącą desperację.

– Boże, ja też za tobą tęskniłam – wymamrotała między pocałunkami. Zostawię bez komentarza fakt, że w miejsce mojego imienia użyła Boga bo tak naprawdę nie mogłem się przejmować tym gównem kiedy się o mnie cała ocierała i naciskała swoje piersi na mnie tak blisko jak mogła. Zsunęła kurtkę z moich ramion i kiedy ją zrzuciłem, od razu rzuciła się do paska moich spodni. Potem szybko pracowała nad moimi spodniami i pociągła za pasek moich bokserów żeby uwolnić mojego fiuta. Oczywiście byłem już twardy po tym wszystkim co mi zrobiła.

Malutki kwik uciekł z jej soczyste różowych ust gdy na mnie spojrzała. Wtedy nawet nie ściągając mojej bielizny na dół, chwyciła mnie za podstawę mojego penisa i wbiła go do cieplej, cudownie mokrej jaski jej ust. Syknąłem kiedy poczułem jej zęby ledwo drapiące po mojej długości. Patrzyła na mnie do góry a jej pulchne usta owinęły się wokół mojego fiuta, poruszając się tam i z powrotem jakby miała umrzeć z głodu. Wtedy zamknęła oczy i zamruczała jakby mój kutas był najlepszą cholerną rzeczą jaką kiedykolwiek próbowała. To był boski widok.

– Delanie – powiedziałem na wdechu, pieszcząc jej policzek wierzchem dłoni.

Mówiąc tak jej imię, przypomniało mi się, że jestem jedynym skurwielem który ją tak nazywa. Ale znowu odpuściłem to gówno bo czułem jak główka mojego penisa uderzała z tyłu jej gardła za każdym razem gdy wykonała ruch. Plus jej jęki zmieszane z mokrym odgłosem ssania pochodzące z jej wysiłków, odbiły się echem w pustej przestrzeni, która nas otaczała. Hol miał naprawdę świetną akustykę.

– Mocniej, kochanie. Ssij mnie mocniej.

Jęknęła wokół mojego penisa i wtedy spotkałem wyzwanie. Przemieściła się tak, że miała lepszy kąt wejścia i zaczęła pracę nad moim kutasem. Szybciej, mocniej i do diabła, była w stanie go wziąć nawet głębiej. Mogłem położyć moje ręce na jej głowie żeby jej pomóc ale to wszystko było jej. Chciałem żeby zrobiła to na własną rękę. Nagle zwolniła i pozwoliła żeby

mój penis zatonął jak najdalej mógł. Wtedy poczułem jak połyka wokół mojego fiuta, biorąc go jeszcze głębiej do gardła. Moje kochanie może brać głęboko w gardle jak skurwysyn.

– Cholera, cholera, cholera. – Skandowałem gdy orgazm przyszedł znikąd i zaczął kopać mój tyłek.

Moje uwolnienie było ostre i zdecydowane jak strzał z mojego kutasa w tył jej gardła. Mruczała i zamknęła oczy, przetykając moją spermę i brała go coraz dalej z każdym łykiem.

– Kurwa... kurwa... Delanie! – Dyszałem między wystrzałami z mojego penisa. Serce waliło mi w piersi, mocno i wściekle.

Z ostatnim, długim ssaniem, wypuściła go. Pocałowała główkę mojego penisa co sprawiło, że drgnął co najwyraźniej ją bawiło gdyż zachichotała i zrobiła to jeszcze raz.

– Gdzie do cholery nauczyłaś się robić takie rzeczy z gardłem? – Może czekałem aż będę mógł znowu oddychać przed kolejną rozmową ale chciałem mieć odpowiedź na to pytanie natychmiast. – Nie nauczyłem cię tego.

Wzruszyła ramionami i wytarła kąciki ust.

– Polly powiedziała mi jak to robić, a ja pomyślałam, że to wypróbuję. A co? Nie podobało ci się? Zrobiłam coś nie tak?

Polly może trochę odkupiłaś swoje winy.

Wyglądała na pełną obaw co było słodkie. Chwyciłem ją i mocno pocałowałem przed przyłożeniem swojego czoła do jej.

– Byłaś doskonała, Lanie. Cholernie mi się podobało.

Tak, nazwałem ją Lanie. Chciałem zobaczyć co odpowie. Otworzyła szeroko oczy i cofnęła z mojego uścisku.

– Delanie – powiedziała krótko, wstała, chwyciła torby i zaczęła się oddalać. Szybko schowałem penisa z powrotem do bielizny i ruszyłem za nią.

– Och, więc Samuel i Polly mogą mówić do ciebie Lanie ale ja nie mogę? O co tu kurwa chodzi?

– Oni nie płacą milionów dolarów, żeby mnie posiadać przez dwa lata. Nie są moimi szefami. Są na moim poziomie, zapłacono im żeby zaspokoić wszystkie twoje potrzeby.

– To popieprzone. – Kładę ręce na biodrach. Działanie zwróciło jej uwagę do mojego krocza, jej oczy zostały na miejscu gdyż moje spodnie nie były do końca z powrotem na miejscu.

– Jest jak jest Noah. Jest jak jest. – Odwróciła się i zaczęła wchodzić po schodach skutecznie kończąc naszą rozmowę.

Chapter 10

Spokojnie.

trans: Kąka_456
beta: klaudiaaa90

Lanie

Ten drań miał tupet. Używanie mojego imienia w ten sposób? Co do diabła?

Słyszałam, że brał po dwa schody na raz gdy biegł za mną, więc przyspieszyłam.

– Delanie! – wrzeszczał ale szłam dalej. Cóż, byłam tak jakby na joggingu bo naprawdę chciałam od niego uciec. To wszystko, z czym mam do czynienia i będę mieć było wystarczająco trudne bez niego. Musiałam uciec, zanim całkowicie to stracę kłócąc się z nim.
– Czekaaj, do cholery! – wrzasnął gdy rzucałam moje torby i wystartował w pełnym sprincie.

Otworzyłam drzwi do przypadkowego pokoju i zatrzasnęłam je za sobą. Było ciemno i nie miałam pojęcie gdzie jestem ale postawiało to barierę między mną a Noah'em i tylko to się liczyło. Grzebałam w ciemności aż znalazłam blokadę na klamce i ją zabezpieczyłam, zanim osunęłam się w dół opierając o drzwi.

Noah już tu był waląc pięściami po drugiej stronie. Słyszałam ryk frustracji, który prawie mnie przeraził.

– Jeśli nie otworzysz drzwi, przysięgam na wszystko co święte, że je wyłamie!

– W tej chwili nie chce z tobą rozmawiać! Idź sobie! – powiedziałam tak głośno jak mogłam, więc może mnie usłyszał kiedy wciąż bił te biedne, bezbronne drzwi.

– W porządku. Jak sobie chcesz.

Uderzanie ustało i westchnęłam z ulgą, że dał sobie spokój. Zaczęłam opadać na podłogę kiedy usłyszałam krzyk brzmiący jak bojowy okrzyk z drugiej strony gdy drzwi runęły i wysłały mnie koziołkując do przodu. Udało mi się podeprzeć na rękach i kolanach, kręcąc głową gdy jasne światło z korytarza dostało się do pokoju.

Noah stał w środku drzwi, ramiona zwisały po jego bokach unosząc się i opadając z ciężkim oddechem. Cień padał przed nim ale wciąż widziałam groźny wyraz jego twarzy. Wyglądał niemal zabójczo.

– Ty oskarżasz mnie o traktowanie cię jak każdego innego pracownika, ale jak do tej pory nie posłuchałaś mnie kiedy dawałem ci rozkaz. – Kipiał.

– Tak, jestem nieposłuszna. Zwolnij mnie – powiedziałam wstając i przechodząc obok niego.

Złapał mnie za ramię i obrócił dookoła, aż moje plecy zostały wciśnięte do ściany tuż za drzwiami. Naciskał swoim ciałem o moje, jego przedramiona w jednej płaszczyźnie ze ścianą utrzymywały mnie nieruchomo. Rozstawił moje nogi za pomocą kolana, mogłam poczuć jego gorący oddech na moim uchu i duże wybrzuszenie w spodniach na moim brzuchu. Nie żartował kiedy powiedział, że błyskawicznie odzyskuje siły.

– Dlaczego? Dlaczego nie mogę mówić do ciebie Lanie? – Ukrył głowę w zagłębieniu mojej szyi. Jego głos był mieszanką rozpacz, gniewu, frustracji i na swoje życie nie mogłam zrozumieć dlaczego. Przeciągał zmysłowo swoje usta po mojej skórze, a następnie podniósł głowę aby spojrzeć mi w oczy. Przenikliwe piwne kule były jednocześnie odzwierciedleniem intensywność szoku i wyrażały żądania jak: dasz–mi–wszystko–czego–chce. – Traktowałem cię dobrze. Lepiej niż mogłabyś mieć nadzieje w swojej sytuacji. Zawsze upewniałem się, że jesteś odpowiednio otoczona opieką, w innych sprawach też. – Przypomniał mi o jego rozumieniu przez zginanie kolana, powoli kierując się do mojego centrum. Zdradziecki jęk uciekł z moich ust. – Więc, dlaczego? Daj mi jeden dobry powód.

Co powiesz na pięć? Bo wszystko stanie się zbyt osobiste. Bo to byłoby zbyt trudne zostawić go po tych dwóch latach. Bo zbyt łatwo bym się w nim zakochała. Bo po prostu nie mogłam...

To była prawda. Ale gdybym mu powiedziała którąś z tych rzeczy, kazałby mi się spakować i domagałby się zwrotu kosztów.

– Ponieważ chcesz tak do mnie mówić – powiedziałam, dając mu piąty powód.

– Chce ciebie. – Pochylił się i delikatnie pociągnął mnie zębami za dolną wargę. Jego ręce zaczęły ruszać się po mnie rozpaczliwie w górę i dół. – Dlaczego mnie torturujesz?

Ja torturuje jego?

– Nie torturuje cię Noah – Westchnęłam. – Nie pozwalam ci mówić do siebie Lanie co oznacza, że po raz pierwszy w swoim życiu nie masz tego co chcesz. A ty tylko to chcesz, ponieważ nie możesz tego mieć. I to cię zabija, bo nie masz nad tym żadnej kontroli. Jesteś zbyt uprzywilejowany i maksymalnie rozpieszczony. I jest to dość oczywiste, że wszystko w twoim życiu zostało ci podane na srebrnej tacy. Ale to? To jest osobiste. Musisz zasłużyć na moją zgodę i tylko ja mogę zdecydować kiedy będzie to zrobione.

Czułam wibracje jego ryku obok mojej piersi, przypominając mi jak kusząco blisko byliśmy. Oczywiście nie polubił mojej odpowiedzi.

– Jesteś moja. Może zapomniałaś. Pozwól, że ci przypomnę.

Jego ciało trzymało mnie przypiętą do ściany ale jego ręce ściągały moją spódnicę z bioder zanim wyciągnął przód bielizny w dół i uwolnił wewnętrzne zwierzę.

Doskonale rozumiałam co Noah robił. Zdarłam z niego kontrolę, którą myślał, że posiadał i sprawiłam, że czuł się mniej niż człowiek. To był jego sposób żeby ją odzyskać. Spodziewałam się tego, nawet pożałowałam. Oboje wiedzieliśmy, że moje ciało zareaguje. Tak było bez słowa. Ale mój umysł, moja dusza... ja mogłam mu to oddać tylko wtedy gdy poczuje, że jest tego godny. A to się nigdy nie zdarzy. To nie była bajka. To byłam ja należąca do człowieka, który zapłacił duże pieniądze aby zapewnić sobie moje fizyczne posłuszeństwo. Nic więcej. I to nie było o tym żeby postawić się w takim miejscu, ponieważ zdecydowanie mogłam zobaczyć siebie zakochującą się w kimś takim jak Noah Crawford co gwarantowałyby moim złamanym sercem.

– Zrób to. Pieprz mnie. – Wyzwałam go. – W końcu po to tu jestem, prawda?

Zatrzymał się i szukał moich oczu. Następnie nachylił się, aż nasze usta prawie się dotykały i zapytał.

– Dlaczego sprzedawałaś mi swoje ciało? – Jego kutas był dociskany do mojego wejścia ale się nie ruszył.

– Miałaś największą ofertę. – Końcem języka wykonałam krótki kontakt z jego dolną wargą i wygięłam plecy aby zachęcić go żeby umieścił go w końcu we mnie.

– To nie o to mi chodzi, i dobrze o tym wiesz. Dlaczego wystawiłaś się na aukcji? Dlaczego potrzebowałaś pieniędzy?

– Chłopcze, jesteś dzisiaj pełen pytań, prawda? – Przebiegłam złośliwie po jego włosach i zaczęłam ruszać biodrami tak aby jego główka mogła we mnie wejść ale pociągnął ją do tyłu udaremniając mój wysiłek.

– Odpowiedz na to pierdolone pytanie i przestać próbować mnie pieprzyć – powiedział stanowczo.

– Dlaczego? Nie chcesz mnie przelecieć?

Przeniósł ręce na moje uda i podniósł mnie z podłogi, a następnie pchnął swojego fiuta we mnie. Jednym szybkim ruchem był całkowicie zanurzony w moim ciele. Dyszałam i chwyciłam go za ramiona.

– Ty mi powiedz. Czy to znaczy, że chce cię pieprzyć? – Poruszał swoje biodra, wchodząc we mnie. – Ostatnio jest to najczęstsza rzecz, o której myślę. Jestem tak cholernie uzależniony od twojej cipki, że nie mogę jasno myśleć. Teraz przestań próbować mnie rozpraszać i odpowiedz na pytanie.

Zatrzymał swoje biodra i odmówił ruszania, chociaż robiłam wszystko żeby uzyskać trochę tarcia.

– Noah, proszę. – Błagałam jak bezwstydna lafirynda. Czułam jego długość, która mnie rozciągała i chciałam więcej.

Pochylił się do przodu a jego ochryply głos przeniknął moje ucho wysyłając dreszcze po moim kręgosłupie.

– Odpowiedz na pytanie a obiecuje, że dam ci to, co chcesz. Ponieważ ty również tego chcesz. Prawda, Delanie? Chcesz mnie pieprzyć tak mocno jak ja chce ciebie. Cholera, tylko o tym pomyśl – mój gruby kutas poruszający się w środku twojej ciasnej cipki. Do środka i na zewnątrz aż poczujesz, że masz zamiar wybuchnąć.

Jęknęłam i wsunęłam ręce pod jego pachy, przesunęłam je po plecach i kierowałam się w dół do bokserek aż złapałam za jego tyłek. Zaczęłam ruszać biodrami w tej małej przestrzeni, zdesperowana by poczuć orgazm paraliżujący umysł i wiedziałam, że on mi go da.

– Taak, podoba ci się ta myśl prawda kotku? – Wziął moją małżowinę w usta i gryzł ją złośliwie. – Wszystko co musisz zrobić to odpowiedzieć na pytanie.

Balansowałam już na krawędzi utraty kontroli a potem musiało to odejść gdy nazwał mnie kotkiem. Robił to dużo razy wcześniej i za każdym razem pchał mnie dalej ponad otchłan szaleństwa. Chciałam to tak bardzo, że myślałam, że zacznę płakać. Pachniał tak dobrze, że przysięgam, że prawdopodobnie mogłabym dostać orgazm tylko dzięki jego zapachowi. Jęknęłam z frustracji ponieważ wiedziałam, że nie dam mu odpowiedzi jakiej chciał tak jak wiedziałam, że on nie da mi tego co chciałam ja jeśli nie odpowiem.

– Nie zamierzasz mi odpowiedzieć, prawda?

– Nie – odpowiedziałam a on wypuścił sfrustrowany oddech. – Podobnie jak moje imię, mój powód dlaczego zgodziłam się na ten kontrakt jest również osobisty.

Zacisnął mocno oczy i mogłam zobaczyć jak pracują mięśnie jego szczęki gdy zazgrzytał zębami. Nagle wyciągnął ze mnie swojego fiuta i postawił mnie na nogi. Szybko schował go z powrotem do spodni i zabezpieczył pasek na miejscu. To musiało zabołeć bo wciąż był twardy jak granit. Syknął na ten dyskomfort potwierdzając moje podejrzenia. Kiedy skończył, spojrzał na mnie, potrząsnął głową w wyrazie rozczarowanie i bez słowa wyszedł z pokoju.

Opadłam na kolana i podciągnęłam je do piersi chowając głowę w ramionach. Wtedy wszystko się na mnie zważyło. Choroba mojej matki, rozpacz ojca, ten głupi kontrakt, i Noah. Te pozory które muszę przed nim trzymać, udając, że jestem niezależna od niego niż w rzeczywistości byłam. To było zbyt dużo i czułam się otepiała.

Okłamywałam rodziców. Okłamywałam Noah. I okłamywałam siebie samą.

Och, co za skomplikowany obrót spraw.

Byłam poza swoją ligą. Nie ma mowy żebym wyszła z tego cało.

Już się w nim zakochałam. Mam na myśli to co powiedziałam wcześniej: tęskniłam dzisiaj za nim. Nie mogłam znieść bycia daleko od niego. A potem, kiedy weszłam do środka i czekał na mnie, wyglądając tak jak się czuje – zużyta i niespokojna w wyniku rozdzielenia – potrzebowałam go. Potrzebowałam go żeby on potrzebował mnie.

Tak, powiedziałam, że go potrzebuje. Nie, że go chce ale, że go *potrzebuje*.

Siedziałam na podłodze godzinami, rozważając wszystko w głowie i generalnie czując żal do siebie. Ale nie mogłam zostać tam na zawsze. W końcu będę musiała zmierzyć się z Noahem, więc podniosłam się z podłogi i zdecydowałam, że miła i długa kąpiel prawdopodobnie będzie dobrym pomysłem. Może do czasu kiedy skończę, Noah będzie już spać. Nawet nie byłam pewna czy chce mnie w swoim łóżku. Chyba, że rozkaże mi spać gdzie indziej. Świetnie. Podwójna Agentka Cipka nie miałaby tyle problemów z tym wszystkim, pomyślałam sarkastycznie. Yep, kąpiel w zimnej wodzie jest dokładnie tym czego potrzebujemy z Cipką aby otrzeźwieć.

Na szczęście dom był na tyle duży, że nie wpadłam na Noah w drodze do sypialni. Nie było go tam. Szybko się przebrałam nakładając skrawek ubrania, który Polly przysięgała, że jest to bikini i udałam się na zewnątrz do basenu. Bardzo możliwe, że odmówiłam cichą modlitwę dziękując, że mój ojciec nie widział jego małej dziewczynki w tym absurdalnym stroju. Jednak szybko zorientowałam się, że Bóg karze mnie za życie w grzechu kiedy natknęłam się na Noah'a pływającego w basenie.

Momentalnie zaskoczona stanęłam gdy zobaczyłam jego umięśnione ciało ślizgające się w wodzie jak gorący nóż w ciepłym maśle. Jego ruchy były gładkie i płynne jakby on sam był częścią wody. Kiedy dotarł do końca basenu, chwycił się boku i podciągnął na górę. Woda spływała kaskadami po jego ciele a mokre włosy czarne jak nocy świeciły się odbijając światło księżycy. Moje oczy śledziły jego ramiona kierując się w dół do jego... Och. Mój. Boże. On nawet pływał nago.

Zajebisty Tyłek był zgięty i bardziej wyrzeźbiony niż jakikolwiek tyłek miał prawo być. Chciałam go ugryźć. Mocno.

– Gapisz się na mój tyłek. Znowu. – Jego głos ociekał seksem i powalił mnie na pijackie kolana. Tak, byłam pijana przez jego pośladki. Czy on miał oczy z tyłu głowy? Może jego dołeczki faktyczne były dodatkową parą.

Dyszałam kiedy się odwrócił i szybko się zakrył. Wzruszył ramionami i zupełnie niepodobnie do niego spojrział zakłopotany.

– Woda jest trochę zimna.

No cóż, nie możesz mnie oszukać. Mam na myśli, że to nie była jakaś wielka sprawa widząc go takiego ale było mnóstwo mężczyzn, którzy chcieliby mieć takiego dużego penisa gdy są podnieceni jak Noah kiedy był wiotki.

– Przepraszam, nie wiedziałam, że będziesz tu na dole. Ja tylko... – Odwróciłam się żeby wrócić do środka.

– Nie, przestań. Zostań.

Odwróciłam się a on podszedł do mnie z owiniętym ręcznikiem wokół bioder i kropelkami wody na skrawku ciemnych włosów na kłacie, która rozciągała się w szlak do mojej miłości. Ręcznik nie zrobił nic żeby zniechęcić moje zaloty. Cudowny Penis wybrzuszył się pod ręcznikiem i jeśli byłby podekscytowany, wiedziałam, że zbudowałby namiot wystarczająco duży aby pomieścić cholerną rodzinę Von Trapp. Część mnie czuła się jakby śpiewała z wyjątkiem, że mój śpiew był beznadziejny. Tak bardzo, że został zakazany w moim własnym domu. Ale zabłądziłam. Moja cipka groziła, że pogryzie bikini żeby się do niego dostać i uderzyłam ją żeby się uspokoiła. Najwyraźniej nie było to metalne uderzenie bo Noah spojrzał na mnie z podniesionymi brwiami.

– Myślałam, że poczułam komara, i cóż, to byłoby naprawdę niekomfortowe miejsce, żeby zostać ugryzionym – powiedziałam. To nie była zbyt dobra przykrywka.

– Aha. Możesz już skorzystać z basenu. Ale jeśli nie masz nic przeciwko, mam zamiar odpocząć na jednym z leżaków żeby się wysuszyć. Jestem trochę spięty i świeże powietrze dobrze mi robi.

– Mogę zrobić ci masaż, jeśli chcesz. – Wypaliłam. – Chodzi mi o to, że jestem w tym całkiem dobra.

Wyglądał na tak samo zaskoczonego moją propozycją jak ja sama, ale przechylił głowę na bok rozważając moją ofertę. Skinął głową i posłał mi krzywy uśmiech.

– Yeah, to byłoby naprawdę miłe.

Podążyłam za nim do jednego z leżaków i chwile czekałam zanim ułożył się na brzuchu całkiem prosto. Złożył ramiona tak, że spoczął na nich jego podbródek a ja stałam jak kompletna idiotka próbując wymyślić najlepszy sposób aby go podejść.

Jego majstertryłek wyglądał jak najlepsze miejsce do siedzenia w domu więc usiadłam na nim okrakiem i ruszyłam cipką w górę. Jak dziwka, którą wszyscy wiedzieliśmy, że była postanowiła się lepiej zapoznać, flirtując bezwstydnie za plecami Cudownego Penis.

– Um, zwykle działa lepiej z balsamem. Chcesz żebym trochę przyniosła? – zapytałam.

Noah podniósł nieco głowę i spojrzał na mnie.

– Nie bardzo. Jest mi wygodnie i wolałbym żebyś została tam gdzie jesteś.

Cipka i ja jednogłośnie się z tym zgodziłyśmy.

Zaczęłam od jego szyi i ramion ugniatając ciało tak mocno, jak mogłam nie szczypując jego skóry. Jęknął w potwierdzeniu gdy pracowałam nad jego spiętymi mięśniami do chwili kiedy poczułam jak napięcie zaczyna topnieć pod moimi palcami. Trzymał zamknięte oczy i robiłam swoją rzecz kierując się przez ramiona w dół jego pleców. Nie mogłam się powstrzymać – pochyliłam się i delikatnie pocałowałam jego szyję. Jęknął raz jeszcze i ruszył biodrami powodując trochę cudownego tarcia między moimi nogami. Domyśliłam się, że to polubił i robiłam to jeszcze raz żeby zobaczyć czy dostanę taką samą reakcję. Noah mnie nie zawiódł.

Całowałam szlak w dół kręgosłupa jednocześnie nadal masując jego mięśnie, spragniona żeby czuć go pod palcami i dłońmi. Wygiął plecy przybliżając swój tyłek do mojego centrum jak ofiarę. Zsunęłam się powoli przystopowując aby mój język mógł wirować w jego dołeczkach tuż nad jego pupą przeciągając moimi ramionami i dłońmi wzdłuż jego ciała. Kiedy dotarłam do ręcznika, Noah uniósł biodra i powoli go ściągnął, wystawiając dar od Boga dla wszystkich dziwek.

Kiedy go obserwowałam, mój język czując się wygłodniały wysunął się z mokrych ust. Następnie moje ręce ześlizgnęły się na te dwa soczyste kopce łąpczywie je łapiąc.

– Twój tyłek jest tak doskonały. – Pochyliłam się do przodu szybko przejeżdżając po nim językiem a następnie go ugryzłam.

Noah drgnął z sykiem i ugryzłam go ponownie ale w drugi pośladek. Był pyszny. Wzięłam kawałek jego skóry prosto w usta i chwile ssałam. O Boże, w końcu dostałam to co chciałam najbardziej i warto było na to czekać. Moje jęki zmieszane z syczeniem Noah sprawiły, że sprawy zaszły za daleko.

Jakimś cudem udało mu się obrócić tak, że nie zrzucił mnie na ziemię. Znalazłam się na jego klacie z nogami na jego ramionach a Zajebistego Tyłka nigdzie nie można było go znaleźć. Byłam tym trochę dotknięta ale opadłam kiedy poczułam usta Noah zamykające się na cipce.

–Kurwa... – powiedziałam biorąc ostry wdech gdy uświadomiłam sobie, że udało mu się pociągnąć za sznurki od dołu do mojego bikini i mając mnie nagą. Kiedy Noah Crawford czegoś chciał nie mogłeś chłostać obok niego batem bo przegapiłbyś widok jak on to dostaje. Nie, żebym narzekała czy coś.

Spojrzał na mnie z pomiędzy moich nóg.

– Ściągnij górę swojego stroju dla mnie. Chce żebyś poczuła chłodne, nocne powietrze naprzeciw tych pięknych, małych różowych sutkach.

Sięgnęłam za szyję i pociągnęłam za sznurek i pozwoliłam opaść górze na dół. Patrzył na każdy mój ruch, podczas gdy delikatnie całował i ssał moją lechtaczkę. Moje sutki były już twarde i chciałam zrobić dla niego show więc wzięłam swoje piersi i wsadziłam te różowe szczyty między palce. Nucił w uznaniu, a ja wzięłam top i odrzuciłam go na bok.

– Połóż się, kochanie. Pozwól mi sprawić ci przyjemność. – Jego ręce naciskały na moje ramiona dopóki mój brzuch nie był płaski i mogłam poczuć jego fiuta na ramieniu. Potem zsunął ręce po moich bokach i chwycił za biodra. Niebo było czyste a księżyc w pełni był duży i znajdował się nad moją głową. Widziałam każdą pojedynczą gwiazdę na nocnym niebie i czułam się jakbym została przeniesiona do innego wszechświata. Noah robił te niezwykłe rzeczy ze swoim językiem jak delikatny wietrzyk na mojej skórze i mogłam usłyszeć wszystkie nocne odgłosy świerszczy i innych zwierząt wokół nas. To było spokojne i egzotyczne.

Poczułam język Noah wchodzący we mnie i nagle chciał więcej, chciałam poczuć go w sobie dokładnie w tym miejscu i tym momencie. Nie żeby to co robił nie było niesamowite Po prostu chciałam więcej.

Nie chciałam się klócić. Nie chciałam myśleć. Nie chciałam nic robić, tylko czuć.

Więc usiadłam i po krótkim proteście od Noah, przerwałam jego małą sesję z Cipką.

– Zrobiłem coś nie tak? – zapytał zdezorientowany.

Prosto pokręciłam głową gdy siadałam okrakiem na jego talii.

– Bez rozmów. Tylko uczucie – wyszeptałam w jego usta i pocałowałam go namiętnie.

Jego ramiona zawinęły się wokół moich pleców i przyciskał mnie do siebie odpowiadając na pocałunek z równym zapałem. To było to, czego szukałam. Nasze ciała mówiły rzeczy, których usta nigdy nie wypowiedziały. Nie było żadnej rywalizacji, żadnego wyzwania tylko dwójka ludzi przekazująca i odbierająca w najbardziej naturalny sposób spełniając podstawowe potrzeby.

Położyłam swoje ręce na jego piersi i podniosłam się do góry. Jego oczy były wpatrzone w moje gdy przewróciłam swoje ciało i przesunęłam moje mokre fałdy wzdłuż jego długości. Nie miałam pojęcia czy robię to dobrze ponieważ nigdy wcześniej nie miałam takiej kontroli. Zrobiłam tylko to co uważałam za miłe i miałam nadzieję, że jemu też się podobało. Kiedy rozchylił swoje usta i jego oczy zaszyły mgłą miałam swoją odpowiedź.

Moje ręce podróżowały po jego klatce piersiowej krążąc po mięśniach aż dotarłam do jego wielkiego kutasa. Podniosłam się na niego i umieściłam przed swoim wejściem ale wtedy się zawahałam. Boże, nie chce tego spieprzyć.

Noah musiał wyczuć mój niepokój bo zaczął pieścić moje udo i najczulszym głosem powiedział.

– Po prostu rób to powoli, kotku albo stanie ci się krzywda.

Wzięłam głęboki oddech i powoli zaczęłam się opuszczać zgodnie z jego instrukcją, czując każdy kawałek jego wielkości gdy wypełniał mnie krok po kroku.

– Tak jest, kochanie. Boże, czuje się tak, kurwa, niesamowicie.

– Nie wiem, co robić – wyznałam gdy wciąż go brałam. Jego penis pod tym kątem wchodził we mnie głębiej niż kiedykolwiek wcześniej.

– Ruszaj biodrami w górę i dół, w przód i tył. Ujeżdżaj mnie, skarbie. Zrób wszystko to co będzie dobre dla ciebie a obiecuję, że dla mnie też będzie. – Oblizwał soczyste usta i powiedział. – Chodź tu i pocałuj mnie.

Pochyliłam się do przodu a on wyciągnął szyje żeby mnie spotkać. Gdy to zrobił, złapał mnie za biodra i powoli zaczął się we mnie poruszać. Ruszał biodrami ocierając się o moją łechtaczkę. Dyszałam kiedy fala rozkoszy przeszła moje ciało.

– Widzisz? Właśnie tak – powiedział przerywając nasz pocałunek.

Trzymałam wzrok na nim i moich rękach na jego kłacie gdy na nim usiadłam i zaczęłam ruszać biodrami aby ponownie stworzyć to wrażenie. Mogłam poczuć główkę jego penisa, bicie jego pulsu, ciśnienie jego rąk gdy we mnie wchodził i wychodził. Jego kciuki naciskały na wrażliwe miejsca na moich biodrach i jęknęłam w doznaniu odrzucając głowę do tyłu. Gwiazdy i księżyc patrzyły na mnie i byłam przekonana, że jest to najdoskonalsze uczucie jakie kiedykolwiek czułam w całym moim życiu. Już nie byłam oępiona, czułam, że żyje.

– O czym myślisz, kotku? – Głos Noah był chrapliwy i pełen pożądania.

– Jak doskonale jest to uczucie – odpowiedziałam szczerze i spojrzałam na niego z góry.

Podniósł się do góry i ujął moją twarz łącząc nas leniwym pocałunkiem. Był głęboki i zmysłowy, idealny do tej chwili. Żadne z nas się nie ruszało. To był nasz czas i cieszyliśmy się sobą nawzajem nie myśląc o żadnych umowach, chorobach czy przyczynach.

Owinął jedno ramię wokół mojej talii, podczas gdy drugie masowało moje piersi. Zatrzymał nasz pocałunek i przeniósł swoje usta na piersi delikatnie je ssąc. Przebiegłam palcami po jego włosach i je przytrzymałam gdy moje hamulce runęły tworząc kurtynę wokół niego. Poruszałam się coraz szybciej i ujeżdżałam go z większym zamiarem niż przypuszczałam. Czubkiem języka okrążał mój sutek a ja zamknęłam oczy gdy znajome uczucie w dole mojego brzucha wymknęło się spod kontroli. Mój orgazm był jak maleńkie

cząsteczki wybuchające przez moją krew. Jego imię wyciekało z moich ust i rozniosło się echem przez nocną ciszę i usłyszałam jego ryk.

Kiedy moment już prawie minął, Noah podniósł mnie i położył na plecach. Potem położył ramiona nad moją głową i złączył nasze palce trzymając nas i razem, leżąc. Z każdym jego ruchem mój orgazm budował się na nowo.

– Cholera, jesteś piękna, Delanie. Wiesz o tym? Tak cholernie piękna.

Chwyił mocniej moje ręce i wszedł we mnie głębiej ale nie szybciej. Jego wzrok był intensywny a usta lekko rozchylone gdy spojrzał na mnie.

– Przepraszam... za wszystko. Tak bardzo mi przykro.

Zanim mogłam się go zapytać o co chodziło jego usta były już na moich. Buczał, jęczał i stękał napadając na moje usta z dzikim głodem. Odpowiedziałam najlepiej jak umiałam ale on po prostu był w tym ode mnie lepszy. Był to rozpaczliwy pocałunek, jakby nie mógł się nacieszyć co było dla mnie w porządku bo nie chciałam, żeby ten moment się skończył. Ale byłam zaniepokojona. Jego ruchy stały się bardziej nieobliczalne i słyszałam znajomy gardłowy ryk gdy był już blisko spełnienia. Przerwał nasz pocałunek i doszedł we mnie. Jego oczy nigdy nie opuściły moich.

– O kurwa, tak dobrze – stwierdził przez zaciśnięte zęby. Jego pchnięcia stały się nierówne i zachwiał się gdy wytrysnął po raz ostatni. Kiedy skończył opadł na mnie, chwycił moje ciało i przewrócił w swoją stronę.

Noah nadal ciężko oddychał gdy odgarnął włosy z mojej twarzy dając mi wielbić jego wygląd. Pochylił się i delikatnie pocałował moje spuchnięte wargi.

– Dlaczego powiedziałaś, że jest ci przykro? Za co? – zapytałam bo musiałam to wiedzieć.

– Za dręczenie ciebie odnośnie twojego imienia. Byłem nierozsądny. To ma sens, że chcesz żebym mówił do ciebie pełnym imieniem zamiast tym, które jest bardziej znane. – Westchnął i pokręcił głową.

– Och. Cóż, na pewno to się na to składa. – Roześmiałam się lekko.

– Nie, to wszystko to ty. Jesteś niesamowita.

– Jestem dość spektakularna, nie? – Żartowałam. Agentka Cipka postawiła swój kołnierz.

Przynajmniej moja nietypowa arogancja go śmieszyła i było to surrealistyczne, ponieważ nigdy nie widziałam żeby się śmiał. Przyciągnął mnie bliżej i przytulił do piersi a ja wsłuchiwałam się w ciężki łomot jego serca patrząc do góry na niebo. Myślę, że dałam komentarz na temat jak piękne były gwiazdy i usłyszałam szmer jego zgody ale w większości

byliśmy cicho. Dałabym wszystko żeby wiedzieć o czym tak myśli ale wiedziałam, że prawdopodobnie zamieniłoby się to w jedną z naszych ładnych dyskusji, do których mamy tendencje. A naprawdę nie chciałam psuć tej chwili. Więc zamknęłam swoje usta i skupiłam się tylko na tym momencie. Ponieważ między mną i Noah, oboje upartych jak muły, kto wie co przyniesie jutro?

Chapter 11

Co do...?

trans: Kąka_456
beta: klaudiaaa90

Lanie

Śniłam. Czułam ciało Noah obok moich pleców, trzymając mnie pod rozgwieżdżonym niebem, szepcząc ciche słówko do mojego ucha i zaciskając mocniej ręce wokół mojej talii.

– Tak bardzo przepraszam. Nie wiedziałem – wyszeptał. – Ale teraz gdy mam cie tutaj nigdy nie pozwolę ci odejść. Nigdy, Delanie. Jesteś częścią mnie. Nie mogę pozwolić ci ode mnie odejść.

– Nie ma innego miejsca gdzie wolałabym być, Noah. – Westchnęłam i opatuliłam go ciałem. – Chce być z tobą na zawsze. Przytul mnie mocniej i nigdy mnie nie wypuszczaj.

– Nigdy. Kocham cię, Lanie. Proszę powiedz mi, że... – Jego chrapliwy głos cichnął a scena wokół nas zaczęła się rozplątać. Rozpaczliwie starałam się go przywołać w mojej głowie ale było już za późno. Zaczęłam się przebudzać i wszystko zniknęło.

– Proszę, powiedz mi, że nie leżałaś i spałaś przez cały cholerny dzień.

– Co? – Usiadłam i ślepo rozejrzałam po pokoju co nie było proste gdy moje włosy były na całej twarzy jak u Kuzyna Cosia z Rodziny Addamsów. Moje ręce niezdarnie odgarnęły to gniazdo sprawiając, że wreszcie mogłam zobaczyć co za mały robal ośmielił się przerwać mój sen. Bo to na pewno nie był głos Noah. – Odejdź stąd, Polly. – Prychnęłam po czym opadłam na łóżko w dramatyczny sposób. Chwyciłam poduszkę Noah i przytuliłam ją do piersi wdychając jego zapach i westchnęłam z zadowoleniem. – Jestem śpiąca. – Wciąż była szansa, że mogę odzyskać swoje sny gdyby była cicho i po prostu zniknęła.

– Już nie jesteś – powiedziała i słyszałam jak przechodziła przez pokój aby zrobić Bóg wie co ale przysięgam jeśli na mnie skoczy, mam zamiar dać jej potężnego pstryczka w głowę i włożyć mokrego palca prosto do jej ucha. Była zbyt nieśmiała w godzinach porannych ale zasłużyła na moje zachowanie kiedy spędzałam swój czas wolny więc miałam element zaskoczenia po swojej stronie.

– Czego chcesz? – Wpół jęknęłam kiedy odsunęła zasłony i pozwoliła wpaść jasnym promieniom słońca do mojego wygodnego i przytulnego otoczenia. Praktycznie syknęłam i

ukryłam twarz w poduszce. Pomyślałam o wampirach co doprowadziło mnie do przemyśleń na temat wampirzego seksu z Noah w pokoju rozrywki.

Powinniśmy zrobić to ponownie.

Cipka zerwała się jakby dziesiątki tysięcy miligramów kofeiny krążyło w jej krwi. Dziwka.

– Cóż, na początek chciałabym żebyś coś zrobiła z tym bałaganem, który nazywasz włosami – powiedziała Polly i poczułam jak delikatnie unosi moje zaplątane kosmyki po czym je wypuściła pocierając rękami. Mogła pomyśleć, że mam wszy albo coś podobnego. – Potem musimy porozmawiać.

– O czym? – Mój senny głos został stłumiony przez poduszkę i niemal się zakrztusiłam gdy poczułam mój ranny oddech. Włosy mogą poczekać – potrzebowałam pasty i szczoteczki do zębów.

– O różnych rzeczach. Teraz podnieść swój mały tyłek zanim wezmę dzban z wodą i wyleje go na ciebie – powiedziała uderzając mnie w pupę. Usiadłam z irytacją i zmrużyłam oczy rzucając jej prawdę prosto w twarz.

– Naprawdę nie mogę cie znieść, Polly. Wiesz o tym?

Kiedy wzięłam prysznic splukując się dokładnie i umyłam zęby, wróciłam z powrotem do sypialni gdzie Polly pościeliła już łóżko i wybrała dla mnie ubranie. Zanim zesłam na dół ubrałam się i spięłam włosy w niechlujny kok.

– Polly? – zawołałam ją nie mając pojęcia gdzie ona się znajduje.

– Tutaj! – krzyknęła z kuchni.

Gdy weszłam do kuchni, Polly zrobiła kawę i już wręczała mi filiżankę.

– Wow, wyglądasz prawie jak człowiek.

– Możliwe, że właśnie uratowałaś swój tyłek przed mocnym kopnięciem. – Odpowiedziałam, ponieważ najlepszą rzeczą do obudzenia była kawa Folgers w twoim kubku. Jednakże wątpiłam, że ten bogaty aromat to Folgers. Noah nie miał nic oprócz najlepszej kawy znanej człowiekowi w jego domu.

– Więc co jest tak ważne, że musiałaś zakłócić mój piękny sen? – Usiadłam na kuchennej wyspie, naprzeciwko niej i zaczęłam wrzucać cukier do mojej kawy.

– Dojdziemy do tego. Przede wszystkim chce wiedzieć czy próbowałaś robić tą rzecz z głębokim gardłem – zapytała, gotowa do zmywania.

– Yep. I wierzę, że zrobisz piekło Yodzie, nie tylko z powodu wyzwania wzrostu.

– Jesteś ponętym uczniem, młody Skywalker. A może powinnam powiedzieć młoda ulicznico? – powiedziała najlepszym głosem Yody. Śmiałyśmy się obie ale nagle Polly przestała i odchrząknęła.

– Um, przepraszam – owiedziała z poczuciem winy na swojej twarzy.

– Za co? – zapytałam zdeorientowana.

– Och, um, za nic – opowiedziała biorąc łyk kawy.

– Uh–uh, Nie ma mowy. Mów. Teraz. – Wskazałam na nią palcem.

Polly odstawiła filiżankę i wzięła głęboki wdech.

– O, Boże. On mnie zabije. Wiem to – powiedziała nerwowo załamując ręce.

– Kto? Noah? – Wiedziałam, że to o nim mówiła. – Za co. Polly?

Zmarszczyła twarz jakby miała zamiar powiedzieć coś na co nie miała ochoty. Potem ukryła twarz w dłoniach i zerknęła na mnie pomiędzy palcami.

– Wiem, Lanie. Wiem o wszystkim.

– O czym wszystkim, munchkin? Nic mi nie mówisz – powiedziałam z zaciśniętymi rękami mając nadzieję, że to ją zachęci.

– Wiem o kontrakcie jaki macie razem z Noah. Wiem, że zapłacił dwa miliony dolarów za ciebie żebyś tu przyjechała i mieszkała przez następne dwa lata. Wiem, że wy dwoje nie jesteście parą. Wiem o seksie. O, Boże, Lanie wiem o wszystkim i naprawdę chciałam nie wiedzieć, ponieważ to jest dla mnie za dużo, zbyt przytłaczające dla kogoś takiego jak ja żeby to udźwignąć. – Wyrzuciła z siebie z masą szalonych słów.

Moje ręce trzęsły się tak bardzo, że musiałam odstawić kubek z obawy, że go upuszczę lub rzucę przez pokój prosto na ścianę lub coś innego.

– Powiedział ci? – Mój głos był stosunkowo spokojny co mnie zaskoczyło jak cholera.

– Nie, nie, nie, nie. Proszę, Lanie, to nie jego wina. – Błagała rozpaczliwie jakby próbowała wszystko naprawić. – Widzisz, przeglądałam jego książeczkę czekową i znalazłam ten przelew, więc z nim porozmawiałam. Złożyłam jedno do drugiego gdy pieniądze zostały przelane w tym samym czasie kiedy ty się pojawiłaś. A potem, cóż, dobrze wiesz jaka ja już jestem. Trochę poszperałam. Żeby być fair, gdybyś powiedziała mi prawdę gdy się spotkałyśmy nie musiałabym tego robić. To znaczy, mówiłaś o Elvisie, Tupacu, MJ, drag queens... Noah również nie był pomocny. Kiedy zapytałam go o pieniądze, powiedział, że byłaś facetem i pieniądze były na twoją operację zmiany płci i...

– Ho, ho, hooooo! – Wyśpiewałam, zatrzymując ją. – Czekaj, co powiedziałaś?

Polly wzięła głęboki oddech.

– O którą część chodzi? Chcesz żebym zaczęła od początku?

– Boże, nie. Nie sądzę żeby mój mózg wytrzymał to po raz drugi. – Uszczypnęłam grzbiet nosa bo miałam ogromny ból głowy, który groził wyrwać się z tych wszystkich rewelacji które były na mnie zrzucone. – Polly? Czy powiedziałaś, że Noah ci powiedział, że byłam mężczyzną i zmieniałam płeć?

– Tak, ale powiedział, że żartuje – powiedziała wzruszając ramionami jednak nagle jej oczy zrobiły się okrągłe jak spodki. – Żartował, prawda? Tak naprawdę nie miałaś penisa, prawda?

– Tak! – Pisnęłam.

– Tak, miałaś? – zapytała z wyrazem szoku i ewentualnie drobną ciekawością na twarzy.

– Nie, Polly. Tak, on żartował. – Wyjaśniłam. Noah Crawford musimy porozmawiać.

Zemsta będzie moja.

– Dobrze. To znaczy... dobrze – powiedziała z westchnieniem ulgi. Następnie oparła się łokciem na stole z brodą w dłoni. – Lanie, kochanie, dlaczego to zrobiłaś? Dlaczego sprzedała się w zamian za seks?

– To osobista sprawa, Polly. I nie chce żebyś zaczęła węszyć aby się tego dowiedzieć. Jeśli to zrobisz, przysięgam, że skopie twoją małą, chudą dupę. – Ostrzegłam. Skrzyżowała ręce na sercu w cichej obietnicy, że tego nie zrobi. – Poza tym, Noah o niczym nie wie.

– Yeah, i jestem pewna, że specjalnie na to nie naciskał szczególnie, że musiałby wtedy powiedzieć ci na temat Julie. Tej krowie – szepnęła.

– Zaraz, to już drugi raz gdy mówisz jej imię. O co chodzi z tą laską? Ona jest jego byłą dziewczyną albo coś? – Jeśli ktokolwiek miał zamiar się wygadać, była to Polly. Prawdopodobnie powiedziała mi więcej niż powinna.

– Przysięgam, jeśli Noah kiedykolwiek się o tym dowie, wyleje mnie naprawdę i Mason zapewne też. Wiesz, te całe zamknąć–rzeczy–po–związku. I wtedy będziemy bezdomne i nie będziemy miały dokąd pójść, nie będziemy miały pieniędzy na zakupy...

– Tragiczne – mruknęłam sarkastycznie.

– Wiem, prawda? – powiedziała jakby była to prawda. – Okej, spójrz. Powiem ci ale tylko wtedy gdy powiesz mi co naprawdę dzieje się między tobą a Noah.

Pomyślałam o swoim śnie. Ale to nie mogło się dzieć.

Prawda? Noah nigdy nie mógł poczuć tego samego do mnie, nie ważne jak dobra jestem w obciążaniu jego wielkiego kutasa.

– Nic się nie dzieje, to tylko transakcja biznesowa, Polly. Nic więcej – powiedziałam rzeczowo.

– Nie kupuje tego, Lanie. Możesz okłamywać jego, nawet samą siebie ale ja w to nie wierzę – powiedziała wyzywając mnie. – Słyszałam cię. Wcześniej, zanim cię obudziłam. Mówiłaś przez sen i dźwięki które wydawałaś nie były dla szefa, siostró.

– Boże drogi, Polly! Czy jest jakiś moment kiedy nie jesteś tak wścibska? – zapytałam obrażona przez naruszenie mojej prywatności.

– Hej! Nie używaj imienia Pana nadaremno przede mną! – Skarciła mnie kiwając palcem.

Położyłam łokcie na stole i w frustracji przebiegłam rękami przez włosy.

– Przykro mi, Polly. To nie jest dla mnie dokładnie idealna sytuacja. Jestem uzależniona od człowieka który zapłacił wystarczająco dużo pieniędzy żeby wyżywić głodującą wioskę tylko po to, żeby dostać się do moich spodni kiedy chce i bez żadnych zobowiązań. I próbuje go nienawidzić ale nie potrafię! Co jest ze mną nie tak? To nie jest syndrom sztokholmski bo nie zostałam porwana ani nie jestem przetrzymywana wbrew mojej woli. Pisałam się na to ale to staje się zbyt realne. Wiesz?

Polly pokiwała głową ze szczerym wyrazem twarzy, gdy ja wciąż mówiłam.

– I wszystkie te rzeczy, które mam zamiar wziąć do domu, i jedyne co mogę zrobić to wyrzucić ręce w górę i powiedzieć „Jezu, weź to wszystko” co nie jest dla mnie zbyt dobre, bo życie, w którym żyje nie jest zbyt święte ale nie mam pojęcia co ja tu robię. I wydaje mi się, że pograżam się coraz bardziej i bardziej. To znaczy, wiem, że jestem dla niego tylko kurwą i nigdy nie poczułby do mnie czegoś podobnego do małego zauroczenia które ja mam do niego ale... och!

Wzięłam głęboki oddech. Moja twarz była gorąca i płonęła. Pomyślałam, że zacznę płakać w każdej chwili. Nie ma mowy żebym to zrobiła bo wyglądałabym słabo i jeszcze bardziej wrażliwie. Byłam wdzięczna, że mogłam zatrzymać to w swojej klatce piersiowej zanim kompletnie załamalabym się psychicznie. Bardzo mało do tego brakowało.

Polly wyglądała jakby mnie rozumiała, chociaż w przeciwieństwie do mnie miała maniery i po prostu mnie słuchała i pozwoliła mi mówić bez zmuszania żebym opowiedziała z wszystkimi detalami. Nie istniały żadne słowa opisujące moją wdzięczność.

– Nosisz dość duży ciężar, huh? – Wyciągnęła rękę przez ladę i wzięła moją z pocieszającym uśmiechem.

– Nie chce o tym rozmawiać.

Obie równocześnie wybuchłyśmy śmiechem. Nie śmiejąc się na pełny brzuch, był to jeden z tych śmiechów gdzie obie zdawałyśmy sobie sprawę jak śmiesznie zabrzmiało moje oświadczenie po tym ogromnym obciążeniu, który właśnie z siebie zrzuciłam.

– Nie martw się, kochanie. Przejdziesz przez to. I nigdy nie wiadomo, co może się zdarzyć. Mam na myśli, Noah nie jest niezdolny do uczuć. Przynajmniej, nie sądzę, że jest. Jestem pewna, że ta paskudna klęska z Julie była tylko chwilowa, a nie taka, która zostawi emocjonalne blizny na resztę jego życia.

– Powiedz mi o tym. O co chodzi z tą dziewczyną?

– Więc, ona jest całkowitą suką. – Zaczęła z niezadowolonym przekąsem. – Noah umawiał się z nią przez dwa lata mając zamiar spędzić z nią całe życie. Jej ojciec, dr Everett Frost jest bliskim przyjacielem rodziny i mniej więcej tak się poznali.

– Ja, um, spotkałam dr Frosta – powiedziałam, przypominając sobie jego nazwisko z wizyty.

– Tak, Everett jest dobrym człowiekiem. Nie oceniam go przez jego potomstwo – powiedziała. – W każdym razie, Noah wyjechał w podróż służbową i wbrew wszelkiemu rozsądkowi chciał się jej oświadczyć gdy wróci. Z nieznanego mi powodu myślał, że ją kocha. Nie jestem pewna czy on naprawdę wiedział czym jest miłość, i nadal nie jestem przekonana, że już to wie. Tak czy inaczej, gdy wrócił do domu zastał swoją ukochaną Julie uprawiającą seks z jego najlepszym przyjacielem.

– Och, nie... – Wydyszałam i położyłam rękę na moim sercu. Nie robiłam tego jako dramatyczny efekt, gdyż była to zupełnie naturalna reakcja na mój szok.

– Tak, „och, nie” delikatnie mówiąc – powiedziała Polly. – Trzeba powiedzieć, że serce Noah została zmiażdżone albo może jego ego, ale tak czy inaczej, był zdruzgotany. – Przerwała i spojrzała na mnie tym przerażającym, nadopiekuńczym, mamó-niedźwiedzim wzrokiem. – Lanie, ja nie wiem czy on więcej zniesie. Więc jeśli sprawy między wami naprawdę przejdą na inny poziom miej to na uwadze. Rozumiemy się?

Jak słodkie to było? Była jak wielki komar, tak samo irytująca, i mówiąca te wszystkie ostrzeżenia jak bandyta. Jakoś nie chciałam się znaleźć na jej drodze. Nie żeby mogłaby być czymś zaniepokojona, ponieważ Noah Crawford nie czuł do mnie tego samego i zamierzałam walczyć z każdym pragnieniem by wiedzieć, że nie stawiam się naprzeciw pędzącego pociągu. Każdy rodzaj uczucia jakim go darzyłam musiał zostać zakopany gdzieś głęboko w środku, inaczej moje serce byłoby rozerwane na strzępy w rękach człowieka, który miał nade mną taką władzę aby to zrobić.

– Całkowicie jasne, Polly. Bez obaw. Naprawdę nie sędzę, że to o Noaha będziesz musiała się martwić, że zostanie zraniony w tym równaniu.

– Tak, rozumiem. Wiem, że wydaje się twardym dupkiem na zewnątrz ale kiedy pozwala ujrzeć prawdziwego siebie... – Westchnęła. – On ma prawdziwy potencjał aby być tym wszystkim i paczką chipsów. Więc mogę całkowicie zobaczyć gdzie znajduje się przyczyna moich zmartwień.

– Ach, nie mów tak, Polly. – Jęknęłam i włożyłam głowę w dłoń.

– Przepraszam, skarbie. – Wstała i poklepała mnie po ramieniu. – Trzymaj buzię wysoko i uwierz, że jesteś warta wszystkiego co nadejdzie. – Zanim chwyciła torebkę i schowała ją pod ramieniem, mrugnęła do mnie. – Mam kilka rzeczy do zrobienia. Porozmawiam z tobą później.

Dała mi porządnego całusa w policzek a później słyszałam tylko stukot jej obcasów gdy odchodziła, zostawiając mnie tam rozpamiętując wszystkie moje problemy. Zabawne, że nie skupiałam się nad nimi. Byłam bardziej zaniepokojona o Noah i te wszystkie okropne rzeczy które przeżył.

Tak, moje problemy były bardziej naglące, kiedy moja matka umierała z dnia na dzień ale jedna strona mnie, która zazwyczaj zaprzeczała zaczęła naciskać i po prostu mu współczułam. Nie mogłam sobie wyobrazić nakrycia najlepszej przyjaciółki z moim facetem w takiej sytuacji.

Przekląłam samą siebie gdy obraz Dez'a i Noah razem pojawiły się w mojej głowie i wysłały dreszcz w dół kręgosłupa. Piekło wcześniej zamarznie niż pozwolę żeby to się stało. Wiedziałam to ale jeśli kiedykolwiek by to się stało, piekło nie byłoby nigdzie bliżej niż w moim sercu.

Biedny Noah. To wyjaśnia dlaczego bogaty mężczyzną z zabójczym wyglądem i ciałem upadł tak blisko żeby kupić kobietę tak żeby nigdy nie mogła go w ten sposób skrzywdzić.

Schylać się tak nisko, że... postawi mnie to na dnie beczki, nie? Oczywiście, że tak. Nawet jeśli myślałam, że nie jestem dla niego wystarczająco dobra, zobowiązałam się żeby się nim opiekować jeśli by mnie potrzebował lub chciał, na te kilka lat gdy byłam z nim związana.

Noah

Dziesięć minut żeby ją kupić.

Jedna godzin aby jej usta owinęły się wokół mojego fiuta.

Trzy dni żeby spróbować jak smakuje.

Cztery dni żeby rozerwać jej wisienkę.

Dwa tygodnie żeby tracić swoją pieprzoną głowę.

Kurwa.

Nieco ponad dwa tygodnie. Piętnaście cholernych dni.

Wszystko zostało zajęte przez jedną dziewicę i jej śliczną, różową cipkę. W ciągu dwóch lat kiedy Julie i ja byliśmy razem nigdy nie poddała mi się w taki sposób. Ale Delanie? Mój cały świat został przewrócony do góry nogami w zaledwie dwa pierdolone tygodnie.

Nie było tak jak myślałem, że będzie. Jak do diabła przetrwam dwa lata jeśli już teraz gdy mnie o coś poprosi daje jej to na srebrnej tacy? Cholerny Słodki-Tyłek Crawford, tak powinienem się nazywać.

Kurwa.

Nie zrobiłem niczego oprócz myślenia o niej przez cały dzień siedząc w biurze. I dlatego zrobiłem desperacki ruch prosząc Samuela żeby odebrał mnie z pracy razem z nią.

Tak, mógłbym złamać każde prawo o ruchu drogowym w stanie Illinois żeby szybciej do mnie dotarła ale gdy zacząłem się zastanawiać nad zakupem helikoptera żeby uniknąć korków w godzinach szczytu, zdecydowałem, że jej przybycie do mnie będzie najlepszą alternatywą.

Byłem chory na głowę. I pewnie powinienem spojrzeć na jakiś program dwunastu kroków na moją nową obsesję bo nie było sposobu żeby to mogło być zdrowe.

Samuel zatrzymał się przy krawężniku, gdzie z niecierpliwością czekałem i zanim zdążył wyjść i otworzyć dla mnie drzwi, powstrzymałem go ręką. Dostanę się do niej szybciej otwierając drzwi samodzielnie. Szybko pociągnąłem za klamkę, a tam była... moja milionowa dziewczynka ubrana tylko w mój szlafrok i parę wysokich szpilek tak jak prosiłem gdy zadzwoniłem do niej wcześniej. I pieprz mnie, wylegiwała się na siedzeniu w tej jedwabnej szacie, która się ruszała pokazując jej ramiona gdy ruszała nimi wokół ciała. Co było jej pomysłem, nie prosiłem o to ale byłem zachwycony, że przejęła jakąś inicjatywę. Była kremowa i jedwabna, i do cholery, pieściła jedną dłońią pierś a drugą gładziła swój płaski brzuch. Jej nagie ciało było dotykane w taki sposób tylko przez jedną osobę – mnie i wydawało się, że kusi mnie jeszcze raz.

Moje usta wykrzywiły się w nadopiekuńczy grymas i nawet nie zdając sobie sprawy, przeskanowałem obraz wokół mnie, żeby zobaczyć czy ktoś jeszcze nie położył swoich oczu na mojej kobiecie. Musiałem ją mieć, musiałem kurwa zaznaczyć moje terytorium i nie mogłem czekać aż będziemy z powrotem w domu.

– Dom, Samuelu. – Warknąłem. – I jedź przez malownicze trasy lub cokolwiek. Po prostu nas nie rozpraszaaj.

– Jak sobie życzysz, sir. – Skinął głową i wrócił na fotel kierowcy.

Szybko wszedłem do środka, zamknąłem drzwi na świat i zachowałem ukryte skarby Delanie tylko dla siebie. Bo byłem samolubnym draniem i nigdy się nie dzieliłem. Nigdy. I nie chce nikogo więcej żeby zobaczył moje roszczenia.

Ukląłem przed nią, rzuciłem teczkę razem z płaszczem i trzymając się boku, szybko rozpiąłem pasek i spodnie spychając je z moich bioder. Mój penis wyskoczył wolny i złapałem go aby zapobiec jego niezręcznego podskakiwania przy wszystkich.

– Zrób go dla mnie mokrym, kociaku – powiedziałem siadając pod odpowiednim kątem żeby być naprzeciwko niej. Boże, błogosław ją, oblizała wargi i spojrzała na mnie zachłannie, zanim pochyliła się do przodu otwierając usta żeby mnie wziąć.

– Nie tak. Liź go, skarbie. Chce oglądać jak twój język na mnie działa. – Zatrzymałem ją.

Dała mi seksowny uśmiezek, a następnie jej język śmignął do mojego czubka. Mój kutas drgnął z własnej woli i syknąłem przez zęby. Utrzymała na mnie wzrok i owinęła rękę wokół podstawy mojego fiuta i naśliniła swój język żeby dłużej go lizać od dołu do góry.

– Skurwysyn. – Jęknąłem.

Z mojego perfekcyjnego miejsca, złapałem jej ruch gdy zacisnęła uda i zaczęła nimi ruszać aby stworzyć tarcie. Musiałem ją zobaczyć, aby spojrzeć na jej dowody pobudzenia.

– Pokaż mi tą ślizną cipkę, Delanie. Rozłóż dla mnie szeroko uda.

Zrobiła ten mały zachłanny dźwięk, owijając język wokół główki mojego kutasa, a następnie położyła jedną nogę na podłodze otwierając dla mnie nogi. Kurwa, była już tak cholernie mokra. Ująłem jej nagą płeć i wsunąłem palce między jej jedwabiste fałdki. Wygięła plecy w łuk i uniosła biodra żeby się do mnie zbliżyć ale odsunąłem ją chcąc ją podrażnić.

– Nie bądź niemiły. – Zaprotestowała głębokim, namiętym głosem.

Delikatnie uderzyłem jej wiązki nerwów na wierzchołu raz, dwa, trzy razy zanim wszedłem w nią trzema palcami i delikatnie ją masowałem. Delanie ruszała biodrami w kółko i zjechała w dół na moich palcach. Wtedy poczułem jej gorące usta pochłaniające mojego penisa. Zassałem powietrze gdy obserwowałem jak to robi. Moje palce wsunęły się do jej centrum i pchnąłem wszystkie trzy palce wewnątrz niej. Była cholernie ciasna ale ruszyła naprzód aby się z nimi spotkać. Zacząłem je zwijać tak, że dwa moje palce uderzały w jej magiczny punkt G, który wysyłał ją w szal karmienia na mojego fiuta.

Dwa tygodnie temu była dziewicą. Dziś mógłbym przysiąc, że była zawodowcem.

– O, kurwa! Spokojnie, kochanie. Sprawisz, że zaraz dojdę. – Ostrzegłem ją. Tak dobrze jak było mi w jej ustach gdy patrzyłem jak mnie połyka, to nie było to co chciałem tym razem. Musiałem ją naznaczyć, od wewnątrz.

Próbowałem się wyrwać ale była mocna zaciśnięta na moim kutasie. Usunąłem moje palce i popchnąłem jej ramiona żeby poluzować jej zacisk. Zaczęła się dąsać i to było tak cholernie seksowne, że musiałem się pochylić do przodu i possać jej dolną wargę. Nawinęła swoje palce na moich włosach i pchnęła język aby poszukać mojego. Dałem jej to bez walki, ale tylko na chwilę, bo muszę być w niej i nie chce tracić więcej czasu.

Przerwałem pocałunek i chwyciłem mocno za jej kolana, ciągnąc do przodu, aż zgarbiła się przede mną z jej pupą wiszącą w połowie do siedzenia. Rozszerzyłem jej nogi i umieściłem się pomiędzy nimi a mój penis ledwo się powstrzymywał żeby w nią wejść. Delanie zaczęła się ruszać, starając się zbliżyć ale ja wciąż chciałem się bawić.

– Patrz, kochanie. Patrz na mojego fiuta gdy cie pieprze. – Jej wzrok powędrował do przestrzeni między nami, a jej usta otworzyły się gdy wziąłem główkę penisa i ocierałem się nim między jej fałdkami. Była taka mokra i jej cipka była jak gorący jedwab.

Wyciągnąłem go z powrotem i patrzyłem jak jej wejście jest rozciągnięte. Była tak cholernie ciasna co zdumiewało mnie, że mogłem się w niej zmieścić. Nie mogła nawet złapać ręką dookoła mojego grubego kutasa, a ja wchodziłem w tą malutką dziurkę.

Pokręciłem penisem wokół jej wejścia i podniosłem się do góry.

– Kurwa, potrzebuję cię. Muszę być w tobie. – Powoli pchnąłem, obserwując jak mój fiut zniknął po trochu.

Wydała z siebie ten niesamowicie seksowny dźwięk.

– Podoba ci się sposób, w jaki wygląda? To seksowne jak diabli. – Zdałem sobie sprawę, że mówię chaotycznie ale za bardzo się nie przejąłem, bo Jezu, to było za bardzo erotyczne do oglądania.

– Boże, tak – odpowiedziała a ja zmarszczyłem na nią czoło bo powiedziała „Bóg” zamiast mojego imienia.

Ponownie go wyciągnąłem i powoli ruszałem dopóki nie leżał pomiędzy jej fałdami. Potem trzymałem jej wargi i ruszałem nimi tam i z powrotem budując w niej napięcie. Mój penis był skąpany w jej wilgotności, połyskując w odrobinie światła przedostającego się przez okna. Nie mogłem już tego znieść. Wszedłem w nią głęboko, wywołując jęk z jej truskawkowych ust.

– O, cholera, Noah. – Jęknęła kiedy złapałem ją za uda i w równym tempie wchodziłem i wychodziłem z niej. Zauważyłem, że przeklina tylko wtedy gdy sprawiam, że czuje się dobrze. To być może trochę podbudowało moje ego.

Oboje oglądaliśmy, oboje oddychaliśmy przez otwarte usta, zafascynowani, jak doskonale wyglądaliśmy razem połączeni. Mogłem poczuć jak jej ścianki mocno zaciskają się na moim kutasie jak gdyby jej cipka potwierdzała, że nie chce go puścić. Moje jaja uderzały w jej tyłek za każdym pchnięciem tworząc podwójne wrażenie. To było cholerne niebo ale chciałem zrobić coś jeszcze zanim dojdę.

– Dotknij nas, kotek. Poczuj to ze swoją ręką na moim penisie. – Poleciałem jej.

Wyciągnęła nieśmiało rękę i delikatnie zrobiła to, co powiedziałem. Jej głowa opadła, odsłaniając tą kremową szyję w otwartym zaproszeniu i nie było mowy żeby odmówił. Pochyliłem się i lekko ocierałem zęby o jej ciało przed wysaniem delikatnie skóry. Potem całowałem ją szlakiem aż do ucha cały czas pieprząc jej piękne ciało.

– Tęskniłaś dziś za mną, Delanie? Bo ja kurwa tęskniłem. Musiałem trzy razy zrobić sobie dobrze, bo nie mogłem przestać myśleć o tym, jak dobrze się czujesz owinięta wokół mojego kutasa. – Podkreśliłem ruszając się w niej szybciej. – Tęskniłaś? Robiłaś sobie dobrze myśląc jak się ze mną pieprzysz? Może nawet użyłaś mojego prezentu dla treningu? Udało ci się dojść, kotku?

Skinęła głową, ale to nie wystarczyło.

– Powiedz mi. Chcę to usłyszeć.

– Dwa razy. – Przyznała. – I to nie było nawet w połowie tak dobre jak w rzeczywistości.

– To jest... to, o czym ja... mówię. – Warknąłem, podkreślając każde słowo z głębokim pchnięciem mojego fiuta.

Jęknęła w odpowiedzi i zawinęła pięść wokół mojego krawatu i szarpnęła mocno ciągnąc mnie do swoich ust. Złapałem ją w głodnym pocałunku, podkreślając, to co wiedziałem, że jest już moje ale potwierdziłem to na wszelki wypadek. Nasze języki siłowały się ze sobą gdy chwyciłem jej biodra mocniej i pieprzyłem ją szybciej.

Mój penis pulsował w niej i poza nią, czułem jak ścianki jej cipki zaciskały się wokół mojej grubości z każdym pchnięciem. Złamałem nasz gorączkowy pocałunek i zanurzyłem głowę chwytając jej stojący sutek między zęby i drażniąc go delikatnie. Czułem jej paznokcie, drapiące mnie po głowie przybliżając bliżej do siebie ale niestety musiałem to przerwać tak, żeby usiąść bo chciałem być w niej głębiej. Patrzyłem, jak mój penis pojawiał się i znikał w jej cipce w kółko i kółko, wspomagany przez jej pobudzenie.

– Włóż palce w moje usta, skarbie. Pozwól mi sprawdzić jak smakujesz.

Sposób w jaki Delanie współgrała ze mną i słuchała każdego mojego polecenia było zajebicie wspaniałe. Wsunęła palce między swoje fałdy, zbierając soki, zanim przeniosła je do moich ust. Przebiegła palcami złośliwie po moich ustach i przejechałem językiem zbierając jej ofiarę zanim otworzyłem usta i pozwoliłem jej włożyć palce. Jęknąłem głośno, gdy jej smak trafił na mój język. Była tak cholernie smaczna. Wylizałem jej palce do czysta zanim je wyciągnęła.

– Dobrze smakuje? – Pieprz mnie. Sposób w jaki na mnie spojrzała i oblizała usta oraz powiedziała te brudne, brudne słowa...

– Sprawdź sama – powiedziałem i wyciągnąłem z niej mojego fiuta. Chciała rozmawiać sprośnie, więc miałem zamiar pokazać jej jak jestem sprośny.

Podniosłem się tak wysoko jak mogłem z niskim sufitem limuzyny i jednocześnie pchnąłem jej głowę w kierunku mojego krocza. Zrozumiała wiadomość i zachłannie wzięła mnie do ust. I niech mnie diabli z moim małym pożądaniem gdy wydałem z siebie pomruk kiedy próbowała swojego smaku na moim penisie. Ruszałem biodrami kilka razy do przodu i tyłu po czym wyjąłem go z jej ust.

– Czas na pieprzenie, nie na ssanie – powiedziałem i wszedłem w jej cipkę ponownie. Kwiczała i jęczała, wyginając plecy, szepcząc moje cholerne imię, gryząc swoją dolną wargę i ruszała głową z boku na bok. To był niesamowity widok.

– Cholera. Potrzebuje, żebyś doszła. – Powstrzymanie się przed dojściem w jej wnętrzu zajęło mi wszystko.

– Mocniej, Noah. Pieprz mnie mocniej. – Chciałbym, chętnie, ale w naszej obecnej pozycji łatwiej powiedzieć niż zrobić. Bez nerwów, miałem rozwiązanie.

– Odwróć się, kotek. Chce wejść w ciebie głębiej. – Wycofałem się z niej. Jęknęła w proteście, ale wiedziałem, co jest dla nas najlepsze więc nie ruszyłem się nawet o cal.

– Obróć się kurwa, na kolana, trzymaj się z tyłu fotela i rozłóż nogi. – Rozkazałem pospiesznie.

Wyglądała na zmieszaną ale zrobiła tak jak kazałem. Pomogłem jej dostać się na kolana przede mną, ale z widokiem na tylną szybę. Jej kształtny tyłek był idealnie okrągły i jej plecy wygięły się pod idealnym kątem aby umożliwić mi swobodny dostęp do jej małej cipki. Ale kiedy zobaczyła ruch poruszający się wokół nas w wolnym tempie, odwróciła głowę jakby chciała się ukryć.

– Nie martw się, Delanie. Możemy ich zobaczyć ale oni nas nie. Szkoda, że nie mogą oglądać jak cie pieprze. Chciałbym żeby cały świat zobaczył to czego oni nigdy nie będą mieć.

Z tym usiadłem i wbiłem się prosto w nią. I o cholera, pod tym kątem byłem w niej dużo głębiej a jej pośladki były rozłożone z jej tyłeczkiem drażniąc mnie. Delanie mocno chwyciła się siedzenia, a jej kostki były całe białe z siły jej uścisku kiedy pieprzyłem ją tak mocno, tak szybko i tak głęboko jak tylko mogłem. Pot sączył się z mojego czoła i ściekał na czubek nosa, i naprawdę nie pomagało, że mój krawat był mocno zaciśnięty gdy Delanie chwyciła go i pociągnęła do siebie po pocałunek. Ale jedno uczucie, które dominowało nad wszystkimi innymi, to uczucie jej ciasnej cipki wokół mnie.

Pieprzyć świat zewnętrzny. Miałem wszystko, czego potrzebuje naprzeciwko mnie.

Pamiętając jak bardzo tego wcześniej nie lubiła, pogładziłem centrum jej pupy moim kciukiem, naciskają na jej tylne wejście. Wyjęczała głośno i wygięła się do tyłu jak na skurwysyńskie zawołanie. Wziąłem więc krok dalej i wcisnąłem kciuk dalej aż był w niej do kostek. Jej głowa opadła między ramiona i pchnęła z powrotem do mnie.

– Tak, kochanie. Dobre uczucie, prawda? – powiedziałem gdy częściowo wyciągnąłem palec i ponownie pchnąłem. – Mam zamiar pieprzyć cię tutaj. Mam zamiar umieścić mojego kutasa wewnątrz twojego małego, napiętego tyłeczka i pokochasz to. Niedługo. Bardzo niedługo.

Czułem jej ścianki zaciskające się wokół mnie w rytmiczne fale gdy poddała się orgazmowi.

– Och, Noah! – Krzyknęła. Boże, tak. Moja dziewczynka chciała mnie w swojej dupce tak mocno jak chciałem ja.

– Spójrz na nich, Delanie – powiedziałem, przemawiając przez jej orgazm. – Spójrz na tych wszystkich ludzi tam, myślących o swoich przyziemnych sprawach, którzy nie mają pojęcia co dzieje się tutaj. Nie mogą nawet zrozumieć uczucia, które ty teraz czujesz, które ja teraz czuje. Skurw... – Uczucie nie do opisania, wzrosło w moich jajach i wystrzeliło na całej długości mojego fiuta kiedy w końcu doszedłem.

– Och, mogę to poczuć. – Powiedziała jęcząc z zapartym tchem. – Czuje jak dochodzisz we mnie, i to jest... to jest...

– Kurwa, powiedz mi, kochanie. Jakie to uczucie? – Udało mi się zapytać przez mój orgazm, bo uwielbiałem słuchać jej sprośne słowa wychodzące z jej seksownych ust.

– Jak nic co kiedykolwiek... Zaraz dojdę ponownie. – Wyjęczała i jej ciało zaczęło się zaciskać, każdy mięsień stał na baczności i cała pulsowała gdy mówiła moje imię. Zwiększyłem tempo moich pchnięć, modląc się żebyśmy mogli się zatrzymać na tyle długo aby zobaczyć jej drugi orgazm. Przez jakiś mały cud, który zrobiłem, kiedy byliśmy równo gotowi, upadliśmy na siedzenie ze mną leżącym na jej plecach.

– Cholera. – Wymamrotałem kiedy się z niej sturlałem. – Będziesz moją zgubą, kobieto.

Zachichotała i zaczęła mnie delikatnie całować.

– Więc, jak szybko, jest bardzo szybko?

– Co? – spytałem, wciągając spodnie.

– No wiesz... – Urwała, gdy spojrzała na swój seksowny tyłek. – Powiedziałeś, że „bardzo szybko”. Jak szybko jest bardzo szybko?

Byłem w szoku, i to, co wyszło z moich ust to właśnie jego wynik.

– Ja kurwa kocham c...¹ – co było naprawdę głupie więc musiałem naprawić to gównem dodając. – Twój entuzjazm¹.

Zanim dalej wsadzałbym swoją głowę w tyłek, złapałem ją i pocałowałem głęboko, na tyle głęboko aby sprawić, że rozpływała się w moich ramionach i mam nadzieję, że zapomniała o mojej gapi. Ja, z drugiej strony? Byłem gotowy do cięcia moich własnych jaj i żeby zabrać je do rzeźnika żeby zmielił je na drobne kęski mięsa do karmienia złych psów. Bo była to najbardziej idiotyczna rzecz jaką mogłem powiedzieć ale coś w moim sercu mówiło mi, że mam racje.

O co tu kurwa chodziło?

Cofnąłem się i spojrzałem w jej oczy – kolejny głupi ruch – a ja czułem, że upadam. Naprawdę. I to nie było koszerne. W ogóle.

Byłem słaby a ona miała mnie przed sobą na kolanach.

Dwa tygodnie. Dwa jebanie nic nieznaczące tygodnie, które w jakiś sposób stają się bardzo, bardzo istotne.

Cholera.

~\$~

W końcu dotarliśmy do domu, względnie bez szwanku, jeśli chodzi o ludzkie oko można tak powiedzieć. Jednak w środku byłem pierdolonym bałaganem. I teraz, bardziej niż kiedykolwiek muszę wiedzieć o niej wszystko. W pierwszej kolejności musiałem wiedzieć dlaczego tutaj. Kiedy zaczynałem ten biznes przekonałem siebie samego, że jej sprawy osobiste

¹ I fucking love you ...you–rrrrr enthusiasm.

mnie nie obchodzą. Ale Polly miała rację – Lanie była dobrą dziewczyną nawet jeśli czasami zachowuje się jak szalona suka.

Musiałem pomyśleć po kolacji, więc przeprosiłem i udałem się do gabinetu, gdzie zrobiłem sporo stymulacji i kosztowało mnie to mocno obitych kolan gdy zastanawiałem się co zrobić. Jasne, mogę czekać, aż odezwie się mój człowiek Sherman ale byłem niecierpliwy, więc podniosłem słuchawkę i wykonałem połączenie. Tak, było całkiem sporo obgryzania paznokci gdy czekałem aż odbierze.

– Sherman – opowiedział po trzecim sygnale.

– Tu Crawford. Masz już coś dla mnie? – zapytałem, nie przekonany czy chce znać odpowiedź ale musiałem jednocześnie to wiedzieć.

– Właściwie, mam już wszystko czego potrzebowałem. Miałem do ciebie zadzwonić rano ale nie chciałem ci przeszkadzać – powiedział. – Więc co chcesz wiedzieć?

– Wszystko.

Chapter 1

Łaskotanie kości słoniowej.

trans: Kąka_456
beta: klaudiaaa90

woah

– Okej, zaczynam – powiedział Sherman. Mogłem usłyszeć jak siedzi w swoim fotelu i przerzuca papiery gdy niecierpliwie oczekiwałem na kawałek informacji, które mogłyby mi pomóc ułożyć puzzle którymi była Delanie Talbot.

Ktoś nieśmiało zapukał do mojego gabinetu i drzwi zostały szeroko otwarte. Delanie stała uwodzicielsko, jej ramiona były owinięte wokół głowy gdy oparła plecy o framugę drzwi. Jej mokre włosy były rzucone na ramiona, a jej długie nogi były pod takim kątem, że jedna z nich była zgięta w kolanie. Miała na sobie czarne szpilki, mankiet z herbem mojej rodziny, jeden z moich wieczorowych, czarnych krawatów i nic poza tym.

– Tak mi przykro, rozpraszam cię? – Jej głos był pomrukiem erotycznego pożądania. Kusząco przejechała rękami po krawacie, który wisiał luźno w dolinie jej zajebistych cycków.
– Mogę odejść, jeśli chcesz.

Moje serce waliło chaotycznie i byłem pewien, że moje usta musiały być otwarte. Była lisicą, gwiazdą porno... boginią.

Mój penis napinał na zamek moich nagle zbyt ciasnych spodni khaki, cała krew popłynęła tam w ciągu milisekundy. Przez chwilę myślałem, że być może mój mały żołnierz próbował wykopać dziurę, tak aby mógł spojrzeć na siebie, ale to nie mogło się teraz wydarzyć – prawda? Szybko się uczyłem, że gdy Delanie była wokół, wszystko było możliwe.

– Crawford? – Głos Shermana był niejasnym echem w tle. Moim celem było całkowite szkolenie mojej milionowej dolarowej dziewczynki, jej syrenie ciało mnie rozpraszało od mojej poprzedniej obsesji. Była wszystkim co się liczyło. Cała reszta odeszła w nicość.

– Byłam pod prysznicem i, cóż, ta cała gorąca woda, która oblewała moje ciało z tym niesamowitym ciśnieniem i to sprawiło, że zaczęłam myśleć o twoim ciele naciskającym na moje, i te magiczne rzeczy, które potrafisz robić swoimi palcami... i swoim językiem... – Zamknęła oczy i odchyliła głowę podczas gdy jedna z jej rąk pieściła nagie gardło z jednej strony a druga ślizgała się między jej nogami. – Potrzebuję żebyś mnie dotknął. – Westchnęła.

– Halo...? Nadal tu jesteś, Crawford?

Otrząsnąłem zmętnienie najlepiej jak mogłem i oczyściłem gardło gdy zmusiłem się żeby spojrzeć z dala od niej.

– Um, tak. Mam kogoś, hm, coś do zrobienia. Zadzwoń do mnie z samego rana.

Nie czekając na odpowiedź odłożyłem słuchawkę.

Zadzwoń do mnie, ponieważ będzie chciał zapłaty. Czekałem już ponad dwa tygodnie, nie mając informacji, które chciałem, więc na pewno mogę jeszcze poczekać dziesięć godzin.

Z prędkością błyskawicy stałem przed Delanie z obiema pięściami opartymi o framugę drzwi, nad nią. Nie śmiałem jej dotknąć w obawie, że mogę ją posiniaczyć lub złamać.

– Nie można kurwa powiedzieć takich rzeczy bez...

Nie mogłem dokończyć mojej myśli, bo stała tam nieprzyzwoicie naga i pachnąca złośliwie nieziemsko, straciłem całą determinację i opadłem na jedno kolano, kładąc jedną z jej delikatnych stóp na moim ramieniu, zanim pochyliłem się aby dać jej chłostę językiem najlepszą w jej życiu. Oczywiście była to kara za przerwanie tak ważnej rozmowy biznesowej. To bardziej skrzywdziło mnie niż ją.

Nawet ja mówiłem bzdury.

– Uch, uch, uch. – Odsunęła się lekko na moim ramieniu z kolcami jej buta aby zmusić mnie żebym usiadł z dala od niej. – Więc zastanawiałam się... Nie zamierzasz grać na pianinie, prawda? Ponieważ znalazłam tą seksowną małą czarną na dole, co zakładam, że jest twoim pokojem muzycznym i myślałam o tym jak bardzo erotycznie byłoby gdybym, och, nie wiem, rozbierała się dla ciebie gdy ty grałbyś dla mnie. To znaczy, spójrz na ten czarny krawat. Mimo wszystko jestem ubrana formalnie.

Wystarczająco, pieprzenie, powiedziane.

Bez słowa, ponieważ, jak powiedziałem, żadne nie były potrzebne, przerzuciłem ją przez ramię i skierowałem się w stronę tego, co ona tak właściwie nazwała moim pokojem muzycznym. Akustyka w tym pokoju była jeszcze lepsza niż w holu i nie mogłem się doczekać żeby usłyszeć echo gdy będzie krzyczeć moje imię. A na pewno będzie krzyczeć.

Lanie

Mężczyźni są tak przewidywalni.

Wszystko co musiałam zrobić, to pokazać się praktycznie naga oraz insynuować, że chce trochę uwagi i miałam go jedzącego prosto z mojej dłoni. Cóż, może nie dokładnie z dłoni ale tak czy inaczej uzyskałam pożądany rezultat.

Myślałam o tym całym zdradzającej-kurwie-byłej-dziewczynie sprawie, o której Polly mówiła mi wcześniej i byłam zdeterminowana żeby obsypać go uwagą jakiej pragnął aby upewnić się, że wiedział, że byłam dla niego wszystkim. Bo kiedy przyszło co do czego, to był cały powód dlaczego pochylił się tak nisko żeby kupić kobietę na pierwszym miejscu. Byłam pewną rzeczą: gwarantowałam spełnieniem każdej jego zachcianki i pragnienia, chcąc jego i tylko jego.

Nie, żebym narzekała. Jasne, że powinnam być zde gustowana sama sobą za bycie w takim stopniu chętną w uczestniczeniu w czymś takim. Ale jestem kobietą z potrzebą, której nigdy dotychczas nie rozumiałam zanim to wszystko się zaczęło, potrzeb, które z pewnością są spełnione przez człowieka, który w normalnych warunkach byłby w stanie zaciągnąć mnie do łóżka bez pytania o to dwa razy. Poza tym, pisałam się na to, prawda? Wiedziałam, w co się pakuję. W rzeczywistości radość z „pracy” była dodatkowym plusem. To znaczy, na zimno po prostu to było łatwo jak utknięcie z Jabbą the Hut.²

Cipka kiwała dobitnie w umowie, aż musiałam iść i wspomnieć, że tłuszcz, paskudny drań wysyłał dreszcze w dół kręgosłupa.

Noah przerzucił mnie przez swoje ramię jak worek ziemniaków i chichotał jak dziewczyna w szkole, kiedy obrócił swoją głowę i uszczypnął mnie w tyłek tymi swoimi pięknymi, białymi zębami. Najwyraźniej nie był jedynym z fetyszem gryzienia tyłków.

W końcu dostaliśmy się do sali muzycznej. Mogłam powiedzieć, bo jego szablo zębny pomruk stał się bardziej jak brzęczące wibracje co nie tylko słyszałam, ale czułam.

Tak delikatnie jak tylko mógł, posadził mnie na czubku swojego małego fortepianu i stanął między moimi rozchylonymi kolanami.

– To jest to co miałaś na myśli? – Jego głos był głębokim, namiętym dudnieniem, który podróżował po jego ciele i wychodził na zewnątrz przez jego ręce, które trzymał na fortepianie po obu stronach mnie. Faktycznie czułam wibracje przepływające przez moje dziewczynskie strony, co miało mi przypominać o mojej nowej bestii, Pocisku Crawford.

– Właściwie, myślałam o czymś jak siedzisz na długiej ławce, pozwalając swoim utalentowanym palcom molestować moje ciało – powiedziałam podczas gdy moje ręce



2

podróżowały w górę i w dół jego klatki piersiowej. – Myślisz, że możesz to dla mnie zrobić, Noah? Zagraj mi coś zainspirowanego wizją mojej... twojej... cipki?

Nacisnęłam swoje usta na jego z szacunku ale on się nie poruszył.

Wciąż stał jak statua, jak Adonis. Zaczęłam myśleć, że być może moje brudne rozmowy nie były tak dobre jak się spodziewałam, kiedy pochylił się bliżej do mojego ucha i szepnął.

– Delanie?

– Hmm?

– Myślę, że właśnie doszedłem. – Zanim zdążyłam sformułować odpowiedź, gwałtownie się odsunął i usiadł na ławce.

Z brodą położoną na ramieniu i pod kątem oka do niego, widziałam jak jego dłonie delikatnie jeżdżą bezszelestnie po klawiszach. Spojrzenie w jego oczach było czystym podziwem i koncentracją, to człowiek, który najwyraźniej czcił swój instrument. Nie mogłam go winić – myślałam, że jego „instrument” jest całkiem inspirujący.

Oblizwał wargi i przesunął się do bardziej wygodnej pozycji i spojrzał na mnie wyczekująco.

– Obiecałaś, że dowiedziesz swojej inspiracji, jeśli będę grać.

Jeden problem – jeśli będę próbować kręcić swoim tyłkiem na jego błyszczącym fortepianie, który nie jest tak śliski jak się wydawało, to było więcej niż prawdopodobne, że będzie trochę zadrapań na skórze. A ja po prostu nie wiem, czy moja godność może udźwignąć taki cios wstydu gdy próbuję być seksowna i uwodzicielska. Więc zrobiłam jedyną rzecz, jaką mogłam.

Zeskoczyłam, niezwykle zostając w pozycji pionowej na szalenie wysokich szpilkach, które miałam na sobie – Cipka wybrała je, ponieważ były dopasowane do mojego stroju a następnie dumnie mój prawie nagi tyłek, obrócił się do Noah, gdy szłam pewnym krokiem przypominając sobie niezliczone pokazy mody, które zmuszona przez mamę musiałam oglądać.

Myślę, że poszło mi całkiem nieźle, bo Noah spojrzał na mnie jakby był wilkiem w jednej z tych kreskówek na Looney Tunes, liżący kotlety jakbym była cenionym jagnięciem. Czując się pewniej niż prawdopodobnie powinnam być, umieściłam jedną stopę na ławce obok niego. Wiecie, jak to mówią „Gdyby spojrzenie mogło zabić...”? Tak, jeśli mógłbyś poczuć spojrzenie, przysięgam, że to dokładnie to, co robił Noah moim nogom, tyłku, cyckom i cholernej Cipce, jego oczy miały tak wiele kończyn jak ośmiornica.

Mówiąc o cipce, moja była korzystnie mokra. Domyśl się. Nie dlatego, że Podwójna Agentka Cipka się ślinała – to dlatego, że pokręcona dziwka płakała z radości bo wiedziała co miało nadejść. Cóż, w rzeczywistości bardzo dużo łez. Więc zrobiłam wielki pokaz gdy przysiadłam ponownie na górze fortepianu i skrzyżowałam nogi, aby ukryć ten mały fakt. Mimo, że chciałam wrócić do nauki, które głównie podnieca Noah, chciałam go trochę podrażnić. W końcu on potrzebował zachęty aby dać mi to czego chce zanim ja dam mu to czego on chce.

Noah spojrzął na mnie i powoli zaczął rozpinąć klamrę, która była owinięta wokół mojej kostki. Kiedy skończył, spokojnie odłożył but na bok i złożył delikatny pocałunek na szczycie mojej stopy.

– Nie można mieć tego na moich dziecinkach z kości słoniowej, kotku – powiedział ściszym głosem gdy rzucił moją gołą stopę i zaczął pracować nad drugim butem. – Przy okazji, przypomnij mi żebym dał Polly podwyżkę.

– Wystarczy, że kupisz jej parę tych złych chłopców, a ona powie, że jesteście kwita.

Umieścił moje buty na podłodze obok niego, całował ślad na moim goleniu kierując się w górę, aż dotarł do kolana. Potem odepchnął je od siebie i ustawił moje stopy bezpośrednio na klawiszach, tak daleko na każdym końcu jak mogły być rozciągnięte. Dźwięk, który wyszedł z nich kiedy wciskały klawisze był naprawdę ohydny i oboje skuliliśmy się w tym samym czasie, ale potem przyglądał się mojej cipce tak, że ekspresja zmieniła się szybko, szybciej i w pośpiechu.

– Kurwa, kocham jak mokra jesteś dla mnie. – Cipka była zajęta naoliwianiem siebie i przyskaniem odświeżaczem w usta, przygotowując się do wielkiego show. – Powinnaś wiedzieć, że nikt nigdy nie położył palca na moim fortepianie, Delanie, nie mówić już o stopach.

– Przepraszam. Mogę je przenieść – powiedziałam, ale zanim mogłam je podnieść tak wysoko jak mały palec, zatrzymał mnie.

– Nie rób tego. – Jego cichy i spokojny głos sprawiał, że zrobiłabym wszystko niż gdyby mi rozkazywał.

Noah nie odrywał swoich oczu od mojego centrum, nawet kiedy podwijał rękawy koszuli do swoich łokci. Kiedy skończył, wyprostował plecy, skrzywił ramiona w lekkiej pozycji i położył palce na klawiszach.

– Um, nie grałem przez jakiś czas – powiedział nerwowo, wzruszając ramionami. – Tak więc mogę być trochę zardzewiała.

Już o tym wiedziałam. Tuż przed tym jak Noah do mnie zadzwonił i kazał być w samochodzie gdy Samuel będzie go odbierać z pracy, Polly zadzwoniła, by sprawdzić co u

mnie. Rozmawialiśmy przez jakiś czas, gdy wędrowałam po domu. To było, gdy natknęłam się na pokój, w którym teraz byliśmy. Wtedy również Polly powiedziała mi, że grał cały czas przed tą całą klęską z Julie. Kiedy powiedziała mi, że nie myśli, że od tamtej pory grał, wiedziałam, że przynajmniej muszę spróbować żeby to zrobić. Mimo wszystko, mówią, że muzyka uspokaja dzikie bestie. Nie byłam więc pewna czy chcę go uspokajać tuż przed tym gdy wypieprzy ze mnie życie, głównie dlatego, że myślałam, iż Noah potrzebuje uwolnić trochę stłumionej frustracji albo gniewu czy cokolwiek ale może jeśli ponownie by się zapoznał z czymś co sprawia, że jest szczęśliwy jak kiedyś, to i tak będzie wszystko dobrze.

Było to ryzykowne? Tak. Ale pomyślałam, że gdybym miała w ogóle jakąkolwiek szansę na sukces, odwołanie się do jego seksualnej natury było zdecydowanym sposobem, aby to zrobić. Polly sądziła, że będę słabym punktem dla pana Crawford, a ja nie miałam zamiaru wykorzystania tej smakowitej wiedzy dla osobistych korzyści, na pewno nie będę sobie odmawiać żadnej przyjemności, które mogą przyjść w moją stronę pomagając mu nauczyć się znowu żyć.

Byłam kałużą mazi w momencie gdy sprawił, że fortepian zaśpiewał pierwszy akord. Jego palce poruszały się szybko i fachowo wzdłuż klawiszy, łącząc wszystko razem w melodię, której nigdy wcześniej nie słyszałam, ale która była mimo wszystko piękna. Bałam się o czystość jego fortepianu, bo jeśli wciąż będzie grać w ten sposób przyjdzie mój wielki czas, bez jakiegokolwiek jego dotyku. Chociaż, zgaduje, że w pewnym sensie dotykał – jego palce tworzące tą piękną muzykę, która drgała przez fortepian prosto do mojej małej dziewczynki, która mimo wszystko należała do niego.

– Pochyl się z powrotem na kolana, kotku – powiedział, nie tracąc uwagi.

Przynajmniej ja nie myślałam, że ją stracił. To nie było tak, że byłam jakimś ekspertem albo coś ale brzmiało dobrze. Więcej niż dobrze – to było naprawdę erotyczne. Nie nazwałabym jej ścieżką dźwiękową do filmu porno ale biorąc pod uwagę, że muzyka była kolejnym przedłużeniem Noah – tak jak jego palce, język i wielki fiut – to miało sens, że zawojuje też moją cipką. W rzeczywistości, to wstrząsnęło moją cipkę o wiele bardziej. Poruszyło mnie to, sprawiając, że czułam rzeczy, które prawdopodobnie były nielegalne w czterdziestu ośmiu stanach. Dodatkowo, sposób w jaki jego palce pracowały na klawiszach, to było oczywiste gdzie zdobył praktykę na inne rzeczy. Więc zdałam sobie sprawę, że Król Pieprzonych Palców najwidoczniej zmienił swoją nazwę na Króla Pieprzonego Fortepianu.

Oparłam się na łokciach, ale wciąż patrzyłam na niego. Noah patrzył prosto na mnie. A kiedy mówię, że patrzy na mnie to nie chodzi mi o cipkę. Na mnie, na moje oczy. Patrzył na mnie tak intensywnie, że myślałam, że ulegnę samozapłonowi.

I wtedy to się stało.

Bez zerwania kontaktu wzrokowego czy przerwania seksownej pieśni, którą grał, pochylił się do przodu i umieścił pocałunek tuż na moją łechtaczką. Moja szczęka odchyliła się, jakby ssąca go w oddechu i trzymała go gdy moje nogi mimowolnie drgnęły. Oczywiście to namieszało w jego anielskiej muzyce, z moimi palcami naciskającymi na klawisze ale Noah dał mi ten zadowolony z siebie uśmiech i kontynuował. Jediną różnicą między tym co grał wcześniej, a tym co zaczął teraz to, że nuty zabrzmiały ciężiej, bardziej natarczywie.

Nadał robił to coś ze swoimi soczystymi ustami i językiem jak wąż. Jego usta były gorące i wilgotne, wargi delikatnie pieszczące moje południowe usta gdy jego język umiejętnie manipulował każdym zakończeniem nerwowym w moim ciele, z tym jednym miejscem między moimi nogami.

To nie zajmie mi długo.

Cipka rozgrzewała swoje struny głosowe, przygotowując się do koncertu jej życia. Może rzeczywiście nie mogła śpiewać, ale Noah uczynił jej pomruk w szaleńczo krótkim czasie tak, że oboje o tym wiedzieli. Chodzi mi o to, że był cholernie dobrym trenerem wokalnym.

A mówiąc o brzęczeniu – Noah robił to przeciw mnie, trzymając w perfekcyjnej harmonii z muzyką, którą grał, jakby napisał to sam. Co mogłoby być prawdą.

Mięśnie moich ud niekontrolowanie wstrząsnęły i moje biodra szarpnęły gdy próbowałam dotrzeć bliżej do smakowitości, którą były jego usta. Błagałam o uwolnienie i znalazłam siebie prosząc o to głośno. Muzyka nagle zatrzymała się i Noah zatrzasnął się na tym spuchniętym małym kłębkim nerwów między moimi nogami, ssąc jakby jego życie od tego zależało. Przekręciłam się i złapałam jego włosy w dłonie aby zmusić go do pozostania tam gdzie był. W tym samym czasie mój orgazm przejął kontrolę nad moim ciałem, moja głowa opadła i uda zacisnęły się wokół jego głowy, a następnie ciąg nieczytelnych przekleństw wyleciał z moich ust w głosie, który w żaden sposób nie był mój – kształt lub forma dźwięku nie brzmiała jak ja. Przysięgam na Boga – Noah – myślę, że stanę się opętana przez diabelne orgazmy demona albo coś podobnego.

Dopiero po tym, jak fale ustąpiły i napięcie w moim ciele zelżało, uświadomiłam sobie, że odcięłam dopływ powietrza Noah. Śmierć przez zaduszenie cipką, w przeciwieństwie do uduszenia nie było czymś co można umieścić w akcie zgonu, ale jak fajne to byłoby gdyby tak zrobili?

– O mój Boże! Wszystko w porządku? – Wpadłam w panikę i zdecydowanie podniosłam jego głowę ciągnąc za włosy, aby na niego spojrzeć.

– Nie. Ale na pewno jak diabli zamierza tak być. – Miał na sobie „jestem pieprzonym bogiem” uśmiech i zlizywał resztki mojego orgazmu z ust.

Nie wiedziałam jak albo kiedy miał szanse to zrobić, ale gdy stanął prosto jego spodnie były już w kostkach i jego kolosalny penis stał na baczności, salutując mi.

Podniósł mnie z fortepianu i usiadł z powrotem na ławce ze mną na kolanach. Zajęło mu to dwie sekundy żeby podnieść moją dupę, ustawić się na moje wejście, a następnie trzasnąć mnie na niego. I nie stracił tempa z tego miejsca. W kółko unosił moje biodra i zaprowadzał mnie ostro z powrotem na niego. Jego usta były zatrzaśnięte na moim sutku gdy trzymałam się go. Mimo że byłam na górze, w żaden sposób nie miałam kontroli. To wszystko kontrolował Noah. We mnie, wokół mnie, na mnie – był wszędzie.

Z każdym pchnięciem jego fiut wchodził głębiej i mocniej, aż lekki połysk potu zaczął tworzyć się na jego czole. Moje oczy zaczęły wywracać się do tyłu głowy, i pomyślałam, że może naprawdę byłam opętana ale nie będę pewna dopóki moja głowa nie zacznie wirować albo poczuje chęć wymiotować grochówką wszędzie. Tak naprawdę nie sądzę by tak się stało, chociaż jak możliwe by było, że to co czuliśmy tak dobrze, mogłoby być złe?

Doszłam kolejny raz, drapiąc paznokciami jego plecy i nie daję dupy szczura czy nie rozerwałam jego designerskiej koszuli. Wszystko co wiedziałam to, że muszę się go trzymać i nigdy go nie puścić. Po prostu tak, nawet po dzikim ryku Noah, który powinien mnie wystraszyć. Kilka uderzeń więcej i Noah w końcu był wyczerpany.

Noah dociskał swoją twarz do moich piersi, a ramiona miał owinięte wokół mojej talii. Nawet nie kłopotał się z wyjściem ze mnie. I milczał. Jedynym dźwiękiem w pokoju było echo naszych ciężkich oddechów gdy oboje próbowaliśmy zejść z naszego wysokiego tempa albo może staraliśmy się żeby trwało to dłużej.

Nie pozwalałam mu odejść. Ciągle gładziłam jego włosy i całowałam czubek głowy dopóki w końcu położyłam swój policzek na nim i leżałam. Nie mogłam pozwolić mu odejść. Kurwa, nie mogę pozwolić mu odejść. Po raz pierwszy od kiedy podjęłam decyzję żeby to zrobić, żeby sprzedać się w tą całą popieprzoną rzecz, byłam przerażona.

Kiedy to się stało?

Właśnie w tym momencie zdałam sobie sprawę jak bardzo niedoświadczona i głupia naprawdę jestem, dziewczyna z małego miasteczka próbuje grać w najwyższych ligach z mężczyzną, który był większy niż samo życie.

Po tym co wydawało mi się wiecznością, w końcu uwolniliśmy siebie nawzajem i wycofałam się do łazienki na kolejny prysznic. Możliwe, że potrzebowałam jednego, ale co więcej, chciałam czasu sama na zebranie myśli. Dopiero gdy ciepła woda uderzyła w moją skórę zaczęłam cicho płakać.

Te pozory, och, Boże, te pozory które ukrywałam za ścianą Jestem–kobietą–usłysz–mój–ryk to wszystko zaczęło rozpadać się w krótkim odstępie czasu. Nie byłam niczym więcej tylko dziewczyną szaleńczo podkochującą się w człowieku, który widział mnie tylko jako swoją własność. I naprawdę był moim właścicielem w każdym tego słowa znaczeniu.

Mój umysł wędrował z powrotem do wcześniejszych chwil z tego dnia, po sytuacji w limuzynie. Myślałam, że powie, że mnie kocha i moje serce wirowało, czułam się jakby spadło na sam dół mojego brzucha, leżąc i czekając by być narodzone i przekazane jednej osobie, do której czułam, że rzeczywiście mogę je oddać.

Ale to nie było wszystko co powiedział. Było? Co dowodzi, jak bardzo niedoświadczona naprawdę jestem. Taka głupia, głupia dziewczynka.

Noah Crawford był człowiekiem, który miał cały świat w swoje dłoni a ja nie mam nic do zaoferowania. Ale, Boże, pomóż mi, ja szaleńczo się w nim zakochiwałam.

Z nikąd pojawił się Noah, otworzył drzwi od prysznica i łapiąc mnie z zaskoczenia.

– Hej, mam zamiar iść wziąć prysznic w jednym z pokoi gościnnych. Po prostu chciałem dać ci znać w przypadku gdybyś skończyła... – Zatrzymał się gwałtownie i zmarszczył brwi. – Czy ty płakałaś?

Obróciłam głowę i zaczęłam wycierać oczy.

– Um, nie. Oczywiście, że nie. – Skłamałam. – To głupie pytanie. Dlaczego miałabym płakać? Miałam mydło w oku, to wszystko.

Powoli podniósł mój podbródek by spojrzeć na moją twarz i zobaczyłam coś w jego oczach ale zanim mogłam się nad tym zastanowić zdałam sobie sprawę, że było to odbicie tego co jest w moich oczach. I to cholernie mnie wystraszyło. Ponownie. Wzdrygnęłam się na myśl o konsekwencjach gdyby zobaczył co czułam. Prawdopodobnie wziąłby mnie i pokwitowanie z powrotem do obsługi klienta Scotta do wymiany lub pełnego zwrotu kosztów.

Nie czuł do mnie tego samego. Nigdy nie poczuje. Nie mógłby.

– Okej, jeśli jesteś pewna, ja po prostu idę... – Kiwnął głową w stronę kierunku drzwi do łazienki.

– Tak, w porządku – powiedziałam z fałszywym uśmiechem. – Śmiało, zamrażasz mnie na śmierć.

– No cóż, nie możemy tego mieć, czy teraz możemy? – Pochylił się i spryskiwacz od prysznica rozpryskiwał się na jego nagiej piersi a następnie moje usta układały się w pocałunku na jego kłacie. Z przymrużeniem oka i tym krzywym uśmiechem, już go nie było.

Podobnie jak on odejdzie jeśli kiedykolwiek dowie się o uczuciach rozwijających się do niego, co niewątpliwie nie było częścią umowy. Coś co przekraczało całą nie-skrępowaną klauzulę. Musiałam wziąć się do kupy i przepchnąć moją chwilę słabości. Mogłam to zrobić. Mogłam być ponad nim i być tutaj tylko dla jego potrzeb i nic więcej. Przeżyłam gorsze rzeczy.

Nie byłam wrażliwą kobietą. Jestem silna. Jestem odporna. Zrobiłam wszystko co w mojej mocy żeby pomóc moim rodzicom w obliczu zbliżającej się utraty mojej matki, podstawą wszystkiego czym jesteśmy. Ślepo sprzedawałam się za najwyższą cenę, aby upewnić się, że ona, my, mamy szansę walki.

Mogłam to przebrnąć. Musiałam.

Woah

Następnego ranka, znalazłem siebie siedzącego przy biurku, szarpiąc włosy w frustracji. Nie byłem w stanie spać dobrze w nocy. Nie mogłem wyrzucić twarzą Delanie z mojej głowy. To mnie przesładowało. Coś innego było w jej oczach. Widziałem je już wcześniej. Po prostu nie mogłem zrozumieć gdzie.

Okłamała mnie. Płakała a ponieważ nie chciała mi powiedzieć dlaczego, zacząłem wyciągać własne wnioski. Nie zajęło mi to zbyt dużo czasu. Była więźniem w moim domu. Chociaż dawałem jej dość dużą wolną rękę, ona wciąż była więźniem, który został zmuszony do zaspokojenia moich pierwotnych instynktów kiedykolwiek miałem na to ochotę. Dlaczego nigdy nie przyszło mi do głowy, może aktualnie ona czuła się przez to poniżona? Oczywiście wiele kobiet rzuciło się na mnie, ale zrobiły to z własnej woli, a nie dlatego, że zostało im za to zapłacone a więc nie miały innego wyjścia.

Wstałem i poszedłem do mojej prywatnej łazienki. Włączyłem zimną wodę i zanurzyłem w niej ręce, a następnie zanurzyłem w niej twarz. Powtarzałem to w kółko aż zdałem sobie sprawę, że nie dawało to żadnych efektów. Nic nie mogło wstrząsnąć mnie z tego odrętwienia, które czułem. Wziąłem ręcznik do wytarcia do sucha twarzy, ale dostrzegłem siebie w lustrze i zamarłem. Mogłem to zobaczyć. Stałem się jedyną osobą, którą gardziłem na całym świecie – David Stone.

Po tym wszystkim, co zrobiłem było czymś co mógł zrobić oprócz tego, że ja zapłaciłem za umowę długoterminową zamiast używać jej na jedną noc. Używałem jej dla własnej korzyści oraz z całkowitym zlekceważeniem jak to może na nią wpłynąć. I zrobiłem to wszystko z bezpieczeństwa mówiąc sobie, że ona wybrała tą robotę, więc wiedziała w co się pakuje. Choć może to być prawda, to na pewno nie oznacza, że mogłem wykorzystać ten fakt. Co jeśli była

chora psychicznie? Dla mnie nie wydaje się być chora ale kto przy zdrowych zmysłach zrobiłby coś takiego? Ktoś kto był przyparty do ściany, właśnie tak.

Gdybym korzystał z jej desperacji, czym różniłbym się od Davida? Ignorancja naprawdę nie była dobrą wymówką. Powinienem był wiedzieć, że każdy, obojętnie czy Delanie czy jakaś pieprznęta dziwka, zrobiłby to tylko w ostateczności. Tak więc, niezależnie od tego, nadal byłem w błędzie.

Wróciłem do mojego biura i spojrzałem na telefon na moim biurku, gotów do zadzwonienia. Jak masochista, którym najwidoczniej byłem, chciałem wiedzieć co wydarzyło się w jej życiu, że wybrała tę drogę. Zbawiciel we mnie chciał jej pomóc. Prawdą było, że nie jestem zbawicielem – jestem umożliwiającym.

Musiałem mieć jakieś super moce, bo właśnie w tym momencie ten cholerny telefon faktycznie zaczął dzwonić. Nagle, nie byłem zbyt pewny czy chce żeby to dzwonił Sherman, bo jeśli powie mi to co podejrzewałem, że jest prawdą, że Delanie była w nędznym miejscu kiedy zdecydowała się to zrobić, to nie wiem jak mógłbym sobie z tym poradzić.

Wziąłem głęboki oddech by się uspokoić i ustabilizować nerwy i podniosłem słuchawkę.

– Crawford.

– Hej, Crawford. Tu Sherman. Mam te informacje które chciałeś. Mam nadzieje, że złapałem cię w lepszym momencie.

Westchnąłem i brzmiało to przygnębiająco nawet dla własnych uszów.

– To jest tak dobry czas, jak każdy – odpowiedziałem. A potem czekałem z zapartym tchem.

– Tak, więc, masz pod ręką kartkę i długopis? – Sherman zapytał biznesowym głosem. Złapałem z kieszeni długopis, wziąłem notes i położyłem przed sobą.

– Strzelaj.

– Delanie Marie Talbot, aka Lanie Talbot. – Jakbym potrzebował przypomnienia. – Ma dwadzieścia cztery lata, mieszka w Hillsboro, w stanie Illinois, razem z rodzicami, Faye i Mack Talbot. Mam adres jeśli chcesz. – Zaproponował.

– Czy to nie jest to, za co ci płacę? – zapytałem pobudzony.

Sherman wyrecytował adres i wrócił do dalszych informacji.

– Rejestry ze szkoły średniej pokazują, że była piątkową uczennicą, ale nie mogłem znaleźć żadnej informacji na temat pójścia do collegu.

W ogóle nie byłem zaskoczony tym, że jest tak mądra. Może potrzebuje pieniędzy na naukę.

– Nie ma też zbyt dużo na temat jej życia społecznego. Nic dziwnego, z piątkowym dzieciakiem. Wydają się być samotnikami.

Byłem jednym z tych dzieciaków więc wiedziałem cholernie dobrze, że nic nie może być dalsze od prawdy.

– Wydaje się być całkiem nudna, jeśli chodzi o mnie. – Nie pytałem. – Tak naprawdę nie było więcej na jej temat, więc poszedłem za jej rodzicami. Jej ojciec był pracownikiem fabryki, aż niedawno został zwolniony przez brak obecności. Był wpis od lekarzy w dokumentach ale nie były one do niego. Widocznie dbanie o jego chorą żonę Faye było ważniejsze. Faye Talbot jest śmiertelnie chora, na progu śmierci nieuleczalnie chora i potrzebuje przeszczepu serca – powiedział i przerwał.

Wspomnienia o mojej matce zamkniętej w trumnie, błysnęło na moich oczach i rzuciłem swój długopis nagle tracąc kontrolę na funkcjami motorycznymi. Straciłem tylko dwie osoby, które kiedykolwiek naprawdę kochałem w tym samym czasie, więc byłem pewny jak Delanie musi się czuć. I była tu ze mną zamiast ze swoją matką. Dlaczego?

Słyszałem jak Sherman przekłada papiery i kontynuował.

– Niedawno dostali dużą sumę pieniędzy, ofiarowane przez anonimowe źródło. Przed tym wyglądało jakby tracili je zbyt szybko. Masa rachunków medycznych, całkowicie wykorzystane karty kredytowe... Można pomyśleć, że ubezpieczenie zdrowotne powinno zapłacić niektóre z nich. Ale ponownie, brak pracy oznacza brak ubezpieczenia.

Skurwiele.

– Żadnej kartoteki policyjnej jeśli chodzi o Delanie. To wszystko co mam. – Westchnął i czekał na mnie żebym coś powiedział. Problemem było, że nie wiedziałem co miałbym powiedzieć. Mój mózg nadal przetwarzał fakt, że matka Delanie była umierająca. Po raz pierwszy od czasu, kiedy zmarła moja matka chciało mi się płakać.

– Crawford? Crawford, słyszysz mnie? – Powtórzył.

Nie mogłem nic powiedzieć. Byłem zszokowany przez powódź emocji, które nagle rzuciły się na mnie i groziły zburzeniem tamy, którą starannie skonstruowałem aby zachować emocje w ryzach, tak jak to było wykonane z gałązek a nie z 330 metrów zbrojonego betonu. Żal, który czułem po stracie rodziców niemal mnie zniszczył. Zrobiłbym wszystko żeby ich uratować jeśli byłoby to możliwe. Cokolwiek.

Ledwie zarejestrowałem wiszącą słuchawkę w moim stanie szoku.

Delanie zrobiła najbardziej bezinteresowną rzecz jaką człowiek mógłby zrobić na całym świecie. Dała mi swoje ciało, życie, aby uratować jej... umierającą matkę.

Była cholernie świętą a ja traktowałem ją jak seksualną niewolnicę.

Wina, jakiej nigdy do tej pory nie czułem zaczęła zjadać mnie od środka. Bo wiedząc, co zrobiła i dlaczego to zrobiła, złamała moje pieprzone serce.

Chapter 5

Czu je się gówniano.

trans: Kąka_456
beta: klaudiaaa90

Woah

Wyszedłem wcześniej z pracy. Po prostu nie mogłem tego robić – siedzieć tam zachowując się jakby wszystko było w porządku, prowadzić spotkania jak zwykle i robić to co miałem robić.

– Yo, Crawford. – Mason zatrzymał mnie w drodze do wyjścia z biura. – Wymykasz się? Co się dzieje?

Tak, pewnie powinienem coś powiedzieć mojemu asystentowi, prawda? Wszystko w mojej cholernej głowie było pomieszaniem bałaganem i zwiększało się w każdą sekundą. Nie–kurwa–zwykle.

– Przełącz moje rozmowy na pocztę głosową. Wychodzę na resztę dnia. I jeśli ktokolwiek zapyta – nie wiesz gdzie jestem.

– Ale ja nie wiem dokąd idziesz.

– Dokładnie.

Obróciłem się na pięcie i kontynuowałem drogę ignorując „Czy wszystko w porządku?” Masona. Nie, wszystko było nie w porządku. I nie, nie chce o tym rozmawiać. Chce tylko przez jakiś czas pławić się w moim własnym poczuciu winy, a następnie wybrnąć z tego bagna.

Wiedziałem, że jest tylko jedno miejsce, w którym dostanę ciszę i spokój których potrzebowałem aby rozwiązać to gówno i nie pozwolę żeby jakiś gadatliwy kotek mnie opóźniał. Co znaczyło, że musiałem być niegrzeczny, i byłem... dla kilku pracowników. Ale wiesz co? Nie obchodziło mnie, że mogli poczuć się zlekceważeni bo nie uśmiechałem się grzecznie kiedy zadawali mi pytania jak się mam, a ja dawałem im powierzchowne „Dobrze, dobrze. A ty?”. Kurwa, nie obchodziło mnie jak się mają albo, że mały Johnny miał zasmarkany nos albo, że Susie powołała zespół cheerleaderek, a nawet, że Bob w końcu dostał ten awans. Do diabła, nie obchodziło mnie to.

Wyszedłem z budynku i wskoczyłem do pierwszej taksówki, która odpowiedziała na moje wołanie, bo nie było mowy żebym udał się na przejażdżkę z Samuelem. Nie chce, żeby

ktokolwiek wiedział gdzie jestem. Czy niemówienie nikomu było nieodpowiedzialne? Prawdopodobnie, ale znowu, nie obchodziło mnie to.

– Sunset Memorial – powiedziałem i wyciągnąłem nad siedzeniem pięćdziesiąt dolarów.

– Jasne. Powiedz, nie jesteś tym dzieciakiem Crawfordów?

– Nie. Musiałeś mnie pomylić z kimś innym. – Westchnąłem i usiadłem z powrotem na siedzeniu. Oczywiście wiedział, że to nieprawda. Odebrał mnie z pod budynku, którego właścicielem jest „dzieciak Crawfordów”, na miłość boską. To jego wina, że musiałem go okłamywać. Nie powinien zadawać takich głupich pytań.

Z czasem ciężki ruch z centrum Chicago zniknął z pola widzenia, a słońce przebiło się przez zachmurzone niebo. Dziwnie było zobaczyć promienie przebijające się w dół przez maleńkie otwory, szczególnie gdy chmury wyglądały jakby w każdej chwili miały runąć deszcz, ale uspokajało mnie to odrobinę kiedy poruszałem się w dół do miejsca, do którego się kierowałem.

Krypta Crawfordów.

Cóż, przypuszczam, że mauzoleum było prawidłowym określeniem, ale krypta po prostu brzmiała lepiej. Tak czy inaczej, było to miejsce spoczynku dwóch ludzi, którzy kiedykolwiek do mnie dotarli, którzy kochali mnie za to kim jestem. I jedno z nich prawdopodobnie wyjdzie z tego miejsca żeby walnąć mnie w tył głowy za to, co się stało.

– Chcesz żebym zaczekał? – Taksówkarz zapytał, kiedy zatrzymał się na chodniku na dole wzgórza, które prowadziło do miejsca pochówki mojej rodziny.

– Nah. Jest dobrze – odpowiedziałem.

– Jesteś pewny? Wygląda, że może zacząć padać w każdej chwili.

– Tym lepiej – wymamrotałem, po czym wyszedłem. W każdym razie ulewny deszcz pasowałby do tego, co czułem w środku.

– Cóż, nie czuje się dobrze zostawiając cię tutaj samego, przynajmniej bez czegoś co mogłoby ogrzać twoje kości. – Taksówkarz powiedział gdy przez siedzenie wręczył mi brązową papierową torbę z zamkniętą butelką Jose Cuervo³. Ulubiona mojego ojca – jaka ironia.

– Dzięki – powiedziałem, wręczając mu jeszcze jedną pięćdziesiątkę i biorąc butelkę.

³ jakby ktoś nie wiedział – Jose Cuervo to Tequila

Wszedłem na wzgórze do krypty rodzinnej i usiadłem na marmurowej ławce naprzeciwko drzwi. Potem wziąłem butelkę z torebki, odkręciłem i wylałem dawkę na ziemię. Po tym wszystkim, jak niegrzeczne bym się zachował, pijąc przed starcem nie oferując mu łyka?

– Na zdrowie – powiedziałem przechylając butelkę zanim pociągnąłem łyk. Płonęło, kierując się w dół i skrzywiłem się podobnie jak za pierwszym razem kiedy ukradłem kilka butelek z jego barku, który był w gabinecie kiedy miałem trzynaście lat. David wyzwiał mnie żebym to zrobił i nie chciałem wyglądać jak cipka więc stłumiłem kaszel który wstrząsał moim ciałem mając nadzieję, że David nie dowie się, że nie byłem takim twardzielem za jakiego się uważałem. Zabawne było to, że kiedy on wziął łyka, to gównu wyleciało mu przez nos. Wciąż mogłem zobaczyć jak ścisnął nozdrza razem i jego marudzenie przez dobrą godzinę, po tym co się stało i jak bardzo paliło.

Wypuściłem z siebie chichot a następnie pociągnąłem kolejny mocny łyk, patrząc na ziemię. Pieprzyć Davida. Pieprzyć mnie.

Wciąż pamiętam noc gdy straciłem rodziców. Oczywiście, że pamiętałem – zamordowałem ich, więc nie było mowy żebym kiedykolwiek był w stanie o tym zapomnieć. Może nie własnoręcznie ale to była moja wina i to sprawiło że byłem mordercą.

David i ja byliśmy popieprzeni jak zwykle. Pijani z naszych cholernych głów. Wierzę, że whisky była sprawcą tej nocy, a my piliśmy to gównu jak wodę. Wyzwanie? Kto mógł wypić butelkę szybciej. Nie byliśmy zaniepokojeni zatruciem alkoholowym, następnego dnia miało być zakończenie i musieliśmy wstać o bladym świcie. I żaden z nas nie był w stanie prowadzić. Moi rodzice wracali do domu po wieczorze w operze, kiedy do nich zadzwoniłem. Chciałem tylko żeby wysłali naszego kierowcę żeby mnie odebrał ale mój ojciec był wściekły, a matka się martwiła. Nalegali żeby przyjechać po mnie i Davida w drodze do domu. Nigdy im się nie udało. Jakiś inny pijany skurwysyn, który zdecydował, że będzie to super pomysł żeby wsiąść po pijaku do auta, zamiast zadzwonić po własną cholerną podwózkę, tej nocy gdy czołowo uderzył w samochód rodziców. Oboje zmarli na miejscu, trzymając się bezwładnie za ręce. Wiedziałem, bo poszedłem na miejsce wypadku gdy zobaczyłem migające światła. Byli tylko trzy przecznice dalej.

Wygrałem konkurs tej nocy ale zapłaciłem za niego wysoką cenę. To była moja wina, ale matka Delanie? To nie była niczyja wina, zwłaszcza Delanie. Nie była zepsutym bachorem urodzonym ze srebrną łyżką w ustach, który nie miał pojęcia jakie ma szczęście. Nie była wojowniczym dupkiem, który myśli tylko o upijaniu się i pieprzeniu wszystkiego co ma przyzwoity zestaw cycków i ładny tyłek jako przepisie na dobry czas. Więc dlaczego jej cena była taka wysoka?

Westchnął i spojrzałem w stronę ciemnej chmury nad głową.

– Powiedz mi, co robić? – powiedziałem, wyrzucając ręce w rozpacz i rozlewając tequilę wewnątrz butelki. W tym momencie, chmury deszczowe nade mną, zdecydowały się puścić ciężar, który w sobie nosiły.

Miałem odpowiedź. Musiałem pozwolić jej odejść. Musiała być z matką i ojcem, co było cholernie dużo łatwiej powiedzieć niż zrobić. Przechyliłem butelkę ponownie ale zanim ognista ciecz mogła przypalić mój język, odrzuciłem butelkę na trawiasty pagórek po lewej od mauzoleum. Obserwowałem jak się toczyła, aż zatrzymała się na dole wzgórza opróżniając większość zawartości na ziemię, ale nie wszystko.

Symbolizm sprawił, że śmiałem się jak szaleniec. Delanie była sokiem diabła, zdolnym do sprawiania, że płonąłem w środku. Kiedy byłem wokół niej, mój umysł był otępiany a myśli niespójne. A teraz była wolna, ale zawsze będzie jej mała część, którą będę nosić ze sobą. Ponieważ Delanie Talbot nie można było łatwo wypuścić ze swojego systemu – przynajmniej mojego.

Nie mogłem tego zrobić. Nie mogłem puścić jej wolno.

~\$~

Zostałem na cmentarzu tak długo, dopóki nie zaszło słońce. Mogło to być godziny później, nie byłem pewny bo wydawało się jakby czas się zatrzymał a ja tarzałem się w moim własnym poczuciu winy. Zamarzałem a mój tyłek i nogi były zdrętwiałe bo nie poruszałem się z tego miejsca na ławce. Na szczęście deszcz trwał tylko przez około pół godziny, i znowu byłem kompletnie suchy.

Zignorowałem burczenie w brzuchu, wysuszone usta i nieustannie dzwoniący telefon. Ludzie mnie szukali. Wiedziałem o tym. I było to kwestią czasu zanim Polly wyprowadzi psy gończe żeby mnie wyśledzić. Ale jedno imię które błysnęło na moim telefonie co sprawiło, że byłem ciekawy, to Delanie.

Nie będę kłamać, chciałem odpowiedzieć na ten cholerny telefon bardziej niż cokolwiek. Złapałem komórkę po pierwszym sygnale, patrzyłem na niego przez sekundę i trzymałem tak mocno przez trzeci sygnał, że myślałem, że to cholerstwo pęknie. Ale nie odebrałem. Co, u diabła miałem powiedzieć?

Więc, zatrudniłem prywatnego detektywa aby cię sprawdził, bo jestem wścibskim skurwielem, który ma niewielką tendencję do bycia świrem kontroli... Cholera, będzie wkurwiona gdy dowie się co zrobiłem. Gwarantuje–kurwa–to. I zgadnij co się dowiedziałem? Właśnie tak. Wiem, że sprzedałaś swoje ciało żeby zapłacić za przeszczep serca swojej

umierającej matki, ale niezależnie od tego, mam zamiar cię zatrzymać, ponieważ jestem chory i potrzebuje pomocy – wiele, wiele terapii wstrząsowej dla mojego kutasa może być tym, co lekarz zalecił.

Yeah, to się nie wydarzy.

Mój telefon wydał znajome powiadomienie, że miałem wiadomość tekstową, i go podniosłem. Małe trzepotanie przeszło przez moją pierś gdy zobaczyłem, że to wiadomość od Delanie i zanim się zorientowałem, otwierałem wiadomość. Zegar cyfrowy powiedział mi, że było już po dziesiątej. Cholera, byłem tu tak długo?

„Gdzie jesteś? Jestem sama... w tym wielkim łóżku... naga.”

Mój kutas drgnął w spodniach na obraz, który on i ja znaliśmy zbyt dobrze.

– Zamknij się. Ten bałagan w którym jesteśmy jest twoją winą, ty napalony mały skurwysynie. – Skarciłem mojego przyjaciela.

„Spotkanie biznesowe. Nie czekaj.”

„Gówno prawda. Rozmawiałam z Polly, ale cieszę się, że żyjesz. Dam jej znać.”

Dzięki Bogu, że nie zamierza wypytywać mnie dalej w chwili obecnej. Oczywiście, byłem całkowicie świadomy, że kiedy stanę z nią twarzą w twarz, wszystko jest możliwe. Przynajmniej odciągnie ode mnie Polly.

„Idę spać. Możesz mnie obudzić jak dotrzesz do domu. Jeśli chcesz. ;)”

Och, chciałem. Ale nie mogłem.

Włożyłem komórkę do kieszeni i wróciłem do patrzenia na nic. Duch mojej matki nie pojawił się żeby pacnąć mnie w głowę. Duch mojego ojca nie pojawił się żeby skarcić mnie za marnowanie dobrej butelki Cuaervo albo powiedzieć mi żebym zebrał się do kupy i przestał zachowywać się jak idiota. Nie miałem jakiegoś wielkiego objawienia, ani żadnej decyzji na temat tego, co mam zamiar zrobić. W sumie, to był zmarnowany dzień i noc.

Wyciągnąłem z powrotem komórkę i zadzwoniłem do wujka. Daniel był kardiologiem, najlepszym w Chicago. Nie tylko to, ale wydawało się, że zna wszystkich. Prawdopodobnie dlatego, że był wielkim zwolennikiem wszystko, co było związane z medycyną. Tak jak kupił praktykę Everetta. Ten budynek wspierał specjalistów w każdej dziedzinie i Daniel był jak gąbka – ciągle próbując wchłonać jak najwięcej wiedzy, jak tylko mógł. Wiedziałem, że dzwonienie do niego było dźgnięciem w ciemność ale chciałem zobaczyć co uda mu się dowiedzieć o stanie Faye Talbot i czy może jej jakoś pomóc. Nie było mowy żeby ktoś dał mi informacje z tą całą tajemnicą lekarską, i nie zrozumiałbym ani jednego słowa, które by do mnie powiedzieli. Ale Daniel mógł zrobić wszystko.

Po rozmowie z Danielem, który zgodził się mi pomóc, zadzwoniłem po podwózkę do Samuela. Nadszedł czas, by wrócić do domu, i choć bałem się reakcji mojego ciała na widok Delanie, to moje serce tego potrzebowało.

Samuel wiedział, że lepiej nic do mnie nie mówić w drodze do domu. Oczywiście nie byłem w nastroju do dzielenia się. Kiedy dotarliśmy do domu, poszedłem bez słowa i ruszyłem w stronę sypialni. Mimo, że znałem drogę na pamięć, nadal czułem się jakbym był ciągnięty w tym kierunku przez jakąś niewidzialną siłę. Była tam, a ja jak magnes byłem do niej przyciągany.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu, wspiąłem się na łóżko, całkowicie ubrany, oprócz butów. Spała, ale była odwrócona przodem w moją stronę łóżka, jej anielska twarz wyglądała spokojnie, chociaż wiedziałem, że piekielny los i ja byliśmy na nią nałożeni.

Każda cząsteczka mojego ciała chciała wyciągnąć rękę i dotknąć jej, ale nie mogłem. Byłem brudny a ona nie. Nie mówiąc, że spędziłem cały dzień w mokrych ubraniach i jeszcze nie brałem prysznica. Nie mogłem się zdobyć na zabrudzenie czegoś tak nieskazitelnego. Ale moje zabrudzenia już nad nią były, prawda? Dotknąłem jej wszędzie, nie pozostawiając centymetra jej doskonałej skóry niezaznaczonego przeze mnie.

Więc zrobiłem jedyną rzecz jaką mogłem. Leżałem tam i obserwowałem jej sen, zapamiętując każdy detal, obserwując jej oddech. I wtedy wiedziałem, że już nigdy nie mógłbym jej traktować jak niewolnicę seksualną.

Lanie

– Zbieraj swój tyłek w biegu, albo się spóźnimy! – Polly wyszcze kiwała na mnie polecenia, z zewnątrz łazienki już przez jakąś godzinę i to całkowicie mnie wykańczało.

Szarpnęłam drzwi żeby jej odpowiedzieć gdy nagle głośny huk wstrząsnął domem i meteoryt wielkości Teksasu rozbił się przez sufit i wylądował bezpośrednio na głowie Polly, przed tym przebił się z pierwszego piętra i wylądował z hukiem. Jej małe ręce i nogi były dowodem, który mogłam zobaczyć przez mamucią dziurę w podłodze, i nawet się nie ruszały – żadnych skurczy. Ding, dong, wiedźma nie żyje...

– Cóż, najwyższy czas! – Polly pisnęła, wrywając mnie z mojej halucynacji. Dziury w suficie nie było, podobnie w podłodze, nie było gruzu i gigantycznego meteoru. Poważna zgryźliwa podróż. Muszę zrobić to ponownie.

Polly dyszała, pozornie bez słowa. Poważnie, to było do niej niepodobne.

– Jesteś absolutnie... Boże, jestem teraz tak cholernie o ciebie zazdrosna – powiedziała i obeszła wokół mnie. – Jeśli widok ciebie w tej sukience nie powali Noah z jego jestem-wkurzony-na-świat nastroju, nic tego nie zrobi.

Podeszłam do lustra przymocowanego do tyłu szafy i spojrzałam na siebie. Suknia była wspaniała. Była satynowa, granatowo-niebieska z wycięciem w plecach aż do krzywizny mojego tyłka. Obszar klatki piersiowej był skrzydłami, które krzyżowały się na piersi i owijały się w dół wokół bioder. Mój brzuch był odkryty to miejsca gdzie zaczynała się spódnica na moich biodrach. Spódnica dotykała podłogi ale co to za różnica kiedy od podłogi do uda było duże rozcięcie? Przynajmniej materiał był luźny i zwiewny.

Polly upięła moje włosy w kok, ale zostawiła kilka eleganckich pasm strategicznie rozmieszczonych wokół mojej twarzy. Makijaż był znacznie odważniejszy niż cokolwiek zrobiłabym sama ale smoky eses rzeczywiście mi pasował.

Gdyby tylko Dez mogłaby mnie teraz zobaczyć – przysięgłaby, że jestem inną osobą, a być może nie byłaby tak zakłopotana gdyby ktoś nas publicznie zobaczył.

Ale jak pięknie się czułam, wątpiłam żeby Noah zauważył. Polly miała racje – wydawał się wkurzony na świat, a ja nie miałam pojęcia dlaczego. Nawet nie dotknął mnie od tamtej nocy w pokoju muzycznym, nocy kiedy stworzyliśmy najpiękniejszą muzykę jaką kiedykolwiek słyszałam, nasze ciała i jego fortepian były jedynymi instrumentami w orkiestrze. Musiałam zachichotać i parsknęłam na siebie, bo brzmiało to banalnie, nawet w mojej własnej głowie ale była to prawda.

Tęskniłam za nim.

Kiedy wrócił do domu z jego „spotkania” nie obudził mnie. Nietypowe dla niego, przynębiające dla mnie, katastrofalne dla cipki. Polly powiedziała mi, że Mason powiedział, że Noah wyszedł z biura jak nietoperz uciekający z piekła bez żadnych wskazówek gdzie jest ogień. Nie odbierał telefonów, nawet mojego, dopóki do niego nie napisałam.

– Słyszysz mnie? – Polly zapytała w tym heeellllooooo tonie. Och, tak, ponownie odpłynęłam.

– Um, tak? – Bardziej zapytałam niż potwierdziłam.

– Co powiedziałam? – Miała ręce na biodrach i głowę przechyloną na bok z jej „jesteś w dużych kłopotach jeśli nie wymyślisz poprawnej odpowiedzi” wyglądem.

– Noah straci swój wzrok, bo sukienka go znokautuje i nagiął świat do swojej woli – powtórzyłam. Dobra, więc może to nie było tak, ale musiało być blisko, prawda?

– Ubieraj swoje buty, chłopcy czekają. – Zmrużyła na mnie oczy.

Ślizgając się w moich szpilkach, podążałam za tym jazgotliwym Chihuahua, którym była Polly i kierując się w dół zeszłam po schodach. Zatrzymałam się kiedy po pierwszym kroku, oszołomiona do milczenia, zobaczyłam Noah. Był perfekcyjny od stóp do głów. Czarny smoking, biała koszula, czarne buty i piękna twarz obecne i na miejscu. Ten mężczyzna sprawiał, że wyglądał tak prosto.

Spojrzał w kierunku, w którym stałam. Prawie obrócił się wokół, ale zamiast tego wziął głęboki oddech. Ach, więc mimo wszystko złapałam jego uwagę. Uśmiechnął się niezręcznie gdy zeszłam ze schodów i przebiegł rękami po włosach zanim wziął mnie za rękę.

– Jesteś oszałamiająca – powiedział, a potem pocałował tył mojej dłoni jak prawdziwy Księżę z bajki. Uświadomiłam sobie jak dużo miałam wspólnego z Kopciuszkiem. Podobnie jak ona, jestem tylko dziewczyną z klasy robotniczej, mieszkającą w pięknej fantazji. Tylko zamiast dobrej wróżki miałam dwuletni kontrakt.

Uśmiech Noah poszerzył się kiedy zobaczył bransoletkę z herbem Crawfordów na moim nadgarstku, a potem nagle opuścił rękę i uśmiech zniknął. Odchrząknął niezgrabnie i wsunął rękę do kieszeni, zanim powiedział.

– W porządku, więc powinniśmy iść.

Polly odchrząknęła z kolei całkowicie niepozornie – tak, naprawdę – a kiedy Noah na nią spojrzał, szybko pochyliła głowę w moją stronę i poklepała się po gardle.

– Och! – Noah powiedział, w końcu łapiąc oczywistą aluzję. – Mam coś dla ciebie. – Sięgnął do kieszeni i wyjął cienki łańcuszek platyny. Kiedy go podniósł, zobaczyłam prosty, niebieski diament zwisający w centrum.

– Och, Noah. Naprawdę nie powinienes. – Jezu, nawet brzmiałam jak Kopciuszek, ale dlatego co ten człowiek dla mnie robił.

Noah wzruszył ramionami, ale nie patrzył na mnie. Zamiast tego skupił się na zapięciu łańcuszka.

– To naprawdę nie jestem wielka sprawa. Zaslugujesz... – Westchnął i wreszcie podniósł głowę z wyrazem pewności w oczach. – ...na wiele więcej.

To było dziwne. Szczególnie biorąc pod uwagę w jaki sposób traktował mnie w ciągu ostatnich kilku dni, jakbym miała dżumę.

Noah stał za mną i delikatnie pieścił gołą skórę na plecach i umieścił naszyjnik na miejscu. Zanim odszedł, jego palce przetoczyły się po moich nagich ramionach, wysyłając dreszcze w dół kręgosłupa.

Położyłam rękę na jego przedramieniu, aby powstrzymać go przed odejściem.

– Dziękuję – szepnęłam i stanęłam na palcach, aby dać mu delikatny pocałunek. Kiedy się odsunęłam zauważyłam, że jego mięśnie szczęki były napięte jakby zgrzytał zębami.

Naprawdę nie rozumiałam co jest jego problemem. Dwa dni wcześniej skakał wokół mnie jakby nie mógł się mną nacieszyć. Teraz jest na odwrót. Nie wiem czy był mną zde gustowany, czy zrobiłam coś nie tak, albo co innego. Ale wiedziałam jedną rzecz – na pewno zaczął mnie odpychać. Może o to chodziło. Od kiedy dowiedziałam się o Julie, staram się zastąpić moją sukowatą stroną i grać ładnie. Może nie lubił tej strony mnie. Może on się nie zmienił. Może byłam jedyną, która się zmieniła i nowa ja mu nie pasowała.

Dobrze.

Wystawiłam podbródek, zrzuciłam rękę z jego ramienia i ruszyłam do drzwi. I wtedy zdałam sobie sprawę, że nikt za mną nie szedł. Więc obróciłam się, spojrzałam na nich i powiedziałam.

– No i co? Na co czekamy? Miejmy to już za sobą.

~\$~

Podróż minęła cicho. Polly i Mason jechali sami na bal w wypadku gdyby albo oni albo my chcielibyśmy wyjść wcześniej. Noah siedział na jednej stronie limuzyny, paląc papierosa i patrzył przez okno. Tłumaczenie – on torturuje mnie z tym „ogłądaj mnie jak kocham się z tym papierosem podczas gdy cię ignoruje”, jego humor się nie zmienił.

I wtedy zaczęła się prawdziwa tortura.

Ludzie. Wiele, wiele osób. I kamer. Błyski fleszy zmierzały wszędzie, jak szliśmy po czerwonym dywanie w jakiegokolwiek fantazyjne miejsce, które gościło elitę Chicago. Ludzie krzyczeli i wpychali się, walcząc o pozycje na idealne zdjęcie. A w centrum uwagi? Noah Crawford i jego randka. Ukryłam twarz za jego ramionami lub po prostu się odwracałam. Noah trzymał swoją rękę wokół mojej tali, uśmiechał się, machał, pozował, pozdrawiał ludzi a jednocześnie całkowicie ignorował pytania typu „Kim jest ta piękna kobieta przy twoim boku, Noah?” aż w końcu wyszliśmy z tego chaosu i byliśmy wewnątrz, gdzie przyjęcie było w pełnym rozkwicie.

Ulżyło mi, ale Polly stanęła koło mnie i powiedziała.

– Jesteś gotowa wejść do środka?

– Myślałam, że jesteśmy w środku – zapytałam, rozglądając się.

– Głupiutka dziewczyna. To... – powiedziała otwierając podwójne drzwi – ...jest bal Scarlet Lotus.

Wow. Miejsce było ogromne, nie żebym była zaskoczona.

Wszystko co Noah zrobił było wielkie. Wszędzie były czerwone kwiaty lotosu – pływające w szklanych miseczkach, wypełnione wodą i świecami, w bukietach, wszędzie. Jedwabiste czerwone sztandary były nanoszone z sufitu, uzupełniając czerwone obrusy i czerwone łuki – wyglądało jakby piękna masakra miała miejsce w tej sali. Szampan wypływał z fontanny. Nie, poważnie, tam były fontanny z szampanem, oprócz tego kilkunastu kelnerów w otwartym pokoju z tacami, z kieliszkami wypełnionymi płynnym złotem. Co prawdopodobnie wyjaśnia dlaczego ludzie są tacy żywi. Zbyt cholernie żywi.

Goście byli wspaniali, wszyscy ubrani w eleganckie suknie i smokingi warte ponad miesięcznych dochodów gospodarstwa domowego większości mieszkańców w moim rodzinnym mieście. Tu nawet pachniało pieniędzmi. Hierarchia społeczna znalazła sposób żeby przypominać ludziom o ich miejscach, gdy przyszło co do czego. Noah nigdy nie sprawiał, że czułam się mniej wystarczająca, ale znowu, on i ja nigdy nie byliśmy w czymś takim. Aż do dzisiaj była nas tylko dwójka, jak zajęte w zaciszu swojej gigantycznej siedziby. Teraz, w środku jego prawdziwych przyjaciół, zobaczyłam to wyraźnie. Gdybym wcześniej nie czuła się w lidze Noah to teraz na pewno bym to zrobiła.

– Witaj w moim świecie. – Noah szepnął mi do ucha przed złapaniem mnie za rękę i prowadził mnie przez tłum. – Jest kilka osób, które chce żebyś poznała.

Jezus. Miałam zamiar zepsuć nasz wielki-czas. Po prostu to wiedziałam.

– Noah! Czekałam na ciebie. – Ta mała skacząca brunetka pisnęła, gdy przysunęła się do niego. Wyglądała jakby miała już wystarczająco dużo drinków jeśli ktoś mnie zapyta. – Och, przyszedłeś z partnerką? Nie wiedziałam, że z kimś się spotykasz.

– Mandy, tylko dlatego, że jesteśmy poza biurem, to nie znaczy, że przestałem być dla ciebie panem Crawfordem. – Noah powiedział stanowczym głosem. Właśnie wtedy przyszedł kelner z tacą szampana. Chwycił jeden kieliszek i wręczył mi go, a następnie wziął drugi dla siebie.

– Och, w porządku. Przepraszam. – Mandy powiedziała, upomniana. I wtedy rozpoczęła się zmiana. Sądząc po sposobie w jaki zmarszczyła nos i przybrała fałszywy uśmiech, powiedziałabym, że widziała przez iluzję, że należę do ramienia Noah. – Kim ona jest?

– Ona nie jest twoim interesem. Teraz, uciekaj i znajdź sobie kolejnego drinka, panno Peters. – Odprawił ją machnięciem ręki.

Spojrzała na mnie paskudnie ostatni raz i na przekór jej oparłam się o Noah z uwielbiającym uśmiechem.

– Och! Jest Lexi i Brad! – Polly zapiszczała, wskazując w stronę przepięknej pary stojącej kilka metrów dalej. Udało mi się zahaczyć o jeszcze jeden kieliszek szampana zanim chwyciła mnie za nadgarstek i pociągnęła za rękę, kierując się do najpiękniejszej pary na świecie. Noah został zatrzymany przez niektórych gości ale Polly zdeterminowana jak cholera ciągnęła nas dalej.

– Lexi! – Polly piszczała, wreszcie puszczając moje ramię, biegnąc do długonogiej i rudej aby ją przytulić. Ta laska musiała być kobietą na którą wzorowano Jessicę Rabbit. Była zbudowana jak wielkolud – nieskazitelna cera, ogromne cycki, szczupła talia, duże czerwone usta. Prawie oczekiwałam usłyszeć Komandorów przerywających tą zarozumiałą, chrapiącą muzykę, która obecnie była grana.

– Och, Brad! – Olbrzymi facet obok niej udawał dziewczęcy głos szydząc z Polly, mrugając oczami i machając nadgarstkiem w powietrzu. – Tęskniłam za tobą, jesteś moją ulubioną osobą. Ooh! Pozwól mi też cię poczuć!

Polly przerwała uścisk z wielkoludem i spojrzała w dół, podczas gdy wielkoludka, uderzyła go w tył głowy.

– Nie bądź dupkiem, dupku. Mamy towarzystwo – powiedziała, kiwając ciekawie głową w moim kierunku.

– Och, tak. To jest...

Noah przerwał jej, pojawiając się nagle znikąd.

– Delanie. Moja Delanie. – Owinął ramię wokół mojej talii i pociągnął mnie do niego władczo. – Delanie, to jest moja ulubiona kuzynka Alexis i jej mąż Brad Mavis.

– Możesz mi mówić Delikatny Olbrzym. – Brad powiedział.

– Zaczyna bycie obrońcą w NFL. – Noah wyjaśnił.

– Cholera, tak. – Brad chwalił się, wydymając pierś.

– Lexi jest jego przerażającym agentem. – Noah skinął głową w jej kierunku. – Myślę, że ona przeraża go bardziej niż którakolwiek z umów od tych ssących krew negocjatorów.

– Ktoś musi utrzymać go w ryzach. Poza tym, podobają mu się te szorstkie sprawy. – Lexi uśmiechnęła się.

– Miło cię poznać – powiedziałam oferując rękę na powitanie. – Noah powiedział mi absolutnie nic o tobie. – Roześmiałam się niezręcznie.

– Podobnie. – Lexi odpowiedziała potrząsając moją ręką. Można pomyśleć, że to całe „podobnie” było w odniesieniu do powitania ale miałam wrażenie, że oznaczało to odpowiedź na moje dwie wypowiedzi – Noah nie powiedział o mnie nikomu, co ma sens, tylko nie dla nich.

– Tak, Patrick, widziałeś mamę i tatę? – zapytała Noaha.

Spojrzałam na niego z brwiami podniesionymi w niemym pytaniu.

Wiedział od razu, co to za spojrzenie. Przewrócił oczami w zakłopotaniu mówiąc ze wzruszeniem ramion.

– Wszyscy w mojej rodzinie zawsze mówili do mnie drugim imieniem. To był najprostszy sposób odróżnić mnie i mojego ojca, bez konieczności mówienia na nas Noah Senior i Noah Junior.

– Oczywiście – powiedziałam. Szczegóły takie jak to powinny być czymś co prawdopodobnie powinniśmy uzgodnić przed przedstawieniem mnie rodzinie jako „moja Delanie” ale kim byłam żeby to powiedzieć? Wysłałam połowę szampana z mojego kieliszka, moje nerwy zabierają wszystko co najlepsze we mnie.

– I nie, Lexi, nie widziałem ich jeszcze. – Noah kontynuował, patrząc przez tłum, jakby próbując naprawić tą sytuację.

– Cóż, są gdzieś w pobliżu. Jestem pewna, że w końcu do nas wrócą – powiedziała z falą dymisji. – Wiesz, jaki tata może być w takich sytuacjach.

Brad, Mason i Noah zaczęli rozmawiać o jakiejś drużynie sportowej a ja zupełnie nie zwracałam na to uwagi, ponieważ Noah kręcił małe kółka kciukiem na moich plecach, podczas gdy jego mały palec zanurzył się pod sukienką żeby odpocząć w szczelinie mojego tyłka.

Polly i Lexi plotkowały, rozmowa do której nie mogłam się przyłączyć bo nie miałam zielonego pojęcia o plotkach w ich kręgu przyjaciół. Więc zrobiłam jedyną rzecz jaką mogłam – zajęłam się grą w Zobaczymy Czy Mogę Wypić Wszystko z Moich Kieliszków Zanim Następny Kelner Przyniesie Ich Więcej, i ja wygrywałam. To był nie lada wyczyn. Było wielu, wielu kelnerów.

Noah pochylił się i szepnął mi do ucha,

– Spokojnie, kotku. – Co sprawiło, że moja głowa pływa. Zabawne, wypiałam cztery, może pięć kieliszków szampana a ze mną było w porządku. Ale nazwał mnie „kotkiem” i nagle byłam jednoznacznie pijana.

– Muszę siku. – Wypaliłam. Rozmowy wokół mnie nagle zamilkły i wszystkie oczy zwróciły się na mnie. Przypuszczam, że to co powiedziałam nie było zbyt wytworne i na pewno

kobiety które chodziły na randki z Noah Crawfordem nie mówiły czegoś takiego głośno. Zanotowane.

– Też muszę siku. Chodź, Polly. Brzmi jakbyśmy musiały uderzyć się w głowę. – Roześmiała się Lexi.

– Przysięgam, Lexi – powiedziała Polly z grymasem dezaprobaty, po czym odwróciła się do mnie. – Ona może wyglądać jak debiutantka ale nie daj się nabrać. Jest niegrzeczna, niedojrzała koleś pod tą całą świętością i urokiem.

– To moja dziewczyna. – Brad zapiał gdy uderzył ją w tyłek i wysłał w drogę.

– Wracaj szybko. – Ochrypli głos Noah płynął przez wrażliwą skórę pod moim uchem. – Chcę cię przy sobie przez całą noc. – Zacisnął niepozornie miękkie usta na mojej szyi, ale na pewno czuł, że pocałunek topi mnie jak masło na stosie ciepłych bułeczek.

– Jezus, Patrick. Idziemy do choliernej łazienki. Obiecuję, że jej nie przestraszę – powiedziała Lexi, przewracając oczami.

– Powodzenia z tym. Myślę, że się dowiesz, że Delanie jest dość wytrzymała na twój dowcipny urok. – Szydził z niej.

– Pieprz się – odparła Lexi.

– Ja też cię kocham, droga kuzynko. – Noah uśmiechnął się, a potem mrugnął do mnie, zanim wziął łyk szampana i odwrócił się do chłopaków.

Gdy dotarliśmy do łazienki po drugiej stronie zatłoczonej sali, Lexi wymruczała.

– Patrz co przytargał tu pies – powiedziała pod nosem, i skinęła głową w prawą stronę.

Był tam wielki jak góra mężczyzna ze śliskimi czarnymi włosami, opalony w solarium i bardzo jasnymi zębami, stał w środku tłumu. Kobiety łąsiły się do niego i jakoś udało mu się zwrócić uwagę na każdą z nich. Z pewnością posiadał wiele magnetyzmu zwierzęcego.

– Cóż, jest słodki jeśli lubisz cały ten Wolverine Ken wygląd – powiedziałam z parsknięciem. – Kim on jest?

– David. – Zadrwiła Lexi.

– David kto?

– Dawny najlepszy przyjaciel Noaha, właśnie to. – Polly pochyliła się jakby miała powiedzieć mi brudny sekret.

Dyszałam, i zrobiło mi się niewiarygodnie gorąco – pod kołnierzem, na pewno nie pod spódnicą.

– Jest również partnerem biznesowym Patricka. – Lexi wymamrotała, otwierając drzwi do łazienki. – Stara się dostać do Patricka żeby stracił swój udział w Scarlet Lotus od kiedy mój wujek i ciotka zmarli, pierdolona pizda.

Moja miłość do Lexi Mavis właśnie się pojawiła.

– Czekał, rodzice Noah nie żyją? – zapytałam, zanim zdałam sobie sprawę, że to również powinnam wiedzieć, ale byłam wstrząśnięta. Nigdy nie mówił o nich wcześniej.

– Tak, wypadek samochodowy sześć lat temu. – Lexi odpowiedziała. – On nigdy o tym nie mówi, więc nie jestem zaskoczona, że nie wiedziałas.

– Stracił ich oboje w tym samym czasie, i to torturowało go od zawsze, więc nie przynieś tego do niego. Kiedy będzie gotowy, powie ci o tym sam, okej? – Słowa Polly były uroczyste.

– Tak, okej. – Nagle zatęskniłam za swoimi rodzicami.

Lexi otworzyła drzwi i wprowadziła mnie do środka.

– Pospiesz swój tyłek. Muszę dostać mojego drinka. Boże, kocham otwarte bary.

Złatwiłam swoje sprawy gdy Lexi i Polly plotkowały. Posiadanie dzieci było teraz ich tematem – Polly chciała jedno, ale Mason nie był gotowy, Bad chciał jedno ale Lexi odmówiła bycia bosą i w ciąży kładąc swoją karierę na linii.

– A co z tobą i Noah, Delanie? – zapytała Lexi, gdy otworzyłam drzwi.

– Um... – Wahałam się i podeszłam do umywalki umyć ręce. Jak miałam odpowiedzieć?

– Lanie. – Polly przerwała. – Lubi być nazywana Lanie, prawda?

– Tak, po prostu Lanie – powiedziałam z niespokojnym uśmiechem. – I, hm, Noah i ja nie rozmawialiśmy o dzieciach. To znaczy, nie jesteśmy na to gotowi w naszym związku... jeszcze.

– Mmmhhh, widzę. – Lexi powiedziała i westchnęła w dramatyczny sposób. – Dobrze, miejmy to już z głowy, możemy?

– Co dokładnie masz na myśli? – Zakręciłam kran i zaczęłam suszyć ręce.

– Spójrz, Lanie. Noah nie ma matki, nie ma ojca i rodzeństwa. Więc całe nadopiekuńcze gównem spada na moje ramiona. – Zaczęła. – Tak naprawdę cię nie znam, ale z pierwszego wrażenia, lubię cię. Bez względu na to, muszę cię uprzedzić. Jeśli skrzywdzisz mojego kuzyna, mam zamiar skopać ci tyłek. A kiedy mówię, że zamierzam skopać ci tyłek, to znaczy, że będziesz potrzebować przeszczepu gdy z tobą skończę. Jasne?

Naprawdę podziwiałam jej mosiężne jajniki ale jako kobieta, którą wszyscy uważali, że jestem spotykając się naprawdę z Noah musiałam się przeciwstawić albo będę wyglądać

nieszczercze. Rzuciłam zużyty ręcznik do pojemnika na śmieci i umieściłam swoje ręce na biodrach, mierząc się z nią. Polly zrobiła krok w tył, bo była inteligentnym dzieciakiem.

– W porządku. Ale tu jest mała notka ode mnie do ciebie i wszystkich innych, którzy chcą mieszać się w nasze sprawy. Kocham tego człowieka bardziej niż myślałam, że mogę pokochać innego człowieka, bezwarunkowo i nieodwołalnie. – Co nie było kłamstwem. – I jeśli ktoś ma się martwić o złamane serce w tym związku, to jestem ja. Jeśli coś pójdzie źle między mną a Noah, a ty poczujesz potrzebę żeby kopnąć mnie w tyłek to masz to zrobić. Nie jestem onieśmielona przez ciebie. Więc jeśli kiedykolwiek poczujesz się gówniano... skacz.

Polly wciągnęła powietrze i mogłam rzeczywiście usłyszeć jej przetyk. Trzymałam moje spojrzenie intensywne, nie spuszczać wzroku z twarzy Lexi. Była Amazonką, która z dużym prawdopodobieństwem mogłaby mnie unicestwić ale nie mam zamiaru się wycofać. To byłoby okazanie słabości, i chociaż czułam się jak ślimak bez jego powłoki kiedy przyszedłam do Noah to na pewno nie byłam słabym człowiekiem z natury.

Grymas Lexi został przełamany i jednym kącikiem ust podniosła je w uśmiechu, uśmiechu Noah.

– Przysięgam na Boga, jeśli nie byłabym już mężatką, ty i ja uciekłybyśmy dzisiaj.

Oddałam uśmiech i Polly wypuściła powietrze z płuc.

– Wy dwie jesteście jak mecz stworzony w niebie. – Pokręciła głową. – Jeśli skończyliśmy bitwę czyje jajniki są większe, możemy wrócić do naszych mężczyzn?

– Absolutnie. – Lexi powiedziała, łącząc moją rękę ze swoją. – Moje są większe, przy okazji.

– Dobrze, to się jeszcze okaże. – Rzuciłam z powrotem, kiedy weszliśmy przez drzwi.

Mój uśmiech natychmiast spadł kiedy morze ludzi przed nami się rozstało i ujrzałam Noah. Stał naprzeciwko starszego, ciemnowłosego mężczyzny, który był bardzo przystojny, a on uśmiechał się i kiwał głową. Ale to, co sprawiło, że w moim brzuchu związał się sznur rezygnacji była kobieta wisząca na ramieniu Noah. Wysoka, jakby częścią jej garderoby była wysokość, truskawkowo-blond kobieta która przypominała mi wiele z Ginger z „Wyspy Giligana”. Była gwiazdą filmową, i wyglądała jakby o tym wiedziała.

– Lexi, proszę powiedz, że to twoja siostra.

– Ugh, proszę! Ta lafirynda może tylko pomarzyć żeby dzielić tą samą pulę genów.

– Więc, kto to jest?

– To... byłaby Julie. – Polly powiedziała z niesmakiem w głosie. – Aka Ośmiornica. Plotka głosi, że pieprzyła się z ośmioma facetami po tym jak zerwali z Noah. Nie pytaj mnie, jak to zrobiła.

– Ośmiornica, co? To wyjaśnia dlaczego ma swoje oślizgłe macki na moim mężczyźnie – powiedziałam, widząc dużo czerwonego i co prawda, trochę zieleni. Mój umysł zaczął bębnić od różnego rodzaju śmiertelnych manewrów z Mortal Kombat, z których wiedziałam, że mogę skorzystać biorąc pod uwagę jak bardzo byłam wkurzona.

– Chcesz żebym czyniła honory? Swędzi mnie żeby pociąć tą sukę od dłuższego czasu. – Oferowała Lexi. Naprawdę ją uwielbiałam. Szybko staje się moją siostrą z innego ojca.

– Nie, dziękuję. Mam to – powiedziałam i wyrzuciłam ramiona do tyłu kierując się do mojego mężczyzny.

– Ribbit, Rabbit.⁴ – Usłyszałam jej śmiech.

⁴ Dźwięk jaki wydaje żaba – wiercie mi nie mam zielonego pojęcia o co chodzi

Chapter 1

The dam breaks – Ben Cocks „So Cold”

Noah

trans: Kaka_456
beta: klaudiaaa90

Kurewsko nienawidzę Julie. Kiedy tam stałem z wujkiem Danielem i ciocią Vanessą nie mogłem zrobić z niechcianą i niezamówioną uwagą Julie. Z wyjątkiem wypicia więcej i szybciej tak by moje ciało zdrętwiało i nie czuło jej odpychającego dotyku. Tak szybko jak wrócę do domu muszę się wyszorować podkładką SOS albo czymś podobnym.

Niedługo po Delanie – która wyglądała wyśmienicie w tej sukni, tak przy okazji – gdy zniknęła z Lexi i Polly, ta zdradziecka suka przyszła prosto do miejsca, w którym stałem. Jakby myślała, że chciałem ją znowu zobaczyć. Wręcz przeciwnie, zupełnie wyleciało mi z głowy, że ona może tu być ale jak powiedziałem wcześniej, mój umysł nie był w pobliżu odkąd Delanie pojawiła się w moim życiu.

– Och, pieprz mnie. – Mason westchnął gdy coś za mną przykuło jego uwagę.

Oczywiście musiałem się odwrócić i zobaczyć o co to całe zamieszanie, ale tak szybko jak to zrobiłem, żałowałem, że to zrobiłem.

– Cóż, jak żyje i oddycham... Noah Crawford – zagruchał znajomy dźwięk głosu mojej byłej. Starła się zbyt bardzo brzmieć namiętnie i w ogóle jej to nie pasowało. Może i wyglądała dobrze, ale nie mogłem tego wiedzieć bo jedynie co widziałem to ją, pochyloną do przodu podczas gdy była pieprzona przez kutasa Davida.

– Cóż, jakbym chciał się udusić i mieć nadzieje na śmierć... Julie Frost – odpowiedziałem znudzonym tonem.

– Aw, bądź miły, Noah a może dam ci drugą szansę zanim skończy się ta noc. – Jakbym kiedykolwiek chciał iść tą drogą ponownie.

– Pierdol się – powiedziałem po prostu i odwróciłem się do niej plecami.

– Taki mam plan.

Brzmiała tak pewnie, że to gówno się wydarzy, że wszystko co mogłem zrobić to skończyć mojego szampana. Potrzebowałem czegoś mocniejszego żeby przetrwać tą noc.

– Kto był na tyle głupi żeby przyprowadzić taką dziwkę jak ty na tak eleganckie przyjęcie?

– Uważaj co mówisz, Crawford. To moją randkę obrażasz. – David podszedł do naszego małego klanu i owinął ramiona wokół talii Julie. – Mówiłem ci, że moja randka jest piekielnie ładna.

Chciałbym obstawić moją lewą nakrętkę tak jak się spodziewałem po tym przedstawieniu, walnąć tego małego osła co byłoby cholerną reakcją ale byłoby to wybuchowe i szkodliwe dla mojej pozycji w firmie. Spodziewałem się, że stracę panowanie na środku sali wypełnionej nie tylko pracownikami ale też klientami zarówno obecnymi jak i potencjalnymi, nie mówiąc już o członkach zarządu. To był dobry plan ale nie miał zamiaru wypaść gdy taka suka jak Julie Frost była w to zaangażowana. Nie ma mowy żebym dał mu tą satysfakcję. Więc zacisnąłem zęby i zmusiłem się do uśmiechu.

– Dobrze dziś wyglądasz, David. Skąd masz taki smoking? Emporium Plotkary? – zapytałem. Trzeba przyznać, że Brad i Mason starali się zatuszować śmiech.

– Bardzo dowcipnie. Wymyśliłeś to sam czy twoja dziewczyna ci pomogła? Och, czekaj, to prawda. Twoja dziewczyna jest ze mną. – Ohydny śmiech Davida sprawił, że zacisnąłem wszystkie mięśnie żeby mu nie wpierdolić. – Idę do baru po prawdziwego drinka. Chcesz iść, kochanie?

– Nie, dziękuję. Myślę, że spędzę tutaj troszkę czasu i pogadam jak za dawnych czasów z Noah. – Julie trzymała spojrzenie na mnie. Nie to, że na nią patrzyłem, czułem jak rozbiera mnie wzrokiem. Tak, tak, nie pójdę tą drogą ponownie. Miała swoją szansę i wyrzuciła ją z tyłka – dosłownie.

Daniel i Vanessa dołączyli do naszej grupy skutecznie kończąc nasze małe tête-à-tête i wysyłając mnie do głębokiej, ciemnej otchłani gdzie znalazłem się w pułapce.

– Patrick. – Ciocia zaśpiewała matczynym tonem. Praktycznie do mnie poszybowała i objęła w uścisku. – Taki widok dla zmęczonych oczu.

– Ciocia Vanessa. – Uśmiechnąłem się szeroko gdy mnie wypuściła. – Tak się cieszę, że ci się udało.

– Gdzie indziej mogłabym być? Wiesz jaki jest twój wujek w tych sprawach – powiedziała i spojrzała na Daniela z uwielbieniem.

– Patrick. – Przywitał mnie kiwając głową i dając przyjacielskie klapnięcie w ramię zanim spojrzał na Julie. – Mam nadzieję, że zachowacie się dzisiaj wieczorem.

– Absolutnie. – Skinąłem głową z niewinnym uśmiechem. Yeah, wiedzieli o gównie jakie zaszło między nami ale nie mieli zamiaru nic zaczynać.

Julie owinęła ramię wokół mnie i pochyliła się.

– Patrick i ja tylko wspominaliśmy stare dobre dni. – Suka kłamała, mówiąc do mnie drugim imieniem jakby była częścią rodziny, którą cholernie nie była.

– Ciekawe co zajmuje dziewczynom tak dużo czasu? – Mason odezwał się, starając się zmienić temat.

Kurwa.

Jeśli Delanie by wyszła i zobaczyła Julie wiszącą na mnie... Wzdrygnąłem się na to. Zwłaszcza w jaki sposób zareagowała na Fernandę. Będziemy mieć szczęście jeśli po całym budynku nie pozostanie stos gruzu i popiołu w momencie gdy skończy zionąć ogniem Godzilly na miejscu.

Wtedy Delanie wyłoniła się z łazienki z Lexi i Polly. Prowokatorki z natury, te dwie nie wróżyła dla mnie dobrze.

Na początku się śmiały dopóki na nas nie spojrzały. Patrząc po okrutnym wyrazie twarzy Delanie, miałem wszystkie powody do paniki. Tak zrobiłem, ale wewnątrz bo pokazanie słabości będzie jeszcze gorsze.

Nie mogłem zrobić nic oprócz patrzenia i czekania jak Lexi i Polly zostawią Delanie i kontynuują swoją drogę, dając Julie diabelskie spojrzenie ale moje kochanie za milion dolarów nie szła z nimi. Zamiast tego...

Och, do diabła, nie!

Lanie

Zostawiłam wzrok na moi celu – Noah Patrick. Mój umysł był skupiony, moja determinacja była gotowa a moje dziewczyny były dziarskie i okrągłe. On był mój i nie zamierzałam pozwolić tej kurwie zanurzyć w nim swoich pazurów. Julie miała swoją szansę i ją spieprzyła. To był czas, w którym zorientowała się co straciła i miałam nadzieje, że Noah nie będzie tak głupi żeby wejść w to ponownie.

– Lanie, czekaj! – Polly pospiesznie wyszeptała gdy podbiegła do mnie od tyłu i pociągnęła z powrotem. – Tam jest Daniel.

– Więc?

– Julie jest córką Everetta, jak Everett Frost. – Kiwała głową i podniosła ręce jakby zdobyła punkt. – Ojciec Julie jest jednym z najbliższych współpracowników Daniela, nie

wspominając, że jest wieloletnim przyjacielem rodziny. Nie możesz tam wpaść, złapać córkę Everetta za włosy i bić ją tuż przed Danielem.

– Polly, trochę zaufania – powiedziałam z rękami na biodrach. – Nie miałam zamiaru jej bić chyba, że zmusiłaby moją rękę. Albo pięść.

– Tak jak nienawidzę tego przyznawać, ona ma rację. – Lexi powiedziała, całkowicie niezadowolona. – Tata będzie mieć atak. I nie chcesz robić sceny tuż przed wszystkimi którzy pracują z Patrickiem. Tak zabawnie jak mogłoby być, nie wyglądałoby to za dobrze dla niego i prawdopodobnie odwróciłoby się to na korzyść Davida Stone’a. Bękart szuka sposobu żeby zmusić Patricka do odejść z firmy odkąd odziedziczył miejsce po swoi ojcu. Nawet jeśli wszyscy wiedzą, że to Patrick wykonuje całą pracę.

– Poza tym, ta sukienka jest zbyt droga żeby zrujnować ją na kogoś takiego jak Julie Frost. – Zaatakowała Polly.

– Wiesz co powinnaś zrobić? Zabij ją życzliwością. – Lexi zasugerowała i nikczemny uśmiezek pojawił się w jej kącikach ust. – I nie zaszkodziłoby gdybyś wykonała kilka uczuć do Patricka. Wiesz, żeby przypomnieć jej do kogo on należy.

– Taki był plan, Lexi. Ale wydaje się, że Noah nie ma nic przeciwko tej kobiecie wykonującej kilka uczuć do niego w tym momencie. – Mam zamiar zabić go tak szybko jak skończę z Julie. Mam na myśli, jak żenujące to było? Byłam jego randką a on pozwalał jej wisieć na nim jakby mieli zaraz wykonać jakiś potrójny-X skok przed wszystkimi. To był obrzydliwy widok i wyglądało wystarczająco jasno, że tej lasce to nie przeszkadzało. Noah zawstydział sam siebie pozwalając jej na to.

Ale potem przyszło mi do głowy, że kiedy Julie udawała dziwkę to ja byłam jedyną, która grała to w prawdziwym życiu. A ja naprawdę nie miałam żadnych roszczeń do niego. Noah nie był mój. Mieliśmy grę tylko w domu lub penthousie albo cokolwiek, ale to nie było to samo. Tak nie było z Julie.

Był w niej kiedyś zakochany i może wciąż w pewnym stopniu jest. Może była bardziej w jego typie. A może to, że ma pieniądze i jest bardziej zaznajomiona ze stylem życia Noah była w stanie lepiej się prezentować niż ja. Moja rodzina zawsze żyła od wyplaty do wyplaty i czasami musieliśmy się bardziej rozciągać niż było to wygodne. Nie byliśmy z tej samej gliny, Noah i ja, i zawsze będę czuć tą różnicę. Byłam tylko wynajętą ręką, albo ciałem tak długo jak chciał. Może Noah i ja nie byliśmy w tradycyjnym związku ale przyszedł to ze mną i jestem prawdziwą osobą z prawdziwymi uczuciami a on sprawił, że wyglądałam i czułam się jak głupiec.

Polly stanęła przede mną i chwyciła moje ramiona, lekko potrząsając co sprawiło, że na nią spojrzałam a nie na darmowe porno, które działa się po drugiej stronie sali. Dobra, może to była przesada, ale ja tak to odebrałam.

– Lanie, znam Noah. On nie ma teraz absolutnie żadnej przyjemności. On po prostu utrzymuje pozory dla dobra pozorów. Pewnie robi teraz wszystko żeby zachować swój obiad w żołądku. Więc nie przejmuj się i daj mu przywilej wątpliwości. W porządku?

– Tak, w porządku. – Skłamałam. Nie miałam zamiaru robić scen ale na pewno sprawie, że będzie wiedzieć o mojej obecności – z klasą i godnością. I jeśli Noah będzie mieć z tym problem, to niech sam go rozwiąże. Mój cały mózg przetwarza dłonie Julie na moim mężczyźnie, a Noah nie robi nic żeby ją powstrzymać. W rzeczywistości, on się uśmiecha, wyglądając cholernie wspaniale i zdaje się bawić zbyt dobrze. Lepiej niż ze mną.

Potrzebowałam drinka żeby trzymać głowę prosto i obmyślić mój plan działania. Znakowanie mojego terytorium było naprawdę dobrą propozycją ale jak bardzo byłam wściekła na Noah w tym momencie, prawdopodobnie namieszałabym i szarpałabym jego jaja gołymi rękami. Byłoby to dość makabryczne i niszczyło to sprawę żeby nie wywoływać sceny.

Gdy spojrzałam na bar zobaczyłam Davida Stone'a stojącego przy nim. Samego. Mój plan zaczął formułować się w głowie, pełen gotowości do realizacji bo wiedziałam, że jeśli został chociaż mały kawałek wielkiej zazdrości Noah o mnie to, to co miałam zrobić na pewno zmusi go aby zwrócił na mnie uwagę.

– Wy dwie, śmiało – powiedziałam do Lexi i Polly. – Idę na drinka i potrzebuje chwili żeby się uspokoić zanim podniosę moją sukienkę i obsikam nogę Noah.

– Mówiłam ci już, że cię kocham? – Lexi zapytała mnie z uwielbieniem na twarzy i złapała mnie w uścisku. – Weź dla mnie kieliszek Patrón, okej?

– Jasne, i dzięki – powiedziałam ze szczerym uśmiechem zanim odwróciłam się i ruszyłam w stronę baru. David Stone był moją bronią, która miała sprawić żeby czuł się tak nieistotnie jak ja.

– Srebrny Patrón, dwa razy – powiedziałam barmanowi po jego przywitaniu.

– No cóż, witam, mała damo – powiedział i przysunął się do mnie, tak jak się spodziewałam, że zrobi. Śmierdział wodą kolońską, która pachniałaby lepiej w mniejszej dawce. Dodatkowo, była tam śmiertelna dawka obnoxygeny wyciekająca z jego porów. Rozpoznałam ten zapach bo Polly również sporo tego używała. Na szczęście, była tylko trochę przez nie zanieczyszczona, natomiast David Stone był oczywistym wyborem na plakat do tego.

– Cześć, ty – odpowiedziałam, udając urok.

– David Stone. – Przedstawił siebie, wyciągając dłoń.

– Delanie Talbot – odpowiedziałam, przyjmując jego dłoń.

– Wow! Ładna bransoletka. Prezent? – Zbadał mankiet bransoletki z zaznaczonym przez Noah znakiem jak jubiler znaczący swoją wartość. – Crawford, huh? Jesteś związana z Noah?

– Dzięki. I nie, Noah to mój chłopak. Znasz go? – zapytałam, znając odpowiedź ale wczułam się dobrze w rolę.

– Tak. Jesteśmy najlepszymi kumplami, praktycznie rodziną. Zabawne, nigdy o tobie nie wspominał. Musisz być jego brudnym małym sekretem – powiedział żartobliwie.

– Myślę, że można tak powiedzieć. On nie lubi się dzielić, więc trzyma mnie w ukryciu.

– Taka szkoda. Diament taki jak ty, powinien być pokazany żeby cały świat mógł cię zobaczyć.

Prawie zachichotałam na jego kiepską próbę komplementowania mnie, ale ciągle trzymałam uśmiech na ustach i upewniałam się, że Noah nas obserwuje co z pewnością robił. Więc przysunęłam się do Davida i przebiegłam palcami po jego marynarce. Nie porzucając pozorów, pochyliłam się i powiedziałam.

– No cóż, zobaczmy... Wiem o tobie wszystko.

– Wiesz wszystko, co? – Podszedł bliżej, jego głos był głęboki i uwodzicielski. – Nie możesz wierzyć we wszystko co usłyszysz, wiesz. Zazdrość może sprawić, że niektóre osoby robią się złośliwe.

– Mmm. Masz absolutną rację. – Zgodziłam się. – Ale nie sądzę żeby tak było w tym przypadku.

– Cóż, teraz wzbudziłaś moje zainteresowanie. Mów. Co słyszałaś? – Podszedł jeszcze bliżej, położył dłoń na moim biodrze i spoglądał na mój dekolt.

– Byłeś najlepszym przyjacielem Noah ale potem wykręciłeś ten numer za jego plecami. Myślę, że technicznie to za jej plecami, ale nadal – powiedziałam wzruszając ramionami gdy moje palce jeździły po jego kołnierzu wokół jego szyi. – Tak więc wydaje się, że zachowanie mnie jako jego mały sekret jest całkowicie uzasadnione. Jednak to z czego on nie zdaje sobie sprawy to, że nie każda kobieta jest tak podatna jako ofiara dla takich jak ty. Czy to prawda? – zapytałam z pewnym siebie uśmiechem, szczerząc kły co tylko potwierdziło moje słowa.

Skinęłam głową wciąż utrzymując zalotny uśmiech.

– Widzę cię, kim naprawdę jesteś.

– A kim jestem, dokładnie?

– Jesteś pijawką, pasożytem i common remora.

– Czym do cholery jest remora? – Przesunął się z jednej nogi na drugą wyraźnie niezachwycony moim zdaniem.

– Remoras są to małe ryby, które trzymają się rekinów i innych mocniejszych, bardziej wydajnych gatunków w morzach. Używają ich żeby pływać po całym oceanie bez konieczności wykonywania jakiegokolwiek pracy. Żywią się resztkami żywności ich gospodarzy, czasem nawet ich odchodami. – Wyjaśniłam głosem, który przypominał mi nauczyciela mówiącego do swoich uczniów. – Widzisz, w tym równaniu to Noah byłby rekinem, ciężko pracując, walcząc o każdy posiłek na swój sposób. Ale ty... jesteś pasożytniczą remora, zjadającą jego gówno i robiącą wszystko żeby zebrać jego resztki podczas gdy czekasz, że to wszystkie będzie przekazane tobie. – Uśmiechnęłam się szeroko, moja twarz pokazywała przeciwieństwo do słów które powiedziałam. – Żerujesz na słabościach danej osoby i przekręcasz ją aż znajdujesz sposób żeby to wykorzystać i tym samym zapełnić pustkę w swoim własnym życiu, nawet tylko na chwilę. Żal mi ciebie, naprawdę. Ale jeśli nawet przez milisekundę widzisz mnie jako szparę w zbroi Noah, którą można wykorzystać przeciwko niemu, lepiej zastanów się jeszcze raz. W przeciwieństwie do ciebie, i jego byłej, moja lojalność wobec Noah Crawforda nie zna granic. Żyje i oddycham dla niego i jego spokoju.

Przełknął ślinę a potem zachichotał.

– Cholera, kobieto. Właśnie podnieciłaś mnie do wielkości Kalifornii.

– Kalifornia, co? Nieźle. – Skinęłam głową. – Ale Noah znowu wygrywa. Może nie jest Teksaszczykiem, ale jego penis na pewno jest. A wiesz jak to mówią – wszystko jest większe w Teksasie, skarbie. – Kątem oka zobaczyłam Noah zmierzającego do nas, więc cofnęłam się o krok. – Cieszę się, że cię poznałam, Davidzie Stone. Chciałabym móc powiedzieć, że to przyjemność ale byłoby to kłamstwo. Na razie! – Schowałam torebkę pod pachę, złapałam drinki, odwróciłam się i odeszłam.

Zrobiłam jakieś dziesięć kroków gdy Noah do mnie dotarł. Chłopaku, był wkurwiony. Jego piwne oczy były stalowo szare a jego nozdrza falowały w gniewie. Złapał mnie za rękę i pociągnął do siebie żeby mógł mówić bez podsłuchiwania przez wszystkich wokół nas. Jego ciało falowało w złości i strzelał sztyletami w kierunku Davida.

– Co do kurwy myślisz, że robisz?

– Masz dwie sekundy żeby puścić moją rękę zanim zacznę krzyczeć, krwawy morderco.
– Ostrzegłam go spokojnym głosem.

Puścił mnie i schował ręce w kieszeniach.

– Odpowiedz na to pierdolone pytanie.

– Byłam spragniona. Poszłam do baru po drinka. A ten miły dżentelmen nawiązał rozmowę – powiedziałam nonszalancko. – Nie chciałam być niegrzeczna.

– Tak, ten miły dżentelmen... – Warknął i zatrzymał się.

– Co?

– Nic – powiedział kręcąc głową. Spojrzał na podłogę a potem z powrotem na mnie. – Słuchaj, po prostu... Nie chce żebyś z nim rozmawiała. W rzeczywistości, nie chce żebyś tutaj rozmawiała z jakimkolwiek mężczyzną. Słyszysz mnie? Jesteś moja.

Proszę, proszę, proszę. I mały zielony potwór wychodzi się zabawić.

Moja kolej.

Zmrużyłam na niego oczy.

– Na pewno nie zachowujesz się jakbym była twoja – rzuciłam, obeszłam wokół niego i skierowałam się w stronę Polly i Lexi, które przyglądały się naszej małej rozgrywce.

Warknął ponownie i usłyszałam jego pospieszne kroki gdy próbował za mną nadążyć.

– Co to ma znaczyć?

– Och, nie graj ze mną, Noah. Dokładnie wiesz, co to znaczy. Kim ona jest? Huh? – Prychnęłam.

– Kto?

Obróciłam się do niego, niemal wylewając wszystko kieliszków które trzymałam.

– Naprawdę, Noah? Myślisz, że nie widzę? I nie próbuj mi powiedzieć, że ona jest jedną z krewnych albo jakąś partnerką biznesową, bo krewni i współpracownicy tak się nie zachowują chyba, że jesteś z jakiejś koloni maniaków kazirodztwa.

Przebiegł dłonią po włosach, wyraźnie sfrustrowany.

– Ona jest... nikim. Słuchaj, porozmawiamy o tym później. – Zrobił krok koło mnie ale zablokowałam mu drogę.

– Chce o tym porozmawiać teraz.

– Nie rób pieprzonej sceny, Delanie. Pracuje z tymi ludźmi. – Ostrzegł.

– Och, dobrze, bo można to zrobić w ten sposób, bez obaw. Żadnej sceny z mojej strony – powiedziałam robiąc na pokaz zamkniętą buzię moim wesołym i posłusznym sposobem.

– Najwyższy czas – powiedziała Lexi gdy podałam jej jeden z kieliszków.

Polly spojrzała na mnie i podniosła brwi w zapytaniu, następnie spojrzała w kierunku gdzie stał David z Julie – która najwyraźniej uciekła kiedy pojawiły się Lexi i Polly, po czym

spojrzała ponownie na mnie. Pokręciłam głową niemal niezauważalnie aby dać jest znać, że to nic wielkiego.

– Oto ona. – Noah powiedział, kładąc rękę na moich plecach. Grymas zniknął zastąpiony przez promienny uśmiech dumy gdy przedstawiał mnie pięknej parze, która stała naprzeciwko nas. – Delanie, to mój wujek Daniel i jego żona Vanessa.

Boże, jego rodzina musi bezpośrednio wywodzić się od aniołów. Byli wspaniali. Daniel miał piwne oczy jak Noah, tylko, że miał wokół nich więcej zmarszczek. Ich usta miały taki sam odcień różu, w kształcie łuku a włosy były w tym samym odcieniu czekolady, tylko, że u Daniela widać było małą siwiznę na skroniach. Wybitny i wspaniały, nie żebym spodziewała się czegoś innego.

Nałożyłam na siebie szczęśliwą twarz, uśmiechając się jasno.

– Witaj, cieszę się, że cię poznałam. – Przywitałam Vanessę. Nic nie powiedziałam do Daniela. Noah polecił mi nie mówić do wszystkich mężczyzn a on z pewnością nim był. Ja tylko wykonywałam rozkazy jak dobry, mały podwładny.

– Więc, Patrick jest uprzejmym gospodarzem? – Daniel odchrząknął, starając się ignorować fakt, że nic do niego nie powiedziałam na przywitanie.

O, tak. Odebrał mi dziewictwo, wyrzucił wszystkie moje ubrania a następnie zakupił całą nową garderobę dla mnie – bez majtek, oczywiście – i pozwolił mi ssać jego kutasa więcej niż jeden raz. Otrzymałam wiele orgazmów z naszego małego układu, a jeśli to nie jest definicja łaskawego gospodarza, to nie wiem co to jest.

To było to co mogłam powiedzieć, ale na szczęście dla Noah, nie wolno mi było rozmawiać z mężczyznami więc nic nie powiedziałam. Zamiast tego skinęłam głową i uśmiechnęłam się. Noah dał mi grymas dezaprobaty. Polly spojrzała na mnie zaskoczonym wzrokiem a Lexi starała się zatuszować swój chichot niepozornym kaszlem.

– Jak podoba ci się Chicago, moja droga? – Zapytała Vanessa.

Poderwałam się i odpowiedziałam.

– Och, ja po prostu je kocham! To co widziałam, to kocham. Noah trzyma mnie zajęta przez większość czasu.

– Naprawdę? – zapytał Daniel. – A czym dokładnie się zajmujesz?

Uh–oh. Jak miałam odpowiedzieć poprzez skinienie głowy albo potrząśnięcie?

Aha! Wzruszyłam ramionami.

Daniel i Vanessa wyglądali na zmieszanych. Brad, Mason, Lexi i Polly odwrócili się jakby zobaczyli nagle coś ciekawego w tłumie. Ale widziałam jak ich ramiona się trzęsą, co było wyraźnym wskaźnikiem, że się śmieją.

– Czy możecie nam wybaczyć? Chciałabym przejść się kawałem z moją randką. – Noah odchrząknął.

– Tak, oczywiście kochanie – powiedziała Vanessa z niekomfortowym uśmiechem.

Noah wyjął kieliszek z mojej ręki i położył go na stoliku obok nas.

– Zatańczysz ze mną? – Złapałam podstawowy ton. To był rozkaz, nie prośba.

– Panie Crawford, to byłby dla mnie zaszczyt – powiedziałam z moim najlepszym południowym akcentem.

Noah nie powiedział nic więcej, wziął mnie za rękę i poprowadził na parkiet. Wyblakliśmy w tłumie i obrócił mnie wokół, naciskając mocno na moje ciało tak, że czułam jego ciepły oddech przy moim uchu. Potem zaczął kołysać się tam i z powrotem.

– O co do cholery w tym chodziło?

– Co? – zapytałam, jego zapach atakujący moje zmysły sprawiał, że zapomniałam co mówił.

– Byłaś bardzo niegrzeczna dla mojego wujka. Gdyby nie fakt, że rozmawiałaś z jego żoną, jestem pewny, że pomyślałby, że jesteś niemową.

Lekko przycisnął usta do miejsca poniżej ucha. To była dobra rzecz, że trzymał mnie tak mocno, bo moje kolana nagle zamieniły się w galaretę i na pewno bym się wywróciła.

– Powiedziałaś żebym nie rozmawiała z mężczyznami, i popraw mnie jeśli się mylę, ale wierzę, że twój wujek jest facetem – odpowiedziałam bez tchu. – Albo to, albo jest bardzo przekonującym przebierańcem. Albo, Boże, on jest obojnakiem?

– Bardzo zabawne – powiedział suchym tonem i żartobliwie przygryzł moje ucho. – Zrób mi przysługę i zamknij to sarkastyczne gówno.

– Tak, sir. Cokolwiek pan powie, panie Crawford, sir.

Noah odsunął się i spojrzał na mnie, oczywiście nie rozbawiony moim głosem.

– Jaki jest twój problem?

– Problem? Nie ma problemu. – Wzruszyłam ramionami. – Po prostu jestem sobą. Jedynym problemem tutaj jesteś ty.

– Cokolwiek. Powinienem lepiej wiedzieć żeby cię tu nie przyprowadzać. Moja wina. – Westchnął.

– Dlaczego? – zapytałam, bezskutecznie próbując uwolnić się z jego uścisku. – Ponieważ jestem tylko twoim zakupem? Jednym który nie pasuje do twojej grupy społecznej?

Noah odsunął się i spojrzał mi w oczy.

– Żartujesz, prawda? – Kiedy mój wyraz twarzy się nie zmienił, pochylił się i wyszeptał.
– Jesteś najpiękniejszą kobietą na balu, Delanie.

To nie była prawda, łatwiej byłoby uwierzyć gdybym nie widziała tej sceny gdy wyszłam z łazienki. I tak, cała prawda, zaraz mu pokaże.

– Ale nie mogłeś oderwać oczu od tej drugiej kobiety – wymamrotałam. – Julie Frost, prawda? Twoja była?

Czułam jak jego ciało sztywnieje, każdy mięsień związał się jak żmija gotowa do ataku.

– Kto ci powiedział?

– Czy to ważne? Chodzi o to, że ty mi nie powiedziałaś⁵. Może dlatego, że nadal ją chcesz.

Odchylił się znowu żeby na mnie spojrzeć. W tym samym czasie, jego ręka powędrowała w dół pleców aż wylądowała na moich pośladkach.

– Nie mogłaś się bardziej mylić.

– Naprawdę? – zapytałam spotykając jego wzrok. Moje oczy natychmiast rzuciły się na jego język gdy oblizywał wargi, a ja starałam się zachować mój tok myślenia. – Ponieważ przeszedłeś od powstrzymywania się żeby cały czas mnie nie dotykać do niedotykania mnie w ogóle. Śpisz w swoich ubraniach, nie rozmawiasz ze mną, nawet nie krzyczysz. To dość oczywiste, że już mnie nie chcesz. I wiem, że nie mam prawa kwestionować żadnej z tych rzeczy, ale do cholery, Noah, nie lubię się czuć jakbym... jakbym nic nie znaczyła.

Zatrzymał się i spojrzał na mnie, jego oczy przesuwaly się tam i z powrotem jakby czegoś szukał. Następnie, bez słowa, wziął mnie za rękę i ruszył do jednych z drzwi wyjściowych.

– Dokąd idziemy? – zapytałam próbując za nim nadążyć.

– Do bardziej prywatnego miejsca – odpowiedział kiedy otworzył drzwi.

Rozejrzałam się po zatłoczonym korytarzu i zauważyłam Julie i Davida pod żyrandolem który teraz drgał. Podobnie jak przewody i ozdobny uchwyt rozleciał się, i zanim zaczął spadać Noah pociągnął mnie za ramię przywracając do rzeczywistości. Niech to diabli.

⁵ możecie mnie teraz zniechęcić ale uważam, że Lanie jest straszną egoistką – sama nie powiedziała mi o swoich rodzicach a jego się czepia

Spojrzał na prawo i lewo aż w końcu zdecydował się iść w prawo. Wylądowaliśmy w innych korytarzu i kolejnym, aż wszystko co mogłam usłyszeć z przyjęcia to tępy łomot. Po lewej stronie od nas były ciemne schody a Noah uderzył drzwi i pociągnął mnie do środka.

Mój tył był wciśnięty w ścianę i ciało Noah pojawiło się na mnie w mgnieniu oka. Zanim zdążyłam cokolwiek powiedzieć, jego ręce były na moich biodrach i jego miękkie usta poruszały się w zmysłowym pocałunku, na który momentalnie odpowiedziałam. A potem, tak szybko jak się zaczęło, przerwał pocałunek a jego ręce błędziły po mojej twarzy.

– Co jest, lub czego nie ma między Julie Frost a mną nie ma znaczenia. Ale ty? Ty się kurwa liczysz, i nigdy o tym nie zapomnij. – Jego głos był niski i ochryply, uwodzicielsko erotyczny. A jego wielkość była... cóż, jak Teksas.

– Czy to dla niej? – Pchnęłam biodra do przodu, ocierając się o niego.

– Delanie... – Westchnął i wywrócił oczami.

– Bo jeśli tak, to w porządku. Po prostu pozwól mi o ciebie zadbać. To jest to za co mi zapłaciłeś. – Ciągnęłam. – To znaczy, wiem, że nie jestem nią, ale...

– Nigdy nie mogłabyś być nią – powiedział ze złością. Cofnął się do tyłu aż dotknął ściany naprzeciwko.

Nie, nie mogłabym nią być, prawda? Kiedyś ją kochał. Najwyraźniej wciąż to czuł. Nigdy nie miałabym szansy. Była bogata, praktycznie była członkiem jego rodziny. A ja byłam kurwą którą kupił żeby pozbyć się jej z głowy.

Powoli przeszłam przez dzielącą nas przestrzeń.

– Nie, wiem o tym. I nigdy nie próbowałabym zająć jej miejsca. – Zapewniłam go gdy klękałam przed nim.

– Delanie, nie. – Jego głos był szorstki, ale nie ruszył się żeby mnie zatrzymać kiedy rozpięłam spodnie i wyciągnęłam jego fiuta.

– I może nie jestem tą, którą kochasz ale jestem z tobą. Więc pozwól mi spełnić to do czego mnie sprowadziłeś – powiedziałam przytulając jego penisa a następnie całując.

– Nie! – Popchnął mnie, szybko chowając swojego kutasa z powrotem do spodni.

– Dlaczego? – Stałam zaciskając dłonie w pięści. Nigdy nie byłam tak upokorzona.

– Ponieważ to nie jest to, czego chce – powiedział wskazując na podłogę i na siebie. – To nie jest w porządku.

– Cóż, pieprz się, Noah! Może zapomniłeś, że to ty mnie kupiłeś! – Byłam wściekła, zraniona i wściekła. Tak, podpisując tą umowę zrobiłam desperacką rzecz w bardzo rozpaczliwej chwili ale to nie sprawia, że jestem gorsza od takiej osoby jak Julie. To co ona

zrobiła było gorsze od tego co zrobiłam ja. Przynajmniej nie jestem oszustem. – Może nie jestem jak Julie, ale jak diabli nigdy nie pozwoliłabym twojemu najlepszemu przyjacielowi pieprzyć mnie w dupę!

Rzucił głową a jego spojrzenie było niemal zabójcze. Domyślałam się, że to był tak zwany policzek w twarz. Natychmiast żałowałam swoich słów gdy tylko wyszły z moich ust, ale suka we mnie była szczęśliwa, po prostu, bo potrzebowała go skrzywdzić i upokorzyć w ten sam sposób jak on zrobił ze mną.

Kochałam go, choć wiedziałam, że on nigdy tego nie robi, bo był zakochany w kimś innym. I oto jestem, na kolanach, przed nim, w eleganckiej sukience, chętna i zdolna do pomocy zajęcia jego myśli o rzeczach, których nie ma, bo może skupiłby się na tym co jest przed jego głupią, piękną twarzą a on mnie odepchnął jakbym nie była dla niego wystarczająco dobra.

Noah wziął telefon i wybrał numer. Po chwili powiedział.

– Spotkamy się na południowej stronie, Samuelu. Wyjeżdżamy.

Warknął, zamknął telefon i złapał mnie za rękę.

– Chodźmy – powiedział a potem zatrzymał się. – Cholera! – Otworzył swój telefon i wybrał nowy numer. – Polly, Delanie i ja wychodzimy. Weź jej torebkę i jeśli ktoś zapyta powiedz, że nie czuła się zbyt dobrze i zabrałem ją do domu.

– Czuje się dobrze – wymamrotałam, kiedy pociągnął mnie za sobą.

– Zabawne, mi się wydaje, że straciłaś swój pierdolony rozum. – Warknął.

Nie spierałam się, bo szczerze mówiąc, prawdopodobnie miał rację. Ale jeszcze z nim nie skończyłam. Był wkurzony. Ja byłam wkurzona. A wtedy robimy to co wychodzi nam najlepiej. Wkurzamy się, pieprzymy i naprawiamy nasze sprawy. Tak to robiliśmy.

Przeszliśmy przez labirynt sal, niezauważeni przez pozostałych gości, cud sam w sobie i wyszliśmy na zewnątrz. Zatrzymałam się, bo była szalona burza – błyskawice, grzmoty, ulewny deszcz, wszystko. Samuel był tam z parasolem żeby chronić nas przed deszczem i Noah pociągnął mnie na tył limuzyny. Ta sama limuzyna, która przypominała mi jak pieprzył mnie na oczach wszystkich innych ludzi, którzy żyli swoim życiem jak w klatkach podczas gdy ja byłam wolna. Ta sama limuzyna, w której powiedział mi, że jest dla mojej przyjemności tak jak ja dla niego. Ta sama limuzyna, w której powiedział mi, że kocha kobietę, która wie czego chce.

Usiadł naprzeciwko mnie i zapalił jednego z tych pornograficznych papierosów a ja miałam już dość.

– Spójrz na mnie – powiedziałam nie dopuszczając sprzeciwu. Zignorował mnie.

– Powiedziałaś, spójrz na mnie! – Żądałam. Wypuścił smugę dymu, ale nie odwrócił się w moją stronę.

Wyciągnęłam rękę, wzięłam papierosa z jego ust i wyrzuciłam to coś przez okno. Następnie podniosłam spódnice, usiadłam na nim okrakiem i złapałam w garść jego włosy, zmuszając go żeby na mnie spojrział.

– Nie ignoruj mnie. Nie lubię być ignorowana.

– Więc przestań zachowywać się jak suka – powiedział bez emocji. Powinnam go uderzyć, tylko, że miał rację. Zachowywałam się jak suka. Ale tak rozwiązywaliśmy te rzeczy.

– Pieprz mnie.

– Nie.

– Ponieważ nie jestem nią?

– Nie. Ponieważ nie chce cię już pieprzyć.

To było jakby cokolwiek trzymało moje złamane serce w miejscu, po prostu puściło je w dół mojego brzucha, jak skok nad mostem Royal Gorge bez bungee, szarpiącej do góry w bezpieczeństwie. Tylko, że ja tego nie kupowałam.

– Gówno prawda. Nie wierzę ci – powiedziałam i zmusiłam go do pocałunku. Mogłam wyczuć tytoń, który wciągał przed chwilą i szampana którego wypił zanim to wszystko wymknęło się z pod kontroli. Chciała żeby on mnie chciał, nie ją. Chciałam żeby pieprzył mnie, a nie ją. Chciałam żeby kochał mnie, a nie ją.

To... było jak urojenie. A on... nie oddał pocałunku.

Odchyliłam się do tyłu żeby na niego spojrzeć, byłam zdezorientowana, ponieważ to nie powinno się wydarzyć.

– Zostaw mnie. – Jego głos był dziwnie spokojny, niewzruszony, jakby się poddał i nie pozostała w nim żadna chęć walki.

Samochód zatrzymał się a ja wciąż się na niego patrzyłam. Wtedy drzwi się otworzyły i Samuel stał tam z parasolem, moknąc gdy na nas czekał żebyśmy wyszli.

– Masz zamiar ze mną zejść, czy nie? – zapytał mnie Noah.

W końcu z niego zesłam, przeciskając się koło Samuela, ponieważ nie chciałam tego cholernego parasola. Chciałam poczuć deszcz na swojej skórze bo przynajmniej wtedy coś bym poczuła. Ruszyłam w stronę drzwi i wtargnęłam do ciemności z Noah podążającym za mną.

Miałam jeszcze jedną kartę do zagrania, asa w moim rękawie. Ale jeśli to nie zadziała, to nie było już nic do zrobienia.

– Być może ty już nie chcesz mnie pieprzyć – powiedziałam wspinając się do góry w zniszczonej sukni. – Ale co najmniej połowa tuzina innych mężczyzn na przyjęciu chciałaby to zrobić. W rzeczywistości, jeden szczególnie przychodzi mi do głowy.

To wszystko czego potrzebował.

Ręka Noah wyskoczyła do przodu w czasie uderzenia pioruna, który rozprysł na nocnym niebie, a on złapał mnie za kostkę powodując moje potknięcie i stratę równowagi. Złapał mnie zanim uderzyłam głową i położył mnie na schodach, unosząc się groźnie nad moim ciałem. Jego twarz była ukryta w cieniu, jedynym światłem w domu pochodziło od błyskawic przechodzących przez ogromne okna.

– Chcesz się pieprzyć? – Jego głos był zimny i szorstki gdy pociągnął moją spódnicę wokół talii. – Wypierze cię. – Pół sekundy zajęło mu ściągnięcie spodni i jego kutas wyskoczył na zewnątrz ale byłam zbyt skupiona na jego twardych liniach twarzy aby zwrócić na to uwagę. Jednym szybkim i bezlitosnym ruchem wszedł we mnie.

W tym co robił nie było nic łagodnego, nic wolnego, nic zmysłowego. Ale było to wszystko czego ja chciałam bo mimo, że nie było w tym dla mnie żadnej przyjemności, już mnie nie ignorował.

Noah wchodził we mnie szybko i gwałtownie a ja drapałam paznokciami po jego plechach biorąc wszystko co mi dawał bo przynajmniej coś to było. Ukrył twarz w moim ramieniu i nieustannie we mnie pompując, nie dając mi satysfakcji zobaczenia jego wyrazu twarzy albo spojrzenia mi w oczy. Nie było sposobu żeby dowiedzieć się o czym myśli, ale wiedziałam o kim nie chciałam żeby myślał.

– Nie myśl o niej! – Mój głos się załamywał ale zatrzymał go dla siebie. – Nie waż się o niej myśleć, gdy jesteś we mnie!

Jego odpowiedź była niczym więcej niż sporadycznym pomrukiem i ciężkim oddechem. Pieprzył mnie mocno, w dzikim gniewie. Piorun błysnął za oknem, a z głośnego huku gromu wiedziałam, że był blisko. Krótki błysk światła rzucił na ścianę cień naszych splecionych ciał i zdałam sobie sprawę, że my jesteśmy tymi cieniami. Tylko pustką, tworząc złudzenie szczęśliwej pary, która namiętnie się kochała kiedy nic nie mogło być dalsze od prawdy.

To nie było to, czego chciałam. Chciałam żeby to było prawdziwe, namacalne żebym mogła tego dotknąć, coś co nie zniknęłoby gdyby nagle spowiła nas ciemność lub światło reflektorów.

Noah doszedł, jego ciało zadrżało i całe nasienie wylądowało we mnie z jego zduszonym rykiem. Przytuliłam go, nie chcąc go puścić bo wiedziałam, że przekroczyłam linię i zmusiłam go do zrobienia czegoś czego on naprawdę nie chciał. Wszystko co czułam w tym momencie

to jego spocone ciało i jego waga na mnie. Nie przez furię w mojej krwi ani przez schody wbijające się w plecy, i na pewno nie przez zimno, które sączyło się do mojego serca i zagroziło wypłynięciem łez z oczu.

Miał zamiar mnie odesłać. Byłam pewna.

Kiedy skończył, uwolnił się z mojego uchwytu i zaczął doprowadzać swoje ubrania do porządku. Jego ruchy były wyrachowane i mechaniczne. Zostałam bez ruchu i zdrętwiała, ale nie chciałam oderwać od niego oczu.

– Nie mogę cofnąć tego co zrobiłem. Nie mogę cofnąć tego wszystkiego. I to mnie kurewsko zabija... – Głos Noah zamarł aż westchnął i spojrzał na mnie. Jego twarz była wykrzywiona w bólu, mokre włosy były rozczochrane tak jak ubrania i widziałam to wyraźnie. Wyglądał na tak samo uszkodzonego jak ja się czułam.

Przebiegł ręką po twarzy z frustrowanym warczeniem.

– Wiem, Delanie. Wiem o twojej matce, i znam powód dlaczego to zrobiłaś. Nie chce się pieprzyć, bo to nie jest w porządku. Nie chcę cię już pieprzyć bo... gdzieś po drodze, zrobiłem coś nie do pomyślenia – powiedział z niedowierzaniem i wyrzucił ręce w powietrze. – Jezu, zakochałem się w tobie. Proszę. Jesteś zadowolona? Teraz już wiesz. A dla przypomnienia, nigdy nie chodziło o Julie. Zawsze chodziło o ciebie.

Nie czekał na moją odpowiedź. Prawdę mówiąc, nie miałam żadnej. To nie miało znaczenia, że mnie kochał, tak jak nie miało znaczenia, że ja kochałam jego. To nigdy by nie wyszło. Może w innym czasie, innym życiu gdzie bylibyśmy równi, ale teraz nie. W tym życiu on zawsze byłby Noah Crawfordem – udanym milionerem, a ja na zawsze byłabym kurwą, którą kupił dla swojej seksualnej przyjemności.

Opuścił ręce z irytacją, pokręcił ramionami na siebie i ruszył schodami na górę, przeklinając po drodze. Grzmot przetoczył się po niebie jak uroczysta owacja na moje ogromne spejprzenie wszystkiego.

Co, do cholery ja zrobiłam? I jak miałam to naprawić?

Chapter 5

Tworzenie miłości z zupełnie niczego

trans: Kąka_456

beta: klaudiaaa90

Woaah

Gdy wypowiedziałem te słowa które na zawsze zmieniły dynamiczne relacje między mną a Delanie, mogłem usłyszeć swój własny łamiący się głos, emocjonalne wirowania, które szukały wyjścia. Próbowałem to powstrzymać ale gdy spojrzałem na nią, jej suknię wokół tali, jej delikatne ciało leżące na twardych schodach – jak mogłem jej to zrobić? Obiecałem jej, że nigdy jej już tak nie potraktuje, ale zgaduje, że moje słowo nic nie znaczyło, nawet dla mnie.

Przebiegłem dłońmi po twarzy z frustrującym rykiem. Nie mówienie Delanie o wszystkim co wiedziałem, było dokładnie tym co zmusiło ją do działania i co doprowadziło nas do tego momentu. Nie mogłem trzymać tego ani chwili dłużej. Musiałem się tego pozbyć. Musiałem wyjawic tajemnice, bo jeśli bym tego nie zrobił, przekroczyłbym cienką granicę między poczuciem winy, a szaleństwem, a sprawy między nami wyglądałyby tylko gorzej.

Ja pierdole, zrobiłem to. Powiedziałem jej o wszystkim.

A ona po prostu na mnie patrzyła, oszołomiona.

I wszystko co mogłem zrobić to siedzieć i czekać na koniec, ale nie teraz, nie tutaj. Znajdzie mnie gdy będzie gotowa, a ja poczuje się o wiele lepiej robiąc to w naszym pokoju. Przynajmniej w pokoju byłbym bezpieczny gdyby miała ochotę zrzucić mnie z tych pieprzonych schodów.

Opuściłem ręce w porażce i zacząłem długą drogę na drugie piętro. Moje nogi były ciężkie, stopy jak bloki cementów gdy brałem krok po kroku, zmuszając się, by odejść. Wszystko we mnie krzychało żeby iść w przeciwnym kierunku, złapać ją w ramiona i biegnąć jak szalony, niosąc ją z dala od tego wszystkiego, do jakiegoś miejsca gdzie świat zewnętrzny nie mógłby nam przeszkadzać.

To był marzyciel we mnie. Realista wiedziałby, że nie możemy ukrywać się już przed niczym.

Z każdym krokiem gdy szedłem przez korytarz prowadzący do naszego pokoju, odległość do drzwi wydawała się dłużyć, ale w końcu się udało. Ołowianą dłonią chwyciłem gałkę i przekręciłem, otwierając miejsce gdzie pierwszy raz skonsumowaliśmy nasz związek. Nawet

ja musiałem z tego szydzić. „Skonsumowanie” – to słowo brzmiało zbyt czysto na to co się tu wydarzyło. Bardziej jakbym potępił to, skazując na niepowodzenie od samego pieprzonego początku.

Straciłem marynarkę i rzuciłem ją w bok jakby była brudną szmatką zamiast drogiego, dopasowanego arcydzieła, którą była. Nie obchodziło mnie to. Bardziej katastrofalne gówno działało się w moim życiu, żebym martwił się czy marynarka jest pomięta czy nie. Katastrofa numer jeden – miałem niewolnicę seksualną. Katastrofa numer dwa – zakochałem się w niej. Katastrofa numer trzy – trzymałem ją z daleka od umierającej matki. Katastrofa numer cztery – wiedziałem o tym wszystkim, a wciąż pieprzyłem ją na schodach jak cholerne zwierzę.

Chwyając moją paczkę papierosów, podbiegłem do kanapy i opadłem na poduszki. Płomień z zapalniczki rzucił pomarańczową poświatę w ciemnym pokoju gdy zapaliłem papierosa i wypuściłem dym w przesadny sposób. Nikotyna mnie uspokajała, i Bóg wie, potrzebowałem tego. Byłem gotowy do wybuchu, gołymi rękami byłem gotowy zrównać z ziemią dom moich rodziców, aż nie zostałyby z niego nic, oprócz kupy gruzu. Bo właśnie tym było moje życie. Pierdolonym gruzem.

Ruszyłem tyłek z kanapy i pozbyłem się reszty ubrań, potrzebując kąpieli. Moje ubrania lądowały gdziekolwiek je rzuciłem bo nie miało to znaczenia. Udałem się do łazienki, nie przejmując się światłem, ponieważ nie chciałem widzieć siebie w lustrze. Wspomnienia z tego dnia w mojej łazience już były odtwarzane w moim umyśle, przypominając mi jaki ja i David Stone naprawdę jesteś. Nie musiałem widzieć tego ponownie.

Co było ze mną nie tak? Im bardziej starałem się nie być taki jak on, tym bardziej byłem. Wypieprzyłem ją na cholernych schodach, na litość boską. Przeleciałem ją bez emocji, nie dając jej żadnej przyjemności, i zostawiłem ją tam, przed tym dodając jak ją wypieprzyłem.

Wszedłem pod prysznic zmieniając wodę na ciepłą, bo zimna nie była przyjemną rzeczą dla chłopców, chociaż na to zasłużyłem. Wszystko czego chciałem to zrelaksować się do punktu, w którym mógłbym odpłynąć w śpiączkę żebym nie musiał czuć bólu, który zagościł w moim sercu. Ale to co chciałem i to czego potrzebowałem to dwie zupełnie różne rzeczy. Musiałem się zmierzyć z tym co zrobiłem. Musiałem stanąć przed Delanie i przyjąć to jak mężczyzna podczas gdy ona spierze mój tyłek za wtrącanie się w jej sprawy. Musiałem spojrzeć jej w oczy kiedy będę przeproszać za kradzież jej cnoty. Musiałem zobaczyć jak odchodzi z mojego życia bez nadziei na kolejne spotkanie. I musiałem poczuć łamanie serca gdy ją stracę.

Emocjonalnie i psychicznie wyczerpany, oparłem głowę o ścianę, używając ramienia jako podpory gdy woda spływała kaskadami po moim ciele. Miałem nadzieje, że prysznic jakoś zmyje brud, który miałem wewnątrz, barwiący moją duszę, ale to nie było możliwe, chyba,

że jakoś mogłem ją wyrwać. Nawet woda z mydłem nie mogłaby zrobić takiej sztuczki. Wątpię żeby nawet wybielacz chciałby jej dotknąć.

Mogłem zobaczyć sposób w jaki spojrzała gdy schodziła wcześniej z tych schodów. Sposób w jaki jej biodra kołysały się i szczelina w sukni ujawniała gładkość jej nogi. Jak miękka była jej skóra gdy zakładałem jej naszyjnik. Sposób w jaki smakowała gdy dotknęła swoimi ustami moje w wyrazie wdzięczności. I wciąż mogłem poczuć jej zapach. Jezu, samo to wspomnienie sprawiło, że byłem twardy. Chciałbym żeby rzeczy mogłoby być inne. Chciałbym, zamiast stać tutaj, tarzając się we własnej winie, chciałbym trzymać ją, a ona mogłaby trzymać mnie.

Ale zniszczyłem wszystko. Zniszczyłem ją, a ona zniszczyła mnie.

W ciemności, mój zdezorientowany umysł zaczął się ze mną bawić. Przysięgam, że mogłem poczuć jej ręce owinięte wokół mnie, delikatny pocałunek umieszczony na środku pleców. I żeby zrobić to jeszcze gorszym, jej zapach dosłownie osiedlił się wokół mnie, ciężki i silny w gorącej parze. Mój fiut naturalnie zareagował na brak jej obecności, i zastanawiałem się jak długo minie zanim on i ja się z tym pogodzimy.

– Proszę, odwróć się. – Myślałem, że rzeczywiście tu była, z wyjątkiem, że jej głos brzmiał cicho i niepewnie. Wtedy wiedziałem, że musi to być iluzja jej, którą stworzyłem w głowie. – Noah, proszę? Nie możesz uciec ode mnie po kilkudniowym ignorowaniu, sprawiając, że myślałam, że robiłam coś złego, a potem mówić mi coś takiego.

Tak, to zdecydowanie była Delanie. Jedynym powodem, dla którego tu była to wpakowanie mojego chuja w mój tyłek za wtrącanie się w jej sprawy. Nie było od niej ucieczki. Musiałem zmierzyć się z jej gniewem bo przyparła mnie do muru. I zasługiwałem na każde pojedyncze słowo, które miała zamiar do mnie powiedzieć.

Powoli odwróciłem się, moje oczy wreszcie dostosowały się do ciemności, ale nie byłem w stanie jej zobaczyć kiedy nie było tutaj żadnego źródła światła.

– Wiem i przepr...

Nie dostałem szansy żeby dokończyć moje przeprosiny bo poczułem jak jej ciało dociska się do mojego, i pieprz mnie, była naga. Mogłem się tego spodziewać bo było to absolutnie w jej stylu, ale nie spodziewałem się pocałunku. Jej usta zaczęły pieścić moje – delikatnie, czule, nie–kurwa–wierygodnie. To był najśłodszy cholerny pocałunek jaki kiedykolwiek otrzymałem.

Przeciagnałem palcami przez jej włosy, pogłębiając połączenie i zapamiętując jak smakowała, jak pachniała, bo nie wiedziałem czy kiedykolwiek będę mieć szansę doświadczyć tego ponownie.

Chryste, kochałem ją.

Jej ręce były na mnie, palce wciskała w skórę na mojej klatce, plecach, ramionach. To było jakby zostawiała trwałe ślady gdziekolwiek mnie dotknęła. I w tym samym czasie starała się być jeszcze bliżej. Jeśli byłoby to możliwe, otworzyłbym swoją cholerną klatę i wpuściłbym ją do środka, trzymając z daleka od innych i nosząc zawsze ze sobą.

Popieprzoną rzeczą było to, że nie wiedziałem dlaczego ona to robi.

Nagle przerwała pocałunek. Mogłem poczuć jej unoszącą i opadającą pierś, słyszałem jej ciężki oddech, poczułem jej ciepło na mojej mokrej skórze.

– Kochaj mnie, Noah. Tylko raz, daj mi spróbować jak to jest być kochaną przez ciebie.
– Położyła swoją głowę na miejscu tuż nad moim sercem.

Wiedziałem, że powinnam odmówić, ale za tą fasadą byłem słabym mężczyzną – tylko dla niej – i chciałem żeby poznała prawdziwość moich słów. Ale nie pod cholernym prysznicem i nie tam gdzie nie mogłem zobaczyć jej twarzy.

Pocałowałem czubek jej głowy i odchyliłem do tyłu, podniosłem jej podbródek i złożyłem miękki pocałunek na jej wiotkich ustach. Potem wyłączyłem wodę, wsunąłem ręce pod jej tyłek i podniosłem owijając wokół mojego ciała. Delanie zacisnęła palce na mojej szyi i przycisnęła swoje czoło do mojego gdy wyszedłem z pod prysznica i zaniósłem ją do naszego pokoju.

Jej oczy nigdy nie opuściły moich gdy szedłem z nią do łóżka. Wciąż było ciemno, ale burza na zewnątrz uspokoiła się i chmury były na tyle rzadkie, że jej kremowa skóra była skąpana w świetle księżyca przedostającego się przez okna. Gdy położyłem ją na łóżku, zdałem sobie sprawę, że miała tak dużo wspólnego z tym ciałem niebieskim, który wisiał tak widoczny na czarnym niebie. Ona, sama, wyróżniająca się z morza gwiazd, świecąca najbardziej z nich. Była tutaj, ale jak bardzo się starałem, nie mogłem jej dotknąć. Otrzymałem jedną szansę, ten jeden lot rakiety w przestrzeń kosmiczną i nie zamierzałem tego zmarnować.

Moje serce waliło mi w uszach tak głośno, że wiedziałem, że mogła to usłyszeć. Byłem przerażony, bałem się, że mogłaby zobaczyć tchórza, którym naprawdę byłem a nie pewnym siebie mężczyzną, który pracował ciężko żeby takim być. Żeby dać jej wszystko czego zapagnie, musze być odsłonięty, do zera i być całkowicie bezbronny. I zrobiłbym to... dla niej. Do diabła, dałbym jej wszystko o co by prosiła. Jeśli chciała moją rękę mogła ją wziąć. Moja noga? Może ją mieć. Serce? Dusza? Były już jej.

Gdy wczołgałem się na łóżko i położyłem obok niej, pogłaskałem ją po policzku, pozwalając żeby mój palec dryfował w boku jej szyi. Zadrżała pod moim dotykiem i zdałem sobie sprawę, że zostawiłem ją mokrą, jak krety, którym byłem i było jej zimno. Kiedy szukałem czegoś żeby przykryć jej ciało, zatrzymała mnie kładąc rękę na moim przedramieniu.

– To nie z zimna – szepnęła z delikatnym uśmiechem. Moje serce wykonało salto w mojej klatce piersiowej.

Złapałem usta Delanie swoimi gdy unosiłem się nad nią, podtrzymując się na łokciu. Moja dłoń kontynuowała podróż po jej ramieniu, przez krzywiznę piersi, a następnie kierując się na biodro. Każdy kształt, każda krzywizna przypominała mi jak naprawdę cenna była, a przynajmniej jak powinna być. Zaslugiwała na bycie szanowaną i czczoną.

Zakryłem jej prawe udo, wsuwając kolano między jej nogi gdy przesunęła się do mnie. Przesunęła dłonią po moich żebrach, przyciągając mnie bliżej kiedy mój język przetoczył się po jej dolnej wardze, prosząc o wejście. Nie wahała się. Czubek jej języka wyszedł i powitał mój, jak kobieta obejmująca jej kochanka po latach rozłąki.

Moje kostki przejeżdżają przez miękką skórę brzucha, podróżując dalej w górę, aby musnąć szczyt jej pełnej piersi. Jęknęła w moje usta i wygięła plecy, prosząc o więcej.

Przerwałem pocałunek, przesuwając usta po delikatnej linii zuchwy, w dół jej smukłej szyi na obojczyk, gdzie zassałem łagodnie jej skórę bo nie chodziło o oznaczenie jej. Ona nie była moją zabawką albo terytorium. Chodziło o kochanie jej w sposób na jaki zasługiwała być kochaną.

Delanie trzymała się na moim bicepsie, jej palce ciągnęły wzdłuż ramiona na moją klatkę piersiową, zostawiając ogień po jej śladach. Każdy nerw w moim ciele był na najwyższej gotowości, każdy jej dotyk wysyłał fale przyjemności do mojego obszaru otchłani. Potrafiła to robić – obojętnie czy odgrywaliśmy wampiry w pokoju rozrywki, bawiąc się w ekshibicjonistów z tyłu mojej limuzyny lub przygotowując boczek w kuchni – ona potrafiła mi to robić. Byłem masą w jej zdolnych rękach, i nigdy nie będzie mi tak samo z kimkolwiek innym.

Przyłożyłem jej rękę do moich ust i pocałowałem przed umieszczeniem jej na moim sercu tak, że mogła poczuć ciężki łomot, łomot, łomot. To było dla niej i przekazałem jej to moimi oczami.

Z jednym delikatnym pocałunkiem na jej soczystych ustach, schyliłem głowę i zdobyłem jej sutek, okrążając go językiem aż wzięła głęboki oddech, przysuwając się jeszcze bliżej. Ssałem wrażliwą skórę i przytuliłem ją. Jedna z rąk Delanie była w moich włosach, druga ścisnęła moje ramię i trzymała blisko niej. Była zmuszona do rezygnacji gdy odwróciłem się do drugiej piersi, chcąc obdarzyć go taką samą uwagą.

Miękko pocałowałem jej sutka a następnie przeniosłem się w dół jej ciała, obejmując każdy centymetr jej skóry swoimi ustami i rękami. Żadna część nie została niedotknięta. Gdy wsunąłem rękę między jej kolana i położyłem jej nogi na moim biodrze, czułem gorąco na moim kroczu. To była mimowolna reakcja na jej bliskość. Nie miałem zamiaru tego robić, ale

sądząc po jęku, który uciekł z jej ust i sposób w jaki popchnęła biodra, nie miała nic przeciwko temu. W rzeczywistości, jej ręka zsuwała się w dół dopóki nie ścisnęła mojego tyłka i przysunęła bliżej. Ciepło jej pobudzonego wejścia w kontakcie z moim fiutem było moją zgubą. Więc, odepchnąłem się z powrotem, uciszając jej mrukiwe protesty gdy przeniosłem jej ciało i rozłożyłem jej nogi żeby pomieścić moje ramiona.

Kochałem, że była zawsze dla mnie naga – naga, ciepła, i och tak mokra. Zablokowałem jej oczy z moimi i umieściłem sentymentalny pocałunek na szczycie jej fałdek. Zamknęła oczy, przygryzła wargę i pozwoliła żeby jej głowa opadła z powrotem na poduszkę. Jej ciało dało mi odpowiedź – wygięła plecy w łuk, jej brzuch zadrżał a biodra wypięła do przodu żeby jej centrum było jeszcze bliżej tam gdzie chciałem żeby było. Przyjąłem jej ofertę, zanurzając głowę i kosztując jej pyszne owoce, pozwalając żeby jej soki pokryły moje usta, język, twarz.

– Noah...

Moje imię brzmiało jak desperacki zarzut gdy wypadło z ust Delanie. Jej biodra unosiły się i opadały, przeciągała palcami przez moje włosy, zaciskając uda wokół moich ramion. Nie żeby mnie udusić ale owinąć w kokon i trzymać mnie gdziekolwiek by chciała. Oparła swoją małą stopę na moim ramieniu i zsunęła po plecach aż do krzywizny mojego tyłka w kółko i w kółko. Wsunąłem w nią dwa palce, zawijając je w tę i z powrotem, liżąc, ssąc i całując każdy centymetr jej cennego nieba. A potem, zbyt szybko, zadrżała pod moimi manipulacjami. Napięła uda, zatrzymała biodra, rękami ciągnęła moje włosy i wypuściła z siebie ten odgłos, którego nigdy, przenigdy nie zapomnę. To nie było głośne – Delanie nigdy nie była głośno gdy dochodziła – ale to było zwierzęce, jak mruczenie lwicy gdy leży skąpana w promieniach wieczornego słońca, które nagrzewają jej brzuch.

Czułem pierwszą wilgotność na główce mojego penisa, grożącą wymknięciem się przedwcześnie a to nigdy się nie stało. Zignorowałem moje własne pragnienie aby zaspokoić swoje potrzeby, chcąc doprowadzić ją ponownie na skraj tak żeby zobaczyć jak upada na krawędź urwiska. Mój język i palce kontynuowały pracę nad nią, prowadząc ją przez jej orgazm, aż drugi dreptał mu po piętach.

Powoli mięśnie ud się zrelaksowały, dając mi pozwolenie na odejście z posady. Nie to żebym chciał ale w końcu musiałem się zatrzymać bo inaczej nigdy bym nie przestał.

Mój wzrok powędrował na Delanie, jej ciało wiło się pod moim spojrzeniem. Spojrzała na mnie, jej przepiękne błękitne oczy były pełne emocji.

– Jesteś tak... piękny. – Nie było to niczym innym niż szeptem.

– Nie tak piękny, jak ty. – To była prawda. Nie potrzebowała fantazyjnego domu, drogiego samochodu lub pracy na wysokim stanowisku. Miała wszystko czego potrzebowała

w swoim sercu z czystego złota. Była tak piękna w środku, jak była na zewnątrz i było to tym, co różniło ją i mnie.

To było to co sprawiło, że była doskonała.

Niezdolny do patrzenia na nią bez dotykania, wczółgałem się na jej ciało, unosząc się i umieszczając przed jej centrum. Uważając żeby utrzymać swój ciężar na przedramionach, pchnąłem niesforny kosmyk włosów za jej ucho.

– To powinien być nasz pierwszy raz.– powiedziałem, a potem powoli w nią wszedłem.

Wpuściła z siebie miękki kwik gdy moje usta przykryły jej. Nogi Delanie przemieściły się z moich pośladków gdy poruszałem się w niej, och tak powoli. Jej paznokcie wbijały się w moje łopatki za każdym razem. Odpowiadała na moje ruchy, ruszając szybciej biodrami. Pocałowałem ją ponownie i przeniosłem się na szyję, obdarzając jej skórę pocałunkami, lizaniem i ssaniem.

Moja dłoń poruszała się po jej tyłku i przemieściła się na uda. Kiedy dotarłem do jej kolan, trąciłem go sprawiając, że wchodziła we mnie jeszcze głębiej. Gotowy dla niej, żeby poczuła mnie, całą drogę do głębi jej duszy, do przejęcia jej i przejścia przez każde działanie. Lekko zmieniłem kąt a jej ręce poruszały się w dół pleców i złapała mnie za pośladki. Delanie zdecydowanie była laską od tyłków. Upewniłem się, że były napięte dla jej przyjemności, wbijając się w nią głębiej, ruszając biodrami dając jej tarcie, którego pragnęła.

Tam i z powrotem, jakby naszymi ciałami wstrząsały przyprływy i odpływy fal uderzających w skaliste brzegi tylko po to, żeby się cofnąć i zrobić to ponownie. To była magia tworzenia, takie rzeczy można było przeczytać tylko w tych soczystych romansach. Ale nigdy nie miałem dwóch ciał dopasowanych tak idealnie do siebie, gdziekolwiek w prawdziwym życiu czy nierealnym.

To było coś, co sprawiło, że wierzyłeś, że w końcu znalazłeś swoją drugą połowę. Szkoda, że byłem jedynym. który to czuł, ale jak bardzo bolało mnie żeby poznać prawdę, nie obchodziło mnie to. Byłem skazany na jej kochanie, tego byłem pewien. Nawet jeśli to miała być tylko nauczka, przynajmniej wiem jak to jest dbać o kogoś innego niż o siebie – tylko raz.

Później zmierzę się z moją decyzją, ale w tym momencie ona tu była i musiała wiedzieć co do niej naprawdę czuje. Nie mogłem pozwolić jej opuścić tego pokoju bez wiedzy, cienia wątpliwości gdzie znajdował się mój umysł, moje serce, moja dusza. Były z nią, i będą z nią na zawsze. I jeśli odejdzie kiedy to wszystko zostanie powiedziane i zrobione, ona weźmie to wszystko ze sobą.

– Kocham cię, Delanie. Moim całym pieprzonym sercem. – Przytuliłem się do miejsca poniżej ucha, a moje słowa były pełne pasji i przepełnione bólem.

– O Boże, Noah. – Jej głos był pełen emocji, że musiałem na nią spojrzeć. Jej dolna warga drżała a jej oczy były przeszkłone. Nieśmiała ręka trzymała moją twarz i kciukiem pogładziła moją dolną wargę. – Proszę, mów do mnie Lanie. Po prostu... Lanie.

Szukałem jej twarzy i gdy jedna łza spłynęła po jej policzku nie mogłem znaleźć żadnego dowodu, że mówi to z litości. Gdy myślałem, że moje serce waliło i robiło wcześniej fikolki to było to nic w porównaniu z akrobacjami, które robiło w tej chwili. Serce mi urosło, podmuch ciepła przeszedł przez moją klatkę piersiową i skierował się prosto do mózgu. Nie mogłem powstrzymać krzywego uśmiechu pojawiającego się na mojej twarzy.

– Lanie. – Powtórzyłem szeptem.

Zadrżała w moich ramionach.

– Jezu, to brzmi tak seksownie. Powiedz to jeszcze raz. – Pchnęła palce w moje włosy i uniosła moją głowę na tyle, żeby mogła zobaczyć moją twarz.

Przysunąłem bliżej usta, ledwo je dotykając i powtarzałem jej imię.

– Lanie...

– Znowu. – Jej zęby pociągnęły za moją wargę, raz, dwa, a potem ssala ją między nimi i mamrotała.

Z większą siłą niż ostatnio, pocałowałem ją, mówiąc w kółko jej imię, bo do cholery, mogłem to zrobić. Wreszcie. Moje pchnięcia stały się natarczywe i trzymając ją za kolana wszedłem w nią szybciej. Mocniej, głębiej, szybciej. Chwyciłem krawędź materaca pod nami i używałem go do pędu gdy wchodziłem w nią i wychodziłem. Przytuliła się do mnie, pot przenikał na nasze ciała. Ściągnęła w moich ramionach i szyi były napięte, mięśnie na plecach, uda i tyłek dostawały niezły trening gdy dawałem jej wszystko co miałem.

Delanie przeciągnęła paznokciami po moich plecach i modliłem się do Boga żeby zostawiła tam rany, rany, które nigdy się nie wyleczą – blizny, które będą rywalizować z tymi na moim sercu kiedy mnie zostawi.

Znowu na nią patrzyłem, zapamiętując jej każdy detal i nie mogłem nie zauważyć sposób w jaki żyły na jej szyi pulsowały z ciężkim oddechem.

Kropla potu niebezpiecznie zwisała na czubku mojego nosa, aż spadła na jej dolną wargę i patrzyłem jak przeciągnęła przez nią językiem i skosztowała. Zamknęła oczy i mruczała jakby jadła ostatni kawałek czekolady i delektowała się jej smakiem.

– Spójrz na mnie, kotku – wyszeptałem. Zrobiła tak jak powiedziałem, jej oczy stworzyły natychmiastowe połączenie z moimi. To było dużo głębsze niż mogło się wydawać. – Kocham cię, Lanie.

– Noah, ja... – Jęknęła i przygryzła wargę, rzucając głowę do tyłu. Jej orgazm przeszedł przez nią falą, a jej ciało rozciągnęło się pode mną.

Ten widok. Och, Boże, ten widok. Wyraz jej twarzy gdy powiedziałem jej, że ją kocham a ona doszła... żadne słowa nie były wystarczające żeby opisać jak się czuje.

Z ostatnim pchnięciem, zrobiłem to samo. Czułem jej wewnętrzne ścianki chwytające i głaskające, dojąc mnie gdy w niej pulsowałem dopóki nie było już nic więcej. Przewróciłem się na moją stronę i wziąłem ją ze sobą, używając obu rąk żeby trzymać ją na mojej piersi i nie chciałem pozwolić jej odejść. Czy to nie było sedno sprawy? Nie chciałem pozwolić jej odejść, ale musiałem. Ponieważ zatrzymanie jej tutaj byłoby po prostu okrutne.

Leżeliśmy w naszej bańce szczęścia, co wydawało się na całe życie, ale to wciąż nie było wystarczająco długo. Żadne z nas nie powiedziało nic, żadne z nas nie zrezygnowało z trzymania, oboje zatraciliśmy się we własnych myślach. Prześcieradło było przesiąknięte potem z naszych mokrych ciał, przesiąknięte naszą pracą, przesiąknięte naszym uwolnieniem. I och, jak słodkie to uwolnienie było.

I wtedy przerwała milczenie.

– Noah. – Jej głos był tak delikatny, że ledwo ją usłyszałem. – Musimy porozmawiać. – To usłyszałem głośno i wyraźnie. Nie chciałem tego, bo była to część, w której wszystko się pieprzy, gdzie zostaje uderzony przez rzeczywistość... gdzie powie mi, że odchodzi.

– Cicho, jeszcze nie. – Pogładziłem ją po włosach i pocałowałem w czoło. – To może poczekać do rana. Na razie, niech będzie tak.

Delanie... Lanie kiwnęła i przytuliła swoją twarz do mojej piersi bez słowa, dając mi ostatnią noc do trzymania jej w ramionach. To była pierwsza i jedyna noc, w której wszystko było w porządku w tym cholernym świecie, ponieważ ona tutaj była i wiedziała, że ją kocham. Nie było mowy żebym usnął i marnował sekundy bezcennego czasu, który mi z nią został.

~\$~

Przez pozostałą część nocy, zostałem w tym samym miejscu. Spała spokojnie, gładziłem ją po włosach, pocierałem jej plecy, wdychałem jej zapach. Dopiero pierwszy odcień pomarańczy na porannym niebie sprawił, że wyostałem się z pod niej. Miękki pocałunek na jej policzku i wyszeptalem.

– Kocham cię. – A potem poszedłem pod prysznic.

Przechodząc przez drzwi od sypialni, niewidzialna ręka nikąd mnie złapała i zdawała się ciągnąć. Korytarzem do mojego gabinetu i zaciągnęła mnie do niego aż stałem przed otwartą szufladą mojego biurka. Drżącą ręką sięgnąłem do środka i wyciągnąłem swój egzemplarz umowy, umowy, która wiązała mnie i Delanie na następne dwa lata.

Lanie

Obudziłam się następnego ranka i przez chwilę świrowałam – w porządku, to było dłużej niż chwila – gdy nie mogłam poczuć ani zobaczyć Noah w łóżku. A potem usiadłam i rozejrzałam się wokół, zauważając, że drzwi do łazienki były zamknięte co znaczyło, że był tam. Zorientowałam się, że wciąż byłam naga, co nie było szokujące odkąd Noah nalegał żebym tak spała – właściwie nawet mi się to podobało. Odkryłam, że koszula nocna wciąż leżała na podłodze tam gdzie rzuciłam ją wczoraj przed prysznicem. To nie było jedno z tych moich sennym marzeń. Rzuciłam się z powrotem na łóżko i przytuliłam do poduszki Noah.

Kochał mnie. Naprawdę mnie kochał.

I nie tylko to powiedział. Pokazał mi to w każdym dotyku, pocałunku dopóki nie zostało żadnych wątpliwości.

Moje myśli pomknęły do wcześniejszych godzin i uśmiechnęłam się tak mocno, że bolały mnie policzki. Rosłam w środku, moje ciało na wibrowało na zewnątrz.

Wiedziałam, że w chwili gdy powiedział mi, że mnie kocha „swoim całym pieprzonym sercem” miał to na myśli. Ale to po prostu nie brzmiało dobrze gdy mówił to bez imienia którego zakazałam mu używać. Zasłużył na dużo więcej niż nazywanie mnie Lanie. Nic nie mogło być lepsze. Ale gdy usłyszałam jak to mówi, usłyszałam słowo na K z jego utalentowanego języka – gah, sprawiło, że miałam gęsią skórę i drżałam w środku, żądając aby słyszeć te słowa cały czas.

Do tego czasu, byłam pewna, że rzeczy między mną a Noah nigdy nie wypalą. Pochodziliśmy z dwóch kompletnie innych światów i niezależnie od tego co do siebie czuliśmy, te słowa mogą być pamiętliwe. Ale kiedy zobaczyłam, poczułam i usłyszałam jego przekonania, wiedziałam, że zasługujemy na szansę walki i nie miałam zamiaru być tą, która zabije lub zastrzeli nasze szczęście. Nie kiedy czułam to samo co on. Mogliśmy sprawić żeby to wyszło. Może te wszystkie komedie romantyczne nie były tylko fantazją. Może Noah i ja też moglibyśmy mieć trochę tej magii.

Miałam zamiar powiedzieć mu, że go kocham, ale wtedy kazał mi na siebie spojrzeć i zobaczyłam to co tylko sobie wyobrażałam, co naprawdę on czuje w środku. To było proste jak

jego seksowny nos i wtedy znowu powiedział te trzy małe słowa, używając znaną wersję mojego imienia. To wywołało orgazm, którego nie mogłam powstrzymać. Zupełna błogość.

Próbowałam powiedzieć mu to znowu, gdy mogliśmy schłodzić nasze odrzutowce, że tak powiem. Ale on nie chciał rozmawiać. Chciał po prostu wygrzać się w następstwie tego co zrobił i dla mnie było to w porządku. Bo wciąż mieliśmy dzisiaj, jutro, pojutrze i po tym kolejne wspaniałe dni w naszym życiu.

Byliśmy zakochani, i nic lub nikt nie będzie w stanie nas rozdzielić.

Mam na myśli, jakie są szanse? Dwóch nieznajomych, oboje zdesperowani w celu trudności, które musieliśmy znosić, i w całym tym bałaganie znaleźliśmy siebie. Znaleźliśmy miłość. Wzięliśmy nic i uczyniliśmy z tego coś. To będzie historia, którą być może któregoś dnia opowiemy naszym dzieciom i naszym wnukom – pomijając fakt, że ich mama i babcia była kurwą, oczywiście, bo naprawdę nie mogłam zobaczyć tej „awww” chwili.

Byłam szczęśliwa. Byłam oszołomiona. To był nowy dzień. Chmury burzowe zostały odepchnięte. Świeciło słońce. Ptaszki ćwierkają. Założę się, że gdybym podeszła do okna i je otworzyła małe niebieskie ptaszki usiadłyby na moim palcu i zaśpiewałyby mi piosenkę. Mówię o bajce. Nie dlatego, że miałam zamiar to zrobić. Z moim szczęściem, mogłabym się potknąć i spaść, na dziewiczy beton na dole, z niczym co mogłoby załagodzić mój upadek poza dwoma, małutkimi ptaszkami. To by wyglądało jak zmiażdżone, niebieskie M&Ms pode mną, a ja nie mogłabym mieć tego na sumieniu.

Nie, to się nie stanie. Nic nie mogło zniszczyć tego pięknego dnia. Więc mentalnie powiedziałam temu małemu niebieskiemu ptaszekowi, żeby został po swojej stronie okna, a ja pozostanę po swojej. W ten sposób nikomu nie stanie się krzywda.

Duże westchnięcie, rozciągnięcie się i bingo! Wpadłam na genialny pomysł.

Śniadanie. Miałam zamiar zrobić mu śniadanie. Miałam ogromny, serowy uśmiech na mojej twarzy gdy postanowiłam, że będzie to boczek i jajka, i diabelski uśmieszek kiedy pomyślałam o tym, co mogłoby z tego wyniknąć. Kto by pomyślał? Bekon, afrodyzjak wypełniony cholesterolem. Huh. Świetne dla cipki – złe, złe, złe dla tętnic.

Cipka podniosła mi dwa kciuki w górę na mój pomysł. Oczywiście, że to zrobiła, mała dziwka.

Wzruszyłam ramionami i odrzuciłam kołdrę na bok żeby zacząć przygotowywać śniadanie – bo sposób na dostanie się do serca mężczyzny wiedzie przez żołądek, mimo wszystko – ale wtedy drzwi do łazienki się otworzyły i Noah z niej wyszedł. Był całkowicie ubrany i wyglądał jak chodzący seks, nawet z niewielkimi cieniami pod oczami. Zgaduje, że

musiałam trzymać go zbyt długo wczoraj w nocy. Moja wewnętrzna kurwa chichotała jak niewinna uczennica. Całkowita sprzeczność, wiem.

– Dzień dobry. – Uśmiechnęłam się nieśmiało, nagle niepewna czy wciąż czuje to samo co wczoraj w nocy.

– Dzień dobry – odpowiedział, z wyjątkiem, że jego ton był ponury czego się nie spodziewałam. Spuścił oczy i zaczął poprawiać swój krawat, mimo, że był doskonały, jak zwykle. Miałam wrażenie, że nie chce na mnie patrzeć.

Och, cholera. Okej, nie ma powodów do paniki. Może on myślał w tej samej linii co ja, że nie wiedział jaka będzie moja reakcja. Łatwe do rozwiązania.

– Więc, um, idziesz do pracy? – zapytałam, bo nie byłam pewna jak rozpocząć.

– Tak. Tak jakby wyszedłem wczoraj wieczorem dość szybko i nie porozmawiałem ze wszystkimi potencjalnymi klientami i członkami zarządu. Więc muszę opanować to wszystko.

– Jego niepotrzebne gładzenie krawatu przeniosło się na rękaw marynarki.

– Och. Przepraszam za to – powiedziałam, czując wyrzuty sumienia przez moje zachowanie. – Mamy trochę czasu żeby najpierw porozmawiać?

– Nie trzeba, naprawdę. Wiem już wszystko co masz zamiar powiedzieć, a rozwiązanie problemu jest proste. – Wzruszył ramionami.

Cóż, to mnie właśnie wkurzało. Jak śmiał przypuszczać, że wie wszystko o czym myślę? I jakie rozwiązanie? Jakiego problemu? Jeśli o mnie chodzi, wszystko było idealnie.

Noah stanął naprzeciwko łóżka i wyciągnął złożony papier z wewnętrznej kieszeni, otworzył ją a potem rozerwał na pół. Wypuścił dwie połówki, które spadły obok mnie.

– Idź, bądź ze swoją matką i ojcem. Oni potrzebują cię bardziej niż ja. Poza tym, nigdy by nam nie wyszło. Nie w prawdziwym świecie.

Gdy spojrzałam w dół na papier, odwrócił się do mnie plecami i ruszył w kierunku drzwi. Nie trzeba było wiele, aby uświadomić sobie, że zniszczonym papierem była nasza umowa. To, co służyło jako więź, która utrzymywała mnie z człowiekiem, którego kochałam, teraz była nieistotną darowizną dla sprawy Dnia Ziemi – surowców wtórnych.

– Noah, ja... – Zaczęłam ale mi przerwał.

– Muszę iść – powiedział, zatrzymując się w drzwiach plecami do mnie. – Ty też powinnaś.

Z tym, otworzył drzwi i wyszedł.

Oni potrzebują cię bardziej niż ja... to nigdy by nam nie wyszło. Jego słowa były niemal ogłuszające, jakby dzwoniły mi w uszach. I dlaczego byłam taka zszokowana? On tylko potwierdził to, co wiedziałam, że było prawdą przez cały czas.

Moje serce, które zaledwie sekundy temu sprawiało, że miałam zawroty głowy, teraz, było podobne jak ten bezużyteczny dokument, który leżał obok mnie – zniszczone, rozdrobnione, rozdarte na dwie części.

– Ale... Ja też cię kocham – wyszeptałam do pustego pokoju. Nie mogłam pozwolić mu odejść bez upewnienia się, że usłyszał te słowa.

Wyskoczyłam z łóżka aby biec za nim, ale pęd zimnego powietrza sprawił, że drżałam i zdałam sobie sprawę, że jestem naga. Złapałam jedną z jego koszul i rzuciłam na głowę, a potem pobiegłam do drzwi i na dół, długim korytarzem. Prawie spadłam ze schodów, ale jakoś udało mi się pozostać w pozycji pionowej na tyle długo, aby dotrzeć do hollu. Szarpnięciem otworzyłam drzwi i otworzyłam usta, żeby krzyknąć te słowa gdy zobaczyłam tylne światła limuzyny jak rozebrany dysk.

Za późno. Nie było go. A ja zostałam sama.

Ciąg dalszy nastąpi...

